

31 maja 2020

*P*rzegląd  
*S*ocjologii  
*J*akościowej

Tom XVI  
Numer 2

*Sztuka w socjologii  
jakościowej*

pod redakcją  
Doroty Rancew-Sikory  
i Joanny Bieleckiej-Prus

50

[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)

**REDAKTOR NACZELNY**

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

**REDAKTORZY PROWADZĄCY**

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

**REDAKTORZY TEMATYCZNI**

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, US

Anna Kacperczyk, UŁ

Sławomir Magała, Erasmus University

Łukasz T. Marciniak, UŁ

**REDAKTOR DZIAŁU RECENZJI**

Dominika Byczkowska-Owczarek, UŁ

**REDAKTOR JĘZYKOWY**

Aleksandra Chudzik (j. polski)

Mark Muirhead (j. angielski)

**AUDYTOR WEWNĘTRZNY**

Anna Kubczak, UŁ

**KOREKTA**

Magdalena Chudzik-Duczmańska

Magdalena Wojciechowska, UŁ

**SKŁAD**

Magdalena Chudzik-Duczmańska

**PROJEKT OKŁADKI**

Anna Kacperczyk, UŁ

**WWW**

Edyta Mianowska, UZ

**ADRES REDAKCJI**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź

redakcja.psj@gmail.com

Przegląd  
Socjologii  
Jakościowej

Tom XVI

Numer 2

*Sztuka w socjologii jakościowej*

pod redakcją

Doroty Rancew-Sikory

i Joanny Bieleckiej-Prus



**Prawa autorskie**

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej” (*Qualitative Sociology Review*) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

## **RADA NAUKOWA**

**Jan K. Coetzee**

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

**Markieta Domecka**

University of Surrey, UK

**Aleksandra Galasińska**

University of Wolverhampton, UK

**Piotr Gliński**

Uniwersytet Białostocki

**Marek Kamiński**

New York University, USA

**Michał Krzyżanowski**

Lancaster University, UK

**Anna Matuchniak-Krasuska**

Uniwersytet Łódzki

**Barbara Misztal**

University of Leicester, UK

**Janusz Mucha**

Akademia Górniczo-Hutnicza

**Sławomir Partycki**

Katolicki Uniwersytet Lubelski

**Anssi Perakyla**

University of Helsinki, Finland

**Robert Prus**

University of Waterloo, Canada

**Marek Szczepański**

Uniwersytet Śląski

**Piotr Sztompka**

Uniwersytet Jagielloński

# SPIS TREŚCI

## NUMER TEMATYCZNY

Od redaktorek

Sztuka w socjologii jakościowej bez rewolucji. Krótkie wprowadzenie 6

**Dorota Rancew-Sikora**

Badacz jako artysta, artysta jako badacz. Założenia metodologiczne działań artystycznych w procesie badawczym ABR (*art-based-research*) 16

**Joanna Bielecka-Prus**

Following the Footprints of Edward S. Curtis: A Tale of the Vanishing Race 36

**Kalina Kukielko-Rogosińska**

“The Wayfarer” (“The Pedlar”) by Hieronymus Bosch as an Archetypal Image of an ‘Other-Stranger’ 46

**Przemysław Kisiel**

The Sociology of Translation: At the Intersection of Social Sciences and the Humanities. *The Case of The Golden Key, or the Adventures of Buratino* 62

**Marcin Kosman**

Separujące i ochronne funkcje izolacji. Narzędzia osvajania inności na przykładzie działalności artystyczno-edukacyjnej Teatru 21 80

**Katarzyna Kalinowska, Kaja Rożdżyńska**

Bieg z przeszkodami. Ambiwalencje sukcesu artystycznego w poszerzonym polu kultury 102

**Krzysztof Stachura**

## NUMER OGÓLNY

- Wiedza w rękę. Wiedza niedyskursywna i czucie ciała pacjenta w zawodzie terapeuty manualnego 128  
**Ariel Modrzyk**
- Strategie organizacji opieki nad dziećmi w społeczeństwie polskim w perspektywie nierówności społecznych 152  
**Katarzyna Suwada**
- „Socjologia aborcji”. Sposoby przedstawiania aborcji we współczesnym dyskursie nauk społecznych 170  
**Inga Koralewska**
- Uwagi na temat tego, co jest postrzegane jako ważne i nieważne w socjologii 188  
**Krzysztof T. Konecki**

## RECENZJE

- Konrad Burdyka (2019) *Między zagrodą a boiskiem*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 208  
**Jakub Ryszard Stempień**
- Krzysztof Łęcki (2019) *Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad „Wojną peloponeską”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 216  
**Monika Gnieciak**

# Od redaktorek

## Sztuka w socjologii jakościowej bez rewolucji. Krótkie wprowadzenie

**Dorota Rancew-Sikora** 

Uniwersytet Gdański

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.01>

### Słowa kluczowe:

badania jakościowe,  
sztuka i wiedza,  
społeczne role  
socjologii, projekty  
badawcze

**Abstrakt:** Niniejszy numer tematyczny skoncentrowany jest wokół dwóch pytań: po pierwsze, jakie miejsce zajmuje sztuka w jakościowych badaniach socjologicznych, a po drugie, jak za pomocą działań artystycznych i badawczych można zmierzyć się z problemem inności i obcości (także w relacji artystów i badaczy). Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że najbliższe związki między nauką i sztuką realizowane są w ramach podejść krytycznych i zaangażowanych. Autorka wprowadzenia sugeruje, że kluczem do efektywnego zestawienia socjologii z działaniami artystycznymi w jednym projekcie badawczym jest rozdzielenie ich udziału na różne etapy lub poziomy badania: działania artystyczne najlepiej sprawdzałyby się na poziomie zaprojektowania i przeprowadzenia interwencji oraz zaangażowania uczestników i odbiorców dzieła, a zadaniem socjologów byłoby wspomaganie planowania i organizacji interwencji artystycznej, a następnie zbieranie materiałów dokumentujących jej przebieg, dokonanie ich analizy i interpretacji oraz ewaluacja projektu pod kątem jego wpływu na otoczenie społeczne i rozwój wiedzy o badanym aspekcie życia społecznego. Jest to stanowisko raczej umiarkowane niż radykalne, ale pozwalające zapewnić odrębność i specjalizację obu dziedzin wytwarzania wiedzy i uwzględniające ograniczenia i wymagania pochodzące z kontekstu społecznego. Elementy takiej strategii zastosowali autorzy i autorki artykułów zamieszczonych w tym tomie, koncentrując się na analizie dzieł i sytuacji ich tworzenia, pierwszy ruch pozostawiając artystom.

**Dorota Rancew-Sikora** jest przewodniczącą Sekcji Antropologii Społecznej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, profesorem Uniwersytetu Gdańskiego i członkinią Komitetu Socjologii PAN. Jej dotychczasowe publikacje koncentrują się na badaniach języka w życiu społecznym, życia codziennego i relacji człowieka z przyrodą. Jest autorką dwóch książek (*Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych* oraz *Sens polowania*), redaktorką naukową kilku książek zbiorowych i organizatorką licznych sympozjów i konferencji. Publikowała m.in. w „Studiach

Socjologicznych”, „Kulturze i Społeczeństwie”, „Przeglądzie Socjologii Jakościowej”, „Studiach Humanistycznych AGH” i „Journal of Pragmatics”.

### Adres kontaktowy:

Zakład Teorii Socjologicznej i Metodologii Badań Społecznych

Instytut Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego

ul. Bażyńskiego 4, 80-309 Gdańsk

e-mail: [dorota.rancew-sikora@ug.edu.pl](mailto:dorota.rancew-sikora@ug.edu.pl); [dorota.rs@wp.pl](mailto:dorota.rs@wp.pl)

*Szukałam już konkretnego i kontekstu, których nie umiałam  
jeszcze odnieść do panujących nurtów.*

Heinich 2019: 7

**N**iniejszy numer tematyczny powstał w poszukiwaniu odpowiedzi na dwa pytania: po pierwsze, jakie miejsce zajmuje lub mogłaby zająć sztuka w jakościowych badaniach socjologicznych, a po drugie, jak za pomocą działań artystycznych i badawczych można zmierzyć się z problemem inności i obcości (także w relacji artystów i badaczy). Zamyśl zorganizowania konferencji Sekcji Antropologii Społecznej i Sekcji Socjologii Sztuki Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w 2018 roku w Lublinie oraz przedkładanego numeru „Przeglądu Socjologii Jakościowej” poświęconym tej tematyce wziął się z głębokiego przekonania o pożytku ze spotkań działalności artystycznej i badawczej w terenie oraz ostatecznej nieuchronności nawiązywania bliższej współpracy badaczy i artystów ze względu na zmiany, które dokonują się w obu tych polach oraz w możliwościach odbioru efektów ich prac.

Mimo zdecydowanie pozytywnego nastawienia prezentujemy tu stanowisko ostrożne i umiarkowane, uwzględniając kontekst, w jakim działają badacze w Polsce i opowiadając się na rzecz wykorzystania szans, ale też za dążeniem do unikania ryzyka i kosztów, które mogłyby być związane z nieprzemyślanym odrzucaniem ustalonych reguł praktyk badawczych i zaciemnianiem odrębności kontekstów i gatunków wypowiedzi naukowców i artystów. Ponieważ instytucje, w obrębie których działają artyści i badacze, nie są ani wolne, ani samodzielne, ani skore do gwałtownych zmian, chcemy bronić autorytetu nauki społecznej oraz podstaw

metodologicznych, na których jest on oparty. Z jednej strony uważamy, że związki nauki społecznej z działaniami artystycznymi są cenne ze względu na formy wyrazu sztuki, które mogą być szczególnie pożyteczne w zwiększaniu trafności, widoczności i atrakcyjności wyników badań społecznych, dostosowując je do możliwości odbioru w świecie dominacji wizualnych i multimodalnych technologii informacyjnych. Z drugiej strony poszukiwaniu nowych rozwiązań w metodologii komunikowania się nauk społecznych ze światem towarzyszą działania artystów, którzy na własną rękę podejmują rolę aktywistów społecznych i badaczy (Blanes i in. 2016), więc najbliższe związki jak dotąd realizowane są w podejściach krytycznych i zaangażowanych obu dziedzin (Keifer-Boyd 2011). Podejmując się krytyki mechanizmów działania świata społecznego, sami badacze narażają się na surową krytykę – czy to od strony standardów metodologii naukowych, standardów estetycznych, czy też ze strony odbiorców reagujących na zaburzenia hierarchii kulturowych, zmiany stylu i obyczaju, i zaangażowanych w dyskusje etyczne i polityczne odzwierciedlające ścieranie się różnych wartości i potrzeb kierowanych wobec nauki i sztuki (por. Kurki 2009).

Bez świadomości drogi, jaką przeszły socjologia i antropologia od optymistycznego projektu społeczeństwa nowoczesnego do nauk społecznych rozczarowanych nowoczesnością, radykalnie interpretatywnych, krytycznych i zaangażowanych (jak np. Clifford, Marcus 1986; Denzin 2003, Geertz 2005; Ingold 2016), trudno jest określić punkt, w jakim się obecnie znajdujemy. Obserwujemy więc, jakie pojawiły się udane projekty i jakie szczegółowe formy współpracy (więcej na ten temat pisze Joanna Bielecka-Prus w tym tomie, a pełny przegląd możliwych zastosowań sztuki w badaniach jakościowych znaleźć można w podręczniku Knowles, Cole 2008).

Rozpoczynając temat, spojrzymy na kilka korzyści i niebezpieczeństw płynących z zainteresowania nauk społecznych sztuką.

Po pierwsze, socjologia ma stały problem z uwzględnieniem konkretnego i kontekstu, do czego nawiązuje motto tego tekstu autorstwa Nathalie Heinich (2019). Socjologia jakościowa i etnografia robią to lepiej niż badania standaryzowane, a współpraca ze sztuką to jeden krok dalej, gdyż w sztuce konkretne doświadczenie i szczególnie sytuacyjny wbudowane są w formę i treść autorskiego przekazu, a jednocześnie mają siłę docierania do szerszego kręgu odbiorców. Wybitni artyści opanowali umiejętność równoczesnej pracy z kontekstem i wykraczania poza kontekst. Jest możliwe, że za trwałą obecność dzieła poza kontekstem jego wytworzenia odpowiada ostateczna uniwersalność ludzkiego doświadczenia i ludzkiej kultury. Z drugiej strony działamy w świecie, w którym roszczenia do uniwersalności są obciążone historią społecznej dominacji klasowej i stosunków kolonialnych, kiedy silniejsze grupy przyłożyły swoją miarę do wytworów grup mniejszych i wykorzystały je – a więc bardzo ważnym wątkiem obecnym we współpracy badaczy społecznych i artystów jest dążenie do zwiększenia sprawiedliwości społecznej.

W historii antropologii odrywanie dzieła od kontekstu jego powstania przybrało bardzo praktyczny wymiar zabierania wytworów społeczności pozaeuropejskich do Europy i prezentowania ich w muzeach jako znaków *Innego*. Dziś mówi się, że praktyki kulturowe zostały w ten sposób „urzeczwione”, a odpowiedzialne za to było quasi-przyrodnicze podejście do badania wytworów kulturowych poddawanych opisowi, klasyfikacji i ocenie (Ingold 2016). Relacja ta wrosła głęboko w stosunki kolonialne, w które zaplątali się również badacze, i dla-

tego obecnie czują się w obowiązku to naprawić jako najsurowsi krytycy wszelkich śladów kontynuacji postaw charakterystycznych dla kolonializmu. Nadal jednak podróżnicy i turyści, zbieracze, kolekcjonerzy prywatni i handlarze kontynuują tego typu praktyki, a obejmują swoim zainteresowaniem wszystko: zarówno formy estetyczne o symbolicznym znaczeniu dla określonych rytuałów i wierzeń, jak i te, które spełniają swoje funkcje w praktycznym życiu codziennym, kolekcje przedmiotów uzupełniając fotografiami dokumentującymi to, czego nie dało się przewieźć. Tendencja do traktowania przedmiotów artystycznych jako zamkniętych, końcowych (ostatecznych) „efektów” działania, odrębnych od aktu tworzenia, została wzmocniona przez działanie mechanizmów rynkowych i wobec tej siły nie na wiele zdają się próby ich obrony. Bieda i konflikty militarne przyczyniają się do niszczenia ich na miejscu, a przewożenie między odległymi miejscami nadal jest wykorzystywane do wspomagania symbolicznych podziałów, dominacji, eksploatacji i poniżenia w praktykach „dekulturacji” czy „dehumanizacji” (Karp, Lavine 1991). Dominujące systemy kapitalistyczne wywierają presję na procesy twórcze ludów rodzimych, narzucając im globalną logikę konkurencji i zarobku (Coote, Shelton 1992), i kluczowa staje się kwestia zbadania, jak lokalne społeczności mogą bronić swoich kultur przed siłami zewnętrznymi, między innymi przez zaangażowanie sztuki.

Aktywizm społeczny oparty na sztuce odnajduje podstawy w tym, że widzi działalność artystyczną jako zakorzenioną w całości życia społeczności i rozumianą w odniesieniu do sieci złożonych społecznych relacji (Becker 1982; Bourriaud 2002). Odpowiadając na postulat łączenia podzielonych zjawisk i sposobów ich rozumienia w całość, badacze i aktywiści definiują sztukę bardzo szeroko jako



ekspresyjny aspekt działania, który może znajdować swój wyraz w pracy zarobkowej, w gospodarstwie domowym i w zajęciach czasu wolnego, pod warunkiem, że angażują one wyspecjalizowane umiejętności i zachowują stylistyczne konwencje (Anderson 2000). Uważa się, że docenienie sztuki w codziennosci przez ich badanie może przyczynić się do wzmocnienia godności zwykłego życia (McNaughton 1988; Sherzer 1990).

W odróżnieniu od antropologii sztuki socjologia kultury zakorzeniona została w systemach nowoczesnych społeczeństw narodowych i organizacji państwowej z ich hierarchiami społecznymi i kulturowymi, w których elitarność i ludowość mają tendencję oddzielania się od siebie i funkcjonowania w odrębnych światach (Gellner 1991; Bourdieu 1993; 2001), i ona też, podobnie jak antropologia, musiała zwrócić się przeciwko technikom uprzedmiotawiającym oraz odsłonić krytycznie mechanizmy władzy w procesie twórczości kulturowej. Efektem refleksji jest obecna tendencja do wspierania demokracji gustu estetycznego i akceptacji kultury popularnej oraz uznanie i wspieranie świadomie podejmowanych przez sztukę funkcji politycznych w wyrażaniu społecznego protestu i buntu, dążeniu do emancypacji grup podporządkowanych i mniejszościowych, znajdowaniu wyrazu dla tożsamości alternatywnych i jednostkowych (Creswell 1994; Ferree 2003; Hurwitz, Taylor 2012). Nie ma się co dziwić, że jest to wtedy inna sztuka i prezentowana w innych okolicznościach społecznych niż muzea i galerie. Gra toczy się nie tylko o to, co jest i nie jest nauką w kontekście jej relacji ze sztuką, ale także o to, co jest i nie jest sztuką oraz co może być obiektem ich badania (Heinich 2019).

Zmiana społeczna wynikać może z samej innowacyjności tworzenia (Leavy 2018). Dzieło artystyczne

i sztuka sięgają szczególnych poziomów nowatorstwa, które oddalają się od potocznej wrażliwości i rozpowszechnionych gustów odbiorców – a więc same wzbudzają czasem aktywny opór, oburzenie, nienawiść (Heinich 2019). Weryfikacja wartości estetycznej i społecznej dzieła następuje w czasie – z czasem wbudowana zostaje łagodnie do codziennych i odświętnych praktyk, oswaja i kształtuje je. Im jest większa i bardziej radykalna zmiana formy lub znaczenia – tym większa szansa na protest i zwalczanie w danej chwili – i tym większa możliwość odkrycia i dopełnienia efektu dzieła później, od skandalu obyczajowego do przekształcenia podstaw kulturowych tożsamości (Ferree 2003).

Jedną z istotnych funkcji, jaką nauki i badania społeczne spełniają wobec społecznie ukierunkowanych przedsięwzięć artystycznych, jest wspomaganie ich i zrozumienie ich wartości społecznej w nowych formach działania. Cele badawcze tego typu połączonych projektów to raczej eksploracja nowych obszarów, ugruntowanie, pogłębienie, urefleksyjnienie, niż dążenie do uogólnienia wiedzy. Skoro zakres zaangażowania i neutralnej refleksji nad działaniem stanowią dla siebie konkurencję i wzajemnie wypierają się w danym działaniu (por. Elias 2003), kluczem do rozwiązania zagadki ich pokojowego, bezpiecznego współistnienia może być rozdzielenie funkcji na różne etapy lub poziomy badania – z początkowym otwarciem na to, co nieprzewidywalne w działaniu artystycznym i końcową dyscypliną w badaniu osiągniętych efektów artystycznej interwencji. Wtedy (zakładana) autentyczność autorskiej wypowiedzi artysty zostaje zestawiona z innymi sposobami legitymizacji postępowania naukowego, a w procesie socjologicznej ewaluacji ocenia się, co dany projekt jako forma interwencji w świat społeczny pokazał i co zrobił, i jakie efekty pozostawiło badanie, poddane pod

dyskusję w środowisku naukowym. Tak właśnie postąpili autorzy artykułów prezentujących cztery próby badawcze odnoszące się kolejno do fotografii (Kukielko-Rogozieńska), malarstwa (Kisiel), tłumaczeń literackich (Kosman) i teatru (Kalinowska, Rożdżyńska).

Kalina Kukielko-Rogozieńska omawia przypadek serii fotografii Edwarda S. Curtisa wykonanych pod koniec XIX wieku i przedstawiających Indian Ameryki Północnej, refleksyjnie odnosząc się do historii badania oraz jego interpretacji dokonanej po czasie. Pierwszy poziom to zatem aktywne zaangażowanie ich autora w projekt w terenie, drugi poziom to analiza materiałów i kontynuacja pracy na poziomie bardziej analitycznym, a także próba przeniesienia efektu do zastosowania przez inne osoby, w innym kontekście, pokazująca, co właściwie zrobił, co pokazał, co wykreował badacz, odsłaniając pewne ambiwalencje w zakresie i charakterze jego dzieła. Jest tu także trzeci etap polegający na opisie i ewaluacji tej refleksji, tworzący cały łańcuch badaczy bazujących nie bezpośrednio na swoim doświadczeniu, zmniejszając obciążenie go zaangażowaniem, ale jednocześnie odnoszących się do znaczenia zaangażowania.

W kolejnym artykule Przemysław Kisiel wybrał analizę poznawczego znaczenia dzieła malarskiego, przyjmując postawę analitycznego dystansu wobec obrazu potraktowanego jako obiekt i wykorzystując teoretyczne pojęcia socjologii w badaniu problemu obcości przybysza. W artykule Kisiela kondycja obcego zostaje ukazana przez szczegóły przedstawiania wizualnego, bo jego obraz decyduje, jaką wywoła reakcję, definiując go jako obcego. Katarzyna Kalinowska i Kaja Rożdżyńska również wzięły na warsztat proces izolacji *Innego* jako rozpowszechniony społeczny sposób „zabezpieczania się” grupy, a odnosząc się do działania teatralnego,

pokazały również, jak w takich warunkach zachodzi nawiązanie kontaktu i możliwość przerwania izolacji. Przyjęcie postawy analitycznej i stworzenie refleksyjnego dystansu wobec dzieł i artystów umożliwiło autorom zdystansowanie się wobec własnej kultury i sposobu jej trwania, a w końcu zbudowanie dystansu wobec siebie, poddanie refleksji narzucania się znaczeń w celu uwolnienia się od programu kulturowego, jeśli jest krzywdzący. Taki może być praktyczny sens zaangażowanego w projekty badawcze działania symbolicznego i refleksyjnej pracy nad symbolami.

Artyści są tu wnikliwymi badaczami i uczestnikami kultury i mechanizmów życia społecznego, których znaczenia kondensują i odkrywają w swoich dziełach. Poddanie socjologicznej refleksji wyników ich działań jest zaś przykładem podążenia drogą wytyczoną przez Wilhelma Diltheya (1982), która dała podstawy socjologii rozumiejącej i która bazuje na szczególnych kompetencjach artystów w chwytaniu i artykułowaniu znaczenia. Badacz społeczny występuje tu jako uczeń artysty, który stara się zrozumieć, odczytać i przekazać dalej sens jego lub jej wypowiedzi – posługując się przy tym językiem teorii (i zwykle zamieniając obraz w słowa), mając inny krąg odbiorców i inne możliwości pokazania zastosowania odkrycia (wglądu) dokonanego przez artystę. Socjolog występuje tu również jako tłumacz dokonań artystycznych, przechodząc między systemami form i znaczeń, wskazując na inne połączenia, poza szczegółami tej sytuacji i tego obrazu, w procesie długiego trwania wzorów kulturowych. Podobną, przełomową rolę w rozwoju nauk społecznych odegrał Michaił Bachtin (1986), który był w pierwszym rzędzie badaczem literatury, ale jego odkrycia zostały szeroko wykorzystane w modelowaniu relacji społecznych, bo na przykładzie analizy procesu konstruowania postaci w powieściach

pokazał zjawiska, do których brakowało pełnego wglądu z innych źródeł. Dzieło dało tu impuls (i materiał) do poznania jak najbardziej realnych procesów społecznych. Dobrze zinterpretowana sztuka pokazała, czego naukom społecznym zabrakło w wyrażaniu sensu, wprowadzając brakujące elementy do gry.

Marcin Kosman także podjął pracę w dziedzinie badań literatury, poświęcając swój tekst w całości kwestii tłumaczenia, która ma, jak wspomniano powyżej, szczególne znaczenie w socjologii – gdyż dotyczy refleksji o języku jako podstawowym narzędziu pracy socjologów. Biorąc bardziej dosłownie słynną metaforę określającą socjologów jako „tłumaczy” Zygmunta Baumana (1998), Kosman wraz z przywoływanymi przez niego badaczami dekonstruuje ją, pokazując, że rola pośrednika jest aktywna, istotna oraz uwarunkowana, a zmiana formy wypowiedzi niesie ze sobą zmianę znaczenia, bo wszystko ostatecznie zostaje napisane na nowo. Tłumaczenie jawi się jako asymetryczna interakcja społeczna zachodząca z przekroczeniem granic, która pozostawia w tłumaczeniu zarówno własną kulturę, jak i „oryginalne” ślady kultury obcej (Venuti 2000). Ingerencja pośrednika jest ukryta, a status tłumacza jako tylko „informatora” co najmniej podejrzany. Po dokonaniu zwrotu lingwistycznego i kulturowego w naukach społecznych mamy większą świadomość, jak bardzo subtelne i często strategiczne są drogi przenoszenia znaczeń. Zastosowanie perspektywy socjologicznej do badań nad procesem i sytuacją tłumaczenia pokazuje też, co refleksja socjologiczna i jej narzędzia teoretyczne mogą wnieść do nauk humanistycznych.

Ostatni tekst Krzysztofa Stachury jest nieco inny w charakterze, gdyż nie jest to studium jednego przypadku działania artysty czy jego lub jej dzie-

ła, lecz opiera się na wynikach badań zespołowych, które objęły kilkadziesiąt wywiadów z artystami różnych specjalności i przedstawicielami instytucji kultury w Polsce. Tematem badań był nie tylko sukces artystyczny, co sugeruje tytuł, lecz szerszy problem tego, kim są artyści w naszym kraju, jakie kierują nimi motywacje i jakie mają warunki działania. Czytając fragmenty wywiadów i ich analizy, można odnieść wrażenie, że relacje pomiędzy artystą, państwem i rynkiem w Polsce skutkują pomniejszeniem aspiracji, osłabieniem aktywizmu społecznego i prawdopodobnie też innowacyjności sztuki. Jako że państwo jest bardzo oszczędne w przydzielaniu środków na działania artystyczne, zostają one w istotny sposób ograniczone. Z drugiej strony także gospodarka rynkowa ogranicza możliwości społecznego działania sztuki. Artysta podporządkowany rolem przedsiębiorcy i menedżera rozpoznaje rynek i odpowiada na jego wyzwania. W efekcie przedstawia się jako zrezygnowany konformista, który nie zarabia na sztuce, ale na chałturach (Warchol 1992; Gross 2019) i trudno nie odnieść się do oceny względnej jakości dzieł (Frith 2011). Sztuka robiona „na kanapie i w kapciach” jawi się tu jako działalność deficytowa, którą robi się „po godzinach”, poświęcając prywatne środki, będąc jednocześnie w systemie i poza nim. Realistyczny obraz życia artystów w Polsce, wyłaniający się z zestawienia wielu subiektywnych doświadczeń twórców kultury, ostro weryfikuje kwestię autentyczności twórczej oraz wolności tworzenia, a także szanse na innowacyjność i odważne eksperymentowanie oraz, co najważniejsze w kontekście podejmowanych zagadnień, dostępność współpracy artystów z badaczami społecznymi. Odtwarza się tu obraz wewnętrznie sprzecznego i paradoksalnego charakteru sztuki, gdzie wytwory artystyczne mają być sposobem ekspresji „prawdziwego” *ja* i najbardziej „autentycznych” emocji, ale najpierw trzeba pomy-

śleć o finansowaniu wytworzenia dzieł, a potem je sprzedać. Jeśli pominiemy się wyjątkowe wyobrażenia o geniuszach i wysokie oczekiwania społeczne kierowane wobec artystów, opis ich sytuacji daje nam przykład, jak sprzecznym naciskom podlegają społeczeństwa w ogóle, a w ich obrębie środowiska, grupy i jednostki, wewnątrz których toczy się wcale nie spektakularna walka o autentyczność głosu, o sens działania mimo przeszkód i zniechęcenia, o upodmiotowienie, także w sferze działalności twórczej. W takim obrazie nowego wymiaru nabiera teza o spotkaniu z własnym *ja* zapośredniczonym przez sztukę i dostępie do prawdy o sobie, która, jeśli abstrahuje od estetycznej formy wyrazu, zachowuje ścisły związek z centralnymi tematami socjologii i problemami społecznymi obserwowanymi w wielu obszarach działania.

Na zakończenie można skonstatować krótko, że okres nadziei rewolucyjnych XX wieku już minął.

## Bibliografia

Anderson Richard L. (2000) *American Muse: Anthropological Excursions into Art and Aesthetics*. Saddle River, NJ: Prentice-Hall.

Bachtin Michał (1986) *Estetyka twórczości słownej*. Przełożyła Danuta Ulicka. Warszawa: PIW.

Bauman Zygmunt (1998) *Prawodawcy i tłumacze*. Przełożyli Andrzej Ceynowa i Jerzy Giebułtowski. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Becker Howard S. (1982) *Art Worlds*. Berkeley: University of California Press.

Becker Howard S. (2009) *Outsiderzy: studia z socjologii dewiacji*. Przełożyła Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Blanes Ruy i in. (2016) *Micro-utopias: anthropological perspectives on art, relationality, and creativity*. „Cadernos de Arte e Antropologia”, vol. 5, no. 1, s. 5–20.

Obecnie nie można już wierzyć w siłę oddziaływania prawdy płynącej z (zakładanej) autentyczności wypowiedzi artystycznej ani też nie da się podtrzymać wiary w jedność i doskonałość naukowej metody. Warto natomiast docenić ich niewspółmierność jak Max Horkheimer i Theodor Adorno (1994), organizując wspólne działania artystów i badaczy lub analizując dzieła sztuki, i wykonując ruch dialektyczny pomiędzy biegunami pozoru i prawdy, zmysłowej przyjemności i żelaznej dyscypliny, rozdarcia i harmonii, a tożsamość własnej dyscypliny sprawdzać w spotkaniu z tym, co nie jest dla niej tożsame. Używając wyrażenia Adorna i odnosząc się do specjalizacji artystycznej Howarda Beckera, możemy zdefiniować naszą pozycję tak: nie jesteśmy jak jazz, który „za jednym zamachem załatwia normowanie i indywidualizację” (Becker 2009; Różanowski 2009: 67 za: Adorno 1990: 115), a więc z obu presjami w projektach badawczych przychodzi nam się mierzyć.

Bourdieu Pierre (1993) *The Field of Cultural Production. Essays on Art and Literature*. Cambridge: Polity Press.

Bourdieu Pierre (2001) *Reguły sztuki: Geneza i struktura pola literackiego*. Przełożył Andrzej Zawadzki. Kraków: Universitas.

Bourriaud Nicolas (2002) *Relational Aesthetics*. Dijon: Les presses du reel.

Clifford James, Marcus George E., red., (1986) *Writing cultures: The poetics and politics of ethnography*. Berkeley: University of California Press.

Coote Jeremy, Shelton Anthony, red., (1992) *Anthropology, art and aesthetics. Oxford Studies in the Anthropology of Cultural Forms*. Oxford: Clarendon Press.

Cresswell Tim (1994) *Putting women in their place: The carnival at Greenham Common*. „Antipode”, vol. 26, no. 1, s. 35–58.

- Denzin Norman (2003) *Performance Ethnography: Critical Pedagogy and The Politics of Culture*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Dilthey Wilhelm (1982) *Pisma estetyczne*. Przełożyła Krystyna Krzemieniowa. Warszawa: PWN.
- Elias Norbert (2003) *Zaangażowanie i neutralność*. Przełożył Janusz Stawiński. Warszawa: PWN.
- Ferree Myra Marx (2003) *Resonance and radicalism: Feminist framing in the abortion debate*. „American Journal of Sociology”, vol. 109, no. 2, s. 304–344.
- Frith Simon (2011). *Sceniczne rytuały: o wartości muzyki popularnej*. Przełożył Marek Król. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Geertz Clifford (2005) *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Przełożyła Maria Piechaczek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gellner Ernest (1991) *Narody i nacjonalizm*. Przełożyła Teresa Hołówka. Warszawa: PIW.
- Gross Larry, red., (2019) *On the Margins of Art Worlds*. New York: Routledge.
- Heinich Nathalie (2019) *Sztuka jako wyzwanie dla socjologii. Rozmowy z Julienem Ténédosem*. Przełożył Jan Maria Kłoczowski. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki.
- Horkheimer Max, Adorno Theodor (1994) *Dialektyka oświecena. Fragmenty filozoficzne*. Przełożyła Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: IFiS PAN.
- Hurwitz Heather, Taylor Verta (2012) *Women's cultures and social movements in global contexts*. „Sociology Compass”, vol. 6, no. 10, s. 808–822.
- Ingold Tim (2016) *From science to art and back again: The pendulum of an anthropologist*. „Anuac. Journal of the Italian Society of Cultural Anthropology”, vol. 5, no. 1, s. 5–23.
- Karp Ivan, Lavine Steven, red., (1991). *Exhibiting cultures: The poetics and politics of museum display*. Washington, DC: Smithsonian Institution Press.
- Keifer-Boyd Karen (2011) *Art-based research as social justice activism: Insight, inquiry, imagination, embodiment, relationality*. „International Review of Qualitative Research”, vol. 4, no. 1, s. 3–19.
- Knowles Gary J., Cole Ardra L., red., (2008) *Handbook of the Arts in Qualitative Research*. Los Angeles, London, New Dehli, Singapore: Sage.
- Kurki Milja (2009) *The politics of the philosophy of science*. „International Theory”, vol. 1, no. 3, s. 440–454.
- Leavy Patricia (2018) *Metoda spotyka sztukę. Praktyki badawcze oparte na sztuce*. Przełożyły Katarzyna Stanisz, Justyna Kucharska. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- McNaughton Patrick (1988) *The Mangle Blacksmiths: Knowledge, Power, and Art in West Africa*. Bloomington, IN: Indiana Univ. Press.
- Różanowski Ryszard (2009) *Zrozumieć Adorna*. „Dyskurs”, nr 9, s. 62–77.
- Sherzer Joel (1990) *Verbal Art in San Blas: Kuna Culture through its Discourse*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Venuti Lawrence, red., (2000). *The translation studies reader*. London: Routledge.
- Warchol Krystyna (1992) *The Market System of the Art World and New Art: Prices, Roles, and Careers in the 1980s*. Rozprawa doktorska, University of Pennsylvania.

## Cytowanie

Rancew-Sikora Dorota (2020) *Od redaktorek: Sztuka w socjologii jakościowej bez rewolucji. Krótkie wprowadzenie*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 6–14 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.01>

## Art in Qualitative Sociology without Revolution: A Short Introduction

**Abstract:** This thematic issue focuses on two questions, namely – ‘what place does art occupy in qualitative sociological research?’; and ‘how can joined academic and artistic explorations address the problem of otherness (also within the interaction between artists and social researchers)?’ The foregoing experience indicates that the closest relationship between social sciences and art has been realized within critical approaches.

Representing a less radical stance, the author suggests that the key to an effective combination of sociology with artistic activities is to divide the participation of them into different stages or levels of a given research project. While artists would work at the level of designing and conducting interventions as well as encouraging and mobilizing the involvement of the participants and the recipients of the project, the task for sociologists would be to support the planning and organization of the artistic intervention, and, subsequently, to collect materials documenting its course, analyze and interpret its results, and evaluate the whole project in terms of its impact on the social environment and the development of knowledge about the studied aspect of social life. Such an approach makes it possible to ensure the separateness and specialization of both these areas of knowledge production, and takes into account the limitations and requirements that originate from the social context. Signs of making a similar choice have been demonstrated in the contributions within this volume; the authors focus on the analysis of art works and the situation of their creation, leaving the first move to the creativity of artists.

**Keywords:** qualitative research, art and knowledge, social roles of sociology, research projects



# Badacz jako artysta, artysta jako badacz. Założenia metodologiczne działań artystycznych w procesie badawczym ABR (*art-based-research*)

Joanna Bielecka-Prus 

UMCS

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.02>

## Słowa kluczowe:

sztuka w badaniach jakościowych, ABR, metodologia badań jakościowych

**Abstrakt:** Postmodernizm, podważając założenia epistemologiczne pozytywizmu i hermeneutyki, wywarł ogromny wpływ na metodologię badań jakościowych. Zatarciu ulegają nie tylko gatunki, ale także granice między dyscyplinami, tak jak to jest w przypadku działań artystycznych w procesie badawczym (ABR – *art-based-research*), w których badacz posługuje się środkami artystycznymi na różnych etapach zbierania, analizy i prezentacji danych. Problem łączenia sztuki z działaniami badawczymi można rozpatrywać na wielu płaszczyznach. W tym artykule chciałabym skupić się na: 1. Wyjaśnieniu głównych założeń epistemologicznych i metodologicznych badań opartych o sztukę; 2. Omówieniu funkcji ABR w społecznym konstruowaniu wiedzy; 3. Wskazaniu kryteriów, które pozwalają ocenić jakość ABR, oraz trudności, jakie wiążą się z prowadzeniem tego typu badań.

**Joanna Bielecka-Prus**, doktor socjologii, pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół metodologii badań jakościowych (w tym badania wizualne, performatyka, analiza dyskursu), współczesnych teorii socjologicznych, socjologii migracji oraz socjologii edukacji. Jest autorką i współautorką ponad

pięćdziesięciu publikacji naukowych w języku polskim i angielskim.

## Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UMCS  
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin  
e-mail: [j.bielecka.prus@gmail.com](mailto:j.bielecka.prus@gmail.com)



Sztuka jest magią:  
rodzi się z kłamstwa,  
będąc prawdą.

Prendergast 2006: 376 [tłum. własne]

Odrzucenie paradygmatu pozytywistycznego, zamykającego badacza w wąskiej klatce empiryzmu, i przyjęcie perspektywy humanistycznej, akceptującej osobliwość „nauk o duchu” (*Geistwissenschaften*), otworzyło naukom społecznym nowe drogi eksploracji świata ludzkiego. Postmodernizm, poważając założenia epistemologiczne pozytywizmu i hermeneutyki, wywarł ogromny wpływ na metodologię badań jakościowych. Dekonstrukcja, a nawet destrukcja tak kluczowych dla badań pojęć jak na przykład „znaczenie”, „obiektywność”, „prawda” skłoniła badaczy do formułowania nowych paradygmatów badawczych. Poszukiwano sposobów wyjścia z obwieszczanych raz po raz kryzysów reprezentacji (Clifford, Marcus 1986), legitymizacji i praktyki (Denzin, Lincon 2009), formułując programy uzdrawiania nauki pod szyldem nowych zwrotów (np. kulturowego, językowego, dramaturgicznego, narracyjnego, wizualnego, performatywnego). Na gruncie metodologii postulowano „zmącenie gatunków”, zacierając różnicę między stylami, rolami badacza, badanego i odbiorcy, aby podważać utrwalone dyskursywnie relacje władzy, poszukiwać nowych sposobów poznawania rzeczywistości wymykającej się racjonalnym schematom indukcyjno-dedukcyjnym. W rezultacie gwałtownych zmian, które obejmowały fazę tradycyjnego realizmu, modernizmu, rozmytych gatunków, kryzysów, eksperymentalnego pisania i badań posteksperymentalnych (Denzin, Lincon 2009), badacze rzeczywistości społecznej mogą czuć się zagubieni w gąszczu metodologii, braku rygorów proceduralnych, z ich *anything goes* w imię nieskończonych

transgresji. Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, gdy zatarciu ulegają nie tylko gatunki oraz role badacza i badanego, ale także granice między dziedzinami poznawczymi, tak jak to jest w przypadku działań artystycznych w procesie badawczym (ABR – *art-based-research*).

Jeśli jednak przyjrzymy się dokładniej problematyce powiązań sztuki i nauki, zobaczymy, że granice między nimi nie są wyraźnie wytyczone. Nie chodzi tu jedynie o to, że sztuka „pozostaje zawsze składnikiem życia społecznego” (Golka 2008: 30), który kształtuje procesy społeczne i jest przez nie kształtowany. Socjologowie poszukują czynników społecznych, które modelują formy sztuki, jej treści, reżimy tworzenia i odbioru. W dziełach sztuki można znaleźć głębokie analizy procesów społecznych, które mogą bardzo trafnie wyjaśniać interesujące socjologów zjawiska (Golka 2008). Można zatem powiedzieć, że sztuka i zjawiska społeczne wzajemnie się „oświetlają”, nie tracąc jednak własnej odrębności. Jednakże zbyt silna integracja sztuki i nauki może budzić pewne obawy, nawet wśród zwolenników badań interdyscyplinarnych czy transdyscyplinarnych, którzy obawiają się spadku prestiżu nauki porzucającej pozytywistyczne kanony poznania naukowego. Dlatego też działania artystyczne w procesie badawczym traktowane są z nieufnością, pojawiają się wątpliwości, na ile mamy tu wciąż do czynienia z nauką, jakie kryteria naukowości one spełniają, jaką mają wartość poznawczą.

Problem ten można analizować na kilku płaszczyznach. Nauka jest elementem systemu kultury o nieostrych granicach, a inne systemy kultury (np. ekonomia) wpływają na to, co dzieje się na polu nauki, a także podlegają jego wpływom. Wpływ nauki na sztukę jest widoczny na przykład, gdy weźmiemy pod uwagę techniki tworzenia dzieł artystycznych,

z kolei wpływ sztuki na naukę budzi obawy, a ta jednostronna hermetyzacja wynika z przyjętego ideału nauki jako poznania czysto rozumowego. Ale nie tylko kwestie wzajemnych uwarunkowań są tu istotne. Problemem fundamentalnym jest wieloznaczność terminu nauka rozumianego jako pewien typ poznania lub/i jego rezultat. Poznanie naukowe powinno być systematyczne, metodyczne, dostarczające uzasadnionych wyjaśnień i nowej wiedzy na temat otaczającej nas rzeczywistości (Kamiński 1992). Sztuka, nawet jeśli przypisze się jej pewne walory poznawcze (np. T. W. Adorno), wraz z jej nieusystematyzowanymi wglądami i iluminacjami, abdukcyjnie formułowanymi wnioskami i ekspresyjnym językiem wydaje się być zaprzeczeniem poznawania naukowego. Przeciwnicy ABR twierdzą, że połączenie tych przeciwieństw nie stworzy nowej, lepszej jakości. Zwolennicy uważają, że problem jest źle postawiony, bowiem z założenia dychotomizuje działania artystyczne i badawcze, tworząc dwa nieprzenikalne i spolaryzowane obszary działalności człowieka, gdy faktycznie tworzą one kontinuum (np. Eisner 1981). Eisner (2006) zauważa, że tylko na pierwszy rzut oka sztuka w procesie badawczym może być postrzegana jako sprzeczność czy wręcz oksymoron, gdyż nauka i twórczość artystyczna opierają się na odmiennych wartościach: nauka na logice i racjonalności, sztuka zaś na uczuciach. Jest to jednak sprzeczność pozorna, jeśli pojęcie badania zdefiniujemy szerzej – jako doświadczanie i rozumienie ludzkiego życia w zróżnicowanych kontekstach. W takim ujęciu badanie nie jest wyłącznie zmonopolizowane przez naukę: artysta może być badaczem, a badacz może posługiwać się formami artystycznymi. Doświadczenie antropologiczne i estetyczne są splecione ze sobą poprzez oko, a antropologia to „sztuka inteligentnego widzenia” (Czaja 2004: 57). Stanisław Kamiński (1992), metodolog nauk, wymienia wiele

podobieństw łączących naukę i sztukę: istotna rola procesu twórczego, estetyzacja wytworów, która w nauce wyraża się dążeniem do elegancji i prostoty wywodów, dążenie do oryginalności, zauważając jednakże widoczne różnice. Dla nauki nadrzędną wartością jest prawda, w sztuce zaś wywoływanie przeżyć estetycznych, nauka buduje swoje systemy wiedzy w oparciu o statystyczną generalizację, sztuka zaś poprzez deformację zastanych form, skupienie się na idiosynkrazji przeżyć. Nie mamy zatem do czynienia z tożsamością dziedzin twórczych ani w celach, ani w metodzie. Podobne tezy możemy spotkać wśród zwolenników ABR. Działania artystyczne w procesie badawczym nie dążą do tego, aby zastąpić już prawomocne metody poznania czy wyprzeć obowiązujące paradygmaty. W tym sensie same nie tworzą nowego metodologicznego systemu, który może samodzielnie rozwijać poznanie naukowe. Są jednakże jedną z metod gromadzenia danych, ich interpretowania, a także prezentacji analiz. Obawy, że ABR wyprze inne metody, a w ten sposób zagrozi nauce, są zupełnie nieuzasadnione i wynikają z braku wiedzy o epistemologicznych i metodologicznych założeniach działań artystycznych w procesie badawczym, funkcji, jaką pełnią w procesach wiedzytwórczych. Celem tego artykułu jest wskazanie wartości poznawczych i społecznych ABR, a także problemów badawczych, jakie możemy napotkać, posługując się ABR w badaniach społecznych.

### **Nowy paradygmat w badaniach jakościowych?**

Norman Denzin i Yvonna S. Lincoln (2009) w zaproponowanej periodyzacji rozwoju badań jakościowych umiejscawiają ABR w fazie badań posteksperymentalnych (1995–2000), w której odrzuca się tradycyjne podejście do badań jakościowych. Bada-

nia te są pewnym typem brikolażu, w którym łączy się zróżnicowane dane i gatunki. Nie mogą być one systemem abstrakcyjnych pojęć oderwanych od rzeczywistości. Powinny one jeszcze w większym stopniu, niż było to w badaniach realizowanych we wcześniejszych fazach, zwrócić się ku doświadczeniom, emocjom i znaczeniom, jakie są przypisywane sytuacjom życiowym przez przeżywających świat ludzi. Ponadto, czerpiąc z teorii krytycznych, ABR nie może zatrzymać się jedynie na opisie świata, ale ma dążyć do jego zmiany na lepsze. Nie negując słuszności tej periodyzacji, należy pamiętać, że już w poprzednich fazach rozwoju badań jakościowych pojawiły się prekursorskie projekty badawcze zwiastujące zmianę.

Zaproponowane uporządkowanie chronologiczne pomija fakt, że granica dzieląca naukę i sztukę nie zawsze była wyraźnie wydzielona, czego dowodem jest działalność Leonarda da Vinci, który był nie tylko artystą, ale także konstruktorem. Związek między sztuką a literaturą był wyraźnie widoczny w pracach filozofów Denisa Diderota i Jacquesa Rousseau, którzy pisali zarówno rozprawy filozoficzne, jak i powieści. Dostrzegali oni bowiem ograniczenia tradycyjnych traktatów filozoficznych i poszukiwali form, które lepiej opiszą wyselekcjonowane aspekty życia społecznego (Lawrence-Lightfoot 2005), a ponadto będą zrozumiałe dla szerszego grona odbiorców, wzmacniając walor dydaktyczny dzieł, cenny w epoce Oświecenia. Pisarze tacy jak Honoré de Balzac, Gustave Flaubert czy Emil Zola twierdzili, że uprawiają *science sociale*, a literatura w tym czasie stała się „groźnym rywalem” dla socjologii (Lepenis 1996: 59). Aby umocnić swoją wyższą pozycję, socjologia zbliżyła się do nauk przyrodniczych, poszukując w nich legitymizacji, jednocześnie silnie oddzielając się od literatury i sztuki, odgradzając rozum od uczuć. Ale nawet wtedy pojawiały się co

jakiś czas głosy kwestionujące taką linię podziału, czego dowodzą prace Matthew Arnolda, Thomasa Stearnsa Eliota (Lepenis 1996), Gabriela Tarda, Francka Parkina (Watson 2016) czy eseje Clifforda Geertza (2005). I nawet gdy demarkacja została wytyczona w procesie społecznego konstruowania dziedzin wiedzy, była ona świadomie przekraczana przez wielu badaczy.

Zatarcie granic między literaturą a etnografią ma długie tradycje w antropologii. W 1916 roku Maria Czaplicka opublikowała *Mój rok na Syberii* [wyd. pol. 2013], jedną z pierwszych „konfesyjnych opowieści z pola badań”, w 1954 wyszła antropologiczna powieść *Return to Laughter*, napisana przez Laurę Bohannan pod pseudonimem artystycznym Elenore Smith Bowen. Na początku XX wieku Bronisław Malinowski napisał *Dziennik* oraz *Argonautów*, które przypominają w stylu etnograficznej kreacji *Jądro ciemności* Josepha Conrada, którego Malinowski znał i czytał (Clifford 2000). W drugiej połowie ubiegłego wieku coraz częściej pojawiają się prace etnograficzne pisane w literackim stylu autobiografii, opowiadające o życiu i pracy badacza w terenie, które obecnie można zaliczyć do prac autoetnograficznych (por. Bielecka-Prus 2018). Po postmodernistycznym zwrocie w antropologii i krytyce obecności autora forma dialogiczna zaczęła coraz śmielej pojawiać się w tekstach antropologicznych (np. Stoller, Olkes 1987), gdyż dialog lepiej oddaje niedomknięcia i niejednoznaczność antropologicznego poznania, wielość punktów widzenia i ich niespójność. Badacz przestaje być dominującym głosem, traci swoją centralną pozycję na rzecz uczestników badania, którzy „przemawiają w swoim imieniu” (Mulkay 1985: 208). Ukazują się teksty pozbawione odautorskiego komentarza (np. Shostak 1981), towarzyszą innym danym zebrany w projektach partycypacyjnych przez autora/uczestników badania (np. zdjęcia, wy-

kresy, fragmenty tekstów medialnych). Pisarze dokumentaliści z kolei systematycznie zbierają dane do swych książek, a efekty ich pracy coraz bardziej przypominają prace etnografów. Wśród współczesnych twórców, których pracom towarzyszyły badania, można wymienić Trumana Capote, Nadine Gordimer czy Swiatłanę Aleksijewicz.

Innym przykładem, z dziedziny nauk medycznych, może być książka angielskiego neurologa Oliviera Sacksa pod tytułem *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem* (wyd. pol. 1996), w której autor opisuje w sfabularyzowanej formie sytuację życia swoich pacjentów, którzy zmagali się z bardzo uciążliwymi chorobami neurologicznymi. Sacks (1996: 14) twierdzi, że patografia medyczna pozbawia pacjentów osobowości, sprowadza ich jedynie do przypadków chorobowych, dlatego też „chcąc znów umieścić cierpiący, zraniony, walczący ludzki podmiot w centrum uwagi, musimy pogłębić historię przypadku, zamienić ją na opowieść”. A zatem badacze, nawet tak silnie osadzonych w pozytywizmie nauk jak medycyna, dostrzegają potrzebę wyjścia poza uprawiany paradygmat w poszukiwaniu innych dróg opisu rzeczywistości. Do takich eksploracji zachęcał William James (1904), głosząc konieczność poszukiwania takich form reprezentacji życia ludzkiego, które będą mogły uchwycić jego płynność, złożoność i niepowtarzalność. Sztuka mogłaby w tym dążeniu być przydatnym medium, wciąż jednak w dyskursie naukowym niedocenianym, a nawet traktowanym z lekceważeniem.

Zatarcie granic między nauką a sztuką związane jest także ze „zmacaniem gatunków” (Geertz 1990). Nowe formy pisania etnografii obejmują teksty, które gatunkowo zbliżają się do literatury, a granica między tym, co faktyczne z tym, co fikcyjne jest zatarta. Zacieranie fikcji i rzeczywistości, dzienni-

karstwa i badań etnograficznych pojawiło się w tak zwanym „nowym dziennikarstwie”. Tworzone w tym nurcie teksty pozwalały autorom na wprowadzenie fikcyjnych zdarzeń czy postaci, aby wzmocnić moc ewokacyjną tekstu i odsłonić społeczne procesy konstruowania faktualności, odsłaniając autora tekstu i jego osadzenie w zróżnicowanych sytuacjach społecznych (Frus 1994). Zakwestionowano oczywistość podziału na literaturę fikcji i literaturę faktu (*nonfiction*), wskazując na istnienie gatunków mieszanych, takich jak powieść *nonfiction*, *faction* (powstała z połączenia słów *fact* i *fiction*, czyli „prawdziwa fikcja”), etnodramy, etnopoetyka, fikcja etnograficzna, dokument fabularyzowany (*docudrama*) i wszystkie inne wytwory „oparte na faktach”.

I choć granice między nauką a literaturą zacierały się, inne typy działalności artystycznej wciąż były traktowane z podejrzliwością. Nieco lepszą sytuację miały działania artystyczne oparte na sztukach wizualnych (fotografia, film etnograficzny), które dużo wcześniej ugruntowały sobie pozycję w socjologii czy antropologii (zob. Chaplin 1994). W przypadku sztuki literackiej sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w ostatnich dwudziestu latach. Pierwszy instytut badań opartych na sztuce założono w 1993 roku w Stanford University dla naukowców zajmujących się przede wszystkim badaniami edukacyjnymi. Elliot Eisner, twórca instytutu, zakładał, że sztuka może pomóc w rozumieniu problemów dydaktycznych i emocjonalnych pojawiających się w procesie uczenia się. Początkowo stanowiła jedynie działania wspomagające typowe badania społeczne (Eisner 2006). Obecnie pojawia się coraz więcej publikacji opartych o ABR, i to nie tylko w czasopiśmie poświęconych badaniom jakościowym (np. *Qualitative Inquiry*, *Forum: Qualitative Social Research*, *The Qualitative Report*, *Qualitative Social Research*), ale także w pismach poświęconych na przykład edukacji czy

zdrowiu (np. *Educational Researcher, Medical Education, Journal of Aesthetic Education, Journal of Health Psychology*). Ukazują się książki omawiające metodologiczne problemy ABR (np. McNiff 1998; Irwin, de Cosson 2004; Cahnamann-Taylor, Siegesmund 2008; Barone, Eisner 2012; Leavy 2015 [wyd. pol. 2018]), a także publikacje w całości poświęcone określonej dziedzinie twórczości, na przykład poezji (np. Prendergast i in. 2009), sztukom performatywnym (np. Saldaña 2005), muzyce (np. Daykin 2004), tańcu (Bagley, Cancienne 2002). Prowadzone są kursy na studiach, głównie w USA, Kanadzie, Australii i Skandynawii, zarówno w dziedzinie nauk społecznych, terapii i nauk o zdrowiu, jak i artystycznych.

Prace metodologiczne dotyczące ABR są szczególnie cenne, gdyż porządkują terminologię i coraz bujniej rozwijające się procedury badawcze. Nadal jednak na tym polu jest dużo do zrobienia, co nie jest niczym niezwykłym, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że ABR jest stosunkowo młodą perspektywą badawczą. Te same terminy stosowane są na nazywanie odmiennych aktywności badawczych – i odwrotnie – badacze tworzą własne nazwy dla tych samych desygnatów. ABR prowadzi się pod różnymi szyldami terminologicznymi. Patricia Leavy (2018: 48–49) wymienia niemal 30 nazw, wśród nich: „badania oparte na sztuce”, „badania oparte na estetyce”, „alternatywne formy reprezentacji”, „sztuka w badaniach jakościowych”, „badania zorientowane na sztukę”, „żywe poszukiwanie”, „sztuka oparta na badaniach”. W literaturze anglojęzycznej pojawiają się także inne terminy: „a/r/tography” (Irwin, de Cosson 2004), „action-based inquiry” (Reason, Lincoln 1996). Każda z tych nazw zwraca uwagę na inny aspekt procesu badawczego, odmiennie także waży rolę sztuki w badaniach. Na przykład termin „a/r/tography” pojawia się w działaniach dydaktycznych i wskazuje na wielość ról, jakie peł-

ni badacz w procesie zbierania i analizy danych: artysty (*artist*), badacza (*researcher*) i nauczyciela (*teacher*) (Irwin, Springgay 2008). Pojawia się także zapis bez ukośnika, aby podkreślić holizm działań i ról (Gouzouasis 2013) lub zastępowany jest nazwą „sztuka w procesie badań edukacyjnych” (*arts-based educational research*) (Piantanida, McMahon, Garman 2003). Projekty te tworzone są na przecięciu trzech obszarów działania: sztuki, edukacji i badań. Ten aspekt ABR ceniony jest przede wszystkim przez osoby zajmujące się edukacją, które w procesie nauczania wykorzystują działania artystyczne nie tylko do pogłębiania wiedzy i wrażliwości emocjonalnej uczniów, ale także aby poszerzyć swoją wiedzę o procesach poznawczych i dydaktycznych. Artografia jest szczególnie przydatna dla nauczycieli przedmiotów artystycznych, którzy mogą wykorzystywać ABR w procesie dydaktycznym, analizując proces tworzenia projektów artystycznych przez uczniów (Piantanida, McMahon, Garman 2003). Z kolei „action-based inquiry” łączy działania artystyczne z badaniami w działaniu, których głównym celem jest wprowadzenie pożądanych zmian społecznych, dlatego też wykorzystywane jest przez animatorów społecznych i organizacje pozarządowe.

W polskojęzycznej literaturze przedmiotu można spotkać następujące propozycje przekładu terminu *art-based research*: praktyki badawcze oparte na sztuce (Leavy 2018), badania posługujące się sztuką (Finley 2009; Pryszynt-Ciesielska 2015). Jednakże polska terminologia obciążona jest pewnym niedostatkiem semantycznym, gdyż traktuje sztukę jako dziedzinę pomocniczą, służebną wręcz, a ponadto zbyt eksponuje podział na działania artystyczne i poznawcze. Dlatego w dalszym ciągu tego tekstu będę posługiwała się terminem „działania artystyczne w procesie badawczym” lub „sztuka

w działaniach badawczych”, który w bardziej wyraźny sposób wskazuje na integralność obu typów działań, lub skrótem ABR. W działaniach artystycznych w procesie badawczym te odrębne dziedziny twórczości człowieka zostają zatarte, sztuka i nauka splatają się ze sobą tak silnie, że nie można ich odzielić: badanie może pojawić się na każdym etapie kreowania projektu artystycznego, podobnie jak artystyczne projekty mogą wspomagać proces badawczy na wszystkich jego etapach.

Analizując powiązania, jakie zachodzą między badaniami naukowymi a sztuką (np. Irwin 2004), często przywołuje się do Arystotelesowski podział czynności poznawczych na *theoria* (działanie nakierowane na prawdę), *praxis* (działanie nakierowane na dobro) i *poiesis* (działanie nakierowane na piękno). Sztuka jako jedna z form poznania, „wykracza poza czyste dane i sięga do poznania, *dlaczego tak jest*, albo do takiego poznania się zbliża i jako taka stanowi formę poznania” (Reale 1997: 568). Poznanie poetyczne korzysta z danych uzyskanych w poznaniu informacyjnym (*theoria*), aby wytworzyć nowy przedmiot, wykorzystując wiedzę, która umożliwi wcielenie idei w materię (*techne*) (Krapiec 1979). Jest to wiedza produktywna, która polega na umiejętności łączenia różnych elementów w całość tak, aby tworzyły obiekt funkcjonalny (na przykład krzesło) lub estetyczny (na przykład rzeźba). Aby takie obiekty tworzyć, niezbędna jest zarówno wiedza praktyczna, jak i teoretyczna. Grecka *techne* i łacińska *ars* oznaczały wszelką umiejętność wykonywania rzeczy zgodnie z przyjętymi regułami, były zatem działaniem racjonalnym i metodycznym (Tatarkiewicz 1970). Podobnie sprawa się ma z badaniami inspirowanymi sztuką, które nie tylko są wiedzotwórcze, ale także nakierowane na praktyczne cele działań badawczych, wymagają także od badaczy umiejętności tworzenia estetycznych

form, które budowane są na podstawie uzyskanej w badaniach wiedzy. Sztuka i nauka zbliżają się do siebie zwłaszcza wtedy, gdy tworzą dzieło poruszające uczucia i wyobraźnię, wzruszające i skłaniające do czynienia dobra, harmonijne i spójne w formie (Barone, Eisner 2012).

## Funkcje działań artystycznych w procesie badawczym

Jednym ze sposobów uprawomocnienia działań artystycznych w procesie badawczym jest wskazanie ich szczególnych funkcji. Marian Golka (2008) wyróżnia kilka funkcji sztuki: estetyczną (zaspokaja potrzebę obcowania z pięknem), hedonistyczną (sprawa przyjemność), poznawczą (przekazuje wiedzę o świecie), ekspresyjną (wyraża przeżycia twórcy), komunikacyjną (tworzy płaszczyznę porozumienia), ideologiczną (krytyka społeczna), terapeutyczną (działa katartycznie i dezalienacyjnie) i wychowawczą (uczy, jak postępować). W ABR wszystkie te funkcje pojawiają się, ale szczególną wartość mają ostatnie z pięciu wymienionych. Działania artystyczne mogą być środkiem perswazji społecznej, drogą do samopoznania i terapii, pomocą dydaktyczną w edukacji, a także pomocą w tworzeniu nowej wiedzy i jej reprezentacji (Piantanida, McMahon, Garman 2003).

Celem ABR, podobnie jak i sztuki, jest tworzenie projektów, które mają przekazywać określoną wiedzę o świecie i wewnętrznych przeżyciach innych. **Doświadczenie** jest kluczowym pojęciem wyznaczającym perspektywę metodologiczną. Nie jest ono jedynie procesem kognitywnym, ale odnosi się do działającej istoty ludzkiej, zaangażowanej w świat emocjonalnie i cieleśnie. Przejawami doświadczenia są zmaterializowane w formie wytworów ekspresje, także artystyczne (Bruner 2011).

Środki ekspresji artystycznej są w stanie wyrazić uczucia, które następnie można poddać kontemplacji (Tuan 1987). O świecie i nas samych można opowiadać, używając różnych sposobów reprezentowania, język naturalny nie jest jedynym narzędziem, jakim człowiek dysponuje. Jeśli założymy, że różne kategorie symbolicznych narzędzi, którymi się posługujemy, otwierają różne przestrzenie poznawcze, inne wymiary rzeczywistości, to słuszną wydaje się teza, że warto wykorzystywać multimodalność metod w działaniach poznawczych. Dlatego też sztuka, która wykorzystuje pozawerbalne środki ekspresji, pozwala zobaczyć nam to, co jest ukryte przed nami, gdy używamy klasycznych metod poznawczych, tak jak użycie mikroskopu skłania nas do innych pytań, niż użycie teleskopu (Eisner 1997).

Działania artystyczne pełnią w procesie badawczym szczególną funkcję, gdyż nie dążą do budowania teorii szerokiego zasięgu, generalizowania wniosków na szersze zbiorowości społeczne, ugruntowania teorii w danych czy ich testowania. Skupiają się na dokumentowaniu złożoności życia ludzkiego w różnorodnych kontekstach, ukazują głębię i niepowtarzalność doświadczeń jednostkowych. Nie poprzestają jednak jedynie na tym. Te **silnie skontekstualizowane opisy** jednostkowych przeżyć odnoszą się także do wzorów i praktyk społecznych, prawidłowości życia zbiorowego, są artystycznie wyrażonymi studiami przypadków, w których problemy makrospołeczne znajdują swoje inkarnacje ukryte w alegorycznej formie, łączącej globalne procesy społeczne z lokalnymi działaniami jednostek (Watson 2016). „Sztuka nie jest sposobem wydobywania opornych prawd i umieszczenia ich na wystawce jak na tacy – gotowych do zjedzenia. W najlepszym wypadku może nam coś pokazać – a nie opowiedzieć o tym, co to znaczy być istotą ludzką” (Tamas

2008: 20 [tłum. własne]). Sztuka opowiada o świecie poprzez idiosynkrazję, a nie generalizację. Znacznie ważniejsze jest strukturalne wzmocnienie (*structural corroboration*) naszej wiedzy o rzeczywistości poprzez coraz bardziej wieloaspektowe jej opisy. Nie chodzi zatem o uzyskanie jednego obrazu rzeczywistości, lecz przeciwnie: namnażanie ich, aby owocowały w coraz pełniejszym, jak by napisał Clifford Geertz (2005), bardziej „zagęszczonym” opisie świata (*thick description*). Obrazy te nie ulegają rozproszeniu, bowiem w procesie poznawczym ważna jest także konsensualna walidacja (*consensual validation*), która polega na poszukiwaniu zgodnych punktów widzenia, podobnych interpretacji, które budują intersubiektywną płaszczyznę podzielanej społecznie wiedzy (Eisner 2006).

Najwięcej sporów budzi kwestia referencyjności działań artystycznych, ich odniesienia do badanej rzeczywistości społecznej. Zarzuca się twórcom ABR skrajny subiektywizm. Zwolennicy bronią się tym, że ten problem dotyczy wszystkich badań jakościowych, gdyż w badaniach nigdy nie mamy do czynienia z „surowymi” danymi. Już na poziomie zbierania są one konstrukcją drugiego rzędu, która w procesie badawczym podlega daleko idącej interpretacji, kolejnym rekonstrukcjom i przekształceniom, aż do ostatecznego wytworu, zwykle w postaci przyjętych w nauce gatunków: wykładu, raportu, artykułu lub monografii. Dlatego też narracje, które powstały na podstawie badań terenowych, nie są jedyną możliwą wersją zdarzeń. Podobnie jest w przypadku działań artystycznych, jednakże **selekcja jest tu daleko bardziej refleksyjna**, gdyż badacze nie próbują ukryć się za parawanem obiektywności. Zarówno proces badawczy, jak i jego artystyczna reprezentacja jest jednym z wielu możliwych sposobów selekcjonowania i interpretowania danych. Badacz, podobnie

jak artysta, w sposób jawny jest kreatywny i aktywny w procesie badawczym, świadomy swojej roli, działań i wpływu, jaki wywiera na otoczenie społeczne oraz tworzone artefakty. W przypadku ABR można mówić o dwóch typach refleksyjności, które mogą się pojawić w tym samym wytworze. Pierwszy typ to **refleksyjność konfesyjna**, która przybiera formę autoetnografii, drugi zaś, proponowany przez Pierre'a Bourdieu i Loïca Wacquanta **epistemologiczny namysł** nad procesem tworzenia wiedzy (Denzin 2003). Nie bez znaczenia jest także powiązana z refleksją **funkcja terapeutyczna**, zwłaszcza dla osób przeżywających traumę, bo daje możliwości głębokiego przepracowania doświadczeń, ekspresji stłumionych przeżyć prowadzącej do *catharsis*. Pisanie może być formą terapii, w której podejmujemy dialog z samym sobą.

W kwestii referencyjności ABR krytykuje się także za to, że projekty artystyczne są fikcyjne, nie opisują rzeczywistości. Norman Denzin (2003), krytykując ujęcie fikcji jako fantastyki czy iluzji, przywołuje etymologię słowa „fikcja” (*fictio*), które pierwotnie odnosiło się do wszelkiej działalności twórczej: „nie chodzi o to, że są to rzeczy fałszywe, nie oparte na faktach czy będące jedynie wydumanymi eksperymentami myślowymi” (Geertz 2005: 30). Fikcja tworzona jest w procesie selekcji określonych elementów rzeczywistości empirycznej i łączenia ich w całość. Przywołując Geertza, Denzin dowodzi, że niesłuszne jest przeciwstawianie tego, co faktyczne temu, co fikcyjne, gdyż powieści literackie, podobnie jak raporty badawcze w naukach społecznych wychodzą od danych z rzeczywistego świata, aby potem ulec twórczemu przekształceniu. Taka silna demarkacja między faktem a fikcją wynika z lęku badaczy życia społecznego przed posądzeniem o „nienaukowość”, co wiąże się z dyskredytacją ich pozycji na polu pozytywistycznie ujętej wie-

dzy pewnej. W tradycyjnych raportach buduje się ją wokół tezy, która ma być udowodniona, w sztuce zaś elementy te, łączone w określonej konfiguracji, tworzą pewną znaczącą całość, która daje wgląd wrealną rzeczywistość. W obu przypadkach wie-  
dza o tym, co istnieje realnie wiedzie przez fikcyjne artefakty. O tym, czy dany tekst jest fikcją, decyduje jego samo-ujawnienie (*self-disclosure*), czyli obecność silnie skontekstualizowanych kulturowo i historycznie wskazówek, czy dane dzieło traktować jak literacką imaginację (Iser 1993: 16–17 za: Denzin 2003: 104). Według Saldañy (2005) nie jest istotne, czy sztuka jak najwierniej odtwarza zdarzenia, ma ona być prawdopodobna (*verisimilitude*) i uniwersalna, to znaczy taka, aby jej symbolika odnosiła się do wielu innych realnych zdarzeń.

Granica między faktem a fikcją w paradygmacie konstruktywistycznym jest kwestią niepewną i sporną, a „**fikcjonalizacja** nie oznacza odejścia od autentyczności, przeciwnie: może wzmacniać prawdziwość badania (*truthfulness*)” (Ackroyd, O'Toole 2010: 64 [tłum. własne]). Pisanie o fikcyjnej osobie pozwala na oddalenie się od lokalnego kontekstu własnych przeżyć, nabranie dystansu do własnej kultury, de-normalizację praktyk społecznych (Brennan 1993). A zatem projekty artystyczne są istotnym źródłem wiedzy o świecie, choć opowiadają o świecie fikcyjnym. Jak zauważył Wiktor Szklowski (1986), wybitny formalista rosyjski, celem sztuki jest **defamiliaryzacja**, która sprawia, że rzeczy postrzegane do tej pory jako dobrze znajome stają się niezwykle i obce, a dzięki temu poszerzają się granice ludzkiej percepcji. Zmiana struktury obiektu, jego formy, wielkości, koloru czy pozycji w kontekście innych obiektów podważa dominujące reżimy postrzegania i zaczarowuje świat na nowo. Mają temu służyć artystyczne chwytły: unikanie nazywania obiektów wprost, poetyzacja je-



zyka, zaburzenie porządku irytmu procesów, operowanie paradoksem (Lawrence-Lightfoot 2005). Techniki te skłaniają odbiorcę do nowego spojrzenia na znane mu sprawy i uzyskanie przez to dystansu do nich. Są pomocne w kreowaniu nowych pojęć, mogą **katalizować nowe pytania badawcze**, pomagają przeformułować lub doprecyzowywać stare, ująć zjawisko z zupełnie nowej perspektywy. Metafory i nasycenie symboliką pozwalają na uchwycenie znaczeń, które bardzo trudno poddają się ekspresji dyskursywnej, na przykład emocji i wrażeń sensorycznych (Barone, Eisner 2012). Dlatego też metody te świetnie nadają się do badania różnego rodzaju działań trudno poddających się dyskursywizacji (np. procesy twórcze). Lewis Coser (1963) wykorzystywał teksty literackie do nauczania socjologii, gdyż były one doskonałym źródłem wiedzy o społeczeństwie, ale także świetną pomocą dydaktyczną w analizie zjawisk społecznych (Watson 2016).

ABR może także pełnić funkcję **prognostyczną**, bowiem czasem zdarza się, że dzieła artystyczne kryją w sobie zalążki idei, rozwijanych potem w innych dziedzinach twórczości, na przykład w nauce czy w architekturze (Golka 2008; Bonenberg 2013). Artysty to ludzie często obdarzeni wyobraźnią współczującą (Szpunar 2018), wrażliwi na dysonanse, niespójności czy nieprzystawalności światów lub ich reprezentacji, zdolni do tworzenia futurologicznych wizji (Golka 1995, dlatego też literatura czy sztuka może wyprzedzać naukowe opisy rzeczywistości i antycypować przyszłe teorie (Benedyktowicz 1995).

W ABR nie chodzi jedynie o deskrypcje rzeczywistości czy raportowanie zdarzeń. Projekty przede wszystkim powinny pełnić funkcję **ewokacyjną**, która polega na wywoływaniu w odbiorcach wie-

lorakich przeżyć, poprzez które odbiorca nie tylko ma wgląd w przeżycia innych ludzi i może w tych przeżyciach poprzez empatyczne rozumienie współuczestniczyć, ale także, jak twierdził Wilhelm Dilthey, przez wytwory ekspresji innych ludzi odbiorca może zrozumieć samego siebie i własne przeżycia (Bruner 2011). Działania artystyczne w procesie badawczym są bogate w detale, silnie nacechowane emocjonalnie, dlatego w pogłębiony sposób ukazują procesy społeczne i transformacje tożsamości w retrospektywnym ujęciu (Bochner 2000). Na przykład etnodramy przygotowane na podstawie badań osób chorych na schizofrenię są źródłem nowej wiedzy dla lekarzy, a także dla studentów medycyny przygotowujących się do zawodu (Schneider 2005). Wytwory artystyczne są **medium komunikacji między badaczem a badanym**, za Alfredem Gellem można je nazwać *nexusem*, który ma moc performatywną (Kawalec 2016). Tworzone projekty nie tylko przekazują znaczenia, ale są działaniem i skłaniają do działania, „mają pokazywać, a nie mówić” (Denzin 1997: 40), tworzą otwartą przestrzeń ekspresji i dialogu. „Wiemy, co się stało i możemy o tym opowiedzieć pełnymi zdaniami. Możemy opowiedzieć innym, nawet osobom całkiem obcym, prawdę o naszych doświadczeniach. Wydawać by się mogło, że znaleźliśmy sposób, jak zrobić ten iluzjonistyczny gest, stanąć na zewnątrz i ponad sobą, aby beznamiętnie opowiedzieć o swojej pasji. To tak właśnie trauma zmienia się w wiedzę” (Tamas 2008: 10 [tłum. własne]).

Sztuka w działaniach badawczych jest „formą kinetyczno-estetyczną” (Richardson, Lockridge 1998: 328 za Finley 2003), gdyż jej zadaniem jest **poruszenie i zaangażowanie** odbiorcy. To proces, który nie skupia uwagi badacza i odbiorcy na finalnym efekcie, zakończonym raporcie, ale na procesie tworzenia, jest otwarty na kolejne interpretacje, reformułowa-

nie i poszerzanie przez dodawanie nowych tekstów. Autorzy mogą zostawić dzieło niedokończone lub pełne luk, aby odbiorcy mogli je wypełnić własną treścią, odnieść do własnych doświadczeń i problemów we własnym otoczeniu społecznym, w ten sposób silniej włączać odbiorców i wzmacniać moc performatywną projektu (Denzin 2003; Watson 2016). Eudora Welty (1983 za Lawrence-Lightfoot 2005) trafnie odróżniła słuchanie opowieści (*listening to a story*), w którym rola odbiorcy sprowadza się do pasywnego odbioru, od słuchania dla opowieści (*listening for a story*), gdzie odbiorca jest aktywny, nadaje kształt i spójność dziełu. ABR nie jest po to, aby coś udowodnić, dojść do konkluzji, ale żeby zrobić miejsce dla nowych otwartych pytań, które nie domagają się natychmiastowej odpowiedzi. Nie chodzi o przedstawienie „prawdziwej” wersji zdarzeń, ale stworzenie prawdopodobnej historii i zaproszenie do tworzenia kolejnych wersji, możliwych i niemożliwych (por. Bochner, Ellis 2003). W badaniu sam proces jest ważniejszy niż rezultat, co otwiera płaszczyznę dialogu między badaczem a uczestnikami badania oraz odbiorcami. Warto zwrócić uwagę na to, że role te nie są od siebie wyraźnie oddzielone. Scenariusz sztuki powstaje zwykle przy współudziale osób, z którymi przeprowadzano wywiady, jak było to na przykład w etnodramie o kobietach walczących z rakiem piersi (Gray i in. 2000). Zaangażowanie badanych w proces tworzenia projektu ma istotne funkcje. Pozycje uczestników nie są zhierarchizowane, gdyż badacze nie zajmują dominującej roli, opowiadają z badanymi, a nie o badanych, a selekcja fragmentów wywiadów i ich interpretacja staje się bardziej wiarygodna i rzetelna.

ABR pełni także **funkcję emancypacyjną**. Sztuka w działaniach badawczych ma na celu podważanie rozpowszechnionych stereotypów, które repro-

dukują niesprawiedliwości społeczne i zamykają umysły ludzi w wąskich klatkach. Projekty podważają powszechnie uznawane sądy, konwencjonalne sposoby ujmowania świata, zachęcając odbiorców do ich rewizji, wprowadzając elementy dyslokacji, niepokoju poznawczego, nieciągłości i zakłócenia (Barone, Eisner 2012). Bardzo wyraźnie ujawnia się wpływ **teorii krytycznej** na ABR. Tworzone projekty często podważają dominujące narracje, kwestionują słusność i legitymizację istniejących hegemonii. Dążą do **wywołania pozytywnych zmian** społecznych poprzez wpływanie na postawy odbiorców, ich sposoby doświadczania świata, a nawet prowadzą do epifanii i zmiany projektów życiowych. Podejście krytyczne polega nie tylko na umiejętności krytycznego myślenia opartego na socjologicznej wyobraźni, ale także na zdolności wyzwolenia się z opresyjnych struktur, rozwijaniu samoświadomości i refleksyjności, które pomagają stwarzać nowe, lepsze światy. Na przykład Teatr Uciśnionych Augusto Boala miał za zadanie upewnienie grup wykluczonych, ale także walkę o nowy, sprawiedliwy ład społeczny. Postuluje się, aby badania były „radykałną etyczną estetyką” (Denzin 2003: 261) zaangażowaną w walkę przeciwko represyjnym strukturom reprodukowanym w codziennych interakcjach.

Inną bardzo ważną zaletą ABR jest **otwartość i egalitaryzm**. Dlatego też w projektach ABR bardzo często biorą udział przedstawiciele grup zmarginalizowanych, których głos nie jest słyszalny we wrzawie publicznego dyskursu. Na przykład Jim Mienczakowski (2001) wraz ze współpracownikami przygotowywał etnodramy o osobach chorych na schizofrenię, uzależnionych od substancji psychoaktywnych i osobach, które doświadczyły napaści seksualnej, a Saldaña i jego zespół badawczy zrobili etnodramę „Street Rat” o osobach bezdomnych.

Formy artystyczne bardzo dobrze sprawdzają się w **badaniach partycypacyjnych**, w których zakłada się symetrię relacji między badanymi a badaczami czy, jak postuluje teoria krytyczna, drugoosobową perspektywę badawczą (Bryda, Martini 2016). Co więcej, ABR włączają do procesu badawczego odbiorców, zapraszając do debaty nad wytworzonymi reprezentacjami i problemami. Wspólne tworzenie, przeżywanie i przekształcanie dzieł tworzy wspólnotę działania, poprzez którą badacz może zbliżyć się jeszcze bardziej do świata przeżywanego badanych (Finley 2003). Zwolennicy radykalnego podejścia do partycypacji uważają, że badani powinni się sami wypowiadać o swoich problemach, a badacz pełni jedynie funkcję moderatora, a nie autora projektu (Barone, Eisner 2012). Projekty badawcze nie są tworzone jedynie dla wąskiego grona naukowców, ale dla wszystkich członków społeczności. Nauka nie jest już dłużej zamknięta w wieży z kości słoniowej, ale staje się udziałem wielu osób spoza akademickiego świata. Bardzo ważnym zadaniem badań angażujących sztukę jest dotarcie do szerokiej grupy odbiorców, dlatego też rezultaty takich projektów badawczych można zobaczyć nie tylko na konferencjach naukowych (może tam właśnie najrzadziej), ale przede wszystkim w przestrzeni publicznej: teatrach, przestrzeni miejskiej, szkołach, szpitalach, a także w przestrzeni wirtualnej, na przykład w mediach społecznościowych.

## Jakość w ABR

ABR nie rości sobie prawa do zastąpienia tradycyjnych metod jakościowych, przeciwnie: są one intensywnie wykorzystywane przez badaczy (np. wywiady, obserwacje) i uzupełnianie innymi źródłami wiedzy, aby poszerzyć zakres oglądu świata społecznego i zwiększyć „epistemologiczną różnorodność” (Barone, Eisner 2012), a także realizować

zadania wyznaczone przez socjologię publiczną (*public sociology*) (Burawoy 2005; Watson 2016). Sztuka nie jest traktowana jako dzieło, ale jako doświadczenie, które może być wyrażone w różnorodnych formach werbalnych, wizualnych, ruchowych, które nie tworzą zamkniętej listy. Możliwe jest eksperymentowanie z nowymi środkami ekspresji oraz łączenie wielu form w zintegrowane projekty badawcze (Barone, Eisner 2012). Przeprowadzona przez Grzegorza Brydę i Natalię Martini (2016) analiza słownikowa publikacji w czołowych periodykach z obszaru badań jakościowych, które ukazały się w latach 2002–2015, pokazała, że w ramach ABR można wyróżnić 28 metod, między innymi: kolaż, taniec, udratyzowany tekst, rysunek, etnodramę, film, powieść, performans, opowieść, opowiadanie. Gatunki te w ramach jednego projektu mogą być mieszane ze sobą, łączy się także sztuki werbalne, wizualne, audialne, performatywne. Wykorzystuje się także teksty z obszaru dyskursu publicznego. Na przykład Maria K. E. Lahman (2011) zebrała teksty z artykułów prasowych, blogów, komentarzy, aby skomponować z nich wiersz o zamordowanej w okrutny sposób transseksualistce. Metodę tę nazwała poezją archiwalną lub *artifaktem*. Autorzy mogą celowo wybierać formy zapisu, które będą silnie osadzone w badanej kulturze. Brian Moeran (1996), który analizował japońską kulturę, swoje notatki terenowe przekształcił w fikcyjny dziennik inspirowany stylem *nikki* przeplatany z *haiku*.

Nie ma prostych recept, które wskazywałyby, w jaki sposób postępować w tworzeniu projektów badawczych wykorzystujących sztukę, gdyż w dużej mierze, znacznie bardziej niż inne metody jakościowe, opierają się one na improwizacji (Clough 2000; Lawrence-Lightfoot 2005). Podstawowe pytania, jakie należy zadać przed rozpoczęciem projektu ABR, to: jaki jest cel projektu i jaką funkcję w tym projekcie

ma pełnić sztuka. Dobry projekt powinien rodzić nowe pytania i nowe idee, a nie jedynie odpowiadać na te, które były już postawione (Eisner 2006). Powinien być cenny poznawczo, ale także dobrze napisany: z interesującą fabułą, dobrze nakreślonymi postaciami i żywymi dialogami uwzględniającymi dialog wewnętrzny. Ważne jest, aby projekt umożliwiał wielowymiarowe interpretacje, na przykład tworząc luki w tekście, które mogą być wypełniane przez odbiorców i budować dialektyczne napięcia w fabule (Denzin 2003). Eksperymentuje się z formą: na przykład tekst może być podzielony na kilka kolumn, wykorzystuje się spacje między wierszami, nadaje się mu nielinearną formę, aby czytelnik samodzielnie spajał tekst w całość (wzorem *Gry w klasy* Julio Cortáзара), zrywa się z zasadą jedności czasu, miejsca i akcji, burząc porządek przyczynowy zdarzeń, aby odbiorca mógł skonstruować wiele możliwych interpretacji, dopuszcza się do głosu wielu aktorów społecznych, a badacz przestaje pełnić dominującą rolę jedynie słyszalnego eksperta. Saldaña (2005) zaleca także napisanie narracji z perspektywy różnych uczestników konfliktu, aby jak najgłębiej zrozumieć różne punkty widzenia jednostek. Często nie mamy do czynienia (jak np. w performansie) z jednym tekstem, ale z układem wielu powiązanych ze sobą tekstów, które ewoluują w procesie konstruowania występu, pracy scenicznej, a potem także w wyniku ponownego przepracowania tekstu z odbiorcami sztuki.

W ABR nie ma jednej metodologii analizy zebranych danych, można stosować bardzo zróżnicowane metody i łączyć je ze sobą. Zwykle pracuje się na danych zakodowanych, choć nie jest konieczne tworzenie gęstej siatki kodów. Można kodować dane według kluczy opracowanych przez innych badaczy, na przykład posługując się listą „rodzin kodowania” zalecaną przez Barneya Glasera (1978),

do której należą: przyczyny, konteksty, możliwe przebiegi działań, konsekwencje, kowariancje i warunki, a w przypadku zjawisk procesualnych: stadia, staw nie się, fazy, fazowanie, postępy, przejścia, gradacja, rangi, kariery, trajektorie, łańcuchy, sekwencje, czasowość, cykliczność, kształtowanie, porządkowanie (Konecki 2008). Można także skupić się na zwrotach najczęściej pojawiających się lub niosących największy ładunek ekspresji lub zastosować kategorie zaproponowane przez Saldañę (2009): cele, konflikt pojawiający się w realizacji, taktyki, które pozwalają na osiągnięcie celów, postawy, ukryte znaczenia i emocje. Sztuka jest źródłem wiedzy, ale także formą ekspresji zebranych danych. Wytworzone teksty mogą być prezentowane odbiorcom w różnorodny sposób: mogą być odgrywane przez autora/autorów tekstu, uczestników badania, osoby trzecie, a także publikowane w formie tekstowej lub/i audio/wizualnej. Formy te mogą być łączone w jednym projekcie, na przykład autorzy mogą przygotować fragmenty testów rozdawane podczas spotkania i zachęcać do odegrania lub odczytania określonego fragmentu (Denzin 2003). Wytworzone teksty mogą być punktem wyjścia do kolejnych działań badawczych, podstawą do tworzenia kolejnych artefaktów lub przekształcania już istniejących (Finley 2003).

Nie jest łatwe sformułowanie kryteriów, które pozwalają ocenić jakość badań opartych na sztuce. ABR są otwarte na wszelkie przejawy twórczości, szczególnie te niesakralizowane, heterodoksyjne, niekonwencjonalne. Dlatego też niektórzy z badaczy z powściągliwością gotowi są stosować do wytworzonych w ramach ABR artefaktów podobne kryteria oceny jak te, które obowiązują w sztuce (Finley 2003). Uważają oni, że nie ma sensu tworzyć listy takich kryteriów, a nawet więcej – są przeciwni włączaniu tego typu działań do pola

nauki i twierdzą, że tworzą one odrębny paradygmat, nie będąc ani nauką, ani sztuką (np. Eisner 1981). Pojawiają się obawy, że wyznaczanie kryteriów ograniczy odważny krytycyzm kulturowy i doprowadzi do ortodoksji, dlatego należy je ograniczyć do niezbędnego minimum (Clough 2000). Inni badacze uważają, że trzeba opracować jakieś bardziej szczegółowe wskazówki. Przekonują, że są one pomocne dla samych badaczy, ale także dla sceptyków, którzy wykluczają tego typu działania z pola badań właśnie ze względu na brak reguł ich tworzenia i ewaluacji. Tu także nie ma jednolitego stanowiska. Jedni uważają, że kryteria mogą być takie same jak w przypadku oceny dzieła artystycznego, gdyż badacz jest jednocześnie artystą (np. Finley 2003), inni zaś twierdzą, że należy opracować osobne wskazówki, które powinny być silnie skontekstualizowane, czyli powinny brać pod uwagę sytuację badawczą (Bochner 2000).

Większość badaczy zgadza się jednak, że dobry projekt powinien mieć odpowiednią formę ekspresji i spełniać wszystkie, lub przynajmniej większość, zomówionych powyżej funkcji. Projekt powinien być **zwięzły, precyzyjny i oszczędny w formie**. Przenikliwość, wnikliwość i wyrazistość (*incisiveness*) może być zawarta w jednym zdaniu czy jednym obrazie (np. Eisner usłyszał takie zdanie od dyrektora szkoły: „Szkoła to miejsce, gdzie jest bardzo mało miękkich powierzchni”). Musi być poprzedzony wnikliwymi badaniami terenowymi, jednakże uzyskane dane powinny być bardzo starannie wyselekcjonowane i skondensowane, aby ich „esencja” mogła być wyrażona w kilkustronicowej narracji lub haiku. Inną ważną cechą jest **koherencja**, gdyż efekty pracy badawczej powinny być spójne, posiadać rdzeń spajający wątki czy problemy. Kolejne kryterium to **generatywność**, która zakłada, że dzięki sztuce odsłonią się te aspekty rzeczywi-

ści, które pozostawały w ukryciu, nie poddawały się praktykom dyskursywnym lub nie były ze sobą powiązane. Badania są wiarygodne i rzetelne, gdy wnioski z badań są **silnie ugruntowane w danych** i przekonujące, a przedstawiony materiał ewokuje kolejne pytania badawcze. Istotne jest zatem to, na ile badania **okrywają obszary**, które nie byłyby odsłonięte, gdyby badacz posługiwał się tradycyjnymi metodami. Kluczowe jest tu zatem pytanie: co więcej udało się zobaczyć, stosując metody wykorzystujące sztukę (Barone, Eisner 2012). Bardziej niż trafność ważna jest wiarygodność badań (*credibility*) oraz autentyczność. Podobnie jak w przypadku fikcji literackiej istotna jest prawdziwość w doświadczaniu, a nie prawdziwość z doświadczeniem (Denzin 2003).

Denzin (2003) proponuje, aby oceniając projekt badawczy, wziąć pod uwagę wymiar moralny, polityczny i etyczny oraz to, jak wymiary te są realizowane w ramach estetyki. Wskazuje na trzy kluczowe kryteria: 1. interpretacyjną samodzielność (*sufficiency*): projekt artystyczny powinien być głęboki, emocjonalny, nasycony szczegółami i koherentny; 2. reprezentacyjną adekwatność: powinien opowiadać o rzeczywistości w sposób pozbawiony stereotypów i hegemonicznych ideologii; 3. autentyczną adekwatność, uwzględniającą wielogłosowość i motywującą do społecznej transformacji. Lincoln (1995) dodaje do tej listy kolejne kryteria: 1. zaangażowana interakcja między badaczem a uczestnikami; 2. podjęcie działań, które mogą polepszyć życie uczestników; 3. praca nad zorientowaną na przyszłość społecznością, w której respektowane będą podstawowe normy i wartości życia społecznego: sprawiedliwość, szacunek dla drugiego człowieka bez względu na jego pozycję i przekonania, etyka troski. Standardy te mogą być zrealizowane, jeśli

- a. pozycja autora w tekście będzie wyraźnie zaznaczona,
- b. tekst adresowany będzie do ludzi, których badanie dotyczy,
- c. dzieło angażuje i włącza ludzi, których głos jest słabo słyszalny w dyskursie publicznym,
- d. bierze pod uwagę emocje i przeżycia autora przed, w trakcie i po badaniach, uwzględnia jego zaangażowanie i pozycję społeczną (warunek refleksyjności),
- e. jest otwarte na współpracę i refleksyjną praktykę między autorami a uczestnikami.

Darquise Lafrenière i Susan M. Cox (2012) dokonały uporządkowania kryteriów oceny działań artystycznych w procesie badawczym. Według nich kryteria te można podzielić na normatywne i substancyjne. Kryteria normatywne odnoszą się do zasad metodologicznych i etycznych stosowanych na wszystkich etapach procesu badawczego. Ocenia się zasadność zastosowanych metod i technik zbierania danych, stopień ich osadzenia w kontekście społecznym, rzetelność (np. stosowanie triangulacji) oraz poprawność metod analizy danych i spójność z postawionymi pytaniami badawczymi. Kwestie etyki biorą pod uwagę sposób, w jaki badacz uzyskał dostęp do danych, zachowanie zasady anonimowości, przestrzeganie reguły nieczynienia krzywdy i działania dla dobra badanych, sprawiedliwego przypisywania autorstwa wytwarzanym projektom i zapewnienie możliwości partycypacji badanych w procesie tworzenia dzieła i jego oceny. Kryteria substancyjne zwracają uwagę na cechy artystyczne i techniczne artystycznego wytworu. Kluczowe są tutaj następujące wymogi: adekwatność środków ekspresji do podejmowanego

tematu, dobra kompozycja dzieła, koherencja, kreatywność i oryginalność.

## Zakończenie

Wprowadzenie projektów artystycznych do badań niesie ze korzyści zarówno dla badacza, badanych i szerszego grona odbiorców. Nie oznacza to jednak, że projekty realizowane w ramach ABR są łatwe i proste. Aby były jakościowo dobre, muszą sprostać zarówno wymaganiom stawianym badaniom jakościowym, jak i artystycznym. Dlatego też badacze, którzy zdecydowali się na tego typu projekt, powinni być świadomi wielu trudności, z jakimi będą musieli się zmagać w terenie badawczym. Niektóre z nich pojawiają się także w innych badaniach jakościowych (np. wejście w teren, dotarcie do właściwych informatorów, nawiązanie relacji z badanymi i odzwrotnymi itp.). Mogą się jednakże pojawić problemy specyficzne dla ABR, które naruszają jakość projektów artystycznych.

Fundamentalnym problemem jest miejsce działań artystycznych w procesie badawczym, ich autonomii lub zależności od celów badawczych. Stanowiska teoretyczne, głoszące „bezfunkcyjność” sztuki, autonomię i konieczność dystansu społecznego sprzeciwiają się instrumentalistycznemu traktowaniu sztuki w badaniach, które sprowadzają ją do roli metody (np. Theodor W. Adorno, por. Czekaj 2013). Jednakże takie stanowisko, zdaniem Artura Żmijewskiego, prowadzi do alienacji sztuki, dlatego instrumentalizacja autonomii mogłaby temu wyobcowaniu zapobiec. Artyści nie powinni się zatem obawiać ABR jako formy stosowanych sztuk społecznych (Żmijewski 2007).

Trudności mogą także pojawić się w realizacji wymogu partycypacji. Bardzo ważna jest etyka badań, która powinna opierać się na etyce troski i odpowiedzialności. Podważanie dominujących hegemonii

nie może być realizowane za szelką cenę. Przeciwwstawianie się dominującym dyskursom musi brać pod uwagę skutki takich działań dla interesariuszy, tak aby nie wywarły negatywnych efektów na uczestnikach projektu czy widzach. Badacz może niechętnie rezygnować z głosu eksperta i pozostawiać badanym zbyt mało miejsca na przedstawienie własnej perspektywy zdarzeń, badani zaś nie będą intensywnie angażować się w tworzenie projektu, gdyż nie widzą sensu takich działań lub nisko oceniają swoje kompetencje twórcze (por. Bielecka-Prus 2013).

Ponadto projekt może jedynie deklaratorywnie podważać istniejące stosunki władzy, faktycznie zaś utrwaląc te relacje w bardziej zamaskowanej formie, służąc dominującym ideologiom lub działając na zlecenie władzy, czerpiąc zyski w postaci grantów i budując pozycję na polu nauki lub polu organizacji pozarządowych. W badaniach partycypacyjnych trudniej także osiągnąć konsensus ze względu na mnogość pojawiających się schematów interpretacyjnych, które trzeba wykluczyć z projektu, aby nie stracił on czytelności dla odbiorcy. Można także powątpiewać, czy uda się całkowicie wyeliminować relacje władzy z procesu badawczego, odrzucić hegemoniczną lub ekspercką rolę badacza, który zajmuje uprzywilejowaną pozycję. Jeśli uznamy, że jest to utopia metodologiczna, to znacznie lepiej, jeśli badacz ujawni te relacje i podda je socjoanalizie (Barone, Eisner 2012). Mogą się także pojawić problemy związane

z upowszechnianiem projektu. Język artystyczny może okazać się zbyt zawiły, niejasny i w związku z tym nieczytelny dla odbiorcy (Atkinson 1992). Aby tworzyć projekty artystyczne, trzeba mieć nie tylko pewną wiedzę i umiejętności, ale także talent i dobre pióro (Finley 2003). Badacze przywykli do sformalizowanego stylu pisania i naukowej nowomowy mogą czuć, że stąpają po bardzo śliskim gruncie. Dlatego też niektórzy zwolennicy ABR radzą, aby tworzyć projekty ze współpracy z artystami, którzy mają głębszą wrażliwość estetyczną. Może się jednak okazać, że współpraca ta jest trudna, a niekiedy niemożliwa ze względu na zbyt sztywny podział kompetencji i zadań, a także brak pogłębionej podbudowy teoretycznej do prowadzonych badań. Dla badaczy uwikłanych w pole akademickie narzucające reguły gry projekty artystyczne mogą się wydawać mało atrakcyjne ze względu na problemy z publikacją w naukowych periodykach, trudno także liczyć na naukowe granty (Tamas 2008). Ci jednak, którzy z pasją odważą się przełamywać linie podziału dzielące dziedziny i gatunki, role i kompetencje, wytwory i działania, mogą posmakować owoców, które „kiełkują w scenach i przedmiotach ludzkiego doświadczenia” (Turner 2011: 49).

Dziękuję Pani Profesor Dorocie Rancew-Sikorze za krytyczną lekturę pierwszej wersji tekstu i wszystkie merytoryczne uwagi, które przyczyniły się do powstania artykułu.

## Bibliografia

Ackroyd Judith, O'Toole John (2010) *Performing Research: Tensions, Triumphs and Trade-Offs of Ethnodrama*. Stoke-on-Trent: Trentham Books.

Atkinson Paul (1992) *Understanding Ethnographic Texts*. London: Sage.

Bagley Carl, Cancienne Mary Beth, eds. (2002) *Dancing the Data*. New York: Peter Lang Publishing, Inc.

Barone Tom, Eisner Elliot W. (2012) *Arts Based Research*. London: Sage.

- Benedyktowicz Zbigniew (1995) *Mit – literatura – antropologia kultury*. „Konteksty”, nr 3(4), s. 3–4.
- Bielecka-Prus Joanna (2013) *Paradygmat partycypacyjny w naukach społecznych. Wykorzystywanie danych wytworzonych przez badanych w analizie jakościowej*. „Rocznik Lubuski”, t. 39, nr 1, s. 29–51.
- Bielecka-Prus Joanna (2018) *Obcy wśród obcych. Etnografowie w polu badawczym* [w:] Tomasz Michał Korczyński, red., *Swój-obcy-wróg. Wędrowki w labiryntach kultur*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 81–101.
- Bochner Arthur P. (2000) *Criteria Against Ourselves*. „Qualitative Inquiry”, vol. 6, no. 2, s. 266–272.
- Bochner Arthur, Ellis Carolyn (2003). *An Introduction to the Arts and Narrative Research: Art as Inquiry*. „Qualitative Inquiry”, vol. 9, s. 506–514.
- Bonenberg Wojciech (2013) „Arts-Based Research” w prognozowaniu trendów rozwojowych architektury mieszkaniowej. „Środowisko Mieszkaniowe”, t. 11, s. 47–54.
- Brennan Teresa (1993) *History after Lacan*. London: Routledge.
- Bruner Edward M. (2011) *Przeżycie i jego ekspresje* [w:] Victor W. Turner, Edward M. Bruner, red., *Antropologia doświadczenia*. Przełożyły Ewa Klekot, Agnieszka Szurek. Kraków: Wydawnictwo UJ, s. 11–39.
- Bryda Grzegorz, Martini Natalia (2016) *W stronę ontologii pola badań jakościowych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 4, s. 24–40.
- Burawoy Michael (2005) *For Public Sociology*. „American Sociological Review”, vol. 70, no. 1, s. 4–28.
- Cahnamann-Taylor Melisa, Siegesmund Richard, eds. (2008) *Arts-Based Research in Education. Foundations For Practice*. New York: Routledge.
- Chaplin Elizabeth (1994) *Sociology and Visual Representation*. London: Routledge.
- Clifford James (2000) *O etnograficznej autokreacji: Conrad i Malinowski*. „Konteksty”, nr 1–4, s. 80–105.
- Clifford James, Marcus George, eds. (1986) *Writing Culture. The Politics and Poetics of Ethnography*. Berkeley: University of California Press.
- Clough Patricia T. (2000) *Comments On Setting Criteria For Experimental Writing*. „Qualitative Inquiry”, vol. 6, no. 2, s. 278–291.
- Coser Lewis (1963) *Sociology Through Literature: an Introductory Reader*. Englewood Cliffs, New York: Prentice-Hall.
- Czaja Dariusz (2004) *Sygnatura i fragment: narracje antropologiczne*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Czekaj Rafał (2013) *Krytyczna teoria sztuki Theodora W. Adorna*. Kraków: Universitas.
- Daykin Norma (2004) *The Role of Music in an Arts-based Qualitative Inquiry*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 3, no. 2, s. 36–44.
- Denzin Norman (1997) *Interpretive Ethnography: Ethnographic Practices for the 21st Century*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Denzin Norman (2003) *Performance Ethnography: Critical Pedagogy and The Politics of Culture*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Denzin Norman, Lincoln Yvonna (2009) *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych* [w:] Norman Denzin, Yvonna Lincoln, red., *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 16–62.
- Eisner Elliot W. (1981) *On The Differences Between Scientific and Artistic Approaches To Qualitative Research*. „Visual Arts Research”, vol. 10, no. 4, s. 5–11.
- Eisner, Elliot W. (1997) *The promise and perils of alternative forms of data representation*. „Educational Researcher”, vol. 26, no. 6, s. 4–10.
- Eisner Elliot (2006) *Does Arts-Based Research Have a Future?* „Studies in Art Education”, vol. 48, no. 1, s. 9–18.
- Finley Susan (2003) *Arts-Based Inquiry in QI: Seven Years from Crisis to Guerrilla Warfare*. „Qualitative Inquiry”, vol. 9, no. 2, s. 281–296.
- Finley Susan (2009) *Badania posługujące się sztuką. Rewolucyjna pedagogika oparta na performansie* [w:] Norman Denzin, Yvonna Lincoln, red., *Metody badań jakościowych*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 57–80.
- Frus, Phyllis (1994) *The Politics and Poetics of Journalistic Narrative*. New York: Cambridge University Press.
- Geertz Clifford (1990) *O gatunkach zmaconych: nowe konfiguracje myśli społecznej*. „Teksty Drugie: Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 2, s. 113–130.



- Geertz Clifford (2000) *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*. Przełożyła Dorota Wolska. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Geertz Clifford (2005) *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Przełożyła Maria Piechaczek. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Glaser Barney (1978) *Theoretical Sensitivity*. San Francisco: The Sociology Press.
- Golka Marian (1995) *Socjologia artysty*. Poznań: Ars Nova.
- Golka Marian (2008) *Socjologia sztuki*. Warszawa: Difin.
- Gouzouasis Peter (2013) *The Metaphor of Tonality in Artography*. „The UNESCO Observatory E-Journal”, vol. 3, no. 1, s. 1–18.
- Gray Ross i in. (2000) *The use of research-based theatre in a project related to metastatic breast cancer*. „Health Expectations”, vol. 3, no. 2, s. 137–144.
- Irwin Rita L. (2004) *A/r/tography as metonymic, metonymic, metissage* [w:] Rita. L. Irwin, Alex de Cosson, eds., *A/r/tography: Rendering self through arts based living inquiry*. Vancouver: Pacific Educational Press, s. 27–38.
- Irwin Rita L., Springgay Stephanie (2008) *A/r/tography as practice based research* [w:] Stephanie Springgay i in., eds., *Being with A/r/tography*. Rotterdam: Sense Publishers, s. xiii–xxvii.
- Irwin Rita L., de Cosson Alex, eds. (2004) *A/R/Tography: Rendering Self Through Arts-Based Living Inquiry*. Vancouver: Pacific Educational Press.
- James William (1904) *Humanism and Truth*. „Mind”, vol. 13, no. 52, s. 457–475.
- Kamiński Stanisław (1992) *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Kawalec Anna (2016) *Osoba i Nexus. Alfreda Gella antropologiczna teoria sztuki*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Konecki Krzysztof (2008) *Wizualna teoria ugruntowana. Rodziny kodowania wykorzystywane w analizie wizualnej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 4, nr. 3, s. 89–115.
- Krąpiec Mieczysław A. (1979) *Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. Lublin: TN KUL.
- Lafrenière Darquise, Cox Susan M. (2012) *'If you can call it a poem': toward a framework for the assessment of arts-based works*. „Qualitative Inquiry”, vol. 17, no. 4, s. 355–363.
- Lahman Maria K. E. (2011) *I Am ALL Woma[e]n!* „Qualitative Inquiry”, vol. 17, no. 2, s. 126–129.
- Lawrence-Lightfoot Sara (2005) *Reflections on Portraiture: A Dialogue Between Art and Science*. „Qualitative Inquiry”, vol. 11, no. 1, s. 3–15.
- Leavy Patricia (2018) *Metoda spotyka sztukę. Praktyki badawcze oparte na sztuce*. Przełożyły: Katarzyna Staniszk, Justyna Kucharska. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Lepenis Wolf (1996) *Niebezpieczne powinowactwa z wyboru. Eseje na temat historii nauki*. Przełożyła Anna Zeidler-Janiszewska. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lincoln Yvonna S. (1995) *Emerging Criteria for Quality in Qualitative and Interpretive Research*. „Qualitative Inquiry”, vol. 1, no. 3, s. 275–289.
- McNiff Shaun (1998) *Art-Based Research*. London: Jessica Kingsley Publishers.
- Mieczakowski Jim (2001). *Ethnodrama: Performed research—limitations and potential* [w:] Paul Atkinson i in., eds., *Handbook of ethnodrama*. Thousand Oaks, CA: Sage, s. 468–476.
- Moeran Brian (1996) *A Japanese Advertising Agency: An Anthropology of Media and Markets*. London, New York: Routledge.
- Mulkay Michael J. (1985) *The Word and The World: Explorations in The Form of Sociological Analysis*. London: Allen and Unwin.
- Piantanida Maria, L. McMahon Patricia, Garman Noreen B. (2003) *Sculpting the Contours of Arts-Based Educational Research Within a Discourse Community*. „Qualitative Inquiry”, vol. 9, no. 2, s. 182–191.
- Prendergast Monica (2006) *Found poetry as literature review: Research poems on audience and performance*. „Qualitative Inquiry”, vol. 12, no. 2, s. 369–388.
- Prendergast Monica i in. (2009) *A Haiku Suite: The Importance of Music Making in The Lives of Secondary School Students*. „Music Education Research”, vol. 11, no. 3, s. 303–317.
- Pryszmont-Ciesielska Martyna (2015) *Between Performance and Action – About a Certain Variant of Research that Uses Art (In Connection with a Project about Excluded Mothers)*. „Teraźniejszość-Człowiek-Edukacja”, nr 2(70), s. 97–105.

- Reale Giovanni (1997) *Historia filozofii starożytnej. Tom II. Platon i Arystoteles*. Przełożył Edward Iwo Zieliński. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Reason Peter, Lincoln Yvonna S. (1996) *Special Issue: Quality in Human Inquiry*. „Qualitative Inquiry”, vol. 2, no. 1, s. 5–136.
- Sacks Oliver (1996) *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*. Przełożyła Barbara Lindenberg. Poznań : Wydaw. Zysk i S-ka.
- Saldaña Johnny (2005) *Ethnodrama: an Anthology of Reality Theatre*. New York: AltaMira Press.
- Saldaña Johnny (2009) *The Coding Manual for Qualitative Researchers*. Los Angeles, CA: Sage Publications.
- Schneider Barbara (2005) *Mothers Talk About Their Children with Schizophrenia: A Performance Autoethnography*. „Journal of Psychiatric and Mental Health Nursing”, vol. 12, no. 3, s. 333–340.
- Shostak Marjorie (1981) *The Life and Words of a !Kung Woman*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Stoller Paul, Olkes Cheryl (1987) *In Sorcery's Shadow: A Memoir of Apprenticeship Among the Songhay of Niger*. Chicago: University of Chicago Press.
- Szkłowski Wiktor B. (1986) *Sztuka jako chwyt* [w:] Stefania Skwarczyńska, red., *Teoria badań literackich za granicą*. Antologia t. II, cz. III, wyb. Kraków: Znak, s. 95–111.
- Szpunar Magdalena (2018) *(Nie)potrzebna wrażliwość*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Tamas Sophie (2008) *Writing and Righting Trauma: Troubling the Autoethnographic Voice*. „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research”, vol. 10, no. 1, art. 22.
- Tatarkiewicz Władysław (1970) *Sztuka i język: dwa wieloznaczne wyrazy*. „Studia Semiotyczne”, t. I, s. 11–22.
- Tuan Yi-Fu (1987) *Przestrzeń i miejsce*. Przełożyła Agnieszka Morawińska. Warszawa: PIW.
- Turner Victor W. (2011) *Dewey, Dilthey i gra społeczna: szkic z zakresu antropologii doświadczenia* [w:] Victor W. Turner, Edward M. Bruner, red., *Antropologia doświadczenia*. Przełożyły Ewa Klekot, Agnieszka Szurek. Kraków: Wydawnictwo UJ, s. 42–54.
- Watson Ashleigh (2016) *Directions for Public Sociology: Novel Writing as a Creative Approach*. „Cultural Sociology”, vol. 10, no. 4, s. 1–17.
- Żmijewski Artur (2007) *Stosowane sztuki społeczne*. „Krytyka Polityczna” nr 11/12, s. 11–24.

## Cytowanie

Bielecka-Prus Joanna (2020) *Badacz jako artysta, artysta jako badacz. Założenia metodologiczne działań artystycznych w procesie badawczym ABR (art-based-research)*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 16–34 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.02>

## The Researcher as the Artist, the Artist as the Researcher: Methodological Premises of Artistic Activities in the ABR Research Process (Art-Based-Research)

**Abstract:** Questioning the epistemological assumptions of positivism and hermeneutics, postmodernism has had a huge impact on the methodology of qualitative research. Not only genres and research roles, but also the boundaries between disciplines have been blurred, as the example of art-based-research (ABR) shows. In ABR, researchers use artistic forms of expression at different stages of data collection, analysis, and presentation. The question of merging the art with science can be analyzed on different levels. In this article, I would like to focus on: 1. explaining the main epistemological and methodological assumptions of ABR; 2. discussing the function of ABR in the social construction of knowledge; 3. specifying the criteria which help evaluate the quality of ABR as well as the difficulties associated with conducting such studies.

**Keywords:** art in qualitative research, art-based research (ABR), methodology of qualitative research



# Following the Footprints of Edward S. Curtis: A Tale of the Vanishing Race

Kalina Kukiełko-Rogozińska 

University of Szczecin  
Szczecin, Poland

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.03>

## Keywords:

photographs of indigenous peoples, First Nations, Indians of North America, vanishing race, visual sociology

**Abstract:** In 2007, Marie Clements, a Canadian playwright, was asked to prepare a play about the cultural history of Canada. She decided to write a play about Edward S. Curtis, the author of an epic series of photographic works titled *The North American Indian*, published between 1900 and 1930. Clements invited to the project Rita Leistner, a Canadian photographer, who was responsible for the graphic aspect of the play. Her task was to recreate the way taken by Curtis while immortalizing scenes from the life of the indigenous peoples. Both artists took a fascinating journey following the footsteps of Curtis documenting today's presence of the First Nations in the United States and Canada.

This article, based on the project of Clements and Leistner, discusses the ambiguity of the medium of photography, one which 'recreates' the reality and at the same time allows the authors to 'create' it. It presents three basic themes: the mission and work of Edward S. Curtis; the play titled *The Edward Curtis Project: A Modern Picture Story* by Marie Clements; and the photographs – prepared by Rita Leistner – which were used in play and then published in the book of the same title. The purpose of this text is to present the project of the Canadian authors in the context of visual sociology and anthropology, and to show the potential of photography as a means of building social discourse and creating a narrative of a specific community. It is founded on the assumption that the artistic project in question – based on (both passive and active) participation of the authors in the everyday life of the community presented in it – becomes a source of valuable research material, which can then be subjected to scientific interpretations.

**Kalina Kukiełko-Rogozińska, PhD** – adjunct at the Institute of Sociology, University of Szczecin; author of the book titled *Między nauką a sztuką. Teoria i praktyka artystyczna w ujęciu Marshalla McLuhana*, which was prized in 2016 with the Pierre Savard Award; scientific editor of the first Polish translation of *The Gutenberg Galaxy* by Marshall McLuhan (2017), which is the book recognized by the Polish Sociological Association as the best translation of the year (2018); Vis-

iting Scholar at Concordia University of Edmonton, Canada (2019).

## Contact details:

Uniwersytet Szczeciński, Instytut Socjologii  
Wydział Nauk Społecznych  
ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin  
email address: [kalina.rogozińska@usz.edu.pl](mailto:kalina.rogozińska@usz.edu.pl)

*There is no document of civilization  
which is not at the same time  
a document of barbarism.*  
Walter Benjamin (1940)

**I**n 2007, Marie Clements, a playwright, novelist and director of Indian descent, was commissioned by the Presentation House Theatre to prepare a theater play about the cultural history of Canada. She decided to present this topic from the perspective of the indigenous peoples of America, and it was not a random choice. In her analysis of the First Nations' contemporary theater, Ann Huago (2016) states that as a viewer and critic she is indeed "fascinated by the multiple trajectories of meaning and the complex readings that Clements's dramaturgy produces, built by a web of image citations, reflecting and accumulating from scene to scene," and points out that her

interest, however, resides not only in that astounding complexity but also in the political contexts for her work, in all its layers of meaning and images: feminist and indigenous, a liberating and transformative poetics that makes theatre into ceremony – not a New Age, let's-all-feel-good-and-dance-in-a-circle ceremony but a ceremony of communal power, often women's communal power, that transcends the material limitations placed on her characters in daily life. (p. 270)

The premiere of the commissioned work was intended as the key event of the Cultural Olympiad held in Vancouver three years later. Clements decided to write a play about Edward S. Curtis, the author of an epic series of photographic works titled *The North American Indian*, published between 1900 and 1930. Curtis, the world-famous American

photographer, was involved in documenting the life of Native Americans at the turn of the nineteenth century, when they were considered a dying race. Many of his models called him 'Shadow Catcher.' Today, numerous portraits he authored are perceived more as a reflection of colonial images and fantasies about Amerindians rather than as actual documents of their way of life. However, Clements, who sees Curtis primarily as an artist – a photographer with a unique look – notes (2014) that his

portraits are infantilized by his descriptions of them. Many times, he only describes his 'subject' in the most generic manner, as if labeling only for his consumption. Content: man. Where he took it: place. What his subject is wearing rather than their name. [...] Many could say that this was a product of the time, but if time can stand still when looking at great art... it can also stand still when it betrays its own good intention. (no pagination)

Clements invited Rita Leistner, a Canadian photographer, to participate in the project. She was responsible for the visual aspect of the play. Her task was to recreate the way taken by Curtis while immortalizing scenes from the life of the indigenous peoples. Both artists took a fascinating journey following the footsteps of Curtis documenting today's presence of the First Nations in the United States and Canada. This way, the unusual work titled *The Edward Curtis Project: A Modern Picture Story* was created. The project is an obvious reference to *The Indian Picture Opera*, presented by Curtis himself in winter of 1911/1912 at The Carnegie Hall in New York: a combination of photographs and slide shows, accompanied by original music composed by Henry Gilbert (Gilbert's compositions were also used in the play by Clements).

The article herein<sup>1</sup> discusses the project of Clements and Leistner with an emphasis on the interesting ambiguity of the medium of photography, which 'recreates' the reality and at the same time allows the authors to 'create' it. The described project also addresses various issues that the observers and ethnographers of indigenous North American populations have been struggling with for decades. These include: how to avoid artificial staging while presenting the life of Amerindians; how to cope with unjust assessments of race or sex/gender in the contemporary discourse; what is the status of a witness and what duties it involves; what can and should be done to support the survival of these minorities.

Moreover, the photographic narrative presented by the authors – balancing between an artistic creation, a record of participatory observation, and an unbiased description of the existing data – can be interpreted in the context of visual sociology and anthropology. Photographs by Curtis and Leistner as well as the play by Clements – their supplement (or their attempted explanation) – can be treated as a visual description of a specific, partly historical community. "Visual research in the field of anthropology and sociology can be carried out in many ways. They all involve production, organization, analysis and interpretation of images... The scope of visual research includes a wide range of topics, among others: identification, power relations, type of spatial interactions, corporeality, identity, individual and collective memory" (Jeziorski 2011:11). The question of the 'historical truth' or 'reality' of the characters, the situations and contexts presented in the photographs, as well as the possibility of their interpretation – all remain open.

---

<sup>1</sup> The article has been written by courtesy of the Library of the John F. Kennedy Institute Research Grant, Berlin (February-March 2019).

## Edward S. Curtis

Edward Sheriff Curtis began his photographic career at the turn of the nineteenth century. The first picture of an indigenous North American made by him was the portrait of "Princess Angeline," the daughter of the Chief Sealth of Seattle, who became an inspiration of two female characters in the play by Clements. After receiving financial support, he began multi-annual work on preparing photographs for the twenty-volume publication under the working title *American Indians*. The first volume was issued in 1907, with introduction written by Theodore Roosevelt (1976), who kindly expressed his appreciation for the work and personality of the photographer:

[i]n Mr. Curtis we have both an artist and a trained observer, whose pictures are pictures, not merely photographs; whose work has for more than mere accuracy, because it is truthful. [...] He is a close observer, whose qualities of mind and body fit him to make his observation out in the field, surrounded by the wild life he commemorates. He has lived on intimate terms with many different tribes of the mountains and the plains. He knows them as they hunt, as they travel, as they go about their various avocations on the march and in the camp. He knows their medicine men and sorcerers, their chiefs and warriors, their young men and maidens. (no pagination)

Today the work of Curtis raises questions regarding the 'naturalness' of the presented portraits. The photographer was even accused of staging idealized images of the life of native Americans before the arrival of colonizers from Europe (he reportedly borrowed appropriate 'props' from museums!). Nevertheless, the impact of his opus cannot be overestimated. "These photographs have been, for

over one hundred years, the international community's main point of access to representations of aboriginal peoples; yet it is a work that, in attempting to capture the image of authentic, pre-contact aboriginal culture, problematizes the limits of representation, where truth becomes merely a perspective" (Nanibush 2011:3). During his lifetime, Curtis took approximately forty thousand pictures, but by no means did he limit himself to the medium of photography. He also tried to document existing manifestations of the life and culture of the Amerindians, which – according to a popular conviction of that time – was to disappear irretrievably. For example, he recorded thousands of wax gramophone cylinders with samples of native speech and songs. He wrote down tribal legends and histories, collected information on traditional cuisine, ways of building houses, settlements, leisure time, as well as religious and funeral ceremonies. He made biographical notes of chieftains of particular tribes – this collection is, in many cases, the only existing record of the lives of tribes which were disappearing or being 'civilized.' As Candy Moulton (2015) states,

[t]he works of Curtis "are unique in many ways and on many levels. First and foremost they are the result of a highly collaborative, cocreative endeavor. Even a superficial inspection reveals the native people were critical participants and co-creators. They were as committed as Curtis to creating this record that would become, in many cases, the only record their descendants would have of what they looked like, who they were and what they believed in. In many of Curtis' finest portraits one sees an intimacy, vulnerability and intensity of involvement on the part of the native participants that simply does not exist in any depth or consistency in the work of any other photographer of the American Indian. (p. 16)

Collecting visual material, which is often the basis of ethnographic research, sometimes necessarily requires some interference in the existing social reality as well as needs "a series of more or less organized interactions in which the researcher, by causing a reaction with his action (his motion, conversation or just presence), it also evokes data then reduced and recoded to other forms" (Dziewit and Pisarek 2016:14-15). Field work is, therefore, a kind of chain of re-coding, translations, and displacements.

Moreover, as Clements and Leistner point out in their project, even the controversial actions of Curtis – staging or reconstructing 'authentic' cultural practices, such as dances and ceremonies – can and should be treated as fully justified strategies serving to preserve cultures of the indigenous Americans, especially in the period when the 'white' state forbade to celebrate them. In one of the scenes in the play by Clements, the protagonist makes a statement (inspired by one of real lectures by Curtis), which can be considered as an excellent summary of his work: As the authors state (2010),

[m]y greatest desire tonight is that each and every person here enter into the spirit of our evening with the Indians. We cannot weight, measure, or judge their culture with our philosophy. From our analytical and materialistic viewpoint theirs is a strange world. Deity is not alone in a world of universal voice, universal spirit. I want to see this beautiful, poetic, mysterious, yet simple life, as I have grown to see it through the long years with many tribes. Toward that end let us close our eyes for an instant, and in a flash of time span the gulf between today's turmoil and the far away enchanted realm of primitive man. We have entered what is to us a strange land. Man and nature are one and a-tune. All about us are the mysteries of the Infinite." (Clements and Leistner 2010:17)

## The Play

In the introduction to the special edition of "Theatre Research in Canada" – one dedicated to Marie Clements – Reid Gilbert writes that the playwright is "a complex and fascinating theatre artist: dramatist, actor, and director. Her plays are intellectually provocative and challenging, presenting Aboriginal and feminist issues in a highly 'painterly' style [...]. Mixing western theatrical practice with techniques of Aboriginal storytelling and ritual, Clements interrogates specific historical events [...] and individual memories" (2010:v). The features Gilbert writes about are also reflected in the play titled *The Edward Curtis Project*, which presents several hours in the life of Angelina, a contemporary journalist involved in issues of indigenous inhabitants in an undefined location in North America. This is a peculiar time for the protagonist, since she is experiencing nervous breakdown, which is clearly associated with her work. Only at the end of the play do we learn that the crisis was caused by the story that Angelina had described for her newspaper. The article was about a man who went out with his three children in the winter seeking a doctor for one of them. Unfortunately, he got drunk and fell asleep on the way, and when he woke up he discovered that his children had frozen to death. It was the vision of bodies of the frozen children and the guidelines of article-writing imposed by the editors of the article that led Angelina to breakdown. The text was supposed to present facts in an emotionless manner and point to the drunkenness and irresponsibility of Amerindians. The protagonist wrote the text according to the guidelines of the newspaper, but she felt deep inner discord with this approach: focusing on 'just facts' allows white recipients to ignore their responsibility for contemporary poverty, the poor housing situation, and violence in indigenous com-

munities. At a moment of the strongest agitation, Angelina shouts to her family that she did not write a real story, because she described an Indian father who got drunk and abandoned his children in the snow. When Yiska, her fiancé, remarks: "But that's what he did," she replies:

'Did he? Or did we drop him a long time ago? I should have written that the father of those children was so young, so poor... living in a house that was so contaminated it should have been torn down... living between cardboard walls with no food, no clean water, no phone, no heat, and the only reason he decided to go out into minus-thirty-eight weather was because one of his kinds was sick... He went out to get help... Do you think it was all his fault? Or maybe we all should own a little piece of it?' (as cited in Clements and Leistner 2010:46)

Angelina herself comes from a mixed family – her mother is an Indian, while her father has Russian roots – and she has dark skin, unlike her sister Clara. The difference in the appearance of the sisters also contributes to the discussion of the attitude of the whites to people of a darker skin color. For her entire life, Angelina carried the non-verbalized feeling that she was in some way worse and less valuable than her sister. Clara shyly disagrees, but Angelina replies: "If we were all sinking in a boat right now... Who do you think would get out first? [...] survival depends on the chance of your skin being white or brown?" (as cited in Clements and Leistner 2010:49). Clara is a popular psychotherapist, but she cannot cope with her sister's problems. Trying to uplift the spirit of Angelina, Clara offers her edition of *The North American Indian*, which becomes a symbolic intersection of the past and the present. Historical figures appear on stage: Edward S. Curtis, his wife Clara, Alexander Upshaw (the fa-



favorite interpreter of Curtis), and Princess Angeline. They are visible to all contemporary characters and help the protagonist to regain psychological balance. Edward S. Curtis, called 'The Chief,' becomes another protagonist, alongside Angelina. The playwright presents him as a kind and cordial man of enormous knowledge, skills, and experience. His professional and private experiences, however, intertwine into a rather tragic path, which cost him a nervous breakdown and doubt in the sense of his life. The Chief no longer needs fame and recognition for his work, but, rather, seeks understanding and forgiveness of the mistakes he made as a human being. Angelina finds in him an attentive listener, and his approach to life and work is similar to her own. However, this immaculate character loses much of its sweetness at the time of confrontation with Yiska. The fiancé of Angelina is hostile to Chief from the very beginning due to lies, manipulations and preying on naivety of the photographed people which he committed while documenting the fate of 'the vanishing race.' He wants to turn Curtis out of the apartment and when his request is ignored, he threatens to use force. The Chief begins to threaten him with weapon and screams that he will leave if Yiska puts down the knife. When Yiska denies that he has a knife, Curtis says sneeringly: "Indians always have a knife... Have it in your way... just don't get close to me or, so help me God, I will shoot you" (Clements and Leistner 2010:52). The conversation with Princess Angeline, translated by Alexander Upshaw, is yet another moment when it becomes clear that the Chief, despite all his knowledge of Indian life, is still guided by stereotypes. The negotiations concern taking a photograph, and, of course, settling the form of payment. Hungry Amerindians are pushed to take the risk of capturing their spirits by photography and agreeing to pose, which, in fact, is an act of humiliation. Curtis does not seem to

understand this and urges Upshaw to 'reduce' the costs. The scene highlights the role of an interpreter – according to the Chief a "perfectly educated and absolutely uncivilized" man – who tries to carry on this conversation in such a way so that Princess Angeline can get as much as possible and the photographer can be satisfied with the portrait.

The play, sparing with words, is extremely complex in the visual aspect. Photographs, made both by Curtis and Leistner, as well as short films and animations are all projected on stage. The story is accompanied by traditional and contemporary indigenous music as well as recordings from Curtis' wax cylinders and their adaptations. The playwright willingly uses all the achievements of the titular character. As Brenda Vellino (2017) states,

Clements's restaging of Curtis's performance within her play, as well as her projections of photographic and cinematic images on screens surrounding the stage, thus highlights the ways characters and audience members alike must negotiate a complexly mediated world. Such self-reflexive attention to mediation not only heightens a contemporary audience's awareness of the ways in which Indigenous and settler peoples' power relations are scripted and framed, but also reminds us that they are subject to re-negotiation through the mode of rehearsed re-enactment. (pp. 98-99)

## The Photographs

During one of his conversations with Angelina, Curtis tells her about the beginnings of his fascination with photography and mentions the zealous faith that his father instilled in him. Asked by her if he means the belief in God, he answers: "No... just the belief in light... but I suppose the belief in dark-

ness too. That intense darkness transforms what your naked eye sees into what it could only imagine holding. If light is the basis of photography... maybe darkness is the basis of humanity" (Clements and Leistner 2010:35). This game of light and shadow, good and evil, an objective viewer and an involved participant is largely related to the problem of seeing the life of the indigenous peoples and the ways of documenting it.

The photographs by Rita Leistner are an integral part of *The Edward Curtis Project*. They were first used in the performance and then published in the book of the same title. As Vellino again explains (2017),

Rita Leistner's photographic contribution to TECP [...] attends to the politics of mediation. In contrast to Curtis, Leistner was self-reflective about the power of her medium: 'How could I photograph Aboriginal Peoples [...] without repeating the appropriations and objectifications of colonial photographers and ethnographers?' [...] As a non-Indigenous artist photographing Indigenous community members, her method was to develop a collaborative practice in which Indigenous subjects were invited to present themselves in a manner that explicitly foregrounds their control of the image-making process. When a Haida youth actor asked to be photographed in both his cultural regalia and his 'street clothes' and then posted these paired images on Facebook, Leistner notes: so began the diptych series that became a central motif [...] a photographic exploration of past and present, traditional and modern, as presented by the subjects themselves. (p. 99)

Leistner and her camera followed Curtis when photographing the modern everyday life of the representatives of the tribes she encountered, as well as their ritual and traditional costumes that they put on in the setting of their choice. This way, she pre-

pared dozens of diptychs showing people in modern and traditional costumes. It was a process of photographic exploration of the past and the future; the tradition and the contemporariness revealed by photographed persons. Leistner noticed that she was a 'white' photographer of Indians, just like Curtis, but unlike him, she did not impose any setting on her models, but allowed them to tell their own story in their own way instead. As a representative of the concerned photography school, Leistner always saw her work as a kind of compassionate ethnography – without prejudice, without arranging a photo set, without directing positions of photographed people.

Leistner's work, which the artist herself describes as socially and politically engaged, is based primarily on the direct experience of the surrounding reality. Ocular participation in events allows the creation of original and direct messages that often turn out to be the most valuable to recipients. This is especially true for work related to documenting life of communities which, for various reasons, have found themselves in a new and unusual situation and must now cope with extreme conditions. It is also important what happens to the photos after they are taken: how they will be developed, who will publish them and what their scope will be, as well as how the author of the photo is responsible for it. When commenting on these issues in one of the interviews (2016), the photographer said:

I was drawn to photojournalism because of its power to effect political and social change. So I believe the impulse to be a photojournalist is ethical in itself. If you believe this, then you can justify almost anything you do to advance that end. [...] I think it's unethical to take photojournalistic images and not do anything with them, or just use them as portfolio pieces or for

entering contests. There has to be some kind of sustained effort to make the photographs serve a purpose. (Leistner and Battleface 2016)

Photography is much more than just taking a picture – there are plenty of details that every professional photographer pays attention to while working, while at the same time trying to create the unique, professional personality, and individual style.

Commenting on the photographs taken as part of TECP, Leistner says: “Each photo, an unknown until it is made, must speak for itself; finally, from a collection of images, a story begins to reveal itself. [...] I hope my photographs create a visual dialogue or bridge between past and present, between legacy of Edward Curtis and the colonial past, and the bright future elucidated by many of the people I met in my travels” (Clements and Leistner 2010:72-73). Photographs in the performance are shown without captions, while in the book only the basic details of the models are revealed. This provided the recipients with an additional possibility for making their own interpretations.

## Conclusion

The perception of events or history is usually shaped and modeled by the medium – e.g. photography (as in the case of the discussed project) – and thus can become the result of a more or less conscious process of ‘making the reality less real.’ Images provided by various media no longer have a documentary guarantee of being real. And even when the recipients consider them to be ‘real,’ they are only a representation of some virtual events that can be looked at closely, but not as something unique or different from the rest of the viewed contents. This issue is

discussed by, among others, Wolfgang Welsch, who in his book titled *Grenzgaenge der Aesthetik* notes that the difference between reproducing and simulating the reality is becoming less and less clear and is gradually losing its significance. According to Welsch, the reality is increasingly mediated by the media and the difference between re-creating the reality and simulating it is becoming less and less evident and it loses its importance (Welsch 2005:124). Moreover, the difference mentioned by the author is now more and more difficult to grasp. The relationship between the reality and the story about it is always mediated by knowledge, attitude, ideas, positions, and the medium used to publish the tales. The narrative discourse is present in various approaches within sociology, anthropology, and philosophy (referring, for example, to the identity of an individual, or flu, or a historical experience). As Marianna Michałowska (2012) explains,

[i]n each of them photography plays a different role: as research documentation (in sociology and ethnography), as an expression of experience (in psychology) or as a historical source. There are also... qualitative methodologies inspired by feminism, psychoanalysis or post-colonial thought, leading to the development of a new approach within ‘visual methodologies.’ An image – used simultaneously as an object of interpretation and as a research tool – cannot go without them in a narrative. (p. 103)

It should also be remembered that a sociologist is also a member of the society in which they acquire certain forms of perception and sensitivity. Although they perceive the social world more clearly in a visual aspect than in other ways (various events, phenomena, or social situations), they also attach greater importance to its visual manifestations (Sztompka 2005:21).

In her *Artist Statement* that precedes the text of the play, Marie Clements writes: "I have no artistic statement. Almost nothing left to say. Everything I saw, or wrote, or did, disbelieved, witnessed and perceived, argued and debated, ate and slept is as altered and layered as any truth or dream of being is – it is all in the play" (Clements and Leistner 2010:5). Rita Leistner clearly points to the important aspect of the work made by Curtis – the one referring directly to the self-awareness of the photographed, described, and recorded tribes: "It was a commonly held view in Curtis's time that the Aboriginal peoples of North America were a 'vanishing race' – and his job was to create a photographic record before it was 'too late.' But what happens when the 'vanishing race' doesn't vanish? What is the impact on a people who are told they are vanishing?" (Clements and Leistner 2010:71). This question was the main inspiration when working

on *The Edward Curtis Project*. As a result, Clements and Leistner have prepared a project that can undoubtedly inspire new attempts at reconciliation and compensation by showing the most problematic points of coexistence, but at the same time suggesting new ways of cultural negotiation between indigenous peoples and settlers. Undoubtedly, this is a difficult task, but the mutual relations between these two groups demand a thorough redefinition. However, there is always an unwavering will to survive and confide in the essence of what makes us humans. As Angelina and Yiska say at the end of the play: "We have survived despite what you can, or cannot, see. [...] We have survived despite what has or hasn't been said. [...] What has or hasn't been done... [...] We have survived across time, across place, to love each other towards a new day" (as cited in Clements and Leistner 2010:66-67).

## References

Clements, Marie. 2014. *Marie Clements*. No Pagination in *Return to the Land of the Head Hunters*, edited by B. Evans and A. Glass. Seattle: University of Washington Press.

Clements, Marie and Rita Leistner. 2010. *The Edward Curtis Project: A Modern Picture Story*. Vancouver: Talonbooks.

Dziewit, Jakub and Pisarek Adam. 2016. Ciemnia antropologiczna." Pp. 11-28 in *Patrzenie i widzenie w kontekstach kulturowych*, edited by J. Dziewit, M. Kołodziej, and A. Pisarek. Katowice: Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Gilbert, Reid. 2010 "Introduction: Marie Clements." *Theatre Research in Canada* 31(2):v-xxvii.

Huago, Ann. 2016. "Decolonizing Motherhood. Images of Mothering in First Nations Theatre." *Theatre History Studies* 35:269-284, 377-378.

Jeziorski, Ireneusz. 2011. *Wprowadzenie do antropologii i socjologii wizualnej*. Bielsko-Biala: ATH.

Leistner, Rita and Battleface. 2016. "Rita Leistner award-winning photojournalist." Retrieved April 2020 (<https://wordsandimages.battleface.com/rita-leistner/>).

Michałowska, Marianna. 2012. *FOTO-TEKSTY związki fotografii z narracją*. Poznan: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Moulton, Candy. 2015. "Preserving The Legacy of Edward S. Curtis." *Wild West*, December 2015, p. 16.

Nanibush, Wanda. 2011. "The Frozen Bodies of Edward S. Curtis." *Literary Review of Canada* April, pp. 3-8.

Roosevelt, Theodore. 1976. "Foreword." No Pagination in *The North American Indian. The Indians of the United States and Alaska*, edited by Edward S. Curtis, New York: Johnson Reprint Corporation.

Sztompka, Piotr. 2005. *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Vellino, Brenda. 2017. "Restaging Indigenous—Settler Relations: Intercultural Theatre as Redress Rehearsal in Marie Clements's and Rita Leistner's 'The Edward Curtis Project.'" *Theatre Research in Canada* 38(1):92-111.

Welsch, Wolfgang. 2005. *Estetyka poza estetyką*. Cracow: Universitas.

## Citation

Kukielko-Rogozińska, Kalina. 2020. "Following the Footprints of Edward S. Curtis: A Tale of the Vanishing Race." *Przeegląd Socjologii Jakościowej* 16(2):36-45. Retrieved Month, Year ([www.przeegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przeegladsocjologiijakosciowej.org)). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.03>

## Śladami Edwarda Curtisa. Opowieść o znikającej rasie

**Abstrakt:** Kanadyjska dramatopisarka Marie Clements została w 2007 roku poproszona o przygotowanie sztuki teatralnej dotyczącej kulturowej historii Kanady. Clements postanowiła przygotować spektakl o Edwardzie S. Curtisie i jego epickim dziele *The North American Indian* (1900–1930). Podstawą realizacji tego projektu stały się znane na całym świecie prace Curtisa, który na przełomie XIX i XX wieku zajmował się dokumentowaniem życia znikającej rasy Indian Ameryki Północnej. Do współpracy w opracowaniu graficznej strony sztuki oraz próby odtworzenia drogi, jaką przebył Curtis, uwieczniając sceny z życia rdzennej ludności, Clements zaprosiła kanadyjską fotografkę Ritę Leistner. Artystki odbyły fascynującą podróż śladami Curtisa, rejestrując współczesną obecność First Nations w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Artykuł, opierając się na projekcie Clements i Leistner, ukazuje grę pomiędzy „odtworzeniem” prawdziwej rzeczywistości na fotografiach a jej „kreowaniem” przez ich autora. W tekście przedstawione zostały trzy podstawowe wątki: misja i twórczość Edwarda S. Curtisa; sztuka Marie Clements pt. *The Edward Curtis Project: A Modern Picture Story* oraz zdjęcia Rity Leistner, które były wykorzystane w sztuce, a następnie zostały opublikowane w książce o tym samym tytule. Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie projektu kanadyjskich autorek w kontekście socjologii i antropologii wizualnej i ukazanie potencjału fotografii jako środka budowania społecznego dyskursu, tworzenia narracji określonej społeczności. U jego podstaw leży założenie, że ten projekt artystyczny, opierając się na (zarówno biernym, jak i aktywnym) uczestnictwie autorów w codziennym życiu prezentowanej w nim społeczności, staje się źródłem wartościowego materiału badawczego, który może być następnie poddawany interpretacji o charakterze naukowym.

**Słowa kluczowe:** fotografie ludności rdzennej, First Nations, Indianie Ameryki Północnej, znikająca rasa, socjologia wizualna

# “The Wayfarer” (“The Pedlar”) by Hieronymus Bosch as an Archetypal Image of an ‘Other-Stranger’

Przemysław Kisiel 

Cracow University of Economics

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.04>

## Keywords:

‘other-stranger’ pattern, “The Wayfarer” by Hieronymus Bosch, images of migrants

**Abstract:** One of the most important contemporary experiences of European societies is undoubtedly the migration crisis. The resulting social fears of ‘strangers,’ which have been activated, show how important the archetypal ‘other-stranger’ pattern still is, and that it can be treated as an example of an ‘anthropological constant.’

The aim of the article is to try to look at the painting “The Wayfarer” by Hieronymus Bosch as an illustration of the archetypal ‘other-stranger’ pattern. It seems that such a reading of this work, rich in symbolic content, on the one hand perfectly justifies the thesis of the archetypal sources of contemporary attitudes towards ‘strangers’ and, on the other hand, allows one to better understand and explain the current reactions and behaviors of Europeans. This becomes particularly evident when juxtaposing the image of Hieronymus Bosch with the contemporary media images of migrants.

**Przemysław Kisiel**, Associate Professor of Sociology. Works at the Department of Sociology (Faculty of Public Economy and Administration, Cracow University of Economics). Member of the Science Committee of the Polish Academy of Sciences (since 1993), Member of the Presidium of the Science Committee of the Polish Academy of Sciences (since 2019), President of the Sociology of Art Section of the Polish Sociological Association (since 2016).

## Contact details:

Department of Sociology  
Faculty of Public Economy and Administration  
Cracow University of Economics  
27 Rakowicka St.  
31-510 Cracow, Poland  
email address: [kisielp@uek.krakow.pl](mailto:kisielp@uek.krakow.pl)

One<sup>1</sup> of the most important and most traumatic experiences of European societies in the second decade of the 21<sup>st</sup> century has undoubtedly been the migration crisis. Most often, we tend to look at it very pragmatically, which undoubtedly is a result of the dominance of the sphere of politics and economy in our modern thinking about the world. It may seem that political and economic pragmatism has dominated even ideological and axiological disputes, which is clearly reflected both in the evolution of political programs and in the implemented public policies. Some distinct examples involve the evolution of social attitudes towards immigrants in Europe as well as a clear increase in the popularity of populist and nationalist ideologies (measured, for example, by political support for groups tapping into these ideologies) even where these ideologies have not enjoyed wider social acceptance for the last half of a century (TIMBRO 2019). These changes – which, in turn, resulted in changes in the mentality of Europeans – forced a departure from the previously declared attitudes of openness and solidarity with refugees (notably, clear beneficiaries of these attitudes involved Poles in the 1980s after the declaration of martial law and, later, the Chechens in the period of the Chechen wars 1999-2009) as well as prompted many European governments to introduce various limitations and restrictions in this regard.

The observed transformations of attitudes of Europeans are, of course, justified in the logic of political strategies and economic rules, yet this cannot provide a full explanation; it requires a reference to the anthropological context and, in particular, to the an-

<sup>1</sup> The paper was written within the statutory research of the Department of Sociology of Cracow University of Economics.

thropological dimension of the 'our own<sup>2</sup> – stranger' relationship. Social reactions accompanying contemporary migration processes clearly indicate that the image of a 'stranger' is currently undergoing adynamic dislocation in the minds of Europeans. The last decades of the 20<sup>th</sup> century and the first decade of the 21<sup>st</sup> century were characterized by a rather pronounced dominance of open attitudes, which enabled not only the process of political and economic integration of Eastern and Western Europe, but also constant absorption of relatively small migrations from Asia or the Middle East. Only the threat resulting from the recent economic crisis and the appearance of large waves of Arab refugees – as well as the somewhat earlier tragic terrorist attacks – prompted Europeans to update the usual reflection on the role and place of 'strangers,' thus redefining attitudes towards them. This happened in accordance with the rule formulated by Florian Znaniecki that a 'stranger' becomes the subject of experience only when there occurs a "social contact (with them) on the basis of separate systems of values" (1990:300).

### **The 'our own – stranger' divide. Theoretical background**

However, it should be clearly stressed that the figure of a 'stranger' and the opposition 'our own – stranger' are not new elements shaping the mentality of the Europeans. On the contrary, they are elements that have always been present in social reflection, because it is and was required by each process of

<sup>2</sup> To define the said figure, Zygmunt Bauman, whose words are cited in the article a number of times, uses the term "friends." However, in the age of Facebook this term has altered its meaning and it now defines a completely different dimension of community than it did when Bauman's books first appeared. Therefore – following the translation of publications of Ewa Nowicka by Zbigniew Nadstoga – it has been replaced with "our own."

constructing a collective identity (Bauman 1991:53-55). This means that in order to be able to answer the question about one's own identity, one needs the ability to indicate not only with whom one equates (the aspect of sameness), but also to determine how and from whom one differs (the aspect of distinctiveness) (Bokszański 2008:35-37). The figure of a 'stranger' is, therefore, no less indispensable than the figure of an 'our own' (Bokszański 2001:55-87) and without the 'our own – stranger' opposition one cannot function in a multicultural reality. Yet, one does not need to be clearly made aware of these elements as they can function at the level of obviousness (Mathews 2000:11-16), at least as long as the presence of a 'stranger' is not perceived as a threat. Only the awareness of a threat, anxiety, or fear associated with their presence makes these issues begin to undergo reflexive revision and, as a result, they become a more and more acutely obvious problem, or a challenge that not only encourages reflection, but also demands a response.

All this also proves that the 'our own – stranger' opposition – due to its constant and not temporal presence – is rooted in the social nature of a human being and that it is the core of the objective and theoretical identity in the anthropological dimension. Therefore, it should be seen as "anthropological constant" (Barański 2010:360-361). Another consequence of this fact is that it is also necessary to recognize that the problem of migrants in Europe is not a political and social problem in the strict sense of the word. Of course, the situation we are dealing with is determined by a number of 'here and now' factors. However, neither the problem of 'strangers' nor the crystallizing contemporary mental attitudes towards them are dependent only on current events; they are also a consequence of universal anthropological rules shaping the 'our own – stranger' rela-

tionship. Therefore, the understanding of contemporary processes of mental transformation in Europe – which is a necessary condition for the construction of public policies in this area – becomes truly possible only when one takes into account the role of the anthropological construction of the 'stranger' and the rules underlying it.

In this light, who is a 'stranger' when we see them from this perspective? The anthropological construction of the 'stranger' figure is based primarily on the conviction that the 'stranger' is different and anyone who is different can be seen as a 'stranger.' According to Ewa Nowicka (1990),

[a] stranger is always a person who is suspected of being different, or this otherness is known, while everything that is unknown – or, more strictly, not yet known, is suspected of being different. (p. 28)

It should be noted, however, that the otherness of a 'stranger' is on the one hand an indispensable tool for identifying them, yet it is precisely the otherness (external or internal) that often allows us to find out who we are dealing with. Nonetheless, it is also a trap: a 'stranger' must be different, because they are not an 'our own.' Therefore, they must differ in some regard. This means that all attempts by the 'stranger' to obliterate their otherness, their efforts to obliterate the difference, their attempts to become one of 'our own' – can be dangerous and thus must be doomed to failure. The recognisability of differences between 'strangers' is the condition of feeling safe by the 'our own.' This is why the 'stranger,' as Sander Gilman notes, falls into a conservative curse, from which there is no good way out:

The more you are like me, the more I know the true value of my power, which you wish to share, and the



more I am aware that you are but a shoddy counterfeit, an outsider. (as cited in Bauman 1991:71)

The second key anthropological feature of the 'stranger' is that a stranger is a newcomer and not a native. As Georg Simmel (1950) notes,

(...) his position in this group is determined, essentially, by the fact that he has not belonged to it from the beginning, that he imports qualities into it, which do not and cannot stem from the group itself. (p. 402)

This, in effect, means that being a 'stranger' is incompatible with being an 'our own.' The irreversible 'flaw' of the stranger is that they have not been there "from the very beginning"; it brings in new, different qualities that are not indigenous. The 'stranger' may, of course, try to take on the indigenous values and try to be fully acculturated, but the fact that they have not been there "from the beginning" will always be a part of them, so they can never cease to be a 'stranger.'

The role of a 'stranger' – the newcomer – is connected with another important attribute, which Simmel (1950) points out:

The stranger is (...) the person who comes today and stays tomorrow. He is, so to speak, the potential wanderer: although he has not moved on, he has not quite overcome the freedom of coming and going. (p. 402)

The presence of a stranger is, therefore, potentially a temporary state and is an additional source of uncertainty. They do not have to stay here permanently; since they came from somewhere, they can always go back to their place. Or go further. Since they have already become a wayfarer, they can remain one forever, and the right of a wayfarer is to

come and go. Their departure can happen quickly, but it is also possible that they will stay for a longer time. Their presence does not have to be a permanent element, as opposed to the presence of the 'our own.' This means that even though they might try to be similar to 'our own' ones and their stay can even be very beneficial, it is not known how long their presence will last and what can be expected from them in the end. Therefore, the presence of a 'stranger' always means a state of temporariness. Their right to leave, and leave without justification, attributes more anxiety to them, which intensifies their alienation.

Following Simmel's line of thinking, one can notice that the anthropological construction of the figure of a wayfarer is a perfect quintessence of the 'stranger.' The essence of wandering implies movement. The wayfarer is in motion and if they are wandering, they are not at home; they are not in their space and they are not among their 'our owns.' They are a stranger and this means that by definition they become a 'stranger.'

It should be noted, however, that being a wayfarer and the activity of wandering in the anthropological perspective can be considered in three dimensions. First of all, it can be understood literally as moving in geographical space. Secondly, it can be understood metaphorically and then it means not only moving, but also getting to know the world, other societies, and cultures; it can also refer to 'time travel.' A metaphorical journey also describes human life, because we can recognize that each of us is a wayfarer on our individual paths of life. The third dimension of wandering is an archetypal dimension and then the wandering becomes a construct capable of symbolically grasping the specificity of the 'our own – stranger' relationship, which

is a consequence of going on a journey. Archetypically understood, wandering reveals cultural patterns constructed socially towards 'strangers' and symbolically shows all fears towards the wanderer, which are the quintessence of fears about 'strangers.' The figure of a wanderer in this dimension reveals not who a 'stranger' can be, but what the 'our own' fear the most in the presence of a 'stranger.' Therefore, it speaks more of the 'our own' than of the 'strangers.'

Of course, one must also remember that not every wayfarer evokes the same emotions and activates the same attitudes. The figure of the wayfarer is internally differentiated and the wayfarer themselves can have a radically different status in different contexts and, as a result, raise hopes or fears, create opportunities or constitute a threat. Therefore, it is worth mentioning at least several contexts of wandering as they significantly change the meaning of the very notion. One of the contexts makes it possible to distinguish between those who travel voluntarily and those who are forced to travel. Both are strangers who move, but their roles and, above all, their capabilities are significantly different. They also evoke completely different reactions of their hosts. Zygmunt Bauman (1998) calls the former ones tourists and the latter ones vagabonds, and characterizes them as follows:

The first travel at will, get much fun from their travel (particularly if travelling first class or using private aircraft), are cajoled or bribed to travel and welcomed with smiles and open arms when they do. The second travel surreptitiously, often illegally, sometimes paying more for the crowded steerage of a stinking unseaworthy boat than others pay for business-class gilded luxuries – and are frowned upon, and, if unlucky, arrested and promptly deported, when they arrive. (p. 88)

Bauman emphasizes that "a vagabond is an alter ego of a tourist" and also points out that the two figures do not only contradict each other, but they complement each other perfectly. Therefore, they are needed because a vagabond for a tourist is a warning, and a tourist for a vagabond is a challenge. Owing to this, the tourist is also able to appreciate what they possess, and the vagabond sees that their dream can be realized (Bauman 1998:93-102).

It is worth noting, however, that this distinction is important not only for the traveling 'strangers.' It is especially significant for 'our owns,' because it enables them to distinguish between desirable and undesirable 'strangers.' The former ones are willingly invited and welcomed. They are treated as expected guests and if they are adequately wealthy, they are even offered substitutes of 'homeliness' in the form of a resident status and even civil rights. This class of 'strangers' does not need to be feared; on the contrary, they should be encouraged to stay, because although they will never become 'our own,' their presence can bring various benefits. The latter ones are reluctant to be seen and are informed at every step that they should look for another place to go to. Nothing is offered to them, but additional barriers and difficulties are created for them. However, this is not a consequence of a real threat from vagrants, but, above all, a result of the fears and prejudices of 'our own' towards this kind of 'strangers.'

Another important context for travel is the motif itself, which can justify the meaning of travel in various ways. It is possible to travel with the intention of achieving a specific goal, to arrive at a specific place – it is a journey *to* a place. However, a journey can also be an escape, voluntary or forced, from a specific place – it will be a journey *from* a place.

Or one may wander for the sake of the wandering itself, without a predetermined goal.

Undoubtedly, the least emotions among the 'our owns' hosts are aroused by a traveler who travels for the sake of traveling itself. They are a tourist who comes for some time and then they will surely come back to their place. Or a globetrotter who is here, but will move on somewhere soon, since for them traveling is a value in itself; therefore, anywhere they are, they are on the way. What is known about them is that since they arrived, they will also leave; they are here for a short while. This type of a wanderer is a 'stranger,' but since their otherness is obvious and predictable, it can be put aside and isolated. As a result, their presence may be discomforting, but it does not disturb the world of 'our owns'; it is not a threat. To such a wanderer we can be hospitable so that they would leave with good memories of us.

The wanderer who knows exactly where they want to go arouses much greater emotions. This wanderer, heading for a specific place, may, for example, be a person coming to the city in search for a job, or an immigrant coming to a country where they would like to find a better life prospects for themselves. In a new environment, they are undoubtedly 'strange,' but it is also known that they want to stay here. Therefore, they are not 'our own,' but one can also expect that they might want to cease being a 'stranger.' Of course, they will fall into the 'conservative curse,' which will make it possible to mark them properly. However, over time they will also become more and more similar to those among whom they ended up. And the emotions associated with their presence will subside over time.

Nevertheless, the greatest emotions are aroused by a wanderer who is moving because they want or

have to leave their place. So they are not a wanderer *to* a place, but a wanderer *from* a place. In this situation, the final destination of their travel is often unknown. Their arrival is not a part of any plan, but a result of accidental circumstances. This also means that it is not known whether they will want to stay and – if so – whether they will be willing to change and adapt to the new environment. Or maybe when they stay they will want to change the existing surroundings in which they found themselves as well the rules applicable there? Their presence means nothing but question marks and accompanying frustration that goes with them. And the frustration is mutual. On the one hand, it is the frustration of a wanderer who was forced to leave their place; who was forced to stop being an 'our own' at home and become an unwanted 'stranger' instead; in their case, the nightmare of wandering is compounded by the nightmare of a lack of a chance to settle. On the other hand, it is also the frustration of the hosts who empathically feel the nightmare of such a traveler. At the same time, they fear wanderers of such kind and they would never want to find themselves in their shoes. Undoubtedly, the wanderer about whom nobody knows who they were, why they are wandering, who they are now, and, above all, who they will become in the future, inspires the greatest fears and emotions.

### **A visual representation of a 'stranger.' A method of analysis**

The questions formulated here about the figure of a 'stranger' are of a universal and archetypal character, which is proven above all by their continuous presence and adequacy to each situation. They are not related to any specific context of the appearance of a 'stranger' among 'our owns.' This also means that regardless of the form of a state-

ment – regardless of whether it is a colloquial, scientific or artistic narrative – these questions can be formulated; they can appear and they invariably remain valid up to date. An excellent example of the universality of this problem, which takes the form of an artistic expression, can be the “The Wayfarer” painting<sup>3</sup> by a Dutch painter Hieronymus Bosch (ca. 1450-1516). It is a perfect example of a social reflection on the place of a ‘stranger’ going further beyond the boundaries of a scientific discourse, because it is, in fact, a multi-threaded painter’s treatise devoted to the figure of a ‘stranger’ as well as, undoubtedly, a profound anthropological study.

The iconography-iconological method of examining visual representations of Erwin Panofsky will be used to analyze this painting treatise by Hieronymus Bosch (Panofsky 1955:26-42). This is because it allows one to thoroughly investigate and reconstruct historical interpretations of the whole visual message as well as explore the importance of particular components.

Erwin Panofsky’s method involves three levels of analysis and interpretation. The first level of interpretation – the pre-iconographical one – recognizes meanings that are understandable at an elementary level. However, this level is sometimes unreliable, because the identification of meanings here is only based on the observer’s colloquial knowledge and does not take into account the specificity and difference of the historical and cultural context in which the creator and recipient of the work are rooted. The second, iconographical level allows for the identification and interpretation

of symbolic meanings, but it requires referring to in-depth knowledge of the significance of specific symbolic forms at the time of creation of the analyzed work. For this reason, specialized studies devoted to the meaning of symbolism in Hieronymus Bosch’s paintings were used for the purposes of the analysis. This made it possible to reconstruct the meaning of the visual message, including the symbolic meanings that had been contained in it at the time the work was created and not at the time of its contemporary reception. The third level of interpretation – the iconological one – allows one to recreate the inter-contextual cultural significance of the examined message, which takes into account the specificity of the method of the problematization of the analyzed phenomenon in a specific time and in a specific social space (Rose 2001:144-147; D’Alleva 2005:21-23).

### **A figure of the ‘wayfarer-stranger.’ The analysis of Hieronymus Bosch’s painting**

This particular Hieronymus Bosch’s painting is a representation of a man who is in the middle of a journey, but, as we might think, it is not a concrete event that can be placed in a specific time and place, so it is not a genre scene. There are no details that would allow for an identification with a particular place (which was often encountered in the time of the creation of the picture), but it is more important that the picture has the shape of a tondo. This form of a picture suggests that we are dealing with a “mirror of reality” (Bax 1979:303-304) or a “mirror of truth” (Tolnay 1937:46), therefore it is necessary to treat it as an authorial presentation of a problem chosen by the painter, which, according to its intention, should be perceived in a universal and metaphorical dimension. This means that we should perceive the presented scene as a kind of a synecdoche in the

<sup>3</sup> Also known as “The Pedlar,” Museum Boymans – van Beuningen, Rotterdam, oil on wooden board, diameter 710 mm, year 1510 (dating according to Buzzati and Cinotti 1977).

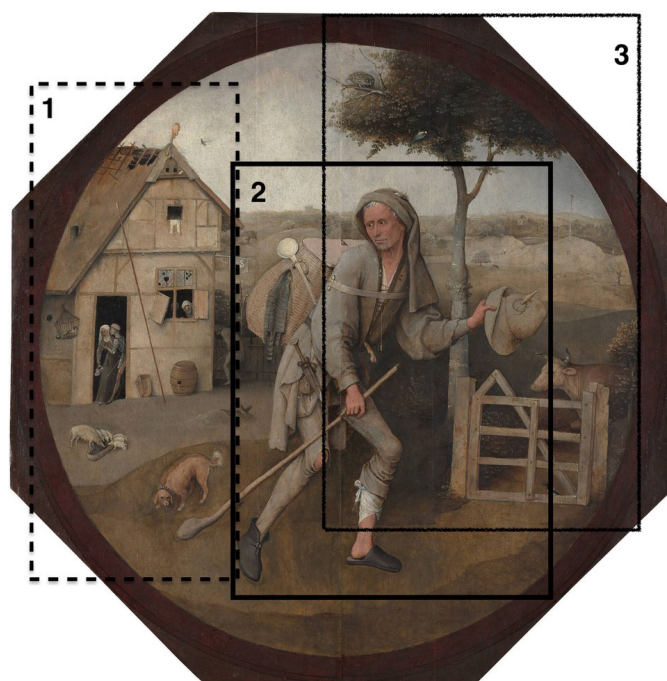
form of *pars pro toto*.<sup>4</sup> This also means that the image is a representation of a specific fragment of reality – subjectively and intentionally composed – which, taking into account the capabilities of an image as a medium, at the same time constructs a message that definitely goes beyond the framework of this particular painting presentation (cf. Hall 1997:15-19), just as contemporary photojournalism does. Thus, it fits perfectly into one of the key social roles of the painting presentations of the Middle Ages, according to the principle already expressed by Pope Gregory the Great (540-604) and confirmed at the Synod in Arras in 1025, which states that:

To simple people a picture is what writing is to those who can read, because those who do not know how to write see and read in a picture the path they should follow. Therefore, images exist first of all to teach people. (Białostocki 1988:215)

The analysis of the message conveyed by Hieronymus Bosch's painting requires separating out three areas within its framework (Photo 1). By means of representations of deep symbolic meaning, each of these areas provokes reflection on the wandering 'stranger,' but at the same time each of them refers to different dimensions of alienation. The first one touches upon the problem of the presented 'stranger's' past; the second one is an attempt at answering the question about who he is now; whereas the third one is meant to stimulate reflection on his future. These three questions, as already mentioned, describe the key dilemmas upon which the anthropological 'our own – stranger' relationship is constituted.

<sup>4</sup> The possibility of such an understanding of this stylistic figure was pointed out by A.L.T. Tota in a presentation titled "Pieces of the Past": Visual Culture, Photography and Public Memory," delivered at ESA 10<sup>th</sup> Midterm Conference of the Sociology of the Arts and Sociology of Culture Research Networks, Malta 2018.

**Photo 1. Hieronymus Bosch, "The Wayfarer" (1510)**



Source: own elaboration based on [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec\\_\(obraz\\_Hieronima\\_Boscha\)#/media/File:Jheronimus\\_Bosch\\_112.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec_(obraz_Hieronima_Boscha)#/media/File:Jheronimus_Bosch_112.jpg) (Retrieved March 16, 2019).

Let us start with the first fragment of the painting, covering the left side of the work. It depicts a building, whose character, thanks to its rich symbolism, seems to be unambiguously defined (Photo 2). On the right side of the building there is a flag with an image of a goose, which indicates that we are dealing with a tavern. The barrel of leaking beer, the man who satisfies his physiological needs (Photo 3) as well as the jug on top of the roof can be regarded as symbols of drunkenness (Bax 1979:295). However, the identification of the presented building is much richer and reveals that it is not only a tavern, but also a brothel. This is indicated by the presence of a kissing couple (Bax 1979:75) and a clearly visible jug and

sword (Photo 4) – in this case, these attributes clearly refer to sexual symbolism (Bax 1979:295). This interpretation is also confirmed by a cage with a magpie, hanging on the left wall of the building (Fraenger 1987:244) and (Photo 5) man's underwear (Bax 1979:295) visible in the window on the first floor, as well as pigeons flying over the roof of the building (Enklaar 1940:82; Bax 1979:295). This is also evidenced by the image of an elderly woman looking clearly at the rooster visible in the courtyard, which can be treated as a symbolic representation of lust, both bodily and

material (Enklaar 1940:83; Bax 1979:190-191). Perhaps she is the owner of the brothel and charges high fees from those interested. An accumulation of these diverse symbolic representations is the trough in the yard and the pigs gathered around it (Photo 6), which clearly refers to the symbolism of shamelessness and impurity (Bax 1979:63, 296). Not without significance is also the number of the pigs, which is a clear allusion to the seven deadly sins; the fact that one of them is much greater than the rest might suggest that one of these sins (impurity?) is emphasized here.

#### Photos 2-4. Hieronymus Bosch, "The Wayfarer" (details)



Source: own elaboration based on [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec\\_\(obraz\\_Hieronima\\_Boscha\)#/media/File:Jheronimus\\_Bosch\\_112.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec_(obraz_Hieronima_Boscha)#/media/File:Jheronimus_Bosch_112.jpg) (Retrieved March 16, 2019).

It is purposeful that the depicted building is situated behind the titular character's back. We can clearly see that the man has nothing to do with it now. Perhaps this was his past from which he cuts himself off, because we do not see any clear connections to him here. It is also significant that the man is moving away from this world, and this world behind his back might even be saying goodbye to him, in an unfriendly way. A dog baring its fangs can indicate that the passing man had nothing to do with this building (Bax 1979:297) or that there is no turning back for the wanderer even though he looks back a little, perhaps at what he leaves behind. Everything we know about the wanderer's past – although it is not certain and unambiguous – is disturbing. What he has done in the past, or could have done in the past, tells one to keep their distance and observe him closely, especially who he is now.

#### Photos 5-6. Hieronymus Bosch, "The Wayfarer" (details)

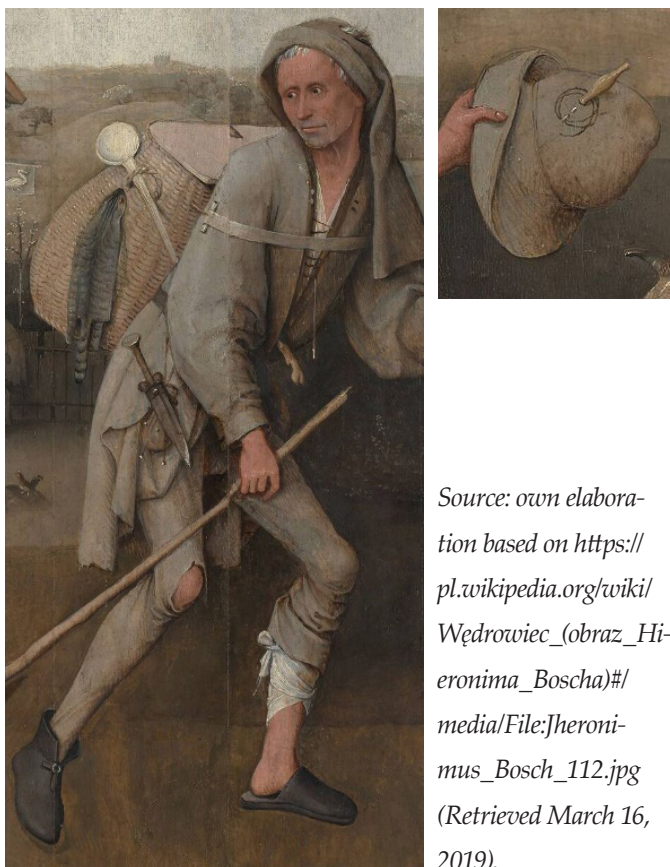


Source: own elaboration based on [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec\\_\(obraz\\_Hieronima\\_Boscha\)#/media/File:Jheronimus\\_Bosch\\_112.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec_(obraz_Hieronima_Boscha)#/media/File:Jheronimus_Bosch_112.jpg) (Retrieved March 16, 2019).

The second, central fragment of the painting leads one to reflect on the presence of the wayfarer (Photo 7). In the centre of the representation we can see the figure of a man to whom attributes with a complex symbolic meaning are also assigned. Yet, they do not provide an unambiguous identification of the man, since most of these attributes were the regular equipment of the wanderer in the Middle Ages. Thus, once again, it is only possible to make assumptions, which, however, not only do not reduce uncertainty but even deepen it. The presented man is dressed in ragged and torn clothing, which may be a sign of low wealth or even poverty. His economic status can also be confirmed by his mismatched shoes or the barking dog (Tuttle 1981:88-95; Grazziani 1982:211). The bandage on the left leg may be a sign of the hardships of wandering, but it may also be an attribute of evil men (Renger 1969:75; Reutersward 1970:141-146). In his right hand he holds a stick with which he defends himself from the dog, and he has a knife attached to his belt. Both of these elements constitute common equipment of people on the go, but they can also be evidence of brutal and rough nature of a human being (Bax 1979:298). A goat's foot, which can be treated as an amulet against misery, sticks out from the man's bosom (Enklaar 1940:78), although it is more likely to be a symbol of stupidity and insanity (Bax 1979:301). There is a basket visible on the back of the wanderer, which could be something completely typical for a journey. However, it can also be interpreted as a sign of attachment to family tradition and the traveler's honor (Fraenger 1987:243). It is also worth noting that the lid of the basket is faded red, which may indicate the poverty of its owner (Bax 1979:299). A spoon is attached to the basket, which is not only a useful tool for traveling, but may also indicate a tendency to immoderation and extravagance (Tolnay 1937:72; Bax 1979:300) or a proclivity to promis-

cuous love (Fraenger 1987:243). The cat's skin next to the spoon can be interpreted as a symbol of misery (Tolnay 1937:46 and 72) or poverty and drunkenness (Bax 1979:300). In the left hand the man holds a hat, although he already has headgear (Photo 8). It can, therefore, be a manifestation of the affluence of the poor man (Boczkowska 1977:51) or a sign that he is unable to free himself from the sinful life of the past (Bax 1979:297-298). It is also important to note that an awl and a twine are attached to this braw hat. Perhaps they are symbols of male virtue, coming from honest work (Panofsky 1953:42), or a testimony to the brutality and harshness of the depicted man (Bax 1979:298).

#### Photos 7-8. Hieronymus Bosch, "The Wayfarer" (details)



Source: own elaboration based on [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec\\_\(obraz\\_Hieronima\\_Boscha\)#/media/File:Jheronimus\\_Bosch\\_112.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C4%99drowiec_(obraz_Hieronima_Boscha)#/media/File:Jheronimus_Bosch_112.jpg) (Retrieved March 16, 2019).

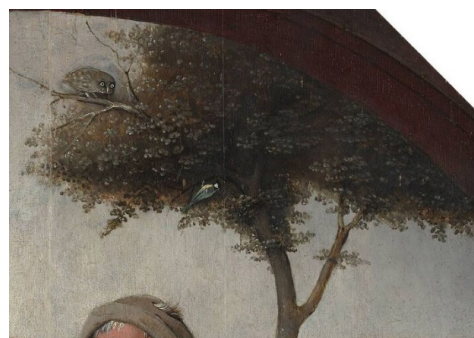
Analyzing the emerging image of the titular wayfarer, on the one hand one can emphasize the multidimensionality and richness of the created characteristics. On the other hand, we can clearly feel that the created image of the man is unstable, ambiguous, and full of doubts. Perhaps the titular character is a simple, hard-working, and honest man. But since he is a 'stranger,' we do not know him and some of his attributes do not present him in the best light, then we cannot be completely sure. In fact, nothing is certain here and the state of uncertainty is not conducive to an atmosphere of openness and trust. Therefore, fear is predominant, but it is not a fear of a specific threat, because the wayfarer does not directly threaten anyone. Rather, it is a fear of the unknown, of the fact that nothing is certain; it is, in effect, the fear of the fact that the presented man is simply 'strange' and not 'our own.' It is also worth emphasizing that the defects ascribed to the man are not something extraordinary: they can also characterize the 'our own,' who may also be poor, improvident, immoderate, profligate, and promiscuous, rough or brutal. However, among the 'our owns' these defects are not so terrifying. It is different in the case of 'strangers.' In relation to them, all these attributes only deepen fear, because we never know when and how we will find out whether fears were justified. In reality, therefore, the source of the sense of threat is not a 'stranger' appearing and interfering with the world of 'our owns,' but the still uncrystallized fear of 'our owns,' resulting just from the fact that someone 'strange' appears in their space.

The third fragment of the painting symbolically refers to the future of the wayfarer and includes the part of the painting marked by the axis of the tree as well as by the gate (Photo 9). Both these elements form a clear border, thus emphasizing the specific opposition of what is to come (on the right side of the painting) to



what is present and past (on the left side). However, this does not change the way the painter builds his narrative and – just as in the case of the past and the present – no unambiguous diagnoses are formulated in relation to the future. This is already expressed very clearly by the symbolism of the border element: the tree with branches spreading out in the shape of the letter Y, which, in accordance with Pythagorean symbolism, meant two clashing components of the human character, containing both the potential of virtue and vice (Photo 10). It can perfectly illustrate the situation of a man at a crossroads, forced to choose their own path and, to put it more metaphorically, a new path of their own life (Panofsky 1953:39; Boczkowska 1977:49-51). Therefore, the appearance of the wanderer in front of the gate means a situation in which he is forced to make a choice whose consequences are not fully known to anyone.

#### Photos 9-10. Hieronymus Bosch, "The Wayfarer" (details)



Source: own elaboration based on [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec\\_\(obraz\\_Hieronima\\_Boscha\)#/media/File:Jheronimus\\_Bosch\\_112.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec_(obraz_Hieronima_Boscha)#/media/File:Jheronimus_Bosch_112.jpg) (Retrieved March 16, 2019).

From this perspective, the wanderer is faced with the necessity to make the key decision to take the side of Good or Evil. The nature of this choice is clearly defined by the symbolism of the depiction. The two separating branches look different in that one is clearly thicker but withering, while the other one clearly symbolizes the rebirth of life. To avoid any doubt, an owl sits on the withering branch, which in this context can be interpreted as a symbol of Evil (Boczkowska 1977:51; Bax 1979:208,302), whereas below it there is also a tit, a symbol of credulity – the victim of Evil (Bax 1979:302). The tree is adjoined by a gateway that crosses the path that the man walks along. Thus, it marks the border and completes the symbolic division into positive and negative space. Such an interpretation is clearly supported by the symbolism of the gate (Photo 11), which is divided into six parts, and the number six is a symbol of Good and Salvation (Fraenger 1987:249). Just behind the gate, however, there is a bull that can be a representation of a holy creature (Fraenger 1987:249), but it can also be a symbol of a human being under the influence of the moon (Boczkowska 1977:48) or a symbol of drunkenness (Bax 1979:301). In addition, it is clear that the gate is closed, so it will depend on a conscious decision and determination of the wanderer if he manages

to find himself on the other side. It is not certain, however, whether this will happen, because there is a magpie sitting at the gate, symbolizing a person tormented by internal doubts, a person marked by indecisiveness (Fraenger 1987:244). What is more, the man does not look straight on, into the future, but looks backwards. So far, only his braw hat is in the Good zone, which only adds to the indication that the final decisions have probably not been made yet. Therefore, the future of the wayfarer depends on how connected he is with his past and whether he is able to free himself from it. The doubt formulated here, however, becomes a fundamental question – one that is important not only to the wayfarer himself, but, above all, to those among whom he will find himself. It is therefore a question that is formulated by the ‘our owns’ as soon as there appears a ‘wayfarer-stranger’ among them. However, one needs to realize that no one is able to answer such a question, because it concerns the future. Therefore, neither ‘our own’ nor the incoming ‘strangers’ know the answer to this question, for in relation to the future one can only formulate alternative assumptions. Nonetheless, it is precisely this alternative and uncertainty of the future that is a source of fear. It is also important that this fear is created by the ‘our owns’ experiencing an encounter with a ‘stranger’ rather than by a ‘stranger’ actually creating a real threat.

#### Photo 11. Hieronymus Bosch, “The Wayfarer” (detail)



Source: own elaboration based on [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec\\_\(obraz\\_Hieronima\\_Boscha\)#/media/File:Jheronimus\\_Bosch\\_112.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wędrowiec_(obraz_Hieronima_Boscha)#/media/File:Jheronimus_Bosch_112.jpg) (Retrieved March 16, 2019).

## Conclusions

The painting by Hieronymus Bosch, referred to and analyzed above, should not be treated as a study of a specific event, as it has already been pointed out<sup>5</sup>. The exploration has a clearly universal meaning, for it is an attempt to formulate key questions concerning the essence of the presence of a ‘stranger-wayfarer,’ and as such leads to multi-threaded and alternative answers. It refers to figurative schemes that perfectly illustrate and explain how to construct a ‘stranger’ figure in the social consciousness of both a human being from the times of Hieronymus Bosch and a contemporary person. As these patterns are clearly archetypal and existing in the contemporary collective consciousness, they are constantly present or at least very often referred to, which is a consequence and confirmation of their universality and timelessness. And it is precisely these patterns that are being activated today, albeit only in relation to those ‘stranger-wayfarers’ whom we are willing to dislike. They are also to a large extent responsible for the fact that we tend to perceive this category of ‘strangers’ as poor people, burdened with ‘uncertainty’ and life baggage that does not inspire trust. The wandering ‘strangers,’ according to these schemes, are also most often depicted against the background of the traveled road (in a literal and metaphorical sense) as they carry all their belongings (Photo 12). During their travels they do not interact with the observers of their journey, similarly as the passing ‘our owns’ do not initiate any interactions. They go ahead in a determined way and the unfriendly environment makes them practically completely alienated in their journey (Photo 13).

<sup>5</sup> It should be noted here that in the works of Hieronymus Bosch there is another image of a wandering man. And although its iconography is different, it has a very similar meaning – “The Path of Life,” outside of the “Hay Wagon Tryptych,” c.1516, oil on wood, Museo del Prado, Madrid.

Sometimes they can only longingly look back, as if with regret for the lost past (Photo 14). Everyone is aware, however, that their fate is difficult and that their only chance to get to a better (‘our’) world is to overcome obstacles, barriers, and borders, which are to be a challenge for them (can they overcome them?) as well as – at the same time – a test of their intentions or acceptance of the order of the ‘our owns.’ Nevertheless, it is worth stressing that these rules of order apply only to ‘strangers’ (and not the unwanted ones), not to the ‘our owns’ (Photo 15).

**Photo 12. Author – Rujevic Nemanja**



Source: <https://www.dw.com/pl/szlak-batkański-i-nowe-trasy-uchodźców-do-ue/a-19054894> (Retrieved March 27, 2019).

**Photo 13. Author – Stoyan Nenov**



Source: <http://wyborcza.pl/1,75398,18720552,ludzie-to-nie-klocki-kto-re-mozna-dowolnie-poukladac.html> (Retrieved March 27, 2019).

**Photo 14. Author – Raziye Akkoc**



Source: <https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/hungary/11869694/Migrants-clash-with-police-as-Hungary-uses-tear-gas-to-defend-EU-frontier.html> (Retrieved April 06, 2019).

**Photo 15. Author – Bela Szandelszky**



Source: <https://pl.sputniknews.com/swiat/20150826887149/> (Retrieved April 06, 2019).

Although five centuries have passed since the times of Hieronymus Bosch, still such a ‘stranger-wanderer’ arouses similar anxiety and fear. This is because the presence of ‘strangers’ always activates the same questions – who were they?, who are they?, and who will they be? It activates similar associations and figurative schemes in the consciousness. This is what makes contemporary representations and

images illustrating the dangers of the appearance of 'strangers' only slightly different from the scheme used by Hieronymus Bosch. Regardless of whether we are talking about a migration crisis in Europe, witnessing scenes from the expulsion of the Rohingya people, or perhaps watching the march towards the USA, the same iconographic configurations are visible everywhere.

This does not mean, of course, that everyone follows the model of "The Wayfarer" by Hieronymus Bosch. Rather, it proves, first of all, that the problem of the 'our own – stranger' relationship is a permanent component of our identity. Secondly, the way it is shaped has the characteristics of an anthropological constant. And it also reveals that the reflection on this relationship was conducted by Hieronymus Bosch very thoroughly and cor-

rectly. Contemporary thinking about strangers fits into his scheme perfectly, although it had probably been developed much earlier than the image of Hieronymus Bosch.

A very important consequence of the conclusion formulated above is the necessity to recognize that the contemporary attitudes towards migrants in Europe (and not only) can be explained and understood only if we appreciate the anthropological component in them. This means, on the one hand, that all explanations based only on the analysis of economic and political contexts will be insufficient. On the other hand, it will mean that if we want to effectively implement the objectives of social policies in this area, we must reach out not only for political and economic tools, but also for knowledge and instruments from within anthropology.

## References

Barański, Janusz. 2010. *Etnologia i okolice. Eseje antyperyferyjne*. Cracow: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bauman, Zygmunt. 1991. *Modernity and Ambivalence*. Oxford: Blackwell Publishers.

Bauman, Zygmunt. 1998. *Globalization. The Human Consequences*. Oxford: Blackwell Publishers.

Bax, Dirk. 1979. *Hieronymus Bosch. His Picture-Writing Deciphered*. Rotterdam: A.A.Balkema.

Białostocki, Jan, (ed.). 1988. *Myśliciele, kronikarze i artyści o sztuce. Od Starożytności do 1500*. Warsaw: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Boczkowska, Anna. 1977. *Hieronim Bosch. Astrologiczna symbolika jego dzieł*. Wrocław, Warsaw, Cracow, Łódź, Gdańsk: Wydawnictwo Ossolineum.

Bokszański, Zbigniew. 2001. *Stereotypy a kultura*. Wrocław: Wydawnictwo FUNNA.

Bokszański, Zbigniew. 2008. *Tożsamości zbiorowe*. Warsaw: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Buzzati, Dino and Mia Cinotti. 1977. *L'opera completa di Hieronymus Bosch*. Milano: Rizzoli Editore.

D'Alleva, Anne. 2005. *Methods & Theories of Art History*. London: Lawrence King Publishing.

Enklaar, Diederik Th. 1940. *Uit Uilenspiegel's Kring*. Assen: Van Gorcum & comp. n.v. (G.A. Hak & H.J. Prakke).

Fraenger, Wilhelm. 1987. *Hieronim Bosch*. Warsaw: Wydawnictwo Arkady.

Grazziani, René. 1982. "Bosch's 'Wanderer' and a Poverty Commonplace from Juvenal." *Journal of the Warburg and Courtauld Institutes*, 45:211-216.

Hall, Stuart. 1997. *Representation: Cultural Representations and Signifying Practices*. London: Sage Publications & The Open University.

- Mathews, Gordon. 2000. *Global Culture/Individual Identity: Searching for Home in the Cultural Supermarket*. London, New York: Routledge.
- Nowicka, Ewa. 1990. “Swojskość i obcość jako kategorie socjologicznej analizy.” Pp. 5-53 in *Swoi i obcy*, edited by E. Nowicka. Warsaw: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Panofsky, Erwin. 1953. *Early Netherlandish Painting: Its Origin and Character*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Panofsky, Erwin. 1955. *Meaning in the Visual Arts*. Garden City, NY: Doubleday.
- Renger, Konrad. 1969. “Versuch einer neuen Deutung von Hieronymus Bosch Rotterdamer Tondo.” *Oud Holland* LXXX-IV:67-76.
- Reutersward, Patrick. 1970. *Hieronymus Bosch*. Uppsala: University of Uppsala.
- Rose, Gillian. 2001. *Visual Methodologies: An Introduction to the Interpretation of Visual Materials*. London: Sage Publications.
- Simmel, Georg. 1950. “The Stranger.” Pp. 402-408 in *The Sociology of Georg Simmel*, edited by K. Wolff. New York: Free Press. Retrieved October 22, 2018 ([http://www.infoamerica.org/documentos\\_pdf/simmel01.pdf](http://www.infoamerica.org/documentos_pdf/simmel01.pdf)).
- Timbro Authoritarian Populism Index. 2019. Timbro & The Foundation for Free Enterprise. Retrieved April 25, 2019 (<https://populismindex.com/report/>).
- Tolnay, Charles de. 1937. *Hieronymus Bosch*. Basel: Les Editions Holbein.
- Tuttle, Virginia G. 1981. “Bosch’s Image of Poverty.” *The Art Bulletin* 63(1):88-95.
- Znaniecki, Florian. 1990. *Współczesne narody*. Warsaw: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

## Citation

Kisiel, Przemysław. 2020. ““The Wayfarer” (“The Pedlar”) by Hieronymus Bosch as an Archetypal Image of an ‘Other-Stranger.’” *Przegląd Socjologii Jakościowej* 16(2):46-61. Retrieved Month, Year ([www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.04>

## „Wędrowiec” Hieronima Boscha jako archetypiczny obraz „obcego-innego”

**Abstrakt:** Jednym z najważniejszych współczesnych doświadczeń społeczeństw europejskich jest niewątpliwie kryzys migracyjny. Wywołane przez niego społeczne obawy wobec przybyszów pokazują, jak ważny jest wciąż archetypowy wzór „obcego-innego” i że może on być traktowany jako przykład „stałej antropologicznej”.

Celem artykułu jest próba spojrzenia na obraz „Wędrowiec” Hieronima Boscha jak na ilustrację archetypowego wzoru „obcego-innego”. Wydaje się, że takie odczytanie tego dzieła, bardzo bogatego w treści symboliczne, z jednej strony doskonale uzasadnia tezę o archetypowych źródłach współczesnych postaw wobec „obcych”, z drugiej natomiast strony pozwala lepiej zrozumieć i wyjaśnić współczesne reakcje i zachowania Europejczyków. Staje się to szczególnie widoczne, gdy zestawimy obraz Hieronima Boscha ze współczesnymi medialnymi obrazami migrantów.

**Słowa kluczowe:** wzorzec „obcego-innego”, „Wędrowiec” Hieronima Boscha, obrazy migrantów

# The Sociology of Translation: At the Intersection of Social Sciences and the Humanities. *The Case of The Golden Key, or the Adventures of Buratino*

**Marcin Kosman** 

University of Warsaw

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.05>

## **Keywords:**

cultural turn in translation studies, field, habitus, sociology of translation

**Abstract:** The article discusses the relationship between translation studies and sociology. It is argued that the latter can prove valuable in a deepened analysis of a given society. Surprisingly, little research has been done with regard to this issue. In order to justify the point of view that translation studies can consort with social sciences in many ways, *The Golden Key, or the Adventures of Buratino* – a Soviet adaptation of Collodi's *Pinocchio* – is analyzed. The choices of the translator are influenced by the trends and norms in the Soviet society. These norms are further analyzed through the lenses of Pierre Bourdieu's concepts and the Manipulation School. Thus, combining sociology and translation studies can provide an interdisciplinary perspective on social phenomena.

**Marcin Kosman** holds M.A. degrees in Linguistics and Applied Psychology from the Jagiellonian University. He was awarded twice with the Scholarship of the Minister of Science and Higher Education for Outstanding Achievements. His research interests include the sociology of translation; language contacts between Polish, English, and Russian; as well as political discourse.

## **Contact details:**

University of Warsaw  
Faculty of Psychology  
ul. Stawki 5/7  
00-183 Warszawa  
email address: [marcin.j.kosman@gmail.com](mailto:marcin.j.kosman@gmail.com)

## The Sociology of Translation: In Search of a Discipline

Translation is not solely a linguistic phenomenon; in fact, it is deeply grounded in social and cultural contexts. It is worth noting that translation has been surprisingly under-researched when it comes to sociological analyses. While branches of sociology such as sociology of literature, culture, or language are well-developed, there has not been much space dedicated to translation as such even though – particularly in the wake of multiculturalism and informational society – translation has become an ubiquitous part of a plethora of societies. The main focus of this article is to highlight the significance of translation and how it helps shape a particular set of values in a given society. This will be done by examining Aleksey Nikolayevich Tolstoy's<sup>1</sup> translation/adaptation of Carlo Collodi's *The Adventures of Pinocchio* (It. *Le avventure di Pinocchio: storia di un burattino* [edition from 1958; the original was published in 1883]), called *The Golden Key, or the Adventures of Buratino* (Rus. *Золотой ключик, или Приключения Буратино* [1951]).

Language has been an instrumental part of sociological research. Multiple scholars have referred to it as a valid component of their theories. For example, Pierre Bourdieu claimed that means of communication (language, culture, or discourse) are instruments of symbolic power. As Bourdieu (1991) highlighted, symbolic power is power used to construct and influence reality; thus, it is a tool of social domination, achieved with the help of language:

---

<sup>1</sup> The patronymic here was used in order not to confuse the author with the other Aleksey Tolstoy, namely Aleksey Konstantinovich Tolstoy – the author of *The Silver Knight* and *Tsar Boris*. In the course of this article, Aleksey Nikolayevich Tolstoy will be referred to as Aleksey Tolstoy.

[t]he dominant culture contributes to the real integration of the dominant class (by facilitating the communication between all its members and by distinguishing them from other classes); it also contributes to the fictitious integration of society as a whole, and thus to the apathy (false consciousness) of the doomed classes; and finally, it contributes to the legitimization of the established order by establishing distinctions (hierarchies) and legitimating these distinctions. (p. 167)

Similarly, Michel Foucault states that the power relationship is expressed through language. Further, discourse is what unites power and knowledge, and in every society one can observe imposing authority through it (Foucault 1972). For Foucault and Bourdieu, language is not a neutral representation of the world, but a means of symbolic violence. The relationship between language and power is discussed at length in critical discourse analysis (CDA) – an interdisciplinary approach uniting methodologies of sociology, linguistics, anthropology, and philosophy (Fairclough 1995).<sup>2</sup> Another branch of sociolinguistic research is represented by John J. Gumperz and Dell Hymes (1972), who – in their book titled *Directions in Sociolinguistics. The Ethnography of Communication* – argue that in the past linguistics had disregarded the social use of language, which was a faulty practice, since language policies (e.g. language planning) play a crucial role in forming an identity.

Before I begin the proper analysis, I shall outline the foundations of the sociology of translation and reveal its place in the world of sociology; how it combines the elements of the humanities and social sciences. The common ground between sociology and

---

<sup>2</sup> For a more detailed discussion on critical discourse analysis (CDA), see: Schiffrin, Tannen, and Hamilton (2001); Duszak and Fairclough (2008).

translation studies seems to be rather clear. Lawrence Venuti has called for foreignization in translation, which he understands in terms of conforming to the norms of the source culture rather than the target culture, thus emphasizing the original context and ideology. Further, Venuti argues that translators should not be invisible; on the contrary – their work has to be seen and respected (Venuti 1995:7-8). This statement does not refer strictly to cultural or commercial acclaim, but – to quote Antoine Berman (2000:284) – “the trial of the foreign.” Venuti also observes that in the Anglo-Saxon culture, the most important quality of a translation is fluency. However, Venuti states that fluency enables readers to experience the text through their domestic cultural and ideological lenses, whereas preserving the original ideology of the text is crucial in modern translation studies (Venuti 1995:12-13). Bogusia Temple (2006) sees the rise in the interest of translation studies in the question of ideology as an opportunity to combine sociological and translation/interpretation research, particularly in the context of biographical research. Also, Wolf Lepenies (1988:7) located sociology as a discipline between the natural sciences and the humanities, but one that is, in general, closer to literature than to biology or physics.

According to Magdalena Czech (2011), translation can be treated as a form of social interaction on the border between cultures and societies of source, and target languages. Further, it can be treated as a collective action. The author writes that in the act of creating translation – aside from the translator themselves – the author of the source text and their potential readers can also be considered actors. Moreover, the importance of social institutions cannot be overstated. André Lefevere, one of the founders of the Manipulation School, argues that in a given literary system the institution of patron-

age is, in fact, responsible for the kind of literature that is read and endorsed. Lefevere (2000) argues that patronage have been present in all the societies since time immemorial. One can differentiate between three major components of patronage. Firstly, an ideological one, as – in the opinion of Lefevere – literature should be in line with the other systems in a given society. One needs to bear in mind that in translation studies ideology is frequently connected with politics. According to Şehnaz Tahir-Gurcaglar (2003):

[t]ranslation is political because, both as activity and product, it displays process of negotiation among different agents. On micro-level, these agents are translators, authors, critics, publishers, editors, and readers. (p. 113)

Thus, when translating a text, the translator has to be cautious of not just grammatical rules, but also of the ideology in the target society, i.e. how certain ideological elements from the source text would function in the target text, and how the translation would function in the whole literary system. The importance of ideology in translation often led to adjusting texts so that they could be in line with certain standards accepted by editors and institutions; or, in more extreme cases, censorship. For example, that was the case with numerous books in Franco's Spain, where Joseph Wambaugh's *The New Centurions* – a novel describing the difficult work of police officers in Los Angeles of the 1960s – was published only after cutting many fragments that were considered inappropriate. Mostly, the fragments that were cut included swear words which were inextricably linked with the language of the policemen in the book, but the censors argued that that language might be seen as offensive. Similarly, in Erich Segal's *Love Story*, one can find numerous fragments



in which the Catholic Church is disregarded, since the characters do not agree with its ideology. These fragments, along with coarse words, were also omitted in Spanish translations, except the first one (Gómez Castro 2008).

The second component of patronage is an economic factor, as it is the patron who assures the writer's living and material situation. If this is the case, then the latter one has to comply with the terms of the former one. This component seems rather natural and obvious, since the position of a poet laureate has been present in various societies since time immemorial. The third and final component is a status factor, since – owing to their work – the writer can achieve a certain position in their society. Translation can thus be seen as a means of improving one's social status as well as it can serve as motivation (Lefevere 2000).

It is important to mention that patronage can be non-homogeneous. If this is the case, the economic status of the translator does not depend on ideological factors and they have enough financial support from other sources than the patron. Moreover, when translating literary works does not entail the rise in one's social status, it also means non-homogeneity of patronage. On the other hand, if all the components are in the hands of the same person or institution, whose major goal is to ensure the stability and sustainability of the social system (and literature is one of the tools that they use), then patronage is homogenous (Szymańska 2010). What is more, patrons usually influence the system in an indirect way; it is the critics, reviewers, and academic scholars who do it for them. Using the Manipulists' terminology, they are called "professional readers" (Lefevere 1992:4). On the other hand, *non-professional* readers, who claim to have read a text, actually know it

with the whole corpora of other texts that comment it further: reviews, film adaptations, illustrations, and fore- or afterwords. This is because, according to this paradigm, a translation (or, in Lefeverian terms, refraction) is always in a way adjusted to the expectations and knowledge of the target society. Lefevere (2000) observes the ubiquitous nature of refractions and points out that the scope of translation studies should encompass categories broader than just literature:

[f]irst of all, let us accept that refractions—the adaptation of a work of literature to a different audience, with the intention of influencing the way in which that audience reads the work—have always been with us in literature. Refractions are to be found in the obvious form of translation, or in the less obvious forms of criticism (the wholesale allegorization of the literature of Antiquity by the Church Fathers, e.g.), commentary, historiography (of the plot summary of famous works cum evaluation type, in which the evaluation is unabashedly based on the current concept of what "good" literature should be), teaching, the collection of works in anthologies, the production of plays. (p. 235)

Lefevere's approach is one of the examples of what the so-called cultural turn meant for translation studies – it shifted the attention from language to culture and, most importantly to the translator. Regarding translation studies, the cultural turn refers to a cultural approach which is nowadays predominant in many branches of the humanities. Culture-oriented translation studies are not concentrated on interlanguage transfer; rather, they are focused on a complex and multidimensional sphere of intercultural contacts. It is culture – not language, words or texts – that is, as Magda Heydel (2009:21-22) concludes, basic operational unit of translation

studies. It is worth noting that before the cultural turn, which scholars date to the 1960s, translation studies had not taken into account cognitive, social, cultural, or historical factors. Rather, the translator was perceived as completely subordinate to the author. The ideal translator was loyal and faithful, however vague the definition seems now (Tryuk 2011:376). That stage of translation studies is often referred to as the linguistic period, considering the focus of the research.

The seminal work of James S. Holmes, namely *The Name and Nature of Translation Studies* – in which the author moves away from the prescriptive approach – is generally considered the beginning of the cultural turn in translation studies (Snell-Hornby 2006:41). In his work, Holmes argues that the discussion about translation is not solely a discussion of a reductive and objective character; rather, it is a discussion typical of linguistically-oriented approach. Instead, Holmes argues that there are two subdisciplines of translation studies: pure and applied. The latter one is a strictly practical branch. It encompasses translation criticism, the evaluation of translations, and a search for appropriate translation strategies. The pure sector, on the other hand, can be further divided into theoretical and descriptive branches. The former one focuses on translation theories and discourse analysis; the latter one is product- (analyses of existing translations), process- (refers to psychological aspects of translation, i.e. analyzes how cognitive processes inside the translator's mind work), and function-oriented (focuses not just on the text, but, predominantly, on the context; refers to the socio-cultural situation in the target culture). On the other hand, and according to Holmes, descriptive translation studies can be divided into three categories: product-oriented, process-oriented, and function-oriented. In the context of the article herein, the

last branch seems to be most relevant as, while discussing it, Holmes (1988) signaled the emergence of the sociology of translation:

[f]unction-oriented DTS is not interested in the description of translations in themselves, but in the description of their function in the recipient socio-cultural situation: it is a study of contexts rather than texts. Pursuing such questions as which texts were (and, often as important, were not) translated at a certain time in a certain place, and what influences were exerted in consequence, this area of research is one that has attracted less concentrated attention than the area just mentioned, though it is often introduced as a kind of sub-theme or counter-theme in histories of translations and in literary histories. Greater emphasis on it could lead to the development of a field of translation sociology (or -- less felicitous but more accurate, since it is a legitimate area of translation studies as well as of sociology -- socio-translation studies). (p. 72)

Thus, descriptive research – according to Holmes – focuses on the description of certain tendencies in order to formulate more general laws. Empirical research should concentrate on the description of the actual connections between source text and its translations, not on theoretical and linguistic aspects of translation. This stance does not mean that, concerning methodology, empirical research is to be devoid of theoretical aspects. Holmes simply claims that it is crucial to find the proper balance between empirical and theoretical aspects of research (Holmes 1988:78-79).<sup>3</sup>

<sup>3</sup> Although translation studies have been developing rapidly and numerous approaches to the problem of cultural aspects in translation have been proposed, one needs to acknowledge that the intention of this paper is not to give a complex overview of the issue. The most seminal works with regard to the discipline have been adequately discussed in the existing literature. For a more detailed discussion on the Skopos theory,

Michaela Wolf (2014) writes extensively about the rapid development of the sociology of translation. She argues that nowadays scholars focus on issues which had not been given enough attention in the past. In other words, translation studies have begun to broaden their scope:

[t]he milestones which marked the development of a “sociology of translation” are characterized by the insight that translation is an activity deeply affected by social configurations. Once translation was viewed as a social practice, the understanding of the mechanisms underlying translation needed the development of analytical tools. These tools were intended to help shed light on the various constituents accounting for the involvement of translation in larger social contexts in general and the social nature of translation in particular. The conceptualization of new approaches implied a shift of focus to a variety of research fields which so far have been under-researched, such as institutions of translators’ training, professional institutions and their impact on translation practices, working conditions, questions of ethics in translation, political aspects of translation, and many more. (p. 11)

Moreover, since – according to the author – these issues pertain to sociology, one needs to adopt a sociological perspective in order to properly analyze the new issues in translation studies. Some scholars have argued that the last two decades have seen a shift in the dominant paradigm in the discipline: from the cultural turn to the sociological turn (Lisheng 2016:304). Translation studies scholars have intended to incorporate sociological theories into their research. One of the most influential works in

---

postcolonial theories of translation, or Polysystem theory, see: Munday 2012.

this regard is Daniel Simeoni’s article titled *The Pivotal Status of the Translator’s Habitus* (1998), in which he analyzed the translator’s social and individual trajectories in order to explain translation strategies and choices with the use of Pierre Bourdieu’s concepts. Simeoni’s venture has been successfully replicated and revised by multiple scholars, e.g., Moira Inghilleri (2003), Jean-Marc Gouanvic (2005), Reine Meylaerts (2008), and Kristiina Abdallah (2014). Thus, adopting a Bourdieusian perspective is justified in terms of sociological insights in translation studies.

I shall now define the most important concepts proposed by Pierre Bourdieu: field, capital, agent, and habitus. According to the author (1984:170-172), the field is understood as a social microcosm, a network in a social space which is governed by certain norms and in which one can recognize certain relations of power between the entities. This is a setting in which agents and their social positions are situated. Bourdieu (1990) introduced the term in order to avoid confusion and a lack of precision in descriptions of social spaces:

[t]he notion of field of cultural production (which is specified as artistic field, literary field, scientific field, etc.) allows one to break away from vague references to the social worlds (via words such as ‘context’, ‘milieu’, ‘social base’, ‘social background’) with which the social history of art and literature usually contents itself. The field of cultural production is this altogether particular social world referred to in the traditional notion of a republic of letters. (...)

I would say that the literary field is a force-field as well as a field of struggles which aim at transforming or maintaining the established relation of forces: each of the agents commits the force (the capital) that he

has acquired through previous struggles to strategies that depend for their general direction on his position in the power struggle, that is, on his specific capital. (pp. 140, 143)

The position of agents within the field depends on interactions between the rules that govern the field, agents' habitus, and capital. As Małgorzata Tryuk argues, translation studies are a good example of the Bourdieusian field (2011:377-378). If for a field to function during certain challenges there have to be people ready to take on them – people who have the knowledge to do so – this can also be applied to translation studies, since they have not only their own challenges, but also agents (translators), institutions, publications, conferences, and scientific research. The field is also a space in which different powers – institutional or individual – interact with one another, which leads to the creation of capital used in a given field. There are four types of capital: economic (material goods such as money), cultural (education, knowledge), symbolic (prestige, fame), and social (social relations) (Bourdieu 1984). One of the main qualities of the field is the way in which one of the types of capital can be changed into another; e.g. knowledge – a part of educational capital – can be transferred into economic capital, i.e. money. Johan Heilborn and Gisèle Sapiro (2007:95) claim that a sociological approach to translation should involve perceiving translation in terms of an international transfer, since the act of translation is described as a circulation of cultural goods between the fields, and this exchange may be impeded or enhanced by other factors (political and economic). To provide another example connected with translation studies, Tryuk (2011:378) writes that a proficient and well-educated translator should receive more money for their services than an average one; given that it is not always the case, this is a situation in which

educational capital does not translate into economic capital. On the other hand, given that conference translators are usually among the most respected types of those providing translation services, one might observe that in their case educational capital does translate into symbolic capital. One can spot here a distinct similarity to Lefevre's concept of patronage: in both theories, prestige, wealth, and social status are dependent on other institutions (field/patrons). It also seems interesting to examine the literary field of the USSR as it was a particularly oppressive state which often used radical censorship in order to control language, culture, and thoughts.

Agents – another important concept in Bourdieu's theory – who are situated in the same field, interact with one another. Agent's position in the field determines their area of operations – the way how an agent performs their activities depends on the so-called habitus. Markus Eberharter (2014:116) describes agent's habitus as their *modus operandi* and claims that one's habitus is absolutely crucial with regard to the way one perceives the reality they live in and how they operate within it. The habitus is acquired in two ways: through individual experiences – since childhood – and through the collective experience of people who operate in a given field. Thus, the field and habitus influence one another.

Given that Bourdieu's concepts seem to be largely concentrated around agents, one can draw an interesting parallel between his claims and the modern translation studies. Magda Heydel (2009:23-24) argues that translation is considered as a key mechanism in creating a culture; the translator is not treated as a neutral party; rather, he is often treated as an active participant in identity creation, as well as power struggle and cultural conflicts. Therefore, the translator is depicted as an agent of a literary (or,

more properly, translation) field; their capabilities, motivation, and strategies could be depicted with the help of the habitus (Eberharter 2014:117).

Consequently, in this article I use the methodology pertaining to modern translation studies, particularly 'the Manipulists': I concentrate on the social impact of translation, how it functions within a given society, and what implications the translator's strategies and choices have with regard to politics and identity creation. In order to properly describe these processes, I depict them in Bourdieu's terms so that a sociological perspective could be amplified; this will demonstrate that adopting a sociological orientation for translation studies can prove beneficial and methodologically justified. Thus, the investigation of Tolstoy's strategies will be twofold. It will begin with the analysis of his biography and socio-political background so that the field and potential capital can be identified. Then, the status of the translator in the USSR will be examined in order to properly describe the habitus. Secondly, Tolstoy's choices concerning proper names and culture-specific items will be discussed. This way a sociological perspective is being combined with a translation studies approach.

### **Aleksey Tolstoy's Life: An Overview**

Aleksey Nikolayevich Tolstoy was born on 10 January, 1883, in Nikolaevsk.<sup>4</sup> He was the son of a nobleman Nikolay Alexandrovich Tolstoy, who was distantly related to Leo Tolstoy. His mother, Alexandra Leontievna Turgeneva, was related to Ivan Sergeyeovich Turgenev, a renowned Russian writer known as one of the best Russian realists. Both parents belonged to the noble houses, which is of

---

<sup>4</sup> Renamed in 1918 to Pugachyov.

particular significance given the attitude towards gentry in the Soviet Union. Also, when his mother was two-months pregnant with Aleksey, she left the family together with Aleksey Apollonovich Bostrom, her lover. She actually did not re-marry, but Aleksey, until the age of thirteen, lived under her mother's lover's name. After some time, he was re-registered as Aleksey Nikolayevich Tolstoy and inherited a considerable sum of money after Nikolai's death in 1900 – around thirty-thousand rubles (Petelin 1978:25).

Though nowadays he is seen as a propagandist and a Stalin supporter (Petelin: 1978:205), Aleksey Tolstoy, during his early age, displayed a strong apprehension towards the Soviet Revolution. In the 1910s and 1920s, he emigrated to Paris where he would write his symbolist poems. During the October Revolution and the Civil War, he sided with the Whites and remained abroad as a member of White émigrés. His transition into a supporter of communism can be traced to his stint in Berlin in the early 1920s, where he began his collaboration with Maxim Gorky, a founder of the socialist realist method. The two writers worked together for the literary journal called *Nakanune* (Rus. 'Eve'). In many literary circles to this day, Aleksey Tolstoy's motivation is perceived as shady. Gleb Struve (1941) – a literary poet and historian, a member of the White Army, and a strong opponent of communism – writes about Tolstoy in the following way:

Alexei Nikolaevich Tolstoy is, without doubt, one of the most gifted Russian writers of the 20th century... But—and this is the point—this man, endowed with so many extraordinary gifts and sharing the heritage of the great age of Russian literature, lacks one quality which distinguished all of the great Russian poets and writers: a sense of moral and social respon-

sibility. His essence is that of a cynic and opportunist. After about five years' exile in Berlin, during which he professed to be a monarchist, he returned to Russia. His subsequent change over from monarchism to communism was too quick and effortless to be sincere. He surpassed his less able colleagues in the art of glorifying Stalin by drawing subtle analogies between the latter and Peter the Great. He made a rapid career, became one of the leaders of the officially sponsored Association of Authors, and was recently awarded the highest academic distinction in Russia, the Stalin Prize I think this is sufficient to show that Alexei has not got a grain of that grandeur which made his namesake the undisputed moral authority in Russia, of whom even the most obscurantist Tsarist Ministers were afraid. No one in Russia, not even Alexei's most ardent admirers (and there are many), would dream of putting him into the same category as that great, sincere and fiery old heretic, Leo Tolstoy. There is, therefore, nothing remarkable in the fact that this brilliant and faithful bard of Stalin was called upon to extol Pan-Slavism, if that is what his master wanted. (p. 14)

Although Struve does not derogate Tolstoy's great talent, he calls him an opportunist whose actions were not driven by sincerity and morality; therefore, he cannot be considered a truly great Russian writer. Still, his career achievements after his 'conversion' are impressive: he was twice awarded with the Stalin Prize, one of the highest state honors in the Soviet Union. In 1941, he was awarded for *The Road to Calvary*, a trilogy describing the fate of the Russian intelligentsia in the period of the Russian Revolution. Two years later, he was honored for the second time – for the novel called *Peter I*. Both books contain numerous elements and fragments which are considered as pertaining to the Soviet propaganda. For example, at the end of *The Road to Calvary*,

after a tumultuous series of events, the protagonists are listening to Gleb Krzhizhanovsky's reading; it was the first-ever Soviet plan for national economic recovery (the so-called GOELRO plan). The plan is being read-out in the presence of Stalin and Lenin, and the main heroes display a considerable deal of enthusiasm while listening to Krzhizhanovsky's words. This shows that even the intelligentsia sees the importance of the Soviet Revolution as the new plan can finally bring peace to a conflicted country. On the other hand, *Peter I* is seen as a metaphorical allegory of Stalin's reign. Further, the novel was actually ordered by Stalin himself, who was often, also implicitly, depicted in works of art during the early years of the Soviet Union – Mikhail Romm's *Lenin in October*, Sergei Eisenstein's *Ivan the Terrible*, or Sergei Yutkevich' *The Man with the Gun*. This shows that art was a powerful tool in the hands of Soviets and could serve as a valuable tool with regard to didacticism (Zwierzchowski 2003). It is also worth noting that Tolstoy was known among the Soviets as "count comrade" or "red count," i.e. as one of the few members of former Russian nobility who was respected enough to be given a high social position. This is particularly curious given the disparaging attitude of the new system towards people of noble origin. This demonstrates that Aleksey Tolstoy's transformation from a White opponent of communism to its staunch supporter was complete and thorough.

### Literary and Translation Norms in the USSR

As mentioned before, one should bear in mind that there are two dimensions connected with one's habitus: individual experience and collective experience. In the subsection above, individual experiences of Tolstoy were outlined. The following part

of the paper will focus on the latter aspect, i.e. how literary norms of that age shaped his habitus and, therefore, his translation strategies.

It is worth noting that certain tendencies to control the literary sphere of the Soviet Union were present since its early years. In 1919, Gosizdat (the State Publishing House) was founded. Its aim was to put all private publishing under control of the State. Although Gosizdat's plans were grand, the organization was actually not very efficient, since they had numerous problems with execution of their goals, e.g. they experienced considerable obstacles with paper delivery and lack of printers (Fitzpatrick 2002:264). Furthermore, during the early years of the Bolshevik regime, the number of books imported from other countries regressed considerably. Nailya Safiullina and Rachel Platonov (2012:241) note that in 1921 only nineteen foreign-language books were translated; two years earlier this number was much higher, as 134 books were translated in 1919. This fact stemmed from cultural isolation and the further nationalization of publishing houses. Therefore, in the early USSR one could observe two major processes: the Soviets tried to seize control over private publishing houses and, at the same time, they made it difficult for people to read foreign authors.

After Stalin's rise to power and the proclamation of the first five-year plan, the Soviets began to put a hold on folklore stories. In order to achieve this, the Soviets established the RAPP organization (Russian Association of Proletarian Writers), which was an important instrument in the class struggle. Among the most prominent members of the organization were Vladimir Mayakovsky and Mikhail Sholokhov. The RAPP managed to ban the works of the intelligentsia who used allegories and satire to describe the political situation in the USSR at that

time. Among the authors who could not get published legally due to the actions taken by the RAPP were Mikhail Bulgakov, Yevgeny Zamyatin, and Boris Pilnyak (Skorospelova 2003:34). In 1932, the organization was incorporated into the Union of Soviet Writers, which also aimed to seize control over literature and culture. The first chairman of the Union was Maxim Gorky. Gorky was one of the first editors who recognized the significance of children's literature regarding propaganda. Gorky (1953) argued that the educational value hidden in stories for children could prove beneficial in creating a new Soviet man. He believed that if the young generation read in the fairytales about the achievements of the Soviet men and learn about the effort and struggle connected with them, then they would more appreciate the Soviet ideology. Further, Nadezhda Krupskaya, the widow of Lenin, argued that a fairytale should be adjusted to the needs of the young Soviet reader. Therefore, certain elements of classic tales had to be removed (Kaliszewska-Henczel 2017:14).

The Soviets began to censor children's literature relatively quickly. In 1921, only thirty-three books for children were published (Balina 2008:8). This was because folktales and fairytales have many elements that were not in accordance with the Soviets' line of thinking. The references to monarchy, God, and religion were disregarded. Also, the stories of writers such as Alexander Afanasyev and Sergey Aksakov were removed from libraries and burnt; Soviet censors wanted to make sure that the unwanted elements would not be read. The Soviets were against the traditional style of fairytales, which promoted a positive attitude to imagination and emotions. The traditional fairytales encouraged children to recognize metaphorical thinking and reinforce imagination development. The Soviet critics were against such stories, because they did not believe that such

stories could contribute to the new society. Instead, didacticism was promoted and the authors who used the motifs and tropes pertaining to the old stories were called absurdists (Branson 2014:7-8).

Another interesting aspect of the attitude of the Soviets towards literature can be investigated by analyzing the case of Korney Chukovsky. His own poetry, which relied on absurd, ambiguity, and wordplay, was disregarded; the aforementioned Krupskaya would call it “bourgeoisie folly” (Kosman 2017:56), which was considered as a serious insult. On the other hand, Chukovsky’s work as a translator was respected and praised, because he would domesticate American and British stories for children, making them understandable for the Soviets (e.g. his rendition of the Doctor Dolittle stories into *Dr. Ow-It-Hurts*<sup>5</sup>). The Korney Chukovsky conundrum shows how rigid and ideology-oriented translation norms were at that time. The instruments of control of literature – mentioned at length in the previous subsection – were as strong here as with regard to translations. Numerous Soviet translators were loyal to the Party from the inception of the Soviet Union and they acted according to the right policy. Samuil Marshak was one of the most important editors and translators of his time. His rendition of Robert Burns sheds some light on the translation ideology of the USSR. Burns, universally acknowledged as Scotland’s national poet (Sikorska 2002:360), is a different author in Marshak’s translation. In Marshak’s rendition, his poetry is devoid of its typical characteristics. Furthermore, it exemplifies the policy of rewriting classic authors. Burns had been translated decades before Marshak (by Ivan Kozlov or Vsevolod Kostomarov), but the previous translators were rather accurate. In Marshak’s

translations, there is no Scottish dialect. The protagonists speak contemporary Russian. Also, in Marshak’s versions there is not a single mention of God, which is an important deviation from Burns, a Romantic poet. Yang De-you (1987:23-26) states that while Marshak’s translations are well-written, the incompatibility between the author and his translator is so conspicuous that the poems should be seen as adaptations, since Marshak’s work has little to do with the literary translation. Another element present in Marshak’s translations is the class struggle, since the negative attitude towards the gentry is absent in Burns’s original poems. Marshak, an editor of important literary journals, was a significant figure who often decided which translations were valid and in line with the Party’s directions.

Having recognized the translation and literary norms of the USSR during the years of Aleksey Tolstoy’s activity, one can see the field that the author operated in. It was shown that in the Soviet Union one’s social status depended on their loyalty towards the Party and one’s accordance with its directives. I shall now begin the analysis of Tolstoy’s translation strategies with regard to *The Golden Key*.

### Differences in Tone and Message Between the Two Books

It is worth noting that the first translation of Carlo Collodi’s story had been published in 1906. The translator was a Russian writer of Italian descent, Kamill Danini (Camillo Dagnini in Italian). Tolstoy claimed to have read the story multiple times as a little boy who, ultimately, lost the book and decided to write *The Golden Key* in order to recreate his memories and share the story with other children (Baluch 2008:173). The problem with this explanation is that Tolstoy was twenty-three years old when Danini’s

<sup>5</sup> In Polish known as *Doktor Ojboli*.



translation was published, so not exactly the little boy he claimed to be. Further, he began his translation when he was still on emigration with Nina Petrovskaya, another important literary émigré with regard to the Whites. Still, the story was published in 1933, only after Tolstoy had returned to Russia. Given these factors, one can question Tolstoy's seemingly innocent reasons which propelled him to come up with a drastically altered story.

The first of many conspicuous changes in the original story is the use of magic. Probably the most famous characteristic of Collodi's Pinocchio is the fact that his nose grows when the characters tells a lie. Multiple times in the novel this fact works against him, as Pinocchio lies a lot and it helps others distinguish between the truth and lies. Further, it is obviously an indication of magical powers that are present in the story. Tolstoy completely omits this aspect; in his version, Buratino's nose never transforms. Even though the character does have a tendency to lie, his lies never affect him in the way presented in the original. Moreover, Collodi's Fairy, a person often seen as Pinocchio's spiritual mother (Kleczkowska 2011:81), is replaced by Malvina, another puppet from Karabas Barabas's theatre. This change has a twofold impact on the story. Firstly, the main character's guarding angel has no magical powers; he cannot rely on the supernatural that would save him. This is because there is not much supernatural activity in the Soviet story at all. Secondly, Malvina is equal to Buratino in terms of status – they are, in a way, from the same class. The Fairy, a mighty magical creature who has more power than humans, would not be a character whose presence could be justified during the Soviet paradigm for literature. Broadly speaking, magic was not seen as a desired trophy during those years, and the replacement of the Fairy with a rather ideologically neutral Malvi-

na can be justified in light of the Soviet norms. Further, the Fairy's magical powers are not an integral part of the story, since Buratino does not dream of becoming a real boy. This motif is not mentioned in Tolstoy's story. In fact, the characters do not find it strange that Papa Carlo (Tolstoy's version of Gepetto) created a living creature from wood. Again, one might look at the situations from two perspectives: this shows what can be done if one works hard; labor seems larger than life – there is no need to involve magic in Buratino's transformation into a real boy, as he had been a real boy all along and it all was possible owing to hard work and Carlo's dedication. This not only highlights the relevance of hard work – one of the most important aspects of Soviet prose (Clark 1985) – but also shows that one might achieve great goals without the supernatural which can be seen as a parallel to religion, another motif that was not recommended and avoided by Tolstoy's contemporaries.

The fact that Malvina is of the same origin as Buratino – has its impact in the story because it pertains to another motif highlighted by Tolstoy, which seems to be absent in Collodi's original story. It is the fact that in the story the importance of magic is replaced by the importance of collectivism. Marina Balina (2008:51-52) argues that Tolstoy's rendition sends the message that even an uneducated vagabond who had something in common with thieves (the Fox and the Cat) could actually change into a proper citizen. This was possible due to the power of hard work and collective efforts. The turning point in Buratino's story is the encounter with Karabas Barabas – a greedy owner of the circus of puppets. In Collodi's story, he is named Mangiafuoco (Italian: Fire Eater, from Italian words *mangiare* – to eat; *fuoco* – fire) and is just a tertiary character with limited relevance as far as the story is concerned.

In Tolstoy's rendition, Mangiafuoco is a much more prominent character. According to Rachel Branson (2014:18), he is depicted by Tolstoy as a capitalist and exploiter. He is money- and power-hungry as he authoritatively rules the puppet theatre. It is the brave Buratino who takes the role of the leader of the puppets. At the end of the story, Barabas's tyranny comes to an end, which results in a changed moral of the story. Tolstoy's ultimate lesson for the young reader is that the money that comes from exploiting poor puppets is immoral *per se* and the exploiter should be stripped of it and his wealth should be redistributed among the puppets. Balina (2008) argues that this change results in introducing the class-struggle motif. There is a distinct contrast between the heroes on both sides and Barabas's exaggerated portrayal clearly makes him a suspicious character. The eponymous golden key is, on the other hand, seen as a symbol of the Soviet values (Kaloh-Vid 2013:101). The key is mentioned in the middle of the story and Buratino begins to think of it obsessively, since it might be the ultimate tool that gives the puppets liberty. The key as a magical tool is also one of the few magical elements present in the story, which might imply that only the Soviet values can pertain to being supernatural and belonging to a different, better world.

Another important aspect of Soviet censorship was adding elements which resonate in the target culture to original story. This method is known among translation studies scholars as domestication. Domestication relies on making the story less foreign and more comprehensible for target-culture readers. This can be done by, for example, changing proper names into ones that are more accessible to the readers (e.g. replacing a foreign name with its equivalent; Hejwowski 2004:46). Replacing Italian proper names with their Russian equivalents (although

some of the names, including the one of the main hero, clearly sound Italian) is just one of the most basic strategies as far as domestication is concerned. Omission and modulations are also considered to be important aspects of domestication (Fernández Guerra 2012:6). Multiple elements which are essential for the Italian culture were omitted or modulated, because Tolstoy considered them too brutal or moralistic. These elements involve the story with the shark (who devours Pinocchio and Geppetto alive) and the torturing of Pinocchio (e.g. him having his feet burnt). Thus, Tolstoy's story is not as didactic as Collodi's version, because the protagonist does not undergo any significant changes with regard to his personality. Malvina, who takes the role of the Fairy, is rather unsuccessful in her actions. Finally, Buratino takes the role of the leader of the rebellion and, ultimately, he is one of the main reasons why evil is punished in the story. Natalya Klimovich (2018:102) argues that Buratino is rewarded by being a nonconformist. This is radically different from Collodi's moral, since Pinocchio gets his reward by being obedient to his father and transforming from a spoiled and ill-mannered boy to a kind and empathic person. Therefore, changing the moral plays the vital role in the reception of the story. At first glance, Tolstoy's strategies seem to run counter to the premises of the Soviet critics, because he rejects Collodi's didacticism and moralistic character of the original story. What needs to be taken into account, though, is the fact that in the Italian book the protagonist strives to achieve the Western, bourgeois values, such as desire for self-improvement (Valerio 2013:990). In Tolstoy's story, the protagonist cannot change his values, because the values that are contrasted with his are the capitalistic and oppressive values of Barabas and Duremar, his right-hand man who is also a leech-catcher. Thus, Buratino's disobedience and nonconformism should actually be

appreciated by the Soviet reader, because he rebels against those principles that communism fought against. Therefore, in Tolstoy's story didacticism is not expressed directly, but it is clear which side is favored by the author.

## Concluding Remarks

Aleksey Tolstoy's choices as a translator are predominantly determined by the norms and tendencies in the USSR at that time. As it was demonstrated above, for the Soviets literature was just a tool to raise a proper citizen. Tolstoy, having conformed to the norms, was one of the writers obedient to the system. Using Pierre Bourdieu's terminology, the field dictated the position of the agent (Tolstoy) by giving him certain capital (social position, status, and fame) that could not have been acquired otherwise. Given Tolstoy's background as one of the Whites, one can speculate that he was driven by this capital and, ultimately, he succumbed to it. He might have foreseen that the best strategy would be to act in accordance with the field. Therefore, his habitus was also tainted by other people who operated in his field – adaptation and domestication were considered the norm in the early Soviet Union. We can thus infer that certain strategies and choices might not have been random, but, rather, were rooted in the social convention of Tolstoy's times.

Nowadays, a rendition of a classic story done in a way resembling Tolstoy's *Golden Key* would probably be impossible, since the awareness as regards the status of translators has increased considerably. It seems that now the translator is not perceived as the rival of the author – that point of view was particularly strong during the age of the romantics (Kvartnik 2014). This stance has changed over time. It is worth mentioning that Jacek Dukaj – who

used similar strategies to that of the romantics in his translation<sup>6</sup> of Joseph Conrad's *Heart of Darkness* – was considered provocative and scandalous (Dudek 2018). Even if in the 21<sup>st</sup> century translators stopped being creators and co-authors, the analysis of *The Golden Key* shows the impact of translation on society. It could radically taint the reception of the translated piece. It was demonstrated that *The Golden Key* does not share many elements with *Pinochio*, and the moral messages of the two books are much different. The readers can thus have certain misconceptions about the original author if they are not familiar with the relevant literary norms. Moreover, the analysis showed that language can have a considerable impact on society; as shown through the example of the USSR, it can influence people's identity and – with the use of censorship or a selection of appropriate topics for literary works – have an impact on culture. Thus, Tolstoy's example and his high status echoes the thoughts of Michel Foucault (1972) and Bourdieu (1990; 1991), namely that language can be a powerful tool of oppression, influencing more than just linguistic phenomena.

Finally, a deepened analysis of an ideologically driven translation can result in extracting more data from the point of view of anthropology. Through the lenses of translation, one can see not only how a given society functioned in a given period of time, but also how it viewed another society at the same time. In conclusion, using translation studies methodology as far as sociology is concerned seems encouraging and it may prove essential in adopting an interdisciplinary perspective on phenomena such as linguistics, social impact, and ideology.

---

<sup>6</sup> In order to highlight the importance of his own role as the translator of the novel, Dukaj used the word 'polonization' ('spolszczenie').

## References

- Abdallah, Kristiina. 2014. "The Interface between Bourdieu's Habitus and Latour's Agency: The Work Trajectories of Two Finnish Translators." Pp. 111-132 in *Remapping Habitus in Translation Studies*, edited by G. M. Vorderobermeier. Amsterdam: Rodopi.
- Balina, Marina. 2008. "Creativity through Restraint: The Beginnings of Soviet Children's Literature." Pp. 1-18 in *Russian Children's Literature and Culture*, edited by M. Balina and L. Rudova. New York: Routledge.
- Baluch, Alicja. 2008. *Od form prostych do arcydzieła*. Cracow: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Berman, Antoine. 2000. "Translation and the Trials of the Foreign." Pp. 284-297 in *The Translation Studies Reader*, edited by L. Venuti. New York: Routledge.
- Bourdieu, Pierre. 1984. *Distinction. A Social Critique of the Judgement of Taste*. Cambridge: Harvard University Press.
- Bourdieu, Pierre. 1990. *In Other Words: Essays Towards a Reflexive Sociology*. Stanford: Stanford University Press.
- Bourdieu, Pierre. 1991. *Language & Symbolic Power*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Branson, Rachel. 2014. "Carving the Perfect Citizen: The Adventures of Italian Pinocchio in the Soviet Union and the United States." *Honors Projects* 2. Retrieved June 11, 2019 (<https://digitalcommons.iwu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1010&context=crisscross>).
- Clark, Katerina. 1985. *The Soviet Novel: History as Ritual*. Chicago: University of Chicago Press.
- Collodi, Carlo. 1958. *Le avventure di Pinocchio: storia di un burattino*. Firenze: Casa Editrice Adriano Salani.
- Czech, Magdalena. 2011. „Tłumaczenie społecznego świata. Socjologia i przekład.” *Kultura i Polityka* 10:19-28.
- De-you, Yang. 1987. "On Marshak's Russian Translation of Robert Burns." *Studies in Scottish Literature* 22:10-29.
- Dudek, Anna. 2018. "Heart of Message. An Overview of Stylistic Devices Used by Jacek Dukaj in *Serce ciemności*." *Translatologica: A Journal of Translation, Language, and Literature* 2:97-110.
- Duszak, Anna and Fairclough Norman. 2008. *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Cracow: Universitas.
- Eberharter, Markus. 2014. "Socjologiczne spojrzenie na rolę tłumaczy literatury. Na przykładzie Wandy Kragen i recepcji literatur niemieckojęzycznych w Polsce po 1945 roku." *Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu* 9:115-128.
- Fairclough, Norman. 1995. *Critical Discourse Analysis: The Critical Study of Language*. London: Longman.
- Fernández Guerra, Ana. 2012. "Translating Culture: Problems, Strategies and Practical Realities." *Art and Subversion* 1:1-27.
- Fitzpatrick, Sheila. 2002. *Education and Social Mobility in the Soviet Union 1921-1934*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Foucault, Michel. 1972. *The Archaeology of Knowledge*. London: Tavistock.
- Gómez Castro, Cristina. 2008. "Translation and Censorship in Franco's Spain: Negotiation as a Pathway for Authorization." Pp. 63-76 in *Proceedings of the 7th Annual Portsmouth Translation Conference*, edited by C. O'Sullivan. Portsmouth: University of Portsmouth.
- Gorky, Maxim. 1953. *Sobranie sochinenij v 30 tomah. Tom 27. Stat'i, doklady, rechi, priwetstvija. 1933-1936*. Moskva: GIHL.
- Gouanvic, Jean-Marc. 2005. "A Bourdieusian Theory of Translation." *The Translator* 11(2):147-163.
- Gumprez, John J. and Dell Hymes. 1972. *Directions in Sociolinguistics. The Ethnography of Communication*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Heilbron, Johan and Sapiro Gisèle. 2007. "Outline for a sociology of translation. Current issues and future prospects." Pp. 93-108 in *Constructing a Sociology of Translation*, edited by M. Wolf and A. Fukari. Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins.
- Hejwowski, Krzysztof. 2004. *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Heydel, Magda. 2009. „Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem.” *Teksty Drugie* 6:21-33.

- Holmes, James S. 1988. *Translated!: Papers on Literary Translation and Translation Studies*. Amsterdam: Rodopi.
- Inghilleri, Moira. 2003. "Habitus, Field and Discourse: Interpreting as a Socially Situated Activity." *Target* 15(2):243-268.
- Kaliszewska-Henczel, Magdalena. 2017. „Kręte ścieżki baśni i wszędobylskość Kopciuszka –o rozmaitych sposobach interpretacji literatury baśniowej.” *Zeszyty Naukowe Uczelnianej Rady Doktorantów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego* 4:8-23.
- Kaloh Vid, Natalia. 2013. "Translation of Children's Literature in the Soviet Union: How Pinocchio Got a Golden Key." *International Research in Children's Literature* 1:90-103.
- Kleczkowska, Katarzyna. 2011. „Kiedy dzieło wymyka się twórcy. Losy pajacyka Pinokio od powieści Carla Collodiego po kulturę współczesną.” *Maska* 12:85-98.
- Klimovich, Natalya. 2018. "Manipulative Strategies in the Translations of Literary Texts Carried Out in the Soviet Union." *Journal of Siberian Federal University. Humanities & Social Sciences* 3:543-550.
- Kosman, Marcin. 2017. "Toto, we are in the Soviet Union. Jaka Kraina Oz istnieje w Związku Radzieckim?" *Konteksty Kultury* 14(4):55-69.
- Kvartnik, Tatyana A. 2014. *Literatura, Universal'nyy spravochnik shkol'nika, 100 samykh vazhnykh tem*. Moskva: Eksmo.
- Lefevre, André. 1992. *Translation, Rewriting, and the Manipulation of Literary Fame*. London, New York: Routledge.
- Lefevre, André. 2000. "Mother Courage's Cucumbers: Text, System and Refraction in a Theory of Literature." Pp. 233-249 in *The Translation Studies Reader*, edited by L. Venuti. New York: Routledge.
- Lepenies, Wolf. 1988. *Between Literature and Science: The Rise of Sociology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lisheng, Liu. 2016. "Hanna, S. (2016). Bourdieu in translation studies: The socio-cultural dynamics of Shakespeare translation in Egypt. New York, NY: Routledge. 231p." *Linguistica Antverpiensia, New Series – Themes in Translation Studies* 15:303-308.
- Meylaerts, Reine. 2008. "Translators and (Their) Norms: Towards a Sociological Construction of the Individual." Pp. 91-102 in *Beyond Descriptive Translation Studies: Investigations in Homage to Gideon Toury*, edited by A. Pym, M. Shlesinger and D. Simeoni. Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins.
- Munday, Jeremy. 2012. *Introducing Translation Studies: Theories and Applications*. London, New York: Routledge.
- Petelin, Victor V. 1978. *Aleksey Tolstoy*. Moskva: Molodaya gvardiya.
- Safiullina, Nailya and Rachel Platonov. 2012. "Literary Translation and Soviet Cultural Politics in the 1930s: The Role of the Journal *Internatsional'naya Literatura*." *Russian Literature* 72:239-269.
- Schiffrin, Deborah, Deborah Tannen, and Heidi E. Hamilton. 2001. *The Handbook of Discourse Analysis*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Sikorska, Liliana. 2002. *An Outline History of English Literature*. Poznan: Wydawnictwo Poznańskie.
- Simeoni, Daniel. 1998. "The Pivotal Status of the Translator's Habitus." *Target* 10(1):1-39.
- Skorospelova, Yekaterina B. 2003. *Russkaya proza XX veka. Ot A. Belogo («Peterburg») do B. Pasternaka («Doktor Zhivago»)*. Moskva: TEIS.
- Snell-Hornby, Mary. 2006. *The Turns of Translation Studies: New Paradigms or Shifting Viewpoints?* Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins.
- Struve, Gleb. 1941. "Alexei Tolstoy." *The Tablet*, October 11. Retrieved May 22, 2019 (<http://archive.thetablet.co.uk/article/11th-october-1941/14/alexei-tolstoy-learn-from-mr-gleb-struve-lecturer->).
- Szymańska, Katarzyna. 2010. „Przekład literacki – manipulacja: refrakcja i instytucja patronatu według André Lefevre'a i Manipulation School." *Polisemia* 2. Retrieved June 26, 2019 (<http://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/numer-2-2010-2/przeklad-literacki---manipulacja>).
- Tahir-Gurcaglar, Şehnaz. 2003. "The Translation Bureau Revisited: Translation as Symbol." Pp. 113-129 in *Apropos of Ideology*, edited by M. Calzada-Pérez. Manchester: St. Jerome.
- Temple, Bogusia. 2006. "Representation Across Languages: Biographical Sociology Meets Translation and Interpretation Studies." *Qualitative Sociology Review* 2(1):7-21.

Tolstoy, Aleksey N. 1951. *Zolotoy klyuchik, ili Priklyucheniya Buratino*. Moskva-Kiyev: Gosudarstvennoye Izdatel'stvo Khudozhestvennoy Literatury.

Tryuk, Małgorzata. 2011. „Tłumacz w sytuacjach konfliktowych i kryzysowych. Ujęcie socjologiczne.” Pp. 375-390 in *Przekład jako produkt i kontekst jego odbioru*, edited by I. Kasperska and A. Żuchelkowska. Poznan: Wydawnictwo Rys.

Valerio, Anna. 2013. “Translation and Ideology: A Critical Reading.” *Procedia – Social and Behavioral Sciences* 70:986-996.

Venuti, Lawrence. 1995. *The Translator's Invisibility: A History of Translation*. London and New York: Routledge.

Wolf, Michaela. 2014. “The Sociology of Translation and Its ‘Activist Turn’.” Pp. 7-22 in *The Sociological Turn in Translation and Interpreting Studies*, edited by C. V. Angelelli. Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.

Zwierzchowski, Piotr. 2003. „Piotr I, czyli stalinowska baśń o mądrym i dobrym carze.” *BLOK* 2:53-69.

## Citation

Kosman, Marcin. 2020. “The Sociology of Translation: At the Intersection of Social Sciences and the Humanities. *The Case of The Golden Key, or the Adventures of Buratino*.” *Przegląd Socjologii Jakościowej* 16(2):62-78. Retrieved Month, Year ([www.przegladsocjologii.jakosciowej.org](http://www.przegladsocjologii.jakosciowej.org)). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.05>

## Socjologia przekładu – na styku nauk społecznych i humanistycznych. Na przykładzie książki pt. „Złoty klucz, czyli niezwykle przygody pajacyka Buratino”

**Abstrakt:** Artykuł omawia związek pomiędzy naukami o przekładzie (*translation studies*) oraz socjologią. Uważa się, iż osiągnięcia przekładoznawstwa mogą okazać się użyteczne w analizie danego społeczeństwa. Powstało jednak relatywnie niewiele opracowań w tej kwestii. W celu uzasadnienia poglądu głoszącego, iż *translation studies* mogą współgrać z naukami o społeczeństwie, skupiono się na sowieckiej adaptacji „Pinokia” Collodiego: „Złoty klucz, czyli niezwykle przygody pajacyka Buratino” pióra Aleksieja Tołstoja. Wybory tłumacza są zdeterminowane przez trendy i normy panujące w sowieckim społeczeństwie. Te normy zostały również zanalizowane zgodnie z koncepcjami pola i habitusu Pierre’a Bourdieu oraz założeniami szkoły manipulistów. Połączenie socjologii z przekładoznawstwem daje zatem interdyscyplinarną perspektywę na zjawiska społeczne.

**Słowa kluczowe:** habitus, pole, socjologia przekładu, zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem



# Separujące i ochronne funkcje izolacji. Narzędzia osvajania inności na przykładzie działalności artystyczno- edukacyjnej Teatru 21

**Katarzyna Kalinowska**   
Instytut Badań Edukacyjnych

**Kaja Rożdżyńska**   
Uniwersytet Warszawski

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.06>

## Słowa kluczowe:

socjologia teatru,  
pedagogika teatru,  
niepełnosprawność,  
inność, integracja  
przez sztukę, Teatr 21

**Abstrakt:** Celem artykułu jest refleksja nad kierunkami pracy nad oswojeniem inności w działalności artystów i pedagogów teatru z kręgu Teatru 21. Przedstawiamy model integracji inności przez sztukę teatralną, który ma za zadanie zniesienie barier włączania i zerwanie społecznych „izolacji” oddzielających osoby z niepełnosprawnością od społeczeństwa. Jednocześnie ów model przewiduje nałożenie nowych form ochronnych, których główną funkcją jest asekuracja uczestników interakcji polegającej na kontakcie z Innym. W artykule omawiamy metody i narzędzia wykorzystywane w pracy edukacyjnej Teatru 21 oraz zastanawiamy się nad efektami ich zastosowania w procesach zmiany postaw wobec niepełnosprawności. Podstawą empiryczną artykułu są wnioski z badań przeprowadzonych podczas ewaluacji projektu O!Swoj Teatru 21 w latach 2017–2018. Działalność artystyczna i edukacyjna Teatru 21, tworzonego w większości przez aktorów z zespołem Downa, koncentruje się na wspomaganie procesów integracji społeczno-kulturowej osób z niepełnosprawnościami. Omawiany model oswojenia inności wypracowany przez środowisko Teatru ma jednak mocno uniwersalny rys i w naszej ocenie może zostać zaadaptowany do pracy z różnymi wymiarami inności.

**Katarzyna Kalinowska**, dr, z wykształcenia socjolog o specjalizacji antropologia współczesności, animacja działań lokalnych (absolwentka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego). Pracuje jako adiunktka w Instytucie Badań Edukacyjnych. Zajmuje się socjologią emocji i miłości, metodologią badań jakościowych, etyką badawczą oraz antropologią szkoły

i młodzieży. Od ponad siedmiu lat bada edukację teatralną i pedagogikę teatru w Polsce.

## Adres kontaktowy:

Instytut Badań Edukacyjnych  
ul. Górczewska 8, 01-180 Warszawa  
adres e-mail: [k.kalinosia@wp.pl](mailto:k.kalinosia@wp.pl)



**Kaja Rozdzyńska**, doktorantka Międzywydziałowych Środowiskowych Studiów Doktoranckich przy Wydziale Historycznym z siedzibą w ISNS UW. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół badań praktyk kulturalnych, antropologii społeczności lokalnych, socjologii sportu oraz metodologii badań jakościowych, ze szczególnym uwzględnieniem pracy terenowej, metody biograficznej i technik wizualnych.

#### **Adres kontaktowy:**

Katedra Metod Badania Kultury  
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych  
Uniwersytet Warszawski  
ul. Nowy Świat 69  
00-927 Warszawa  
adres e-mail: kaja.rozdzyńska@gmail.com

## **Oswajanie i izolacje w pracy z niepełnosprawnością**

Głównym tematem artykułu są pedagogiczno-teatralne formy pracy nad oswojeniem niepełnosprawności i inności podejmowane podczas dwóch edycji projektu O!Swoj (lata 2017–2018). Chcemy pokazać i poddać analizie pomysły zespołu Teatru 21 na społeczne włączanie grup marginalizowanych. Opiera się on na zasypywaniu różnic i dystansów, a zarazem ich odnajdywaniu, uwzględnianiu i podkreślaniu. Centralną kategorią tych działań wydaje się być **proces osvajania**, rozumiany jako zbliżanie się do tego, co inne, a niekiedy budzące strach, przy zachowaniu dystansu tam, gdzie sami uczestnicy procesu tego potrzebują. Oswajanie ma być praktyką bezpiecznego współdziałania, tworzenia wspólnoty respektującej różne emocje wynikające z kontaktu z innością. Ta pozornie prosta i uniwersalna reguła wymaga czasu i systematycznej, długofalowej pracy. Model integracji wypracowany przez ekipę Teatru 21 koncentruje się na głębokiej, procesualnej zmianie postaw względem inności poprzez wykorzystanie edukacyjnych i artystycznych narzędzi pracy z ciałem i językiem do stopniowego osvajania tego, co inne, obce, budzące lęk albo po prostu ukryte i odległe. Zgodnie z ideą pedagogiki teatru zarówno celem, jak i środkiem do osiągnięcia celu jest tu odzyskiwanie i wzmacnianie podmio-

towości uczestników działań oraz budowanie ich samoświadomości i samodzielności (por. Czarnota i in. 2016; Szpak 2016; Czarnota-Miształ, Szpak 2018). Dlatego metody pracy wykorzystywane w projekcie O!Swoj cechuje duża otwartość na grupę, nastawienie na dialog i wspólne działanie, pozostawienie wolności uczestnikom działań i podkreślanie, jak ważne jest uczciwe i uważne podejście do własnych emocji w procesie osvajania inności.

Punktem wyjścia prezentowanych rozważań było nałożenie **metafory izolacji** na działania służące integracji społecznej osób z niepełnosprawnościami. Tę narrację zaczęliśmy rozwijać już na samym początku badań, podczas obserwacji pracy pedagogów teatru z grupą nauczycielek. W pierwszej edycji programu jeden z modułów – warsztaty dla pedagogów – odbywał się w przestrzeni zaaranżowanej jak izolatka, udostępnionej Teatrowi 21 przez Teatr Studio. Projekt „Izolotka”<sup>1</sup> Olgi Mokrzyckiej-Groszperre i Nicolasa Groszperre był całoroczną instalacją, która w sezonie 2016/2017 stanowiła scenografię dla różnych działań artystycznych i edukacyjnych podejmowanych przez grupy wynajmujące

<sup>1</sup> Teatr Studio tak charakteryzuje udostępnianą przestrzeń: „Izolotka to scenografia traktowana jako autonomiczne dzieło sztuki wystawione w przestrzeni Teatru, a punktem wyjścia pracujących w niej reżyserów jest interpretacja zastanej przestrzeni”, więcej o instalacji: <https://goingapp.pl/evt/1112095/wgw-izolatka-groszperre-ptaszowska-buren> [dostęp 22 czerwca 2019 r.].

przestrzeń jako salę prób. Motyw izolacji jako metafory organizującej refleksję nad włączaniem grup wykluczonych zainspirowany został przez dostęp do tej właśnie przestrzeni warsztatowej. Charakteryzowały ją: „surowy wystrój, irytujące jarzeniówki zamiast oświetlenia teatralnego tworzącego klimat, sterylność biel, zimna czerń i «szpitalna» zieleń, brak elementów ruchomych w scenografii, jednolity krajobraz pomieszczenia zaburzony jedynie przez wystające ze ścian metalowe pręty o zaokrąglonych kształtach, [...] brak intymności” (Kalinowska, Rożdżyńska-Stańczak 2017: 4). Przestrzeń prób stanowiła niewątpliwą inspirację dla artystów i uczestników warsztatów, dla nas zaś stała się kluczem interpretacyjnym podczas obserwacji i analizy materiałów.

Izolację w projekcie rozumieliśmy dwójako: jako oddzielenie i jako ochronę. Nauki biologiczne i społeczne mówią o izolacji w kontekście **odseparowania** od siebie populacji lub jednostek i uniemożliwienia im kontaktów (por. np. Jury, Krzanowska 1992: 275–276; Urban, Stanik 2008: 323). W znaczeniu technicznym izolacja to sposób **zabezpieczenia** sąsiadujących układów bądź elementów po to, by zniwelować możliwość ich wzajemnego oddziaływania na siebie (Kuryłowicz i in. 1984: 163). Z początku wydawało nam się, że izolacja społeczno-kulturowa grup wykluczonych, w tym osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, może być postrzegana wyłącznie negatywnie, stanowi bowiem barierę włączania. Izolowanie to zjawisko niepożądane, gdyż odbiera szansę na spotkanie, dzielenie przestrzeni, współpracę. Z czasem okazało się, że budowanie dystansów i tworzenie bezpiecznych, oddzielonych przestrzeni – swoistych izolujących sfer buforowych – może wspierać proces osvajania, jeśli jest odpowiedzią na społeczne i indywidualne lęki, wynikające tak ze stereotypów, jak i z osobistych doświadczeń. Zakładanie izolacji może być więc ro-

zumiane jako podejmowanie praktyk ochronnych i wyraz odpowiedzialnego podejścia do wyzwania, jakim jest społeczne włączanie grup wykluczonych. Ambiwalencja metafory izolacji pozwoliła nam inaczej spojrzeć na proces osvajania inności.

Celem artykułu jest charakterystyka realizowanego w projekcie O!Swoj modelu zmieniania postaw wobec inności poprzez teatr, który wykorzystuje metody i narzędzia pracy z różnych dziedzin sztuki. W pierwszych rozdziałach tekstu przedstawiamy pokrótce działalność artystyczną, wydawniczą i edukacyjną Teatru 21 oraz opisujemy metodologię badań będących podstawą prezentowanych analiz. Wskazujemy przy tym na ideową bliskość podejść pedagogiki teatru i antropologii zaangażowanej, w tym stosowanych przez nas metod badawczych opartych na obecności, dialogu oraz współpracy badaczek i badanych. Dalej przedstawiamy zaobserwowany model integracji inności przez sztukę teatralną. Ma on za zadanie zniesienie barier włączania i zerwanie społecznych izolacji oddzielających osoby z niepełnosprawnościami od społeczeństwa. Jednocześnie ów model przewiduje nałożenie nowych form ochronnych, których główną funkcją jest asekuracja uczestników interakcji polegającej na kontakcie z Innym. Omawiamy też metody i narzędzia wykorzystywane w pracy edukacyjnej Teatru 21 oraz zastanawiamy się nad efektami ich zastosowania w procesach zmiany postaw wobec niepełnosprawności i inności w ogóle. Podstawą empiryczną artykułu są wnioski z badań przeprowadzonych podczas ewaluacji projektu O!Swoj Teatru 21 w latach 2017–2018. W tekście wykorzystujemy i rozwijamy treści oraz grafiki zamieszczone w dwóch raportach ewaluacyjnych dotyczących pierwszej i drugiej edycji programu (Kalinowska, Rożdżyńska-Stańczak 2017; Kalinowska 2018).

## Centrum Sztuki Włączającej. Praktyki teatralne Teatru 21

Teatr 21 powstał w 2005 roku jako kontynuacja warsztatów prowadzonych w warszawskim Zespole Szkół Specjalnych „Dać Szansę”<sup>2</sup>. Jego aktorkami i aktorami są głównie uczniowie i absolwenci tych szkół – osoby z autyzmem i zespołem Downa. Stąd też wynika nazwa Teatru, odwołująca się do dodatkowego chromosomu w dwudziestej pierwszej parze chromosomów, który odpowiada za uwarunkowania genetyczne znacznej części zespołu artystycznego. Pierwotna amatorsko-rekreacyjna formuła pracy uczniów-aktorów stopniowo zaczęła ulegać profesjonalizacji, a w efekcie grupa zaczęła funkcjonować jak zawodowy teatr, który daje pracę kilkunastu aktorom oraz artystkom i edukatorom współpracującym przy spektaklach i projektach. Zespół prowadzi jego założycielka – pedagogożka teatru i reżyserka – Justyna Sobczyk, za dramaturgię odpowiada Justyna Lipko-Konieczna, a ruch sceniczny nadzoruje Justyna Wielgus.

Teatr realizuje działania na kilku polach. Pierwszym z nich jest praca **artystyczna** związana z tworzeniem autorskich spektakli wystawianych na scenach warszawskich teatrów repertuarowych (Dramatyczny, Studio, Powszechny, Nowy, Baj, Soho), ale także w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego czy na licznych festiwalach polskich i zagranicznych. W swoim dorobku grupa ma 9 sztuk, które są wynikiem wspólnej, partnerskiej pracy wszystkich członków zespołu.

Drugim obszarem jest działalność **wydawnicza**, w ramach której publikowane są treści artystycz-

ne i naukowe wpisujące się w studia nad niepełnosprawnością, performatywnością oraz nad instytucjonalnymi uwarunkowaniami funkcjonowania teatru. Pierwsza książka, *21 myśli o Teatrze*, pod redakcją Eweliny Godlewskiej-Byliniak i Justyny Lipko-Koniecznej (2016) jest albumem zdjęć Grzegorza Pressa z przygotowań i realizacji spektakli. Całość opatrzona jest obszernym wstępem teoretycznym, przygotowującym odbiorcę do pogłębionej refleksji nad pracą sceniczną aktorów. Redaktorki podejmują w nim temat społecznego i kulturowego kształtowania niepełnosprawności oraz jej widoczności. W tym ujęciu kontekst teatralny umożliwia nieskrywane, otwarte oglądanie odmienności – stanowi zaproszenie do wymiany spojrzeń pozwalających na zakwestionowanie stereotypów i utartych schematów poznawczych. Kolejna publikacja, *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie* (Godlewska-Byliniak, Lipko-Konieczna 2017), stanowi ważny na polskim gruncie zbiór tekstów wpisujący się w trwale zakorzenioną w zachodniej humanistyce dyscyplinę *disability studies* (por. Oliver 1996; Barnes, Mercer 2008; Goodley 2011)<sup>3</sup>. Redaktorki proponują krytyczny namysł nad rolą niepełnosprawności w teatrze. Rozumieją ową rolę szerzej niż tylko jako sposób uobecnienia inności. Koncentrują się przede wszystkim na wpływie, jaki niepełnosprawność wywiera na sam teatr: „jego język, estetykę, w jaki sposób definiuje jego polityczność, jak problematyzuje kwestię teatralnej prezentacji i reprezentacji, a wreszcie obecności i nieobecności w różnych wymiarach” (Godlewska-Byliniak, Lipko-Konieczna 2017: 11). Kolejna książka duetu autorek – *Niepełnosprawność i społeczeństwo. Performatywna siła protestu* (Godlewska-

<sup>2</sup> Historia Teatru 21 została odtworzona na podstawie opisu ze strony internetowej <http://teatr21.pl/> [dostęp 26.06.2019].

<sup>3</sup> Warto odnotować, że problematyka *disabilities studies* coraz częściej pojawia się w polskiej refleksji naukowej, czego przejawem może być jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Socjologii Jakościowej” o tytule „Niepełnosprawność jako proces i społeczny konstrukt” (Zakrzewska-Manterys, Niedbalski 2018).

-Byliniak, Lipko-Konieczna 2018) – została wydana w ramach działań instytucji Centrum Sztuki Włączającej: Downtown, stworzonej we współpracy Teatru 21 i Biennale Warszawa. Powstaniu tej publikacji towarzyszył protest osób z niepełnosprawnościami w polskim Sejmie i odpowiadający na to zdarzenie spektakl Teatru 21 pod tytułem „Rewolucja, której nie było”. Redaktorki tomu wychodzą od opisanego źródła i historii powstania społecznego modelu niepełnosprawności ukształtowanego w latach 70., między innymi dzięki działalności brytyjskiego Związku Niepełnosprawnych Fizycznie Przeciwko Segregacji (UPIAS). W dialogu z tym modelem prezentowane są teksty podejmujące krytyczny namysł nad polską sytuacją osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin. Ostatnim do tej pory wydawnictwem książkowym jest publikacja Bogny Kietlińskiej *Nie ma wolności bez samodzielności. Działanie Teatru 21 w perspektywie zmiany* (2019). Autorka opisuje w niej proces, który przechodzi Teatr 21 w konsekwencji przeobrażenia się w instytucję współtworzącą Centrum Sztuki Włączającej: Downtown. Przedstawia okoliczności dotychczasowej współpracy teatru z różnymi organizacjami oraz omawia instytucjonalne uwarunkowania i ograniczenia dla pracy zespołu, jakie stanowią między innymi brak stałego finansowania czy siedziby. Tytułowa zmiana odnosi się również do drugiego aspektu, jakim są przekształcenia postaw wobec niepełnosprawności wśród osób włączonych w proces twórczy nad spektaklami.

Trzecim polem działań Teatru 21 jest **edukacja**, w tym obszarze flagowym projektem jest O!Swój realizowany w warszawskich szkołach w trzech edycjach, począwszy od roku 2017<sup>4</sup>. Nazwa projek-

tu odwołuje się, po pierwsze, do osvajania inności. Po drugie – wykrzyknienie w nazwie wskazuje na pewne zaskoczenie związane z uświadomieniem sobie podobieństw pomiędzy podmiotami – poznającym i poznawanym. Takie sformułowanie tytułu projektu odpowiada nowemu kierunkowi działań Teatru 21. Mimo iż zespół wyrasta z refleksji nad niepełnosprawnością, to na polu edukacyjnym podejmuje pracę w duchu szeroko rozumianej różnorodności i włączania inności do życia społecznego.

Pierwszy z modułów projektu O!Swój to **rezydencje artystyczne** w warszawskich szkołach (w 2017 roku w trzech liceach, w 2018 roku w gimnazjum, liceum i ośrodku wychowawczym). Rezydencje koncentrowały się na integracji społeczności szkolnej przez refleksję nad przestrzenią wspólną i jej wpływem na relacje międzyludzkie oraz przez wprowadzenie realnych zmian w szkolnej przestrzeni. Do współpracy z młodzieżą zaproszeni zostali pedagodzy teatru i artyści zajmujący się teatrem, scenografią, fotografią, sztukami wizualnymi, muzyką<sup>5</sup>. Projekty realizowane w szkołach miały charakter partycypacyjny, bazowały na pomysłach uczniów, artyści starali się włączyć w ich realizację społeczność szkolną. Podczas rezydencji udało się między innymi: zmienić wygląd szkolnej sali, zaadaptować część szkolnego podwórka, zamontować na szkolnym korytarzu platformę rezonującą wybrane przez uczniów dźwięki (w szkole dla głuchych), dokonać renowacji stołu w znaczącej wspólnej przestrzeni szkolnej, zrealizować happening wprowadzający figurę Obcego do szkoły czy zrobić fotoreportaż o życiu szkolnym.

<sup>4</sup> Obecnie trwa trzecia edycja projektu, która nie została ujęta w prezentowanym artykule.

<sup>5</sup> Rezydencje realizowali z uczniami: Ewa Machnio, Stefan Kornacki, Jakub Drzastwa, Justyna Sobczyk, Sebastian Świąder, Katarzyna Lalik, Tomasz Michalczewski, Katarzyna Jeznach i Agnieszka Szymańska.

Drugi moduł projektu obejmował realizację **warsztatów do spektakli** prowadzonych w szkołach dla klas, które miały uprzednio okazję oglądać któryś ze spektakli Teatru 21. Warsztaty ruszyły w czerwcu 2017 roku, odbywały się podczas wszystkich edycji projektu nieregularnie (ich realizacja dostosowana jest do kalendarza spektakli Teatru 21) w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach z Warszawy i okolic. Podstawowe hasło przyświecające warsztatom brzmiało: „Różnorodność, czyli wydobyć własnego ja”<sup>6</sup>, a celem zajęć były refleksja nad wartościami takimi jak akceptacja i tolerancja oraz praca nad autoekspresją w grupie osób posiadających różne zasoby i odmienne doświadczenia. Warsztaty przygotowywał i realizował tandem prowadzących, w skład którego wchodził aktor lub aktorka Teatru 21 oraz pedagoga teatru współpracująca z Teatrem<sup>7</sup>. Każdy warsztat zaczynał się rozmową z uczniami o odczuciach w związku z obejrzanym spektaklem. Następnie grupa przepracowywała wybrane przez uczniów wątki, wykorzystując działania ruchowe, improwizację czy taniec. W końcu uczestnicy wspólnie omawiali zajęcia, zadawali nurtujące ich pytania, a prowadzący stwarzali przestrzeń do rozwiania zaistniałych wątpliwości.

Trzecim modułem były **warsztaty dla nauczycieli i animatorów kultury**. Ich głównym celem była wspólna refleksja nad zagadnieniami inności, różnorodności, niepełnosprawności oraz przekazanie uczestnikom narzędzi teatralnych, które mogłyby wykorzystać w swojej pracy zawodowej. Zajęcia odbywały się w dwóch grupach, jesienią 2017

i 2018 roku, w salach teatralnych i przestrzeniach szkolnych. W każdej edycji cykl warsztatów obejmował sześć spotkań prowadzonych przez zespół pedagogów teatru i artystów związanych z Teatrem 21<sup>8</sup>. Warsztaty łączyły w sobie wymiar rozwoju zawodowego (poprzez naukę nowych metod pracy) i rozwoju osobistego (przez wymianę doświadczeń, zmianę wizji siebie, swojej pracy i otoczenia).

### **Badania zaangażowane – opis metodologii badań**

Problematyka, wokół której zorganizowane były badania towarzyszące poszczególnym modułom projektu O!Swoj, wyrasta z praktycznych wyzwań, pytań i celów, jakie w trakcie procesu stawiali (i wciąż stawiają) przed sobą twórczynie, artyści i pedagodki teatru związani z Teatrem 21. Dlatego pierwszym celem badawczym była **diagnoza** instytucjonalnych i mentalnościowych barier włączania, które nazwałyśmy izolacjami separującymi. Drugim zadaniem było sporządzenie **opisu, dokumentacji i analizy procesu** wypracowywania metod osvajania inności, który miał miejsce podczas dwóch pierwszych edycji programu. Trzecim zadaniem była **ewaluacja formatywna** projektu<sup>9</sup>, mająca na celu ocenę sensowności i spójności wyznaczonych celów oraz podejmowanych działań, a także dostarczenie ekipie Teatru 21 konkretnych wskazówek odnośnie zmian wartych wprowadzania podczas realizacji projektu.

<sup>8</sup> Warsztaty dla nauczycieli i animatorów prowadzili: Maja Kowalczyk, Justyna Lipko-Konieczna, Agata Manturzevska, Maria Parczewska, Agata Skwarczyńska, Justyna Sobczyk, Agnieszka Szymańska, Sebastian Świąder, Rafał Urbacki, Justyna Wielgus.

<sup>9</sup> „Ewaluacja formatywna (*formative evaluation*) – realizowana jest w trakcie trwania ewaluowanego programu i wspomagać ma jego realizację poprzez bieżącą analizę danych w celu ewentualnej korekty obserwowanych działań” (Korporowicz 1997: 279).

<sup>6</sup> Por. <http://teatr21.pl/pl/edukacja> [dostęp 12.12.2018].

<sup>7</sup> Warsztaty w szkołach prowadzili: Grzegorz Brandt, Maja Kowalczyk, Daniel Krajewski, Katarzyna Lalik, Justyna Lipko-Konieczna, Aleksander Orliński, Michał Pęszyński, Wiktor Siedlecka-Doros, Aleksandra Skotarek, Justyna Sobczyk, Marta Stańczyk, Magdalena Świątkowska, Justyna Wielgus.

W badaniach wykorzystaliśmy metodę etnografii socjologicznej (Konecki 2012). Główną techniką badawczą była obserwacja terenowa prowadzona na przestrzeni dwóch lat podczas licznych kontaktów ze środowiskiem Teatru 21, podczas wydarzeń projektowych: warsztatów pedagogiczno-teatralnych, rezydencji w szkołach, spotkań z zespołem edukatorów. Obserwacje połączone były z prowadzeniem wywiadów etnograficznych z ekipą i uczestnikami projektu oraz z wywiadami swobodnymi z realizatorami, które aranżowaliśmy z reguły bezpośrednio przed rozpoczęciem i po zakończeniu działań edukacyjnych i prac terenowych. Dodatkowych danych dostarczyły nam relacje pisemne zbierane wśród edukatorów, którzy prowadzili warsztaty do spektakli z uczniami, a także materiały z dwóch ankiet, które skierowane były do głównych grup odbiorców projektu – nauczycieli i uczniów.

Jako badaczki i animatorki kultury zaangażowałyśmy się we wspieranie rozwijanej przez Teatr 21 idei włączania i osvajania inności w szkole. Bliski jest nam także nurt pedagogiki teatru, który uformował podejście większości realizatorów projektu O!Swoj do sztuki i pracy z grupą. Ideowa i metodologiczna bliskość sprawiły, że nawiązałyśmy stałą, partnerską współpracę z zespołem projektu, którego od początku czułyśmy się członkiniami. Proces ewaluacji stał się natomiast integralną częścią projektu, a zadania badawcze zostały wpisane w model działania jako narzędzie do korygowania i wzmacniania kierunków działań. Realizacja badań podporządkowana została procesom edukacyjnym i artystycznym, które zachodziły wśród uczestników. My zaś jako badaczki, choć czasami stawałyśmy z boku i patrzyłyśmy na projekt z dystansu, nie byłyśmy w pełni bezstronnymi ewaluatorkami, angażowałyśmy się bowiem w proces ulepszania modelu osvajania inności oraz w promocję idei sztuki włączającej. Dlate-

go nasze badania lokują się w obszarze antropologii zaangażowanej (por. Červinková, Gołębiak 2010; Rakowski 2013).

Tym, co łączy antropologię zaangażowaną z ideą pedagogiki teatru, jest również podejście do kwestii etycznych oparte na otwartości, wrażliwości i wspieraniu zmiany społecznej. Nastawienie wspólne dla nurtów badań zaangażowanych, partycypacyjnych, interwencyjnych i badań w działaniu koncentruje się, po pierwsze, na wydobyciu i docenieniu głosu każdego uczestnika interakcji badawczej, a po drugie – na przekonaniu o potrzebie sprawczego, a zarazem odpowiedzialnego zaangażowania nauki w kształtowanie społeczeństw. Respektowanie podmiotowości jednostek oraz wzmacnianie wspólnot to swojego rodzaju moralny kompas badań zaangażowanych, które – jak o badaniach w działaniu pisał Davydd Greenwood – „opierają się zarówno na szacunku dla różnorodności, jak i na przekonaniu, że różnorodność doświadczeń, perspektyw i zdolności jest jednym z najważniejszych zasobów, jakimi dysponuje grupa uczestnicząca w badaniach” (Greenwood 2012: 135). Przyjęcie takiej formuły prac było spójne z postulowanym przez środowisko Teatru 21 modelem integracji w duchu różnorodności i poszanowania podmiotowości.

Proces konstruowania narzędzi badawczych odbywał się w toku rozmów z zespołem projektu. Uzgodniłyśmy, że wszystkie nasze działania powinny wpiisywać się w specyfikę poszczególnych modułów tak, by realizacja badań nie zaburzała przebiegu działań artystycznych i edukacyjnych, które niekiedy wymagały delikatnego kierownictwa i niemal niewidocznej obecności prowadzących (obecność ewaluatorki mogłaby zadziałać tu na szkodę grupy, która nie weszłaby w pewne procesy „przy świadkach”). Narzędzia dostosowałyśmy do możliwości

logistycznych i organizacyjnych zespołu, dzięki czemu część działań mogła zostać przeprowadzona bez naszego bezpośredniego udziału (np. zbieranie ankiet, rysunków i relacji z warsztatów szkolnych). Ponadto w toku prac prowadziłyśmy dialog z zespołem, by móc dokładnie zrozumieć perspektywę jego członków oraz zaangażować ich w proces badawczy.

W module szkolnych rezydencji artystycznych przeprowadziłyśmy: wywiady swobodne z twórcami<sup>10</sup> przed rozpoczęciem prac, co pozwalało uchwycić ich wyobrażenia o przebiegu działań jeszcze przed konfrontacją z rzeczywistością szkolną; obserwacje i rozmowy etnograficzne w czasie finałów i półfinałów realizacji (ewaluatorka pojawiała się dopiero pod koniec rezydencji, żeby swoją obecnością nie rozpraszać uczestników i nie rozbijać dynamiki działań grup); bieżące rozmowy i konsultacje z artystami i pedagogkami teatru w toku oraz po zakończeniu działań.

W drugim module projektu (warsztaty do spektakli dla klas) komponent badawczy miał cel diagnostyczny. Zajęcia rozpoczynały się od wypełnienia przez uczniów ankiet o charakterze projekcyjnym. Badani zostali poproszeni o wypisanie swoich skojarzeń związanych z osobami z niepełnosprawnościami (młodszy uczniowie, którzy nie umieli jeszcze pisać, rysowali swoje wyobrażenia o niepełnosprawności). Formuła otwartego pytania umożliwiała zarówno krótką, hasłową odpowiedź, jak i pogłębione, dłuższe narracyjno-opisowe refleksje, a także ekspresję plastyczną. Po zakończeniu warsztatów przeprowadzana była druga ankieta, która miała jakościowy charakter i zawierała wyłącznie pytania otwarte.

<sup>10</sup> W pierwszej edycji projektu wywiady z artystami realizującymi rezydencje prowadziła z nami Bogna Kietlińska.

Dotyczyła ona opinii uczestników na temat przebiegu spotkania. Zebrałyśmy 77 ankiet otwierających warsztaty i 59 ankiet ewaluacyjnych. Dodatkowo prowadzący warsztaty przekazywali nam swoje pisemne, swobodne relacje z wizyt w szkołach.

Trzeci moduł – warsztaty dla nauczycieli – badałyśmy przez prowadzenie obserwacji nieuczestniczących podczas zajęć. Obserwacje umożliwiły nam udokumentowanie metod i narzędzi pracy przy minimalnej ingerencji w procesy grupowe. Starałyśmy się nie naruszać atmosfery intymności, która była ważnym elementem pracy zespołowej. Ponadto po zakończeniu warsztatów uczestniczki i uczestnicy wypełniali ankietę złożoną z pytań projekcyjnych oraz otwartych, dotyczących opinii, odczuć i oceny cyklu zajęć.

Podczas badań prowadziłyśmy dziennik badania, w którym gromadziłyśmy różnorodne materiały: opisy z obserwacji, notatki z wywiadów, pisemne relacje edukatorów, wypowiedzi uczniów i nauczycieli z ankiet. Analizę poszczególnych partii danych prowadziłyśmy na bieżąco, równoległe z badaniami terenowymi, co umożliwiło stopniowe odkrywanie założeń kolejnych faz projektu i pomogło odkryć procesualną naturę opisywanego modelu osvajania inności. W toku analiz porównywałyśmy i integrowałyśmy wnioski z analizy danych z różnych źródeł (wywiady, obserwacje, ankiety), aby rozpoznać doświadczenia inności i postawy względem niepełnosprawności wszystkich uczestników procesu (ekipy Teatru 21, uczniów, nauczycieli). Tworzyłyśmy inwentarze podejmowanych działań oraz starałyśmy się rekonstruować konteksty ich inicjowania oraz funkcjonowania (intencje twórców, przebieg, reakcje uczestników). Zwracałyśmy uwagę na sekwencje działań, ich kolejność i przenikanie się. Podjęłyśmy także próbę stypologizowania narzędzi

wykorzystanych w pracy edukacyjno-artystycznej. Efekty analiz przedstawiamy w odniesieniu do wybranych teorii z zakresu psychologii społecznej, socjologii oraz pedagogiki.

## Wyzwania w procesie zmiany postaw wobec inności

Oswajanie inności polega na przekształcaniu tego, co inne i z pozoru obce w coś swojego, bliskiego. To proces, który prowadzi od odwracania wzroku, unikania, obojętności albo nawet wrogości i dyskryminacji, przez dostrzeganie różnic, pozytywne wartościowanie odmienności i ostrożne doń zbliżanie, aż do afirmacyjnej konstatacji, że Inny to Swój, który mimo różnic jest jednym z nas. Oswajanie inności oznacza przejście od postawy niechęci do postawy wsparcia, akceptacji, współdziałania. Podstawowe pytanie, które należy w tym momencie zadać, brzmi: *Jak pracować z ludźmi, aby zmienić ich postawy względem niepełnosprawności i inności?* Aby więc lepiej zrozumieć model osvajania inności wypracowany przez środowisko Teatru 21, warto rozpocząć od przypomnienia podstawowych informacji dotyczących tworzenia i zmiany postaw.

Po pierwsze, postawa jest złożoną ludzką tendencją do reagowania w konkretny sposób na dane zjawiska czy obiekty. Postawa składa się z trzech komponentów: **poznawczego**, **emocjonalnego** i **behavioralnego** (Aronson, Wilson, Akert 1997: 314–315; Marody 2000), a więc obejmuje sferę wiedzy, poglądów i przekonań (co wiemy i myślimy na dany temat), sferę emocji i uczuć (co czujemy względem danego zjawiska) oraz obszar zachowań (co robimy wobec danego obiektu). Trwała zmiana postaw wymaga harmonijnego oddziaływania na każdy z tych obszarów. „Praca nad zmianą postaw musi zakładać zatem nie tylko zmianę świadomości, co można zro-

bić przez edukację, aktualizację wiedzy i oddziaływanie na poziomie intelektualnym (np. w ramach zajęć szkolnych). Konieczne jest także przemodelowanie wrażliwości oraz przećwiczenie i przyzwyczajenie człowieka do nowych form zachowania” (Kalinowska, Rożdżyńska-Stańczak 2017: 30–31).

Po drugie, **indywidualne** postawy mają swoje źródła w postawach **społecznych**. To, co myśli i czuje jednostka oraz to, jak działa, kształtowane jest przez instytucje społeczne, dyskursy, czynniki infrastrukturalne i wzorce kulturowe. Dlatego, chcąc zmieniać postawy wobec niepełnosprawności i inności, trzeba oddziaływać nie tylko na pojedyncze jednostki, ale także na agendy socjalizacyjne kształtujące ludzkie postawy od najmłodszych lat. Podstawowe agendy socjalizacyjne to, za Florianem Znanieckim (2001: 57–120), rodzina, otoczenie sąsiedzkie, dziś nazywane społecznością lokalną, instytucje (w tym szkoła i nauczyciele), grupa rówieśnicza oraz instytucje wychowania pośredniego, do których dziś zaliczylibyśmy przede wszystkim media cyfrowe i przekazy popkulturowe. Teatr, kultura i sztuka również są narzędziem socjalizacji, sama oferta artystyczna kierowana do młodych ludzi ma więc szansę bezpośrednio kształtować ich postawy. Współcześnie jednak teatr nie stanowi ważnego ośrodka opinotwórczego, a wpływ i zasięg oddziaływania sztuki jest ograniczony – rzadko trafia do masowego odbiorcy, realnie wpływa na postawy wąskich grup odbiorców (por. Szlendak 2014: 155–156; Fatyga, Kietlińska 2016: 38–39). Bardziej skuteczną, bo długofalową strategią wydaje się zatem pośrednie oddziaływanie teatru na pozostałe agendy socjalizacyjne. Tą drogą podążyli twórcy projektu O!Swój, którzy skoncentrowali się na wprowadzaniu zmian w szkole, a szczególnie na przygotowaniu szkoły do afirmacji różnorodności oraz poszukiwania przestrzeni wspólnych, dostępnych dla każdego i otwar-



tych na inność. O!Swój poprzez nacisk na metody pracy zespołowej starał się wpływać także na postawy grupowe, przyjmując, że atmosfera tolerancji i otwartości w grupach rówieśniczych jest najlepszą drogą do internalizacji tych wartości przez jej członków. Kolejną agendą socjalizacyjną, na którą usiłuje oddziaływać Teatr 21 (nie tylko przez działania edukacyjne), jest szeroko rozumiana opinia publiczna. Działalność artystyczna, wydawnicza i medialna Teatru 21 to głos wprowadzający nowy język do dyskursu o niepełnosprawności i inności.

Trzecia kwestia wyrasta z procesualnego podejścia do zmiany. Kształtowanie postaw jest procesem stopniowym, etapowym, rozciągniętym w czasie. Praca nad zmianą stosunku wobec niepełnosprawności i inności nie zaczyna się w próżni, lecz wymaga – w pierwszej kolejności – zmierzenia się z pierwotnymi założeniami, wstępnymi przekonaniem na temat niepełnosprawności. Mogą one przyjmować formę lęków, obaw i dystansów zakorzenionych w człowieku i społeczeństwie. Mogą to być też przeciwne odczucia, takie jak troska, chęć pomocy, przekonanie o braku zagrożenia albo zainteresowanie czy „lgnięcie” / skłanianie się ku inności. Pierwszy etap pracy nad zmianą postaw to etap odkrywania i dekonstrukcji **przesądów/przedsądów/przedrozumień**, których – zgodnie z podejściem hermeneutycznym – jednostka nie może uniknąć, lecz często nawet sobie ich nie uświadamia, a które mają znaczący wpływ na jej stosunek do świata, tworzą jej rzeczywistość (por. Woroniecka 2003; Gadamer 2004). Oswajanie wydobywa na światło dzienne zarówno indywidualne, jak i społeczne zasoby głęboko zinternalizowanych przekonań, emocji, oczekiwań i wzorów zachowań względem inności. Szczególną grupę wśród nich zajmują negatywne założenia takie jak: lęki egzystencjalne, psychologiczny dystans względem obcości, stereotypy,

obiegowe opinie, uprzedzenia, paniki moralne, tabu. Na ich szczere odkrywanie położony jest główny nacisk w metodzie pracy Teatru 21. Podczas pracy w projekcie O!Swój równoległe z uświadamianiem i przepracowywaniem wdrukowanych przedsądów uczestnicy dostawali szansę na zgromadzenie nowych (a niekiedy pierwszych) **doświadczeń** wynikających z kontaktu z innością. Dotknięcie inności możliwe było podczas warsztatowych lub teatralnych spotkań z aktorami z zespołem Downa. Miało też miejsce w konfrontacji z własnym i cudzym piętnem, rozumianym za Ervingiem Goffmanem (2007: 32–33) jako „dotkliwie dyskredytujący atrybut”, który w sytuacjach interakcyjnych może być powodem przypisania nosiciela piętna do kategorii „mniej pożądanym społecznie” partnerów interakcji. Gromadzenie doświadczeń dostarcza nowych informacji, pozwala zmienić punkt widzenia i sposób oceny zjawisk, zrewidować „starą” wiedzę, zweryfikować przedsady, daje możliwość potwierdzenia lub obalenia stereotypów, pozbycia się lęków lub ich spotęgowania. W efekcie człowiek jest gotowy, by podejmować intencjonalne działania względem inności czy niepełnosprawności. **Intencje**, będące ostatnim ogniwem procesu zmiany postawy, stanowią swoisty plan postępowania z innością. Inność może być rozumiana jako sytuacja jednostki, wówczas najczęściej rodzi się zamiar wsparcia oraz intencja działania pomocowo-terapeutycznego. Inność może też być postrzegana jako kwestia społeczna i skłaniać do podejmowania działań w obszarze promocji idei równości i emancypacji, a także do praktyk skupionych na przywracaniu widzialności i odzyskiwaniu podmiotowości przez grupy wykluczone.

Wypracowany w ramach projektu O!Swój model osvajania niepełnosprawności i inności uwzględnia opisane powyżej wyzwania wynikające ze złożoności i dynamiki procesu socjalizacji i kształ-

towania postaw w wymiarach indywidualnym i społecznym. Praktyczne wykorzystanie wiedzy o postawach stanowi ramę dla działalności Te-

atru 21. Poniższa tabela pokazuje, jak pomysłodawcy i realizatorzy projektu odpowiedzieli i odpowiadają na stojące przed nimi wyzwania.

**Tabela 1. Konstruowanie postaw wobec niepełnosprawności i inności – wyzwania i działania.**

Wyzwania w procesie zmiany postaw	Zaplanowane i podejmowane działania
Uwzględnienie złożoności postaw i oddziaływanie na wszystkie komponenty postaw: poznawczy, emocjonalny i behawioralny.	Łączenie działań edukacyjnych i artystycznych. Wykorzystywanie metod pracy różnych dziedzin sztuki: teatru, muzyki, sztuk wizualnych, tańca, dramaturgii, fotografii, projektowania wnętrz. Praca nad językiem i nad ciałem poprzez metody pracy językiem i ciałem.
Uwzględnienie wymiarów indywidualnego i społecznego w kształtowaniu postaw, oddziaływanie bezpośrednie na jednostki i pośrednie na agendy socjalizacyjne.	Ofertą objęci zostali uczniowie oraz nauczyciele (kształtowanie jednostkowych postaw u uczestników projektu) oraz szkoły i społeczności szkolne (próba wpływu na instytucje i grupy rówieśnicze). Stosowanie metod pracy indywidualnej i grupowej.
Uwzględnienie procesualnego charakteru kształtowania się postaw i oddziaływanie na wszystkich etapach budowania postaw: od dekonstrukcji przesądów i stereotypów, przez poszerzanie doświadczeń, po ustanawianie intencji działań.	Rozpoczęcie prac od diagnozy przesądów, w tym stereotypów, lęków i obaw uczestników zajęć. Praca nad poszerzaniem doświadczeń kontaktu z niepełnosprawnością i innością poprzez spotkanie i sztukę. Stworzenie warunków do spotkania i współdziałania w praktycznej pracy warsztatowej i projektowej.

Źródło: opracowanie własne.

## Izolacje. Akt pierwszy: separacja

O!Swój to program, który od różnych stron próbuje „podejść” szkolne środowisko i wnikać w świat instytucji. Kolejnym krokiem było więc zadanie pytania: *Gdzie i w co tak naprawdę wchodzi O!Swój?* Badania rozpoczęliśmy od diagnozy, która pozwoliła nam, po pierwsze, zidentyfikować niektóre odrzucane, dyskredytowane lub zmarginalizowane przestrzenie rzeczywistości szkolnej składające się na tak zwane ukryte i wyzerowany program szkoły

(Eisner 1994; Jaworska-Witkowska, Kwieciński 2011: 125–126; Pauluk 2013; Mikiewicz 2016: 218–227). Po drugie zaś, uzyskałyśmy informacje na temat uczniowskich przesądów, skojarzeń, stereotypów, emocji i postaw wobec niepełnosprawności.

Badacze edukacji wskazują, że oddziaływania socjalizacyjne szkoły obejmują zarówno wpływy zaplanowane, przewidziane w oficjalnych programach szkolnych (podstawy programowe, treści podręcznikowe), jak również to, czego uczniowie

uczą się w szkole niejako mimochodem, poprzez niewyrażone wprost reguły życia szkolnego (program niejawny/ukryty), w końcu to, na co nie ma miejsca w szkolnej przestrzeni, co nie jest w szkole w ogóle doświadczane (program nieobecny/wyzerowany). „Eisner wspomina o trzech rodzajach programów: *program jawny*, który jest publicznie ogłoszony; *program niejawny*, tj. wartości i oczekiwania, które nie zawierają się w programie formalnym, ale które uczniowie przyswajają w wyniku szkolnego doświadczenia, oraz tzw. program *nieobecny* (*null-curriculum*), czyli to, czego szkoła nie uczy” (Pauluk 2013: 12). Pierwsze separujące mury, które stanęły przed przedstawicielami Teatru 21 wchodzącymi do szkół z propozycją porozmawiania o inności i doświadczenia różnorodności, wyrastają, po pierwsze, z braku pewnych doświadczeń, a po drugie – z trudnych do przewyciężenia przyzwyczajzeń dotyczących nie tylko kontaktów z innością, ale także – ogólnie – relacji międzyludzkich.

Uczniowie, którzy uczestniczyli w projekcie O!Swoj, często po raz pierwszy rozmawiali w szkole o niepełnosprawności, inności i różnorodności. Dla wielu był to temat nowy, dla innych zbieżny z własnym, codziennym doświadczaniem bycia innym i wyobcowanym, jednak w warunkach szkolnych odmiennosc to temat zazwyczaj pomijany albo pobieżnie omawiany podczas lekcji. W szkole nie ma także miejsca na ćwiczenia łączące potencjał ciała, emocji i zmysłów z rozwojem intelektualnym. Niewiele jest okazji do współpracy i realizacji projektów zespołowych. Brakuje inicjatyw integrujących, więziotwórczych i budujących w szkole ducha wspólnotowego. Nie ma przestrzeni, które dawałyby dzieciom i młodzieży poczucie bezpieczeństwa i wolności twórczej. Wszystkie te deficyty wynikające z nieobecnego programu polskiej szkoły sprawiły, że bardzo

trudno było wejść do placówek z propozycją osvajania inności. Uczniowie na początku nie potrafili odnaleźć się w rytmie pracy projektowej, nie rozumieeli idei pracy zespołowej, przejawiali typowo indywidualistyczne style pracy. Nie byli też przygotowani na podejmowanie samodzielnych aktywności kreatywnych, z rezerwą podchodzili do ćwiczeń angażujących ciało i wyzwalających emocje. W większości przypadków na początku nieco abstrakcyjne lub nierealne wydawało im się projektowanie wspólnych miejsc w szkole i dokonywanie fizycznych zmian w przestrzeni. Działania w ramach projektu O!Swoj były dla wielu uczniów odkrywaniem własnej sprawczości oraz zaproszeniem do nowej formy współpracy z rówieśnikami i dorosłymi.

Najbardziej problematyczną kwestią było zderzenie dwóch światów: teatralnego, który cechuje otwarta, równościowa komunikacja, nastawienie na dialog, wspieranie samodzielności, ze światem szkolnych hierarchii, podziałów, zależności, grafików i biurokracji. Problemy wynikały tu głównie z niemożności przeformułowywania zastanego, skostniałego porządku szkolnego. Swoistymi izolacjami separującymi, a więc przeszkodami dla zaistnienia edukacji dla różnorodności w szkołach, były między innymi: (1) organizacja czasu i przestrzeni, które utrudniają pracę warsztatową i projektową; (2) przyzwyczajanie uczniów do podejmowania aktywności edukacyjnych i twórczych tylko w celach pragmatycznych (nauka dla ocen, nie jako wartość autoteliczna), co łączyło się z przenoszeniem przez uczniów i nauczycieli szkolnego systemu kar i nagród na warsztaty Teatru 21 oraz z brakiem zaangażowania uczniów w aktywności ponadprogramowe, pozalekcyjne; (3) przyzwyczajanie uczniów do hierarchicznych relacji z nauczycielem, co onieśmiało młodych

ludzi, blokowało ich ekspresję i utrudniało nawiązanie kontaktu z uczniami; (4) cenzurowanie działań twórczych w szkole skutkujące spadkiem sprawczości uczniów, niechęcią do wyrażania się przez sztukę i wzrostem nieufności do instytucji; (5) chaos informacyjny i bariery w komunikacji z nauczycielami, które utrudniały warsztatową pracę w szkołach.

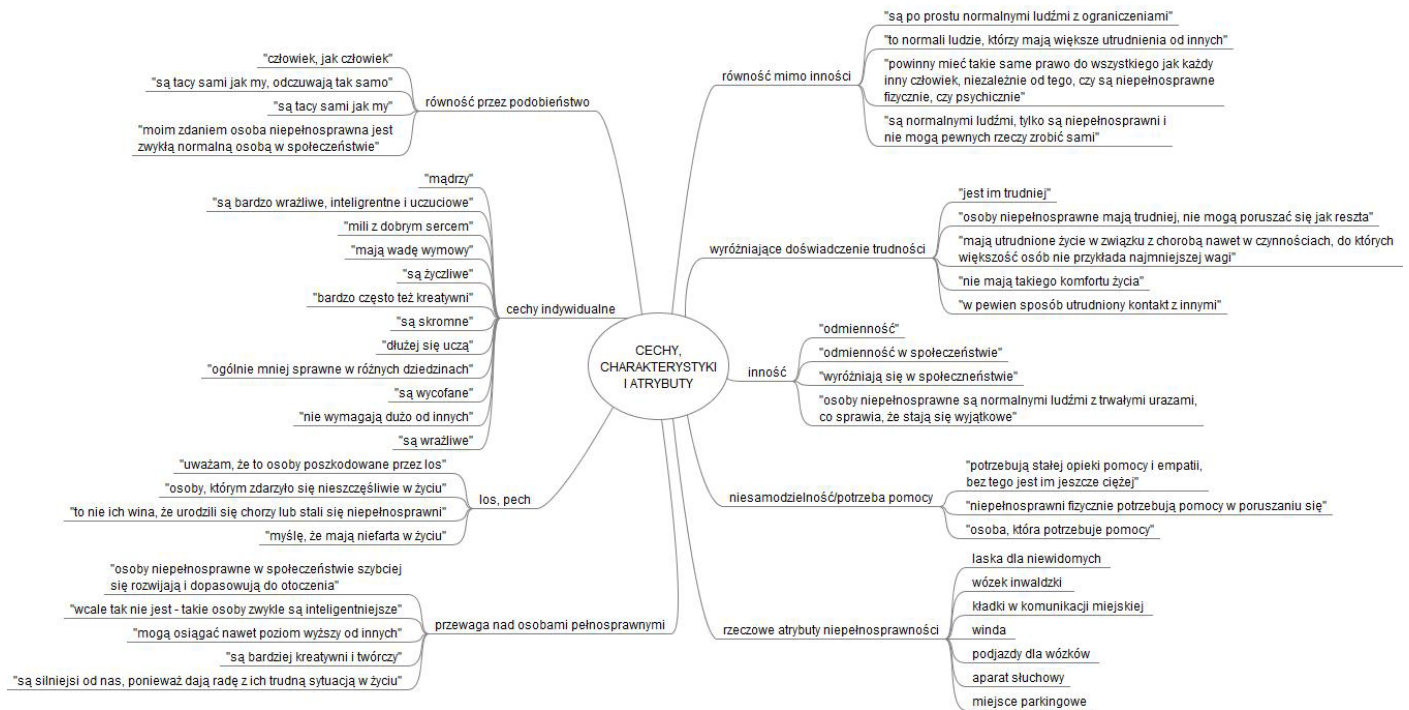
Drugim obszarem poszukiwania izolacji separujących inność w szkołach było badanie postrzegania niepełnosprawności przez uczniów. Skojarzenia badanych z osobami z niepełnosprawnościami podzieliłyśmy na trzy kategorie: (1) **cechy i atrybuty** osób z niepełnosprawnościami; (2) przyjmowane wobec nich **postawy**; (3) oraz **emocje** związane z omawianym zagadnieniem.

Analiza materiału pokazuje, że uczniowie dobrze zinternalizowali dyskurs równościowy związany z zagadnieniem inności. Identyfikowali niepełnosprawność w odniesieniu do podobieństw i różnic z doświadczeniami osób w pełni sprawnych, łącząc swoje obserwacje z postulatem integracji społecznej. W ich wypowiedziach odmiennosc nie oznaczała wykluczenia, jeśli była dostrzegana, to nie jako czynnik dzielący ludzi. Osoby z niepełnosprawnościami zostały w świadomości badanych wpisane w kategorię normalności, jednocześnie uczniowie dostrzegali ich specyficzne uwarunkowania, które mogą utrudniać codzienne funkcjonowanie. Co warte podkreślenia, przez niektórych badanych niepełnosprawność została potraktowana również jako zasób przydający wyjątkowości i umożliwiający zdobycie przewagi nad innymi osobami. Uczniowie łączyli to ze zdolnością do adaptacji, siłą i wytrwałością, które są konieczne do przezwycięzania utrudnień dnia codziennego i stanowią osobisty potencjał osób z niepełnosprawnościami.

Cechy indywidualne przypisywane osobom z niepełnosprawnościami najczęściej odnosiły się do przymiotów związanych ze sferą emocjonalną i poznawczą (głównie były to cechy pozytywne) lub z konsekwencjami różnego rodzaju niepełnosprawności (np. wada wymowy, wymagany dłuższy czas nauki, niesamodzielność). Badani wskazywali też na materialne atrybuty, przedmioty, które kojarzą się z niepełnosprawnością fizyczną, a nie intelektualną (np. wózek inwalidzki, laska dla niewidomych). Niepełnosprawność wiązana była również z kategoriami losu lub pecha, a więc z niezależnymi okolicznościami, za które nie można obarczać winą ani odpowiedzialnością osób, które jej doświadczają.

Jeśli chodzi o postawy wobec niepełnosprawności, w odpowiedziach uczniów wyraźnie rysowało się oczekiwanie, by równosc osób z niepełnosprawnościami została nie tylko uznana za oczywistość, ale także doczekała się realizacji. Wskazywano na aspekt pomocowy związany z osobistą, empatyczną gotowością do udzielania wsparcia, jak również zwracano uwagę na konieczność rozwijania systemowych rozwiązań odpowiadających na zapotrzebowanie grup osób z różnymi niepełnosprawnościami (np. dostosowanie infrastruktury miejsc publicznych). W części wypowiedzi pojawił się wyraz solidarności, akceptacji i szacunku względem osób z niepełnosprawnościami połączony z dostrzeżeniem ich marginalizacji, wykluczenia, wyśmiewania, lekceważenia czy innych form dyskryminacji. Pojedyncze osoby przypisywały osobom z niepełnosprawnościami szczególną rolę, jaką jest uwrażliwianie społeczeństwa i nauka pokory. Podczas analizy natrafiłyśmy na jedną negatywną postawę wyrażoną w słowach: „niepełnosprawni są tylko ciężarem dla państwa”. Ten rodzaj stygmatyzacji stanowił margines zebranych odpowiedzi.

Graf 1. Cechy i atrybuty osób z niepełnosprawnościami.



Źródło: opracowanie własne za: Kalinowska, Rożdżyńska-Stańczak 2017.

Graf 2. Postawy przyjmowane wobec osób z niepełnosprawnościami.



Źródło: opracowanie własne za: Kalinowska, Rożdżyńska-Stańczak 2017.

Trzecia grupa odpowiedzi pojawiających się w ankietach dotyczyła emocji. Uczniowie opisywali swoje emocje związane ze stosunkiem do niepełnosprawności konkretnie i hasłowo jako: strach, lęk, smutek, żal, współczucie, bezradność, niemoc i miłość. Można powiedzieć, że na poziomie emocji osoby z niepełnosprawnością to „budzący strach Obcy/Inni” albo „pokrzywdzeni niesamodzielni”.

Zestawienie dwóch porządków – poglądów i emocji – stało się podstawą do wyciągnięcia najważniejszego wniosku płynącego z tej części badania. Dostrzegamy wyraźny brak spójności w obrębie budowania postaw dotyczących osób z niepełnosprawnościami. Temat wydaje się być dobrze przepracowany w warstwie poznawczej i językowej, co znajduje odzwierciedlenie w rozbudowanej formie i afirmatywnej treści wypisywanych skojarzeń z niepełnosprawnością. Warstwa emocjonalna stoi w kontraście z tymi wypowiedziami – dominują emocje negatywne bądź trudne. Dla zobrazowania szczególnego napięcia pomiędzy zinternalizowanymi wartościami równościowego, promującego integrację dyskursu a odczuwanymi emocjami przytaczamy znamienne wypowiedź jednej z uczennic:

Wstydę się za to. Jestem tolerancyjna, uważam, że takie osoby są zupełnie jak inne i zasługują na szacunek. Jednak w autobusie, kiedy widzę kogoś zachowującego się wyjątkowo, napawa mnie lęk. I za to się wstydę. Uważam, że niepełnosprawni powinni dostawać stanowiska pracy jak normalni ludzie, a jednak kiedy ktoś chory obsługuje mnie w sklepie – boję się, że zacznę coś niezrozumiałego mówić...

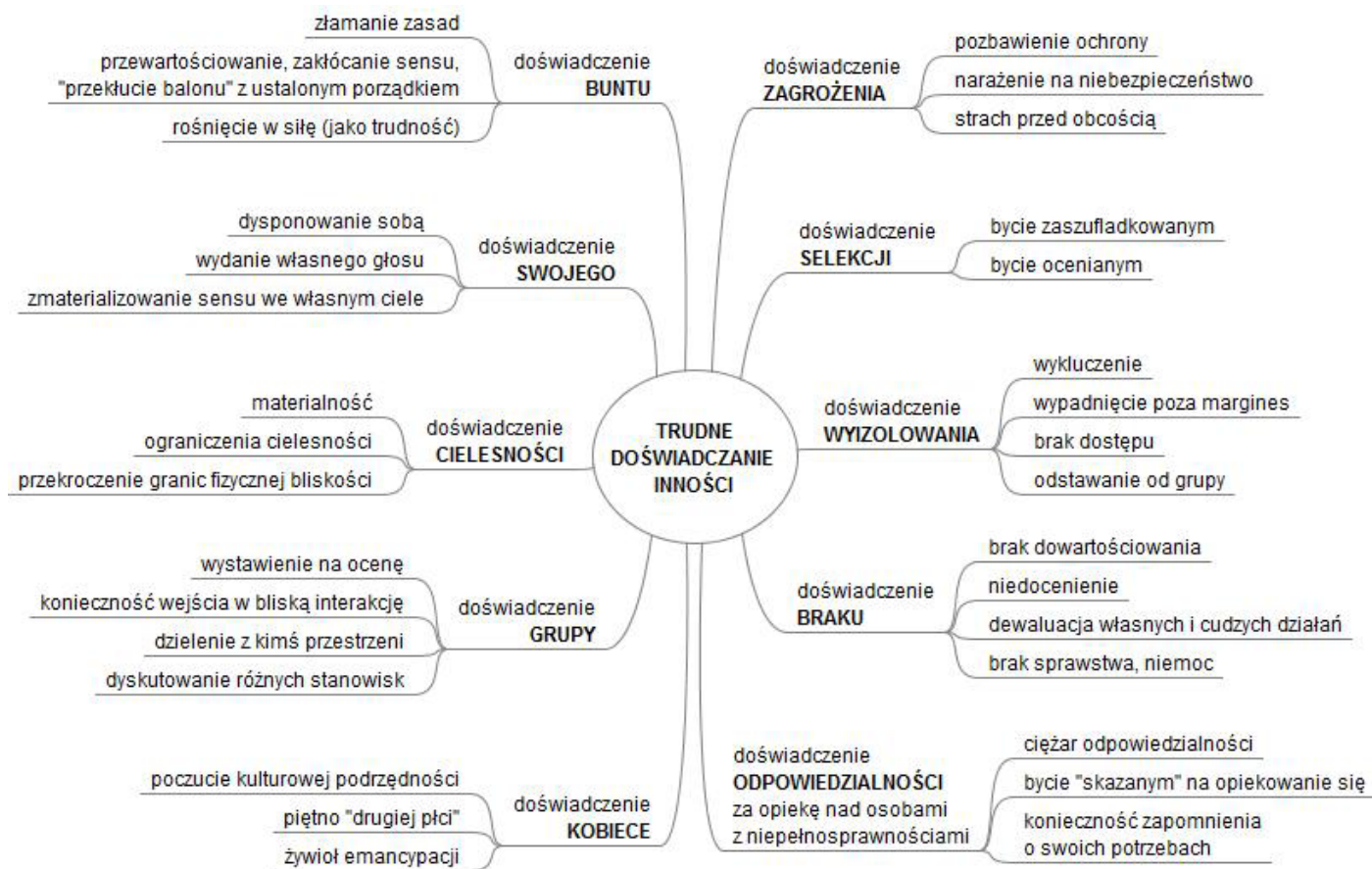
W powyższym cytacie widać silny dysonans między uznawanymi wartościami a odczuwanymi

emocjami, co łączy się z poczuciem wstydu z powodu niespójności własnych postaw. Obawy o koszt emocjonalny kontaktu z nieoswojonym Innym stoją na drodze do pełnej zmiany postawy, nawet gdy w warstwie poznawczej, w świadomości ta zmiana już się dokonała. Zaniedbana warstwa emocjonalna jest więc kolejną, a być może najważniejszą izolacją, która odpowiada za separację niepełnosprawności i brak pogłębionego kontaktu z innością wśród uczniów. Praca nad emocjami ma więc szansę zapełnić lukę w procesie integracji w duchu różnorodności.

### **Izolacje. Akt drugi: ochrona**

Konfrontacje z przesądami oraz dotykanie inności (cudzej i własnej) w czasie bezpośrednich spotkań z niepełnosprawnością szybko pokazały, że praca w warstwie emocji generuje wiele trudnych doświadczeń, lęków i obaw, których nie wolno lekceważyć, gdyż mogą one zamiast otworzyć jednostkę na odmiennosc, zamknąć ją w granicach strefy komfortu. To kazało realizatorom postawić kolejne pytania: *Jak chronić uczestników procesu integracji inności przed emocjonalnym dyskomfortem i co zrobić, by w doświadczaniu inności każdy czuł się bezpieczny?* Proces osvajania inności wymagał bowiem przekraczania wielu granic i to zarówno od uczestników warsztatów, którzy na różnych polach byli konfrontowani z odmiennością, jak i od aktorów z zespołem Downa, którzy zostali postawieni w roli edukatorów, a więc musieli „zejść ze sceny”, która – przez ramę teatralności – podczas spektakli daje im swoistą ochronę. Okazało się, że brak „zbawienego” dystansu, jakim operuje teatr i ogólnie – sztuka (sytuacja sceniczna, zabiegi dramaturgiczne, figury stylistyczne, charakteryzacja, manipulacja światłem i cieniem, sztuczki scenograficzne itd.), wystawia uczestników interakcji

Graf 3. Obszary trudnego doświadczania inności.



Źródło: opracowanie własne.

warsztatowej na doświadczenia niekiedy zbyt trudne do samodzielnego przepracowania. Poniższy graf pokazuje zidentyfikowane przez nas obszary trudnych doświadczeń, które wymagają „zaopatrzenia” w izolacje ochronne rozumiane jako metody pracy edukacyjnej i rozwiązania artystyczne tworzące warunki do bezpiecznego kontaktu z innością.

Stworzenie warunków do spotkania inności oraz wyjścia z dobrze sobie znanej, komfortowej przestrzeni fizycznej i psychologicznej rodzi odpowiedzialność za poczucie bezpieczeństwa uczestni-

ków, które jest zarazem warunkiem pomyślnego przebiegu procesu integracji. Odpowiedzianym działaniem jest zapewnienie swoistego buforu między jednostką a innością, a nawet pozostawienie pewnej drogi powrotu na pozycję dystansu. Jak to zapewnić? Odpowiedź Teatru 21 na pytania zadane na początku tego rozdziału jest jedna – nie należy porzucać sztuki. Droga do kompleksowej zmiany postaw wobec inności musi iść przez twórczą ekspresję i działania kreatywne, nawet jeśli w szkole jest tak mało miejsca na metody pracy artystycznej. Wchodząc do szkół z edukacyjnym projektem otwierania uczniów i instytucji na in-

ność, nie można zostawić teatru w teatrze. To – znów – bardzo bliskie jest idei pedagogiki teatru, która zasypuje podziały na artystę i widza, scenę i widownię, sztukę i życie.

## Narzędzia osvajania inności

Gdy znane już są ogólne wyzwania w pracy nad zmianą postaw: (1) wiadomo, jakie bariery integracji istnieją w rzeczywistości szkolnej, w której realizowane są działania projektowe; (2) oraz wiadomo, gdzie i dlaczego potrzebne jest zachowanie ochronnego dystansu wobec doświadczenia inności, czas zadać kolejne pytanie: *Jak dobrać metody i narzędzia pracy do wyznaczonych celów i zastanych warunków?* Odpowiedzią na to pytanie jest różnorodność – metodyka pracy zakładała wykorzysta-

nie szerokiego wachlarza narzędzi artystycznych i edukacyjnych, dlatego do udziału w projekcie zaproszono artystów reprezentujących różne dziedziny sztuki i odmienne style pracy twórczej oraz pedagogiki teatru związane z licznymi nurtami pracy teatralnej. Podstawowym kryterium doboru poszczególnych metod pracy oraz konkretnych ćwiczeń było staranie, by O!Swoj odpowiedział na wszystkie wyzwania zidentyfikowane jako istotne w procesie zmiany postaw. Chodziło więc o to, by jednocześnie oddziaływać na przekonania, emocje i zachowania uczestników; by połączyć pracę nad zmianą indywidualnych postaw ze zmianą instytucjonalnego postrzegania kwestii różnorodności; w końcu – by stworzyć warunki do zaistnienia dłuższego procesu kształtowania postaw, który przebiega od konfrontowania się z przedsądami,

Tabela 2. Cele i metody pracy nad oswojeniem inności – model i przykłady ćwiczeń.

Praca JĘZYKIEM (dyskursywne metody pracy)			
<b>Praca NAD JĘZYKIEM</b>	(1) intelektualny odbiór treści; opowiadanie o doświadczeniu; wykład, prezentacja; rozmowa, zwierzenia, dyskusja, dzielenie się refleksjami, wrażeniami; dekonstrukcja języka; przepracowywanie trudności przez opowiadanie o nich	(4) polecenia wydawane ciału w ćwiczeniach grupowych; wzmacnianie tego, co czuje ciało przez nazywanie pewnych ruchów, gestów, przez słowa, język; podążanie ciała za narracją, swobodny ruch ciała w odpowiedzi na historię	<b>Praca NAD CIAŁEM</b>
	(2) potrzeba nazwania odczucia cielesnego, szukanie nowych słów na jego opis; przekraczanie granic odczuwania i doświadczanie nowych emocji jako impulsy do refleksji; uruchomienie głębokich myśli, wydobywanie słowa przez ciało i ruch	(3) wyrażanie emocji ciałem, ekspresja, zrzucenie napięć, uwolnienie energii; ćwiczenia oparte na wzbudzaniu swobodnego ruchu, impulsach ciała; otwieranie się na inne ciało, dotyk innej osoby, wymiana ruchów, przełamywanie granic fizycznego kontaktu	
Praca CIAŁEM (ucieleśnione metody pracy)			

Źródło: opracowanie własne za: Kalinowska 2018.



przez zbieranie nowych doświadczeń, aż po podejmowanie intencjonalnych działań względem inności. Złożoną metodykę pracy edukacyjno-artystycznej w projekcie O!Swoj uporządkowałyśmy za pomocą kilku typologii, do których stworzenia wykorzystaliśmy kryteria takie jak: cele i metody pracy, pola ekspresji artystycznej / dziedziny sztuki oraz obszary i kierunki pracy nad procesem zmiany postaw.

Jeśli weźmiemy pod uwagę cele i metody pracy, osvajanie inności odbywa się na czterech polach: (1) pracy nad językiem przez ćwiczenia semantyczne i narracyjne, które obnażają znaczenie słów i funkcjonowanie dyskursów o niepełnosprawności; (2) pracy nad językiem przez odkrywanie i nazywanie ucieleśnionych schematów myślenia, odruchowych reakcji na piętno, głębokich emocji warunkujących sposób myślenia o inności; (3) pracy nad ciałem przez ćwiczenia ruchowe, wykorzystujące potencjał ciała, otwierające na kontakt z Innym, wzmacniające akceptację dla odmienności ciała; (4) pracy nad ciałem z wykorzystaniem ćwiczeń językowych, które poprzez prowadzenie głębokiej autorefleksji pozwalają odkrywać i zmieniać ucieleśnione przyzwyczajenia.

Szeroki horyzont metodyczny projektu O!Swoj wiąże się także z wkraczaniem w różne dziedziny ekspresji artystycznej. Niektórzy prowadzący wykorzystywali choreografię i taniec, uczyli sekwencji znaczących ruchów i zachęcali do szukania schematów ciała, które wchodzi w skład ucieleśnionych postaw. Praca z ciałem i ruchem pozwalała także pokazać, że sensoryczność dostarcza bodźców otwierających na dialog z Innym, a fizyczne, zmysłowe odczucia mogą wzbudzać empatię i etykę troski. Ćwiczenia muzyczne i teatralne miały otwierać na współdziałanie i podejmowanie

wspólnotowych aktywności, ujarzmić chaos emocji, a także uświadamiać uczestnikom, jak dużym aktem odwagi jest wydanie z siebie głosu. Dźwięk wykorzystywany był także jako tło procesów, źródło rytmu i nastroju. Teatr z kolei stwarzał sposobność do stanięcia na widoku i obnażenia się w asyście konwencji scenicznych pozwalających zachować dystans. Praca w obszarze szeroko rozumianych sztuk wizualnych obejmowała przede wszystkim tworzenie płaszczyzn wizualnego porozumienia, rozwijanie wyobraźni i wrażliwości oraz estetyzację przestrzeni i wyglądu. Ważnym polem twórczej ekspresji było podczas spotkań warsztatowych opowiadanie historii i praca nad semantyką. Narracyjność i język używane były, po pierwsze, do odkrywania i przetwarzania dyskursów o odmienności i równości, po drugie – miały zadanie integracyjne – tekstualizacja własnych doświadczeń pozwalała znaleźć uczestnikom płaszczyzny porozumienia i punkty wspólne w swoich biografiiach.

Narzędzia osvajania różnicowałyśmy także ze względu na obszary i kierunki pracy nad zmianą postaw. Na warsztatach i podczas rezydencji w ramach projektu O!Swoj uczestnicy pracowali nad sensem, widzialnością, nastrojem i dramaturgią procesu zmiany postaw. W każdym z tych obszarów praca nad oswojeniem inności może koncentrować się na innym celu i przebiegać w różnych kierunkach. W obszarze definiowania i nadawania sensu kluczowym kategoriom (takim jak inność i różnorodność) można obrać dwie strategie – normalizacji lub problematyzacji inności. Praca nad wymiarem widzialności może dążyć do uwidocznienia bądź do ukrywania różnic. Nastrój wytwarzany jest albo przez zdystansowane, bezpośrednie formy komunikacji, albo przez delikatne, taktowne uwrażliwianie na problematykę inności.

Tabela 3. Obszary i kierunki pracy z innością.

OBSZAR PRACY	KIERUNKI PRACY Z INNOŚCIĄ	
praca z <b>SENSEM</b> , który przypisywany jest kategoriom inności, różnicy i normy	Podkreślanie różnic i nierówności. Konfrontowanie, ścieranie, porównywanie. Uczynienie inności i piętna podstawowymi atrybutami identyfikacji.	Podkreślanie podobieństw, szukanie wspólnej tożsamości. Normalizacja, zacieranie różnic, zrównywanie, ignorowanie piętna.
praca z <b>WIDZIALNOŚCIĄ</b> przez oświetlanie i zaciemnianie fragmentów życia społecznego	Oświetlanie, pokazywanie, uwidacznienie. Wystawianie na widok publiczny, rzucanie światła na inność.	Ukrywanie, tłumienie, chowanie w cień (inności, piętna). Niewystawianie na widok.
praca z <b>NASTROJEM</b> towarzyszącym podejmowaniu kwestii inności	Śmiech, humor, wygłup, ironia, dystans, kamp. Luźna atmosfera i zdystansowane podejście do tematu. Bezkompromisowe łamanie tabu.	Powaga, wzniosłość, rzeczowy klimat podkreślający ważność tematyki. Atmosfera wrażliwości, delikatności.
praca z <b>DRAMATURGIĄ</b> procesu zmiany postaw, praca nad rozplanowaniem przebiegu działań w czasie	Pragmatyka, doraźność, skupienie się na radzeniu sobie z innością „tu i teraz”. Oswajanie tematu, żeby „żyć normalnie”. Ucodziennienie kwestii inności. Praca metodą małych kroków, nacisk na kontynuację, długie trwanie procesów.	Rewolucyjne, misyjne i ideowe nastawienie na abstrakcyjne cele, np. przemiany dyskursu. Oswajanie tematu, żeby dokonać długofalowych zmian w sytuacji Innych. Działania gwałtowne, mocne, prowokacyjne, nastawione na „społeczne trzęsienia ziemi”.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Kalinowska, Rożdżyńska-Stańczak 2017.

Dramaturgia procesu zmiany, czyli tempo i zakres działań, może mieć charakter rewolucyjny lub ewolucyjny, dynamiczny i intensywny lub stopniowy i powolny. W poniższej tabeli przedstawiamy, jak różnorodnie ukierunkowywana była praca warsztatowa w projekcie O!Swój.

Model osvajania inności zaproponowany przez Teatr 21 nie określa dyrektywnie i jednoznacznie kierunków pracy nad zmianą, przeciwnie – zachęca

do wykorzystywania różnych narzędzi i polityk zarządzania sensem, widzialnością, nastrojem oraz dramaturgią procesu zmiany postaw.

## Podsumowanie

O!Swój wkracza z misją zmiany postaw wobec niepełnosprawności i inności w rzeczywistość szkolną, która jest oddzielona od tego, co odmienne i stwarza niewiele okazji do kontaktu z inno-

ścią, generuje obawy, jest podporządkowana rygorom „normalności”. Unifikującą kulturę szkoły zidentyfikowaliśmy jako znaczącą siłę hamującą realizację modelu osvajania inności. Pierwszym wyzwaniem stojącym przed środowiskiem Teatru 21 było zatem każdorazowe pokonanie barier zamykających szkoły na inność. Te bariery nazwaliśmy izolacjami separującymi. Drugim wyzwaniem było wytworzenie nowych izolacji – tym razem ochronnych, będących odpowiedzią na trudne emocje, które odczuwali uczestnicy procesów twórczych i edukacyjnych. Drogą do zrywania starych izolacji i nakładania nowych było skomponowanie szerokiej, zróżnicowanej metodyki pracy z wykorzystaniem różnych dziedzin sztuki.

Przepis Teatru 21 na osvajanie inności opiera się na wprowadzaniu do szkół narzędzi i metod pracy, na które zwykle nie ma miejsca w tradycyjnej dydaktyce wyrastającej z monologicznego podejścia do nauczania i wykorzystywania tak zwanych metod podawczych (Klus-Stańska 2002: 101). Już sama różnorodność obszarów oddziaływań, narzędzi i ćwiczeń jest niezwykła jak na szkolne warunki. Łączenie dyskursywnych i pozadyskursywnych metod pracy nad językiem i ciałem to odpowiedź na potrzebę jednoczesnej zmiany jednostkowych postaw oraz działania w makroskali, czyli kształtowania kultur różnorodności w placówkach edukacyjnych i przekształcania społecznego wizerunku niepełnosprawności. Z kolei wykorzystywane naprzemiennie narzędzia z pogranicza edukacji i sztuki wydają się być idealnym środkiem oddziaływania na postawy, nie zaniebują bowiem żadnego z obszarów: wzmacniają aspekt poznawczy, są skuteczne w docieraniu do sfery emocji, a przez wspólnotowy i warsztatowy charakter dają możliwość praktycznego, a przy

tym bezpiecznego przepracowania kontaktu z innością.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że praktyczne działania podejmowane w projekcie O!Swoj nie w każdym przypadku dokładnie odzwierciedlały opisany model pracy z innością, realizacja rezydencji nie w każdej szkole była udana, nie zawsze możliwe było wykorzystanie szerokiego spektrum narzędzi pracy. Słabą stroną działań Teatru 21 jest niekompatybilność oferty z warunkami funkcjonowania edukacji i kulturą polskiej szkoły, co skłania do zadania pytania o możliwe kierunki transformacji modelu tak, by lepiej wpisywał się on w szkolną rzeczywistość. Wśród mocnych stron modelu wskazać można natomiast cykliczny, projektowy rytm pracy, jej grupowy charakter oraz zmienność i elastyczność w doborze kierunków oddziaływania. Umożliwiają one stopniowe i trwałe kształtowanie postaw w procesie osvajania. To wyróżnia O!Swoj na tle projektów z zakresu animacji i edukacji kulturowej<sup>11</sup>, wśród których większość ma charakter akcyjny i jednorazowy (por. Krajewski, Schmidt 2014: 46–51).

<sup>11</sup> Za Markiem Krajewskim i Filipem Schmidtem (2014: 9) oraz autorkami publikacji *Edukacja kulturowa. Podręcznik* pod pojęciem edukacji kulturowej rozumiemy „edukację do bardziej świadomego uczestnictwa w kulturze. Dostarcza ona narzędzi zarówno do: 1) samodzielnego, krytycznego, pogłębionego rozumienia sensów poszczególnych wytworów kulturowych; 2) samoświadomego, sprawczego działania w sieci społeczno-kulturowych relacji” (Kosińska 2014: 173). Animację kulturową definiujemy natomiast jako „działania podejmowane w konkretnej grupie, wspomagające te formy uczestnictwa jej członków we własnej kulturze, które uznają oni za ważne, a które są z jakichś powodów utrudnione. Animacja zawsze uwzględnia kulturowy potencjał grupy, w której pracujemy, a służy jego wzmocnieniu lub wydobyciu poprzez: 1) inicjowanie nowych, pożądanych relacji między wszystkimi uczestnikami; 2) nawiązywanie relacji z innymi grupami i instytucjami; 3) umożliwianie podejmowania nowych działań; 4) umożliwianie suwerennego podejmowania decyzji; oraz 5) wypracowanie, jeśli jest taka potrzeba, modelu zmiany kulturowej” (Skórzyńska 2014: 163).

## Bibliografia

- Aronson Elliot, Wilson Timothy D., Akert Robin M. (1997) *Postawy i zmiana postaw: wpływanie na myśli i uczucia*. Przełożył Mirosław Draheim [w:] Elliot Aronson, Timothy D. Wilson, Robin M. Akert, *Psychologia społeczna – serce i umysł*. Przełożyli Anna Bezwińska i in. Poznań: Zysk i s-ka, s. 309–353.
- Barnes Colin, Mercer Geof (2008) *Niepełnosprawność*. Przełożył Piotr Morawski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Červinková Hana, Gołębiak Bogusława Dorota, red., (2010) *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Czarnota Justyna i in. (2016) *Daleki punkt dojścia*. „Dialog”, nr 7–8, s. 180–193.
- Czarnota-Misztal Justyna, Szpak Magdalena, red., (2018) *Pedagogika teatru. Kierunki, refleksje, perspektywy*. Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.
- Eisner Elliot W. (1994) *The Educational Imagination: On Design and Evaluation of School Programs*. New York: Macmillan.
- Fatyga Barbara, Kietlińska Bogna (2016) *My jesteśmy kulturalna kolejka, a nie żadne chamstwo. Raport z badania „Bilet za 400 groszy” zrealizowanego w dniu 14.05.2016 roku dla Instytutu Teatralnego przez Fundację Obserwatorium Żywej Kultury – Sieć Badawcza*. Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.
- Gadamer Hans-Georg (2004) *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Przełożył Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Godlewska-Byliniak Ewelina, Lipko-Konieczna Justyna, red. (2016) *21 myśli o teatrze*. Głogowo: Fundacja Win-Win.
- Godlewska-Byliniak Ewelina, Lipko-Konieczna Justyna, red. (2017) *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie*. Warszawa: Fundacja Teatr 21.
- Godlewska-Byliniak Ewelina, Lipko-Konieczna Justyna, red. (2018) *Niepełnosprawność i społeczeństwo. Performatywna siła protestu*. Warszawa: Fundacja Teatr 21, Biennale Warszawa.
- Goffman Erving (2007) *Piętno*. Przełożyły Aleksandra Dzierżyńska i Joanna Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goodley Dan (2011) *Disability Studies*. London: Sage.
- Greenwood Davydd (2012) *Action research, czyli o badaniach w działaniu*. Przełożyła Marta Höffner [w:] Dariusz Jemielniak, red., *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*. Tom 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 115–139.
- Jaworska-Witkowska Monika, Kwieciński Zbigniew (2011) *Nurty pedagogiki: naukowe, dyskretne, odlotowe*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Jury Czesław, Krzanowska Halina, red. (1992) *Leksykon biologiczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kalinowska Katarzyna (2018) *Wchodzenie „tylnym wejściem” jako wariant zmiany społecznej. Raport z ewaluacji projektu O!Swoj. Edycja 2018*. Warszawa: Fundacja Teatr 21.
- Kalinowska Katarzyna, Rożdżyńska-Stańczak Kaja (2017) *Jak się zerwie izolację, to kogoś może kopnąć prąd. Raport z ewaluacji projektu O!Swoj*. Warszawa: Fundacja Teatr 21.
- Kietlińska Bogna (2019) *Nie ma wolności bez samodzielności. Działanie Teatru 21 w perspektywie zmiany*. Warszawa: Fundacja Teatr 21.
- Klus-Stańska Dorota (2002) *Konstruowanie wiedzy w szkole*. Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- Konecki Krzysztof T. (2012) *Etnografia socjologiczna* [w:] Piotr Chomczyński, Krzysztof T. Konecki, red., *Słownik Socjologii Jakościowej*. Warszawa: Difin, s. 77–82.
- Korporowicz Leszek (1997) *Słownik najważniejszych pojęć* [w:] Leszek Korporowicz, red., *Ewaluacja w edukacji*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 278–280.
- Kosińska Marta (2014) *Edukacja kulturowa* [w:] Rafał Koschany, Agata Skórzyńska, red., *Edukacja kulturowa. Podręcznik*. Poznań: Centrum Kultury Zamek, s. 172–177.
- Krajewski Marek, Schmidt Filip (2014) *Animacja/edukacja. Możliwości i ograniczenia edukacji i animacji kulturowej w Polsce. Raport końcowy*. Kraków: Wydawnictwo Małopolskiego Instytutu Kultury.
- Kuryłowicz Jerzy i in., red. (1984) *Słownik fizyczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

Marody Mirosława (2000) *Postawa* [w:] Zbigniew Bokszański i in., red., *Encyklopedia Socjologii*. Tom 3. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 151–155.

Mikiewicz Piotr (2016) *Socjologia edukacji. Teorie, koncepcje, pojęcia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Oliver Michael (1996) *Understanding Disability: From Theory to Practice*. London: Macmillan.

Pauluk Dorota (2013) *Pozaiologiczne uwikłania. Ukryty program we współczesnej debacie edukacyjnej*. „Kultura i Edukacja”, nr 2(95), s. 8–28.

Rakowski Tomasz (2013) *Etnografia/animacja/sztuka. Wprowadzenie* [w:] Tomasz Rakowski, red., *Etnografia/Animacja/Sztuka. Nierozpoznane wymiary rozwoju kulturalnego*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 6–42.

Skórzyńska Anna (2014) *Animacja kulturowa* [w:] Rafał Koschany, Agata Skórzyńska, red., *Edukacja kulturowa. Podręcznik*. Poznań: Centrum Kultury Zamek, s. 162–170.

Szlendak Tomasz (2014) *Formy aktywności kulturalnej* [w:] Rafał Drozdowski i in., red., *Praktyki kulturalne Polaków*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 151–219.

Szpak Magdalena (2016) *Doświadczaj*. „Dialog”, nr 7-8, s. 131–137.

Urban Bronisław, Stanik Jan M., red., (2008) *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna. Tom 1*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Woroniecka Grażyna (2003) *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Zakrzewska-Manterys Elżbieta, Niedbalski Jakub, red. (2018) *Niepełnosprawność jako proces i społeczny konstrukt*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 3.

Znaniecki Florian (2001) *Socjologia wychowania, Tom 1. Wychowujące społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

## Cytowanie

Kalinowska Katarzyna, Rożdżyńska Kaja (2020) *Separujące i ochronne funkcje izolacji. Narzędzia osławiania inności na przykładzie działalności artystyczno-edukacyjnej Teatru 21*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 80–101 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.06>

## Separating and Protective Functions of Isolation: Tools for Taming Otherness Based on the Example of the Artistic and Educational Activity of the ‘Theatre 21’

**Abstract:** The aim of the article is to reflect on the directions of work on taming otherness in the activities of artists and theatre pedagogues from the Theatre 21. We present a model of integration of otherness through theatre art, which aims to remove barriers of inclusion and break the social isolation that separates people with disabilities from the society. At the same time, this model makes it possible to use new protective forms whose main function is to secure the participants of the interaction with the Other. In the article, we present the methods and tools used in the educational work of the Theatre 21 and we reflect on the effects of their application in the processes of changing attitudes towards disability. The empirical basis of the article consists of the conclusions drawn from the research carried out during the evaluation of the ‘O!Swoj Theatre 21’ project in 2017-2018. The artistic and educational activity of the Theatre 21, created mostly by actors with Down syndrome, focuses on supporting the processes of the socio-cultural integration of people with disabilities. However, the discussed model of taming this particular otherness, developed by the Theatre 21 group, is quite universal and, in our opinion, can be applied for working with different dimensions of otherness.

**Keywords:** sociology of the theatre, theatre pedagogy, disability, otherness, integration through art, Theatre 21

# Bieg z przeszkodami. Ambiwalencje sukcesu artystycznego w poszerzonym polu kultury

Krzysztof Stachura 

Uniwersytet Gdański

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.07>

## Słowa kluczowe:

sukces artystyczny,  
strategie adaptacji,  
dynamika karier,  
poszerzenie pola  
kultury, sektor  
kultury

**Abstrakt:** Celem artykułu jest analiza ambiwalentnego charakteru kategorii sukcesu w świecie społecznym artystów. W tekście przedstawiam znaczenia sukcesu z perspektywy twórców, osadzając narracje zogniskowane wokół sukcesu w kontekście przemian poszerzonego pola kultury. Wyjaśniam, jakie znaczenie ma transformacja pola kultury dla strategii adaptacyjnych stosowanych przez artystów. Odwołując się do prekarnych doświadczeń twórców, dokonuję rekonstrukcji sposobów zarządzania przez nich ich własnymi karierami. Bazując na zebranych materiale empirycznym, próbuję jednocześnie odpowiedzieć na pytanie o trudności i wątpliwości związane z osiąganiem sukcesu w środowisku artystycznym oraz opisać uwarunkowania defensywno-kompensacyjnej strategii zarządzania sukcesem. W zakończeniu tekstu formułuję wnioski dotyczące sposobów hakowania przez artystów reguł gry zainstalowanych w poszerzonym polu kultury.

**Krzysztof Stachura**, doktor socjologii, adiunkt w Zakładzie Antropologii Społecznej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego. Interesuje się badaniami przemian formuł uczestnictwa w kulturze, antropologią nowych technologii i metodologicznymi aspektami badań prowadzonych online. Autor książki *Towarzystwo jako forma uspołecznienia w epoce cyfrowej* (2018).

## Adres kontaktowy:

Zakład Antropologii Społecznej  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Gdański  
ul. Jana Bażyńskiego 4  
80-309 Gdańsk  
e-mail: [wnsks@ug.edu.pl](mailto:wnsks@ug.edu.pl)

**B**adania środowisk artystycznych w Polsce od pewnego czasu wyraźnie zyskują na popularności. Po relatywnie długim okresie niskiego poziomu zainteresowania tą tematyką (przede wszystkim na gruncie socjologii i antropologii) w minionych latach powstały opracowania, w których podejmuje się problematykę światów artystycznych, sytuacji artystów w polu kultury i uwarunkowań uprawiania przez nich twórczości. Analizy poświęcone są różnym wymiarom społecznego funkcjonowania artystów (Kozłowski, Sowa, Szreder 2014a; Ilczuk i in. 2015; Bachórz, Stachura 2015a; Krajewski, Schmidt 2017), konkretnym grupom twórców (Walczak, Wyrzykowska, Socha 2016; Folga-Januszewska, Kiliszek [red.] 2018; Łuczaj 2018; Wyrzykowska, Zawadzka 2018), ale też szczegółowym problemom związanym z obecnością artystów w życiu publicznym (Kowalewski, Nowak, Thurow 2015; Murzyn-Kupisz, Działek [red.] 2017; Możdżyński 2018; Szreder 2018).

Niniejszy tekst wpisuje się w toczącą się w Polsce – choć, oczywiście, nie tylko lokalnie interesującą – debatę na temat kondycji środowiska artystycznego. Dotyczy zagadnienia relatywnie słabo obecnego w istniejącej literaturze przedmiotu, jakim jest sukces. W wyobrażeniach i doświadczeniach artystów sukces jest kategorią niejednoznaczną i nieoczywistą, a sukces może być interpretowany jako niepowodzenie (Heinich 2007). Od określenia „sukces” artyści się dystansują i próbują je relatywizować. Mówią przy tym o sukcesie jako o czymś, co trudno zmierzyć i co można wpisać w perspektywę żmudnego, nielinearnego procesu. Rekonstrukcja narracji o sukcesie nie byłaby jednak w pełni zrozumiała bez nakreślenia uwarunkowań społecznych, w których dążenie do osiągnięcia sukcesu staje się możliwe. Analiza sposobów rozumienia tego, czym jest

tytułowy sukces, jest więc osadzona w charakterystyce osiowych przemian funkcjonowania środowisk artystycznych. Te z kolei stanowią pochodną generalnych tendencji transformacji świata kultury, z logiką poszerzenia pola kultury na czele (Czarnecki i in. 2012).

W tekście staram się odpowiedzieć na pytanie o to, jak ewolucja myślenia o kulturze i działania w kulturze, znajdująca swoje odzwierciedlenie w procesach poszerzenia pola kultury, wpływa na stosunek do sukcesu, strategię jego osiągania i uwarunkowania dynamiki karier twórców. Tytułowa metafora biegu z przeszkodami sugeruje, że artystom trudno jest taki status osiągnąć i utrzymać. W dalszej części tekstu obrazuję, dlaczego tak jest, wskazując na ambiwalentny sens sukcesu artystycznego i ukazując „zmagania z sukcesem” na tle przemian sektora kultury i miejsca, jakie zajmują w nim artyści. Jako kontekst interesują mnie strategię adaptacji artystów w polu kultury oraz logika dynamiki ich zawodowych karier. Piszę więc o mechanizmach, które mają kluczowy wpływ na to, czy i jaki sukces jest dziś możliwy lub prawdopodobny w świecie społecznym artystów – przede wszystkim ekonomizacji i instrumentalizacji działalności twórczej, odczuciu niepewności, jakie związane jest z twórczością, walkach o autonomię, a także przemianach ról artystów, które wiążą się z tymi procesami. Kondycja społeczno-zawodowa artystów w dalszym ciągu zależy także od innych czynników (w tym, przede wszystkim, specyfiki polskich polityk kulturalnych oraz postaw względem sztuki i kompetencji kulturowych Polaków), ale znaczenie uwarunkowań poszerzeniowych systematycznie rośnie.

W badaniach, do których będę się odwoływał, środowisko artystyczne rozumiane jest szeroko, co niewątpliwie należy mieć na uwadze, przyglądając

się wnioskom z przeprowadzonej analizy. W wielu innych opracowaniach definicje artystów i środowiska artystycznego są bardziej ekskluzywne lub skupiają się na pewnym wycinku pola twórców. Pomimo różnic w sposobie definiowania i wyznaczania granic światów artystycznych widocznym jest wiele punktów stykowych w zakresie specyfiki strategii adaptacyjnych artystów i dynamiki konstruowania przez nich ich własnych karier. Jednocześnie, choć podkreślam w dwóch pierwszych akapitach koncentrację na badaniu środowisk twórczych w Polsce, a lokalne uwarunkowania uznaję za główny przedmiot zainteresowania badawczego, za zasadne uważam podkreślenie uniwersalnego, charakterystycznego dla niemal wszystkich państw wysoko rozwiniętych, charakteru presji i napięć, jakie wiążą się z uprawianiem zawodów twórczych w czasach późnego kapitalizmu.

## Koncepcja teoretyczna

### Meandry logiki poszerzeniowej

Ożywienie w ostatnich latach naukowej debaty o kondycji środowisk artystycznych stanowi pochodną wzrostu poziomu zainteresowania przemianami w polu kultury – zarówno w jej ujęciu sektorowym, jak i w kontekście ewolucji funkcji przypisywanych i nadawanych kulturze (Bachórz, Stachura 2015b). Współczesny dyskurs o kulturze akcentuje odrzucenie jej centralistycznej wizji i wzrost poziomu podmiotowości aktorów podejmujących różnorodne praktyki kulturowe. Pole kultury ulega procesom demokratyzacji – z hierarchicznym centralizmem walczy oddolny egalitaryzm, zwiększa się też liczba kulturalnych centrów decyzyjnych. Równoległe coraz częściej o kulturze mówi się i pisze, że jest „żywa” (Fatyga 2017) i „szeroka” (Dobosz, Jarmuł, Poręba [red.] 2011), zaś uczestnictwo w niej

– „relacyjne” (Krajewski 2013). Szczególnie ciekawie przebiegają tego rodzaju zmiany w krajach postsojalistycznych, w których transformacja ustrojowa otworzyła nie tylko nowe możliwości partycypacji w kulturze, ale też przestrzeń do rekonstrukcji istniejącego układu instytucji kultury czy sposobów zarządzania politykami kulturalnymi.

W efekcie zmian charakterystycznych dla późnej nowoczesności pole kultury przyjmuje bardziej hybrydową, niejednorodną formę. Na szeroką skalę rozwija się proces kulturalizacji świata społecznego, czyli przenikania kultury w przestrzenie wcześniej z nią słabiej związane (edukacji, polityki społecznej, rynku pracy czy gospodarki). Pole kultury staje się przez to bardziej usieciowione – relacje komunikacyjne gęstnieją, a obecni w nim aktorzy muszą poszukiwać nowych formuł i strategii adaptacji (Bachórz i in. 2019). Sama kultura zaczyna być postrzegana jako narzędzie inkluzji, platforma wzmacniania spójności społecznej, mechanizm wyrównywania szans i podnoszenia jakości życia – swoista czarna skrzynka, która ma stanowić odpowiedź na szereg wyzwań, z jakimi borykają się dziś rozwinięte społeczeństwa (Kłosowski [red.] 2011; Fatyga, Dudkiewicz, Tomanek 2012).

Wiele z sygnalizowanych powyżej procesów można umieścić w kontekście i opisać przez pryzmat zjawiska poszerzenia pola kultury. Logika poszerzeniowa z jednej strony pozwala dostrzec i spróbować scharakteryzować przemiany związane z aktywnością w pozainstytucjonalnych sferach sektora kultury, z drugiej zaś stanowi koncepcyjną odpowiedź na problem przemian procesów uczestnictwa i instrumentalizowania praktyk kulturalnych, w tym opisywanego wyżej wiązania ich z aktywnościami i działaniami w innych sektorach życia publicznego. Myślenie kategoriami poszerzeniowymi pozwala



la lepiej rozumieć załamywanie się tradycyjnych podziałów i regulacji sektorowych, tłumacząc przy tym naturę transgresji instytucjonalnej oraz związanego z nią pojawienia się na kulturalnej scenie nowych aktorów (Czarnecki i in. 2012).

Z punktu widzenia potencjału animowania i ożywiania działań artystycznych, a docelowo także wpływu na trajektorie karier oraz strategię osiągnięcia sukcesu przez twórców, szczególnie istotne są trzy wymiary poszerzenia pola kultury. Po pierwsze, logika poszerzeniowa zakłada, w pewnym uproszczeniu, realizację poprzez kulturę celów społecznych. Kultura ma więc być nośnikiem uspołecznienia, narzędziem społecznego włączenia i upodmiotowienia. Role twórców wykraczają dziś wyraźnie poza „uprawianie sztuki”, stąd ważne jest, by diagnozować, jak poszerzona pod względem celów kultura przekłada się na specyfikę i dynamikę działań twórców, a także jakie wyznacza im społeczne zadania. Po drugie, przejawem poszerzenia pola kultury jest wypracowanie nowych formuł działań i nowych kontekstów, w których „dzieje się” kultura. Dla artystów może to oznaczać prowadzenie aktywności w przestrzeniach publicznych, podejmowanie artystycznych eksperymentów czy animowanie nowych sposobów działań zbiorowych. Po trzecie, w obszarze oferty i sposobu jej odbioru chodzi o to, by kultura była relatywnie łatwo dostępna, uczestnicy mieli możliwość stawiania się jej (współ)twórcami, a treści kultury można było odbierać na różnych płaszczyznach, z wykorzystaniem wielu zmysłów. W takich warunkach artyści mogą pełnić funkcje akuszerów oddolnej twórczości amatorskiej, informatorów i edukatorów wprowadzających w świat praktyk kulturalnych.

Logika poszerzeniowa nie „wymyśliła” wyżej wymienionych obszarów działalności artystycznej,

jakie można wpisać w poszczególne wymiary poszerzenia pola kultury. Niewątpliwie jednak przynajmniej w części je odkrywa, a w znacznej mierze także dowartościowuje i sankcjonuje. Legitymizuje wiele różnych wymiarów działalności podejmowanych przez twórców, wpływając tym samym z jednej strony na rekonfigurację układu kultury, z drugiej na pozycję artystów w polu. Jest to proces o kluczowym znaczeniu, którego konsekwencją może być istotne przesunięcie w sposobie budowania karier artystycznych. Poszerzenie pola kultury nie tylko jednak pozwala na wydobycie i uznanie aktywności twórczych o różnym charakterze, ale otwiera również nowe możliwości działań. Artyści mogą więc wchodzić w role wcześniej w mniejszym stopniu dla nich dostępne czy takie, które dopiero powstają (na przykład planistów kulturowych czy konsultantów ds. rewitalizacji przestrzeni publicznych).

Stanowiących odpowiedź na zmiany w kulturze procesów poszerzeniowych nie należy też rozumieć jako kulturowego końca historii – ewolucji w kierunku coraz większej liczby możliwości, ofert i propozycji. W program poszerzeniowy wpisanych jest bowiem wiele sprzeczności i nieoczywistości. Poszerzenie pola bez zwiększenia puli zasobów (przede wszystkim finansowych, logistycznych, kadrowych i kompetencyjnych) doprowadzi do jego większej przepuszczalności, zaś zagęszczenie sieci w części pola może skutkować jego pustynnieniem w innym miejscu. Pojawienie się w polu nowych aktorów, wynikające z kulturalizacji innych sektorów życia publicznego, wzmacnia konkurencję – o środki, o dostęp do centralnych pozycji pola, o uznanie i prestiż, o szanse na osiągnięcie tytułowego sukcesu. Poszerzenie może też paradoksalnie zachęcać do wypychania tradycyjnych aktorów z sektora kultury do innych sektorów życia publicznego, osłabia-

jąc tym samym ich zakorzenie w sieciach opartych na wiązaniach właściwych dla świata kultury. W polu toczy się więc będą spory i walki o autonomię, władzę i uprawomocnienie.

W takich warunkach procesom demokratyzacji kultury towarzyszy odtwarzanie w nowej formie tradycyjnych dychotomii (Bachórz i in. 2016; Błaszczuk, Cebula 2016; Sadura 2017). Negatywnym skutkiem ubocznym działań w zrekonstruowanym, „wzmocnionym” polu kultury jest też kontrola przez inkluzję, czyli włączenie do centralnego obiegu kultury treści o potencjale krytycznym, które w drodze uzyskiwania stabilizacji i zwiększania skali uzależniają się od zasobów ze środków publicznych, tracąc swój alternatywny charakter (Lewicki, Filiciak 2017). Taki proces jest szczególnie groźny dla przedstawicieli nieformalnych środowisk twórczych, których fundamentem działalności często jest niestandardowa, offowa formuła oferty. Odpowiedzią na te trudności i wyzwania mogłaby być przemyślana, konstruktywistyczna poszerzeniowa polityka kulturalna, bazująca na upośledzeniu kultury i uwzględnieniu w formułowaniu reguł gry przede wszystkim głosu oddolnego, nie zaś taka, które konserwuje hierarchiczny, odgórnie normowany układ relacji między aktorami (Krajewski 2017).

### **Od inkluzywnej definicji do świata społecznego**

Definicje, role i funkcje artystów zmieniają się wraz z przemianami pola kultury. Zakres tego, kim są i czym zajmują się artyści, różni się w zależności od przyjętych kryteriów analitycznych. Do logiki funkcjonowania w poszerzonym polu kultury dobrze dopasowana jest inkluzywna definicja artysty. Na jej mocy artystami nazywa się osoby, które albo same siebie uważają za artystów, albo w taki sposób są postrzegane przez innych. Warto podkreślić,

że o ile ta definicja może wydawać się adekwatna do współczesnych realiów, ten sposób definiowania tego, kim jest artysta, ma długą historię (Znaniński 1937; Osęka 1975). Warto podkreślić, że demokratyzacja kultury nie tylko czyni inkluzywne definicje środowisk artystycznych zasadnymi, ale otwiera pole do rozszerzania zakresu pojęciowego kategorii twórców. Artystami nazywani mogą być więc fryzjerzy, serowarzy, piekarze i wybitni sportowcy (Krajewski, Schmidt 2017).

Inkluzywna definicja artysty, jakkolwiek z wielu względów wydaje się konceptualnie ciekawa, jest też problematyczna. Poszerzanie definicji tego, kogo można określić mianem artysty, prowadzi do rozmywania się tej kategorii i utrudnia poszukiwanie punktów wspólnych dla różnych grup twórców, znacznie różniących się od siebie charakterem wykonywanych czynności. Inkluzywna definicja artysty generuje też liczne napięcia związane z tym, kogo i w jaki sposób obejmować wsparciem ze środków publicznych, którzy twórcy winni znajdować się w orbicie zainteresowania instytucji kultury oraz którzy są godni uwagi i zainteresowania. Wszystkie te kwestie nie pozostają bez znaczenia dla specyfiki artystycznej kariery i zmagania z tym, jak osiągać sukces. Z uwagi na charakter prowadzonej narracji zdecydowałem się pisać o artystach jako o przedstawicielach określonej grupy społeczno-zawodowej, bez szczegółowego różnicowania jej ze względu, na przykład, na reprezentowany rodzaj sztuki.

Niezależnie od sposobu definiowania tego, kim jest artysta i co wyznacza ramy środowiska artystycznego, twórców można ujmować przez pryzmat klasycznej kategorii światów społecznych (Shibutani 1955; Strauss 1978). Centralnym punktem każdego świata społecznego są toczące się w jego obrębie procesy komunikacyjne i określone uniwersum

dyskursu. Dzięki temu możliwe jest, by aktorzy z danego świata uczestniczyli w aktach symbolicznej wymiany, toczyli spory i prowadzili negocjacje na właściwych dla danego świata arenach. Podstawą świata społecznego są czynności, wokół których tworzą się wspólne kody kulturowe. W przypadku świata społecznego artystów taką osiową czynnością może być aktywność artystyczna, a spór na arenie dotyczyć tego, jakie aktywności są w danym świecie legitymizowane, kto dysponuje symbolicznym kapitałem do określania pozycji własnej i innych twórców, jak również gdzie znajdują się granice poszczególnych światów. Naturalnym elementem tych procesów będzie też różnicowanie się świata społecznego artystów na subświaty, w których dochodzić będzie do analogicznych zjawisk na mniejszą skalę.

Koncepcja światów społecznych jest przydatna w rozumieniu reguł gry, jakie panują w polu artystycznym, a szerzej – także w polu kultury. Pole w rozumieniu przyjętym w tekście definiowane jest przede wszystkim w kategoriach sektorowych, a dodatkowo jako platforma, która może „pomieścić” określone funkcje przypisywane kulturze. Świat społeczny akcentuje natomiast przede wszystkim relacje między aktorami, którzy go wypełniają, pozwalając przy tym na odkrywanie uwarunkowań i konsekwencji kontaktów, do których dochodzi w ramach danego świata. Zróznicowany, wewnętrznie podzielony na subświaty świat społeczny może być przedmiotem analizy jako ważny podmiot poszerzonego pola kultury. Jego wielowymiarowy i heterogeniczny charakter jest też właściwy specyficznie szerokiej i żywej kultury. W świecie społecznym artystów obok siebie funkcjonują więc, jak zauważają Marek Krajewski i Filip Schmidt (2017), artyści-menedżerowie i aktywiści, artyści uprawiający intensywną autopromocję i ci, którzy nie przywiązują do tego

tak dużej wagi, zwolennicy tradycyjnych formuł twórczości i twórcy poszukujący nowych wyzwań wypracowywanych na styku pracowni artystycznej i biotechnologicznego laboratorium.

## **Materiał i metoda**

W dalszej części analizy wykorzystuję odwołania do materiału empirycznego z badań prowadzonych w 2015 roku na terenie całego województwa pomorskiego<sup>1</sup>. Motywem przewodnim realizowanego wówczas projektu była próba analizy trajektorii sukcesu artystycznego w środowiskach twórczych. Analiza pojęcia sukcesu prowadzona była w kontekście odkodowywania znaczeń nadawanych terminom „artysta” i „środowisko artystyczne” oraz specyfiki biografii artystów. Tłem dla tego rozpoznania była próba zrozumienia kondycji funkcjonowania świata społecznego artystów oraz uwarunkowań polityk publicznych w obszarze wsparcia środowisk artystycznych. Głównym efektem prowadzonych badań jest książka podsumowująca projekt (Bachórz, Stachura 2015a). Na potrzeby niniejszego artykułu przeprowadziłem ponowną analizę zebranego wówczas materiału empirycznego. W efekcie tego procesu wypracowane zostały nowe interpretacje i wnioski analityczne wykorzystane do zobrazowania sposobów postrzegania i rozumienia sukcesu w kontekście polityk poszerzonego pola kultury.

Zebrany materiał został poddany analizie w celu rozpoznania społeczno-kulturowego kontekstu

<sup>1</sup> Projekt pt. „Trajektorie sukcesu zawodowego. Strategie adaptacji artystów w polu kultury” (06161/15) realizowany był w ramach programu Obserwatorium Kultury finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Poza autorem w skład zespołu badawczego wchodził: Agata Bachórz, Monika Bokiniec, Natalia Bryłowska, Tomasz Grabowski, Jakub Knera.

funkcjonowania artystów oraz znaczeń, jakie nadają oni własnym działaniom (Blumer 2008). Interesowały mnie uwarunkowania codziennych trajektorii badanych oraz praktykowane przez nich strategie radzenia sobie w świecie społecznym twórców. Strategia analityczna oparta była na kodowaniu (kodowanie wstępne i kodowanie zogniskowane) zebranego materiału empirycznego w celu przedstawienia relacji między analizowanymi pojęciami i kategoriami (Charmaz 2009). Na potrzeby tekstu prowadziłem analizę danych pod kątem rekonstruowania sposobów zarządzania własnymi karierami przez artystów. Efektem tych zabiegów było wyróżnienie głównych wymiarów karier artystycznych (niepewność, procesualność) oraz odkrycie dominującej strategii zmagania z sukcesem (pragmatyzm, orientacja defensywno-kompensacyjna). Analizę materiału prowadziłem w duchu interpretatywnym, próbując z jednej strony zrozumieć, jak definiowane i urefleksyjniane są doświadczenia życiowe artystów (Denzin 1990), z drugiej zaś rozpoznać, jak jednostkowe uwarunkowania twórczości (ze szczególnym naciskiem na odniesienie do tytułowej kategorii sukcesu) składają się na kompleksowy układ relacji w środowiskach twórczych (Prus 1995).

Zasadnicza część badań miała charakter jakościowy – opierała się na indywidualnych wywiadach pogłębionych z artystami (n=30) i innymi przedstawicielami sektora kultury (n=15) oraz zogniskowanych wywiadach grupowych z przedstawicielami obu tych środowisk (n=36 – łączna liczba badanych, którzy wzięli udział w sześciu spotkaniach). Łącznie w wywiadach wzięło udział 81 osób (53 artystów i 28 ludzi kultury). Przed realizacją wywiadów zespół badawczy przeprowadził analizę *desk research* opartą na kompleksowym studium literaturowym. Celem tej części badań było doprecyzowanie

założeń do kolejnych modułów projektu. Wywiady poprzedziła też analiza treści przekazów internetowych, mająca zidentyfikować główne wątki debaty publicznej wokół specyfiki światów społecznych artystów i znaczeń nadawanych kategorii sukcesu.

Próba badawcza została skonstruowana zgodnie z opisanymi powyżej założeniami inkluzywnej definicji artysty oraz w sposób mający gwarantować maksymalne zróżnicowanie ze względu na szereg kryteriów. Wśród badanych znaleźli się przedstawiciele sztuk wizualnych, muzyki, filmu, teatru i tańca oraz muzyki. Dbano zarówno o porównywalną liczebność twórców z poszczególnych dziedzin, jak i o zróżnicowanie w ramach konkretnych subpól artystycznych (na przykład ze względu na gatunek wykonywanej muzyki). Artyści różnili się między sobą także miejscem zamieszkania i pracy (rdzeń regionu, duże ośrodki miejskie, małe ośrodki miejskie i wsie) oraz stażem działalności. Do grona dużych ośrodków miejskich zakwalifikowane główne siedziby subregionów w obrębie województwa (Chojnice, Malbork, Słupsk, Tczew, Wejherowo). Miejsce zamieszkania badanych nie było tożsame z miejscem uprawiania działalności artystycznej, choć część twórców prowadziła działania przede wszystkim w wymiarze lokalnym. W procesie analizy materiału empirycznego przyjęto założenie, że twórcy, którzy zajmują się uprawianiem działalności artystycznej przez okres do 5 lat, zostaną zakwalifikowani jako mało doświadczeni, zaś ci ze stażem 10 i więcej lat – jako doświadczeni. Osoby ze stażem artystycznym trwającym powyżej 5 do 10 lat były przydzielane do jednej z dwóch kategorii na podstawie subiektywnej oceny badacza. Dodatkowo pod uwagę brane były: stopień profesjonalizowania działalności, zakres rozpoznawalności i skala utrzymywania się ze sztuki (artyści „profesjonalni” i artyści „amatorzy”). Kontrapunkt dla głosu arty-

stów stanowiły wypowiedzi ludzi kultury. Wśród nich znaleźli się pracownicy instytucji, dziennikarze, urzędnicy, mecenasi kultury i dydaktycy z uczelni artystycznych.

W artykule zamieszczone zostały cytaty, które są fragmentami wypowiedzi rozmówców biorących udział w indywidualnych wywiadach pogłębionych lub zogniskowanych wywiadach grupowych. W oznaczeniach cytatów znajduje się informacja: (1) z jakiego rodzaju wywiadu pochodzi dany fragment (IDI / FGI); (2) czy rozmówca zalicza się do grupy artystów czy ludzi kultury (A / LK); (3) do jakiej grupy twórców można zaliczyć rozmówcę w oparciu o doświadczenie uprawiania działalności artystycznej (ND / D – dotyczy tylko artystów); (4) jaka jest dziedzina aktywności autora danej wypowiedzi (różne kategorie działalności artystycznej w przypadku twórców i pracy w sektorze kultury w przypadku ludzi kultury); (5) jakie jest miejsce zamieszkania rozmówcy (RDZEŃ – Trójmiasto, DOM – duży ośrodek miejski, MOM – mały ośrodek miejski / wieś).

## Wyniki

### Skazani na prekarność? Uwarunkowania doświadczania niepewności w poszerzonym polu kultury

W świetle omawianych badań można stwierdzić, że zasadniczym wymiarem definiującym świat społeczny artystów jest niepewność. Kondycja artystów znacząca jest niezdecydowaniem, niepokojem i wątpliwościami (zob. np. Wagner 2015). Ten stan jest pochodną wielu czynników, spośród których kluczowe znaczenie mają: trudności w utrzymywaniu się z pracy zawodowej w roli artysty, konieczność prowadzenia „podwójnego życia” (Lahire 2010), czyli

łączenia funkcji artystycznych z podejmowaniem innych aktywności zawodowych, instrumentalizacja aktywności artystycznej oraz poczucie obcości w społeczeństwie, w którym artyści żyją i tworzą. Niepewność jest też konsekwencją rozmycia definicji tego, czym jest sztuka i jakie trzeba posiadać kompetencje i doświadczenie, by móc za artystę się uznawać.

Nadrzędnym powodem, który wpływa na odczuwanie niepewności, są uwarunkowania rynku pracy dla artystów oraz słabości systemu wsparcia twórców. W środowisku problemem są przede wszystkim nieregularne przychody, niepewność i niestabilność zatrudnienia oraz brak rozwiązań w zakresie ubezpieczeń zdrowotnych i zabezpieczenia emerytalno-rentowego. Dodatkowym problemem jest słabość systemu stypendialno-dotacyjnego (Ilczuk i in. 2015; Szulborska-Łukaszewicz 2017). W efekcie wielu artystów znajduje się w złej kondycji materialnej. Sytuacja ta nie dotyczy zresztą wyłącznie Polski. Przeciwnie, podobne warunki życia i twórczości stanowią doświadczenie twórców w wielu krajach na całym świecie (Abbing 2002). Problemem jest nie tylko niski poziom dochodów, ale też ich nieregularność, mogąca – w grupie artystów, którzy mogą utrzymywać się z wykonywania pracy artystycznej – skutkować na przykład trudnością w dostępie do kredytu hipotecznego (Kozłowski, Sowa, Szreder 2014b).

Z pracy w teatrze jest się bardzo trudno utrzymać. (...) Dlatego szuka się... Jeździ się na castingi i szuka się jakichś ról w filmach, reklamach. Teraz się podróżuje w poszukiwaniu pracy. Nawet ci etatowi aktorzy, którzy mają pracę w teatrze. Wiesz, etat w teatrze jest o tyle bezpieczny, że masz całą otoczkę, ZUS-y i tak dalej. Masz etat, ubezpieczenie. A tak to albo zakładasz swoją firmę i sama becalujesz co miesiąc, żeby

te wszystkie świadczenia mieć, a to kosztuje i na to też trzeba zarobić, albo jesteś nieubezpieczona. [IDI\_A\_D\_TEATR\_RDZEN]

Plany na przyszłość... Słuchaj. Póki co plan jest taki, żeby jednak nie utonąć. Za miesiąc od dzisiaj muszę już być albo na rozmowach kwalifikacyjnych gdzieś, albo wręcz w podróży do Londynu czy innego miejsca, w którym za swoją pracę jestem w stanie otrzymać takie pieniądze, że po 3 miesiącach tam, mogę przez następnych 7 przeżyć w Polsce. [IDI\_A\_D\_LITERATURA\_RDZEN]

Artyści w bardzo ograniczonym stopniu stali się beneficjentami przemian sektora kultury. W Polsce, przy niemal całkowitym braku prywatnego systemu wsparcia, publiczne zasoby przeznaczane na kulturę w niewielkim jedynie stopniu trafiają do artystów (Woźniak 2013; Kurz 2019). Efekt inwestycji w kulturę widać przede wszystkim w rozwoju infrastruktury (Siechowicz, Wiśniewska, Kurek 2016). Dostępność środków nie przełożyła się jednak na poprawę sytuacji twórców. Blisko 2/3 artystów w Polsce źle ocenia skalę finansowania działań przez państwo (Ilczuk 2017). Mimo że artyści są ważnymi aktorami zmian w kulturze, nie stają się ich beneficjentami. Mają poczucie marginalizowania ich roli i braku gotowości do rozwijania strategicznego myślenia o roli artystów w procesie przemian w poszerzonym polu kultury (Szulborska-Łukaszewicz 2017). Polskie polityki kulturalne niemal całkowicie pomijają aktywną rolę artystów w procesach transformacji pola kultury. W dokumentach strategicznych twórcy są marginalizowani czy wręcz wprost niedostrzegani. Nie tworzy się rozwiązań, które miałyby wspierać ich działalność i ułatwiać funkcjonowanie na konkurencyjnym rynku pracy (Leśniewski 2015). Ograniczone możliwości wspierania artystów mają też instytu-

cje kultury. Przez artystów często postrzegane są one jako nieprzyjazne i niesprzyjające budowaniu pozytywnych relacji współpracy (Forkert 2013). Instytucje, zajęte procesem adaptowania się do nowych warunków gry w polu kultury, borykające się z wieloma problemami i deficytami zasobów, często nie mają przygotowanych rozwiązań do pracy z artystami. Współprace bywają więc zazwyczaj skromne i doraźne, co w niewielkim stopniu odpowiada na potrzeby i oczekiwania twórców.

Do nas do instytucji przychodzi osoba, która chce coś zrobić. Przychodzi i mówi: „Czy mogę zrobić u Was wystawę?” I pierwsze co ja mówię, to: „Bardzo mi przykro, oczywiście skontaktuję cię z kierownikiem kuratorów, udziele ci wszystkich informacji, mogę cię pokierować, ale my mamy plany na kilka lat do przodu”. (...) Mamy 2 tygodnie na demontaż i wchodzi kolejna wystawa. Czasami ogłaszamy, akurat nie na wystawę, ale na warsztaty, konkurs, raz do roku. I to jest jedyna możliwość dla artystów, żeby aplikowali. [FGI\_LK\_INSTYTUCJA\_RDZEN]

Częstym powodem odczuwania niepewności jest konieczność nawigowania pomiędzy artystycznym i nie-artystycznym rynkiem pracy, różnymi rolami zawodowymi, funkcjonowaniem w kontekstach, w których obowiązują różne reguły i zasady gry. Artyści są zmuszeni do adaptacji do zmieniających się warunków działania w polu kultury i przyjmowania tożsamości hybrydowej (Forkert 2013) – bycia nie tylko artystami, ale też menedżerami, producentami i edukatorami. Konieczność odnajdywania się w sytuacjach stykowych i funkcjonowania „pomiędzy” powoduje, że artyści muszą zadać sobie pytanie o sposób zarządzania własnymi karierami i projektem „ja”. Muszą stać się bardziej refleksyjni myśląc o sobie jako o artystach i poszukując pewnych punktów odniesienia,

tożsamościowych kotwic, które dadzą im poczucie ontologicznego bezpieczeństwa (Giddens 1991).

W tej chwili jest taki moment, że biorę udział w kilku projektach naraz i to powoduje, że żyjesz bezpiecznie, ale sam fakt, że trzeba wziąć udział w kilku projektach, pokazuje, jakie to jest zwiewne. Że jeden projekt to jest za mało. (...) Można co najwyżej przetrwać. I to jest bardzo zmienne, bo dzisiaj mam te projekty, a jeszcze przed chwilą mój najważniejszy pracodawca był w kryzysie. Niech to będzie przykładem zmienności tego rynku. Dodatkowo, to drugi rodzaj działalności, to nauczanie na różnych polach: na Akademii, w galerii. Wielu z nas, nie wszyscy, bo niektórzy wybierają inne drogi, zajmują się edukacją i nauczaniem, co ma niebagatelny wpływ na bezpieczeństwo materialne. Animatorzy w Warszawie (...) stawiają na taką zupełną komercję, czym zdarzało mi się również zajmować, ale niezwykle rzadko: praca w reklamie. Spełniamy się zawodowo, realizujemy się w tym rzemiośle, ale to są rzeczy ewidentnie robione na zamówienie. Pracujemy dla totalnie komercyjnych, cudzych idei i przy okazji możemy sobie pozwolić na bardziej swobodne realizacje, które, powiedzmy, można nazwać artystycznymi. [IDI\_A\_D\_FILM\_DOM]

Sytuację niepewności wzmacnia obecne w świecie społecznym artystów poczucie obcości i niezrozumienia. Artyści często rekrutują się spośród przedstawicieli klasy średniej, wyposażonej w ponadprzeciętny zasób kapitału kulturowego. O ile względnie łatwo jest tworzyć dzieła dla ograniczonego grona ekspertów z wysoką pozycją społeczną, doświadczonych konsumentów oferty kulturalnej i częstych gości tradycyjnych instytucji kultury (Belfiore 2002), trudniej jest trafić z ofertą dla osób, które nie mają takich zasobów i nie charakteryzuje ich tak wysoki poziom kulturalnych motywacji i aspiracji. Dla szerokiego grona odbiorców artyści mają ofertę, która

relatywnie często bywa postrzegana jako niezrozumiała i nieatrakcyjna. Próbuąc działać w lokalnych społecznościach, twórcy mogą być postrzegani jako obcy, którzy nie rozumieją potrzeb osób, do których kierują artystyczną interwencją (Kowalewski, Nowak, Thurow 2015; Drozdowski 2017). Przez to też ich działanie może być nieskuteczne, oni sami zaś silniej odczuwają poczucie niepewności.

Z uwagi na kumulację niekorzystnych uwarunkowań prowadzenia działalności artystycznej doświadczeniu niepewności w wielu przypadkach towarzyszy poczucie bezsilności i braku wiary w możliwość zmiany istniejącego stanu rzeczy. Bycie artystą ma więc często charakter bolesnego zmagania się z rzeczywistością, a dominującą strategią jest orientacja na przetrwanie<sup>2</sup>. Problematyczne jest przy tym defetystyczne przekonanie o braku możliwości zmiany *status quo* (Krajewski, Schmidt 2018). Nie oznacza to jednak, że artyści nie szukają alternatywnych sposobów na zarządzanie własnymi karierami. Należy jednak pamiętać, że sytuacja permanentnego deficytu czy braku zasobów, z którą mierzą się twórcy, determinuje wybór defensywnych sposobów radzenia sobie w polu kultury.

### Wyzwanie: przekuć niepewność w sukces

Kluczowym uwarunkowaniem działalności artystycznej w poszerzonym polu kultury jest poddawanie tych praktyk rosnącym presjom ekonomizacji i instrumentalizacji. Procesy te do pewnego stopnia zawsze wyznaczały rytm działalności artystycznej twórców (Hauser 1974; Heinich 2007).

<sup>2</sup> Jak wynika z badań prowadzonych w grupie muzyków niezależnych, ponad 2/3 z nich odczuwa stany lękowe i depresyjne, połowa czuje się samotnie, a 1/3 doświadcza napadów paniki. Zob.: <https://www.the73percent.com/> [dostęp 15.08.2019].

Współcześnie jednak dążenie do tego, by kultura stawała się „przydatna” i „potrzebna”, staje się szczególnie silne (Belfiore 2002; Platman 2004). Istnieje coraz wyraźniej artykułowane oczekiwanie, że artyści zaadaptują się do zmieniających się reguł gry i zajmą pozycje, na których będą mogli wykorzystać swoją wyobraźnię, kompetencję i doświadczenie w służbie celów pozakulturowych. W konsekwencji twórcy stają w rozkroku: między przywiązaniem do autonomicznego świata sztuki, w którym panują zasady autoteliczności i wolności artystycznej, a realiami, w których dominuje orientacja na pragmatyzm i kreatywność (Rokicka, Kruczkowska 2013).

Proces utowarowienia i instrumentalizacji zawodów artystycznych przyczynia się do zacierania się granic między sektorami. Artysta zbliża się – w swoim zasobie doświadczeń, palecie stosowanych narzędzi pracy i formach świadczonych na rynku usług – do reprezentantów innych branż i światów pracy. Dzieje się to równoległe z kulturalizacją innych sektorów niż sektor kultury. W następstwie tej ewolucji dochodzi do funkcjonalnego zbliżenia pozornie być może odległych od siebie światów, a symboliczny dystans między nimi słabnie. Dla artystów oznacza to wyzwanie związane z poszukiwaniem własnego miejsca nie tylko w (poszerzonym) polu kultury, ale też na styku tego i innych pól. Problematiczny charakter ma tu zresztą próba wyznaczenia granicy – ustalenia, gdzie dane pole się „kończy”. Wydaje się, że granice pól są przepuszczalne i rozciągliwe, a od artystów oczekuje się, że w tych warunkach będą w stanie się odnaleźć, potwierdzając tym samym swoją społeczną wartość i użyteczność (Bridgstock 2013).

Artyści w różny sposób starają się odpowiedzieć na oczekiwania związane z ich repozycjonowa-

niem w polu kultury. Większość twórców na swój sposób próbuje się zaadaptować do uwarunkowań i wyzwań, jakie przed nimi stają, przede wszystkim w celu redukcji niekomfortowego doświadczenia niepewności (Krajewski, Schmidt 2018). W tym kontekście ciekawym procesem są zmiany w systemie szkolnictwa wyższego. Uczelnie artystyczne próbują odpowiadać na dostrzegane zapotrzebowanie oferty „praktycznej”, oferując studentom kursy ułatwiające im odnalezienie się po studiach na rynku pracy. Autorzy raportu o losach zawodowych absolwentów polskich uczelni artystycznych piszą, że zwiększenie nacisku na rozwój obszarów kształcenia takich jak promocja wizerunku czy autoprezentacja ma pomóc zmniejszyć odsetek absolwentów pozostających bez stałego źródła utrzymania. W raporcie znajdują się rekomendacje związane z budowaniem sieci partnerstw z pracodawcami, rozwijaniem współpracy projektowej, przygotowywaniem absolwentów do konkurencji na rynku międzynarodowym czy rozwijaniem „umiejętności związanych z zarządzaniem i przedsiębiorczością”. We wnioskach z badań znajdują się też wskazania, że nabywanie tego rodzaju kompetencji oczekują sami studenci (Bogacz-Wojtanowska i in. 2015). Później o ich potrzebie mówią również już „dorośli” artyści (Kaczmarek, Posłuszna 2019). Warto przy tym podkreślić, że efektem ubocznym nowych formuł dydaktycznych, jakie oferuje się młodym artystom, jest wzrost poziomu ich oczekiwań względem przyszłej kariery, często nieadekwatny do realiów i ignorujący faktyczne możliwości „robienia kariery” (Walczak, Wyrzykowska, Socha 2016).

Wiara w dynamiczną karierę wiąże się z internalizacją oczekiwań, że artyści staną się świadomi wyzwań i ograniczeń zawodowych, przed którymi stają, będą intensywnie pracować nad odnalezie-



niem swojej pozycji na płynnym rynku pracy i wykażą się kompetencjami, które okażą się przydatne w konkurencyjnych realiach późnego kapitalizmu (zob. np. Boltanski, Chiapello 2007). Wydaje się jednak, że to założenie nie tylko nie bierze pod uwagę strukturalnych ograniczeń związanych z możliwością osiągnięcia sukcesu rynkowego, ale też może osłabiać potencjał autonomii działań i praktyk artystycznych. Jest to zresztą szerszy spór o rolę i miejsce kultury i sztuki w życiu publicznym. Przechwytywanie kultury czy sztuki i wykorzystywanie jej w określonych celach (społecznych, politycznych czy gospodarczych) może prowadzić do licznych tarć i napięć, w tym niezgody na pozabawienie artystów prawa do samostanowienia i funkcjonowania w kontrze do mechanizmów i logiki wolnorynkowej (Lysgård 2013).

Dotyczy to jednak nie tylko włączania artystów w rytm pracy w biznesie (na przykład jako grafików, specjalistów ds. marketingu, producentów filmów) (Łuczaj 2018), ale szerzej rozumianej niezgody na oczekiwanie od artystów, że swoją aktywność poświęca oni celom społecznym – będą edukatorami, animatorami, pracownikami socjalnymi (Forkert 2013). Strukturalny przymus dopasowania się do realiów pracy „przydatnej” i „pożytecznej” budzi sprzeciw, także wśród polskich twórców. Panuje przekonanie, że projekty społeczne wymuszają na artystach wieloletowość, multiplikację ról i „odciągają” od uprawiania sztuki, a poddanie działalności twórczej kryteriom poza-autonomicznym grozi utratą tożsamości i krytycznego potencjału własnych działań.

Tego rodzaju zagrożenia artyści lokują przede wszystkim w logice projektowo-grantowej. Z jednej strony praca w modelu projektowym staje się coraz bardziej powszechna, z drugiej – w wyraźny

sposób ogranicza autonomię artystyczną, zwiększa poziom niepewności i wymusza dopasowanie się do wymagających zasad gry rynkowej. Poza tym system projektów i grantów wyraźnie wspiera osoby młode, rozumiejące specyficzny kod i język celów, środków i efektów, często będące specyficzną grupą docelową („młodzi artyści”), do której kierowane jest wsparcie (Bachórz, Stachura 2015a; Krajewski, Schmidt 2018). Idea projektu wzmacnia konkurencyjność w środowiskach artystycznych i promuje określone formuły działań kulturalnych, z *eventami* na czele. Łączy tym samym sprzeczne na pozór logiki sztuki i biurokracji, oswajając potencjalnie antysystemowe treści artystyczne i pozabawiając je ich pierwotnego znaczenia. Równoległe dochodzi do standaryzacji i zgłajszachtowania aktywności twórczej, a artysta, pod wpływem fali przemian, z geniusza i szaleńca musi przeistoczyć się w kontrolującego emocje menedżera (Możdżyński 2018).

A może jest tak, że niekoniecznie ci, którzy piszą dobre granty, robią dobrą sztukę. (...) Ja sama mam menadżera, ale póki co sama piszę granty, ponieważ się tego sama nauczyłam. I wypełnianie tych rubryczek jest straszne. Ja jestem chora, ale robię to. Czasami nie robię, bo stwierdzam, że wolę to przedstawienie zrobić za swoje pieniądze, bo nie będzie mnie to aż tyle kosztować. (...) Ja mogę jeszcze napisać grant, bo to mi przystoi, ale jak ja mam jechać na konkurs choreograficzny czy taneczny, to błagam. [FGI\_A\_D\_TANIEC\_RDZEN]

Menedżer dba z kolei przede wszystkim o to, żeby projekt został sprawnie przeprowadzony i rozliczony, mniejszą uwagę przywiązując do merytorycznej zawartości działania artystycznego. Dodatkowo „bycie w projekcie” redukuje doświadczaną niepewność właściwie tylko na chwilę. Po zakoń-

czeniu danego przedsięwzięcia twórca będzie bowiem prawdopodobnie poszukiwał alternatywnych możliwości zarobkowania czy podjęcia pracy. Jeśli na dłużej zdecyduje się na pozostanie w sferze projektowo-grantowej, w pewnym momencie natrafi na inną trudność, czyli radykalne skrócenie perspektywy czasowej, w której zakorzenione jest prowadzone przez niego działanie. Projekty sprawiają bowiem, że liczy się kontekst krótkoterminowy i osiągnięcia widoczne w danym momencie (Kozłowski, Sowa, Szreder 2014b). W tak nakreślonych realiach trudne jest zarówno osiągnięcie sukcesu (bo konkurencja o środki grantowe jest duża), jeszcze trudniejsze zaś – jego utrzymanie (czyli realizowanie kolejnych projektów i uczestnictwo w kolejnych grantach).

Strategią nakierowaną na redukcję niepewności i jednoczesne zbliżanie się do sukcesu (który rozumiem tu przede wszystkim jako zestaw określonych osiągnięć, dostęp do zasobów oraz widzialność i rozpoznawalność środowiskową) jest dążenie do stania się „przedsiębiorcą samego siebie” (Foucault 2011). Ta typowa dla późnego kapitalizmu figura wyposaża artystów w poczucie podmiotowości w drodze akceptowania sprywatyzowanego modelu kariery zawodowej, aprobaty dla „przydatności” artystów w życiu publicznym i zgody na projektowe reguły gry. Neoliberalny reżim karier artystycznych staje się głównym punktem odniesienia w planowaniu własnych losów zawodowych i prowadzi do internalizacji przekonania o znaczeniu indywidualnej zaradności i sprawstwa (Hughes i in. 2013; Allen 2014). Menedżerska narracja indywidualnej samorealizacji ma stanowić antidotum na trudności adaptacyjne do realiów poszerzonego pola kultury (Bachórz, Stachura 2015a; Szreder 2018). Minimalizuje się za to lub wprost nie dostrzega znaczenia czynników

strukturalnych w modelowaniu karier twórców (Abbing 2002; Bendassolli, Wood Jr. 2012).

Umiejętność samodzielnej nawigacji w polu kultury przybiera w praktyce postać stale rozwijanej skrzynki prac i projektów. Za naturalny element bycia przedsiębiorcą samego siebie uważa się łączenie pracy artystycznej z „normalną” pracą poza sektorem kultury, nabywanie nowych typów umiejętności i poszukiwanie nowych ról zawodowych. Tożsamość kariery artystycznej staje się płynna i elastyczna, a twórca, by zwiększyć swoje szanse na sukces, musi pozostawać skoncentrowany i czekać na nadarzające się okazje (Bridgstock 2013). Artyści dążą więc do tego, by być sprawnymi, efektywnymi administratorami własnych karier, balansując między sektorem publicznym i prywatnym, etatem i projektem, budowaniem własnego wizerunku i uprawianiem sztuki. Im bardziej konkurencyjny jest dany subświat społeczny, w którym zakorzenieni są twórcy, tym więcej czasu trzeba poświęcić na proces zarządzania „ja” (Forkert 2013). Czas wolny zostaje w ten sposób skolonizowany przez czas pracy – życie osobiste i zawodowe przenikają się, a ich granice są trudne do wyznaczenia (Możdżyński 2018).

Jest taka strona dla artystów, Behance, gdzie są różne portfolio, (...) no to tam wyszukałam artystów i projektantów, którzy mieszkają w X [nazwa innego kraju, gdzie rozmówczyni planowała wyjechać – przyp. KS] i napisałam do nich. Zapytałam się, czy mogą polecić miejsce, gdzie można zrobić wystawę. Napisałam chyba 50 wiadomości, z czego dostałam 25 odpowiedzi, z czego na 5 odpowiedzi rzeczywiście ktoś powiedział, gdzie można zrobić wystawę. No to napisałam do tych miejsc, z czego jedno miejsce odpowiedziało, że mogę mieć tę wystawę bezpłatnie. (...) Ambasada polska też wydrukowała plakaty i ulotki, też zaprosili

swoich gości. Ja zaprosiłam tych projektantów i artystów z Behance'a, którzy do mnie napisali, ale też do innych napisałam, że mogą przyjść. (...) Pomyślałam sobie, że nikt nie przyjdzie, ale wszyscy, okazało się, się pospóźniali. Po godzinie było już jakieś 50, 60 ludzi, gdzie nikogo w mieście tak naprawdę wcześniej nie znałam. (...) Było może ciężko, były jakieś kamienie po drodze, ale się udało. [IDI\_A\_ND\_WIZUALNE\_RDZENÍ]

### Jak zwiększyć swoje szanse na sukces?

W konkurencyjnym świecie społecznym artystów istnieje szereg czynników, które warunkują prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu. Ponownie utożsamiam tu sukces z jednej strony z reputacją, jaką cieszą się zarówno artyści, jak i ich dzieła (Becker 2008), z drugiej – z osiągnięciami, możliwością zajmowania centralnych pozycji w polu, a także środowiskowym uznaniem i widzialnością. Przykładam więc do sukcesu miarę pewnych „obiektywnych” kryteriów, które osobie spoza świata artystycznego mogą wydawać się istotne. W rzeczywistości, o czym piszę w dalszej części tekstu, sposoby definiowania sukcesu wśród artystów mogą być inne.

Niezależnie od tych różnic wyróżnić można kilka obszarów mających znaczenie z punktu widzenia zarządzania karierami przez twórców. Istotne w tym kontekście są kwestie związane z talentem i kompetencjami, jakie posiadają artyści (zob. np. Pinheiro, Dowd 2009), a także skalą wewnętrznej motywacji do uprawiania działalności artystycznej. Z badań polskich muzyków wynika, że blisko 9 na 10 wybrało artystyczną drogę zawodową ze względu na pasję (Walczak, Wyrzykowska, Socha 2016). Motywacja, talent czy wyuczone umiejętności są podstawą budowania swojej pozy-

cji w świecie artystycznym, a ich znaczenie jako czynników generujących potencjalny sukces jest niepodważalne (Bachórz, Stachura 2015a). Istotną rolę w stawianiu się uznanym artystą pełni też odpowiednia trajektoria socjalizacyjna. Młodzi artyści doświadczają udanego przejścia z adeptów w dojrzałych twórców dzięki wsparciu rodziców (na przykład finansowaniu lekcji prowadzonych przez prywatnych nauczycieli) i dobrym warunkom dojrzewania w okresie dzieciństwa i młodości (Burland, Davidson 2002; Gladwell 2008; Pinheiro, Dowd 2009).

W poszerzonym polu kultury osiągnięciu sukcesu sprzyja także gotowość do internalizacji dyskursu o przydatności twórczości artystycznej i konieczności stawiania się przez twórców przedsiębiorcami samych siebie. Przyjęcie za wiążące menedżerskiego stylu zarządzania karierą artystyczną sprawia, że artyści biorą sprawy we własne ręce. Podejmują starania o to, by osiągnąć sukces, bazując przede wszystkim na zasobach wewnętrznych, nie zaś uwarunkowaniach zewnętrznych (Baczko-Dombi, Wysmułek 2014). W książce poświęconej budowaniu pomyslnych karier muzycznych Angela Myles Beeching – na co dzień specjalizująca się we wspieraniu artystów w procesie zarządzania ich karierami – (2010) rekomenduje, by artyści aktywni promowali siebie i swoją twórczość, zyskiwali przekonanie o własnym sprawstwie i stawali się „architektami swojej przyszłości”. Talent i ciężka praca są konieczne, ale nie wystarczą do tego, by odnieść sukces, pisze Beeching, dodając, że artysta może wyróżnić się spośród innych, jeśli będzie szczególnie zmotywowany, skoncentrowany na osiągnięciu celów i odporny na porażki. Powinien posiadać, niczym zawodowy sportowiec, instynkt zwycięzcy, który zaraża innych entuzjazmem. Dzięki niemu radzi sobie z porażkami,

umie aktywnie wypoczywać (by być następnie bardziej produktywnym i efektywnym), rozbudowuje własną sieć kontaktów, a przede wszystkim ma opracowaną strategię rozwoju, którą konsekwentnie wdraża i na bieżąco ewaluuje oraz modyfikuje (Battenfield 2009; Beeching 2010).

Ostatnio był taki moment, że zastanawiałam się nad różnymi kwestiami. Pożegnałam się z moją poprzednią szkołą i przez jakiś czas byłam bezrobotna. Zastanawiałam się właśnie, gdzie podjąć pracę. I wtedy sobie pomyślałam, że najbardziej lubię prowadzić warsztaty teatralne, jednak i tych ofert mam całą masę. I wszędzie właściwie, gdzie się nie zgłosiłam, to ludzie z otwartymi ramionami zapraszali do współpracy. A potrafię też się sprzedać. Jestem straszliwie przebojowa, przedsiębiorcza, no i chyba po prostu taki mój los jest. (...) Nie boję się, po prostu wiem, że w każdej sytuacji sobie poradzę. Jak będę chciała, to wiem, że nie ma dla mnie żadnej granicy, już wiem to. Właściwie cokolwiek bym sobie wymyśliła, to jestem w stanie to zrealizować. (...) Z czego to wynika? Myślę, że to wynika z mojego nastawienia do pracy. Jeżeli ktoś mnie poznaje i widzi, jak ja pracuję, z jakim zaangażowaniem, pasją, energią, talentem, to poleca mnie dalej. I to się tak ciągnie. I jak mnie już poznaje, to nie chce mnie puścić. Dalej chce ze mną współpracować. Ja wiem, że to może trochę nieskromne, ale ja nie należę do skromnych osób. [IDI\_A\_D\_TEATR\_MOM]

Innym elementem, który artyści powinni opanować, jeśli chcą zwiększyć swoją szansę na sukces, jest umiejętność poruszania się w polu kultury (Bourdieu 1993; 1996) i obecność w miejscach, w których spotykają się kluczowi aktorzy dysponujący ważnymi zasobami (Zolberg 2015). Artyści nie tylko nie powinni czekać na to, aż ktoś ich odkryje (Grant 2010), ale też, porzuciwszy romantyczne

wyobrażenia o świecie artystycznym, dbać o kluczowy z punktu widzenia dynamiki kariery twórczej kapitał społeczny. W poszerzonym polu kultury kapitał symboliczny sztuki dla sztuki pozostaje ważny, ale ranga kapitału społecznego w sposób dynamiczny wzrasta (zob. np. Mulkey, Chaplin 1982). Nie jest on już podrzędny w stosunku do rangi merytorycznej twórczości czy takich cech jak talent i kompetencja artystyczna. Kapitał społeczny zdobywa się dzięki cyrkulacji, widoczności, autopromocji i umiejętności odnajdywania się w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie (Giuffrè 1999). Bez bycia dostrzeżonym możliwość osiągnięcia sukcesu w sposób drastyczny spada. Kryterium oceny są nie stare karty artystycznego portfolio, ale jakość ostatniego realizowanego projektu (Kozłowski, Sowa, Szreder 2014b).

Na pewno są jakieś środowiska malarzy w Trójmieście, jakoś się grupują. My też tworzymy jakąś tam społeczność muzyków. To jest jakieś tam środowisko. (...) W grupie łatwiej się obronić albo narzucić jakieś swoje reguły innym. Przecież ZAIKS to jest stowarzyszenie, grupa twórców i rządzą. Są nazywani mafią, ale to naturalny proces, że ludzie się łączą w grupy i walczą o swoje prawa. (...) Musisz się zintegrować albo się wbić do jakiejś ekipy. Zaprzyjaźnić się z jakąś bandą. Dołączyć do gangu albo stworzyć swój gang. [IDI\_A\_D\_MUZYKA\_RDZEŃ]

W polu toczy się więc coraz bardziej intensywna walka o dostęp do jego kluczowych pozycji. Ich osiągnięcie zależne jest jednak od wyjściowego stanu posiadania. Zgodnie z zasadą kumulatywnych korzyści im więcej kapitałów twórca posiada na starcie, tym bardziej prawdopodobne jest, że będzie akumulował ich coraz więcej także później (Merton 1968). Przedsiębiorczy (w stosunku do samych siebie) artyści znajdują się w sytuacji

trudnej – z jednej strony są skazani na współpracę, szukanie partnerów projektowych i funkcjonowanie w różnych sieciach kontaktów, z drugiej jednak są przede wszystkim odpowiedzialni sami za siebie i postawieni przed wyzwaniem budowania własnej ścieżki kariery. Wydaje się, że w modelu kooperacji, w którym jednocześnie trzeba współpracować i konkurować, dominująca będzie, mimo wszystko, presja na konflikt i walkę w celu zapewnienia sobie dostępu do nowych szans i możliwości, osłabnie natomiast środowiskowa solidarność (Szreder 2018).

### Sukces jako problem, sukces jako proces

Kategoria sukcesu ma wśród artystów nieoczywisty i niejednoznaczny wydźwięk. „Problem z sukcesem” wynika z kilku czynników, przede wszystkim z przemian w środowisku artystycznym i w składzie poszerzonego pola kultury, niepewności związanej z funkcjonowaniem artystów w życiu publicznym oraz wątpliwości, jakie wiążą się ze społecznym odbiorem twórczości. Istnieje też wyraźny rozdźwięk między potencjałami, możliwościami i obietnicami osiągnięcia sukcesu a realiami życia codziennego twórców. Z jednej strony bowiem artystów przekonuje się do tego, by zostawali przedsiębiorcami samych siebie i odważnie konfrontowali się z logiką świata sztuki (wszystko to po to, by móc uzyskać wysoką pozycję społeczną oraz cieszyć się rozpoznawalnością i uznaniem), z drugiej natomiast twórcom brakuje wielu typów zasobów (finansowych, czasowych, logistycznych i nie tylko), by pewne zewnętrzne kryteria sukcesu osiągnąć.

Inkluzywna definicja artysty i świata artystycznego umożliwi dostrzeżenie perspektywy „zwykłych artystów”, tych, którzy nie są predestynowa-

wani do osiągania wielkiej popularności, którzy często nie mogą utrzymać się z uprawiania sztuki, którzy w swojej twórczości są „zwyczajni”, a przez to też niedostrzegani. W tym i kolejnym fragmencie tekstu relacjonuję perspektywę artystów mieszkających na co dzień na terenie województwa pomorskiego. Część z nich żyje i pracuje w rdzeniu metropolii, czyli w Trójmieście, część ogniskuje aktywność życiową poza nim, także w małych miejscowościach na peryferiach regionu. To usytuowanie geograficzne ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia myślenia i mówienia o sukcesie, przede wszystkim sposobach jego rozumienia i osiągania. W obu przypadkach, zarówno gdy mowa o zamieszkiwaniu w Trójmieście, jak i poza nim, mamy do czynienia z różnymi wymiarami peryferyjności, które nie pozostają bez wpływu na pozycję artystów w polu i strategię budowania karier i osiągania sukcesu.

Sukces jest kategorią, od której wielu twórców się dystansuje. Rozumienie sukcesu ma nieostre kryteria i jest indywidualizowane, to znaczy zakłada się, że każdy może definiować sukces na swój własny sposób, w zależności od modelu uprawiania działalności artystycznej i oczekiwań, jakie ma się wobec własnej kariery. W narracjach o sukcesie wyraźnie pobrzmiewa ton wątpliwości. Dotyczy ona tego, co na temat osiągnięć danego artysty mówią inni (rodzina, publiczność, krytycy), jak artysta wypada na tle innych i co to właściwie znaczy, że ktoś „osiąga sukces”.

Są różne sukcesy. Ja mogę powiedzieć, czym jest dla mnie. (...) Nie ma jednego znaczenia sukcesu, bo wszystko zależy od tego, jak, kto i co pisze. Zależy, kto cię odkryje i co będzie ważne. (...) Nie ma takiej definicji sukcesu. Najważniejsze jest dla mnie teraz, aby tworzyć świadomie i się uczyć. (...) Nie ma reguł,

że ktoś wypłynie, a ktoś nie. (...) Sukces nie ma logiki, ciężko go skonkretyzować. (...) W tym zawodzie nie ma takiego poczucia. Co to znaczy? Wtedy przestajesz tworzyć. A tworzysz, bo poszukujesz. [IDI\_A\_D\_WIZUALNE\_RDZENÍ]

Sukces ma też różną rangę. Małe sukcesy mogą być przeplatane długimi okresami stagnacji czy serią porażek, sukces w jednej grupie odniesienia nie jest równoznaczny z uznaniem w innym gronie, a sukcesy własne mogą stać w cieniu sukcesów innych twórców. Sukces jest też tymczasowy, bywa niedostrzegany i pomijany, postrzega się go w kategoriach czegoś, co trudno przekuć w kolejne artystyczne szanse czy konkretne (symboliczne i materialne) zyski. Ten rodzaj narracji, w której twórcy dystansują się od znaczeń, jakie przypisuje się sukcesowi, wpisuje się w niepokoje neoliberalnej logiki trajektorii artystycznych, w ramach której poziom konkurencji między aktorami jest bardzo duży, kariery są krótkie i obowiązuje zasada, że „zwycięzca bierze wszystko” (Forkert 2013).

Zapewne między innymi z tego powodu wielu artystów pomniejsza znaczenie sukcesu komercyjnego. W sytuacji, gdy uprawianie działalności artystycznej nie jest w stanie przynosić dochodu na tyle dużego, by utrzymać się wyłącznie z podejmowania tego rodzaju aktywności, jako istotniejsze wyróżnia się pozamaterialne wymiary sukcesu. Pieniądze mogą wówczas pełnić funkcję dodatkowego zysku z poświęcenia się twórczości, ale nie mogą być głównym bodźcem i motywatorem do funkcjonowania w świecie społecznym artystów (Bachórz, Stachura 2015a; Krajewski, Schmidt 2018). Dystansowanie się od materialnych uwarunkowań osiągnięcia sukcesu jest też oznaką braku zgody na pozbawienie twórców autonomii.

Gdy nie muszą oni intensywnie dążyć do zaspokajania poprzez twórczość potrzeb finansowych, są w stanie zachować niezależność i pracować zgodnie z własnym imperatywem artystycznym.

Pamiętam, jak zespół Myslovitz był z nami na próbie. Oni zaczynali wtedy. My zazdrościliśmy im sukcesu, a oni nam wolności tworzenia. I teraz tak. Ja mógłbym zazdrościć Rojkowi sukcesu OFF Festivalu. Że jest biznes, że się kręci, że jest zajebisty festiwal. Ale on może zazdrościć mi X [nazwa wydarzenia zainicjowanego przez rozmówcę – przyp. KS], gdzie jest totalna wolność i wszyscy są szczęśliwi. Albo warsztatów z M. [nazwisko uznanego artysty niezależnego – przyp. KS] Czaisz? A dla niego M. jest tylko kontrahentem. I tyle. [IDI\_A\_D\_MUZYKA\_RDZENÍ]

Sukces jest też postrzegany w kategoriach procesualnych. Należy wyraźnie podkreślić, że osiągnięcie sukcesu widziane jest jako proces bardzo nieliniowy, znaczony sytuacjami kryzysowymi, a także taki, którego przebiegu nie sposób przewidzieć. Mają na to wpływ przemiany w polu kultury (w tym transformacje ról artystów), zmienny status dostępu do zasobów, ale też specyfika indywidualnych trajektorii życiowych. Proces dochodzenia do momentu, w którym artyści mogą powiedzieć, że osiągnęli sukces, najeżony jest doświadczeniem niepewności, lęku przed deklasacją i koniecznością radzenia sobie z nieprzewidywanymi trudnościami (Bachórz, Stachura 2015a; Wyrzykowska, Zawadzka 2018). W wyobrażeniach artystów nie jest to też sukces w takim samym znaczeniu, jaki przypisywał tej kategorii Alan Bowness (1989). Bowness uważał bowiem, że sukces artystyczny można przewidzieć, a osiąga się go w drodze zdobywania uznania kolejnych kręgów recenzenckich – grona własnego, krytyków, kupców i kolekcjonerów oraz szerokiego grona środowiska artystycz-

nego. Jakkolwiek dla wszystkich twórców uznanie w różnych kręgach jest istotne, nie jest ono warunkiem koniecznym do tego, by w drodze określonego procesu dojść do czegoś, co artysta sam mógłby uznać za sukces.

Sukces widziany przez pryzmat procesu pozwala na docenienie drogi, jaką przechodzi artysta od momentu, gdy rozpoczyna działalność artystyczną, aż po moment, gdy decyduje się na jej zakończenie. Taka percepcja sukcesu stanowi też mechanizm obronny przed zmierzaniem do pewnego nieokreślonego bliżej punktu w przyszłości – takiego, do którego dotarcie jest trudne, i w przypadku którego gratyfikacja związana z potencjalnym osiągnięciem celu zostaje na długo odroczone. Równolegle utożsamianie sukcesu z ciągłym aktem twórczym minimalizuje rangę punktowych osiągnięć – spektakularnych projektów, w których bierze się udział, otrzymywanych nagród, momentów chwały i zwycięstw. Z uwagi na to, że stanowią one „paliwo” działalności twórczej na krótki okres, racjonalna wydaje się strategia konsekwentnego zaangażowania w działalność twórczą, niezależnie od korzyści czy uznania, jakie się z jej podejmowaniem wiąże. Sukces przez duże S może poza tym onieśmielać i wyzwalać dodatkowe oczekiwania, których artysta nie będzie w stanie spełnić (przed samym sobą i przed innymi).

Zaraz po studiach uczestniczyłem w wystawach. Dałem swoje obrazki na taki festiwal, dzisiaj to rzadko się odbywa, i, proszę Pana, gdzie spacerowałem potem nad Motławą i spotkałem z naszego środowiska kolegę, który mówi: „Czy Ty wiesz, że dostałeś nagrodę?”. I wtedy, pamiętam, jak oblał mnie zimny pot i ciemno mi się przed oczami zrobiło. Tak się przeraziłem pozytywnie. Nie powiedziałem słowa w ogóle. Ale żebym nazwał to sukcesem? To był jakiś

sukces przecież, wiadomo, nie każdy otrzymuje nagrodę. To było wrażenie niesamowite. Ale to wcale nie świadczyło potem w konsekwencji, że ja więcej pracowałem, że mnie to zmobilizowało do roboty. Nie. To mnie zahamowało i bardzo przeżyłem to. To wszystko, potem w trakcie pracy... Lata mijały, często dostawałem jakąś nagrodę czy wyróżnienie, ale to nie robiło już na mnie wrażenia takiego, że mnie to jakoś uszczęśliwiało i stawiało na piedestale. (...) Niczego to nie uczyniło, żebym z tego tytułu stał się bogatszy, ważniejszy i cholera wie co. [IDI\_A\_D\_WIZUALNE\_RDZEŃ]

Taki gotowy sukces sprawia, że ludziom totalnie odbija i popadają w różne stany. No nie samobójcze, ale spójrzmy na historię ogólnie popkultury. Koledzy Beatlesi rozwiązali się w najlepszym momencie swojej sławy, kolega Jim Morrison odszedł z zespołu w momencie, kiedy Doorsi byli na mega topie światowym. Idąc dalej, nawet Guns'n'Roses rozwiązało się w swoim najlepszym momencie. (...) To się może zdarzyć wszystkim ludziom, którzy mają, jak to nazwać, słabe nerwy. W tej branży, w każdej branży zresztą, trzeba radzić sobie świetnie zarówno z brakiem sukcesu, jak i z samym sukcesem. Bo mam na przykład kolegów, którzy jako zespół bardzo dobrze funkcjonowali na jakimś standardowym poziomie. Zabił ich sukces. Zaczęły się kłótnie w zespole, zaczęły się jakieś ambicjonalne rozgrywki. Bieda ich łączyła i zwierala szeregi, a sukces ustawił każdego w innym kierunku. No i wiesz, nie wszyscy wytrzymują to ciśnienie. [IDI\_A\_D\_LITERATURA\_RDZEŃ]

### Pragmatyczna strategia zmagania się z sukcesem

Problematyzowanie i dystansowanie się od kategorii sukcesu, a w części także postrzeganie sukcesu przez pryzmat procesu, dowodzą tego, że wielu artystów przyjmuje defensywno-kompensacyjną

strategię zarządzania sukcesem. Jest to o tyle zaskakujące, że oczekiwania formułowane względem artystów są inne. W logice późnego kapitalizmu sugeruje im się rozwijanie postaw przedsiębiorczych, dynamiczne i sprawcze poszukiwanie nowych dróg i wyzwań zawodowych, odważne zmaganie się ze światem grantów, projektów i *eventów*. Tą drogą podążają nieliczni twórcy. Odpowiedzią większości artystów jest zastosowanie strategii bardziej ostrożnej, takiej, w której nawet jeśli podejmują oni próby wchodzenia na ścieżkę dynamicznego zarządzania własnymi trajektoriami zawodowymi, to zasadniczą wagę przywiązują przede wszystkim do dopasowywania posiadanych zasobów i potencjałów do realiów, w jakich są zakotwiczeni. Można postrzegać ten rodzaj strategii adaptacyjnej jako minimalistyczny czy wycofany, ale jest on też efektem pragmatycznej kalkulacji: co jest możliwe, jakie szanse są w zasięgu i na podjęcie jakich ryzyk można próbować się decydować.

Być może ta pragmatyczna strategia jest nie tylko pochodną trudności w adaptacji do poszerzonego pola kultury czy odpowiedzią na strukturalną niepewność zainstalowaną w logice świata artystycznego. Te czynniki zdają się uniwersalnymi wyzwaniem dla artystów w skali całego sektora państw rozwiniętych. W Polsce bardzo wysoki jest jednak także wskaźnik skłonności do unikania ryzyka. W rankingu 66 państw z całego świata Polska znajduje się na 7. miejscu, jeśli chodzi o wartość tego wskaźnika. Jest ona też znacząco wyższa od średniej dla wszystkich krajów (świat – 65, Polska – 93). Skłonność do unikania ryzyka przejawia się w odczuwaniu dyskomfortu związanego z okolicznościami, które są nowe, nietypowe i zaskakujące<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> *Uncertainty avoidance* [dostęp 15.08.2019]. Dostępny w Internecie: <https://clearlycultural.com/geert-hofstede-cultural-dimensions/uncertainty-avoidance-index/>.

Ta cecha polskiej kultury narodowej mogłaby więc w pewnym stopniu wyjaśniać specyficzne dla środowiska artystycznego manifestacje defensywno-kompensacyjnej orientacji na sukces. Najnowsza historia Polski wyjaśnia w znacznym stopniu dystans, by nie powiedzieć niechęć, względem kategorii sukcesu (Gładys-Jakóbiak, Książkiewicz 2005; Łazarowicz-Kowalik 2015). W okresie Polski Ludowej sukces kojarzony był z narzucaną centralnie propagandą (Grzeszczyk 2003). Wzór człowieka sukcesu zgodny z ideologią indywidualistyczną, typową dla systemów kapitalistycznych, rozpowszechnia się w Polsce wraz z nastaniem transformacji ustrojowej, a orientacja na osiągnięcie sukcesu, charakterystyczna dla klasy średniej w społeczeństwach Europy Zachodniej, ma relatywnie krótką historię trwania (Domański 2012).

Przejawem orientacji defensywno-kompensacyjnej jest minimalistyczne postrzeganie sukcesu artystycznego. W takiej perspektywie sukcesem jest już na przykład sam fakt utrzymywania się z tytułu prowadzenia działalności artystycznej czy doświadczenia indywidualnego spełnienia, jakie jest pochodną bycia aktywnym twórcą. Wartościowy jest sukces osobisty wynikający z tego, że jest się artystą, uprawianie sztuki na własnych zasadach, poczucie spełnienia i samorealizacji (Krajewski, Schmidt 2018), jakie wiążą się z tym, że można tworzyć i zainteresować swoimi dziełami innych. Niektórym artystom wystarcza przy tym to, że ich sztuka sama się finansuje. Nie dotyczy to tylko twórców-amatorów, ale też osób, które pracują w sektorze kultury, część swojej aktywności zawodowej traktując jako praktykę nieobliczoną na pozyskiwanie dochodu.

Ja, w związku z tym, że długo pracowałam na mieście, w którym jestem, musiałam się szybko nauczyć,



że mój sukces nie zależy od warunków zewnętrznych. To znaczy, że bez względu na to, czy dostanę nagrodę, czy nie, to sama muszę sobie sformułować, na czym to dla mnie polega. (...) To, jak to później będzie odebrane przez ludzi z zewnątrz, czy publiczność zwykłą, czy krytyków, jako coś wartościowego, to to jest dla mnie takie wtórne, nie aż tak ważne. [FGI\_A\_D\_TANIEC\_RDZEŃ]

Silna wewnętrzna motywacja, poczucie pasji, ale i ucieczka przed ryzykiem i chęć redukcji niepewności sprawiają, że poczucie zadowolenia, a niekiedy i sukcesu, przychodzi bardzo szybko. Wielu artystom znacznie bardziej korzystne wydaje się zawieszenie poprzeczki z hasłem „sukces” nisko, a w efekcie jej relatywnie bezproblemowe pokonanie, niż zmaganie się z osiągnięciem bardzo dobrego wyniku, przy jednoczesnym ryzyku, że zadanie to się nie powiedzie. Można oczywiście argumentować, że taki stosunek do uprawiania sztuki jest sprzeczny z samą jej ideą – przekraczaniem granic, poszukiwaniem nowych rozwiązań estetycznych czy poruszaniem emocji odbiorców – a samym artystom nie gwarantuje „prawdziwego sukcesu” (dużej rozpoznawalności, wysokiej jakości dzieł czy dostępu do cennych zasobów), ale jest też na wskroś pragmatyczny. Pozwala zarówno na zachowanie statusu artysty, jak i na unikanie konfrontacji z sytuacjami trudnymi i doświadczaniem porażek, nieuchronnych we wprowadzeniu poszerzonym, ale jednak przede wszystkim bardzo konkurencyjnym polu kultury.

Można też potraktować ten rodzaj strategii adaptacyjnej jako element racjonalizacji własnej kondycji artystycznej. Innymi słowy, analizować tę strategię jako fantazmat, wyobraźniowy scenariusz, w którym aktorzy sami definiują, co jest ich pragnieniem (realizacja powołania, satysfakcja z działa-

nia) w sytuacji, w której na przykład nie otrzymują wynagrodzenia za swoją pracę lub ich aktywność artystyczna cieszy się umiarkowanym powodzeniem (Kozłowski, Sowa, Szreder 2014b). Artyści, którzy swoją działalność realizują w zgodzie z etosem inteligentnym, mogą mieć trudność ze znoszeniem konieczności adaptacji do niechętnych reguł gry poszerzonego pola kultury. Jednocześnie, historycznie przyzwyczajeni do doświadczania deficytów sukcesu materialnego (Wyrzykowska, Zawadzka 2018), zadowolają się jego substytutami – prestiżem, uznaniem wybranego grona odbiorców czy satysfakcją własną.

Dopłacam. Tak, oczywiście. Do twórczości dużo dopłacam, ale uważam, że ludzie, którzy przychodzą na te spotkania, które ja organizuję, to są moi goście. To jest tak, jak bym zaprosiła ich do swojego domu. Mam tutaj większą przestrzeń, więc mogę zaprosić zamiast dwóch, trzech osób... Mogę zaprosić 20 osób, 30. Więc cieszę się. Im więcej jest tych osób, tym bardziej się cieszę i mogę wewnątrz, które dostaje, zamienić w inne wewnątrz. [IDI\_A\_D\_LITERATURA\_RDZEŃ]

Zarabiałam tyle, ile potrzebowałam na swoje zachcianki. W okresie takiej wzmożonej działalności, to nawet nieźle mi szło. Ale już później, jak emeryturę dostałam, to ja już nie muszę, mi się nie chce. Już tylko dla przyjemności będę to robić. [IDI\_A\_ND\_WIZUALNE\_DOM]

Być może najważniejszym wymiarem sukcesu w warunkach pracy z ograniczonymi zasobami jest sukces odbiorczy, rozumiany tu jako stała relacja z publicznością i możliwość otrzymywania od niej komunikatów zwrotnych. Znacznie bardziej istotne od ilościowego sukcesu (duża publiczność, liczba sprzedanych prac i tym podobne)

jest wchodzenie w dialog z odbiorcami i poczucie realizacji misji, jaka wiąże się z dostarczaniem innym treści artystycznych. Wprawdzie za istotne uważane jest uznanie w eksperckich kręgach recenzenckich, trzeba mieć jednak na uwadze fakt, że jest ono trudne do osiągnięcia, a przy tym także bardziej nietrwałe. Fakt ten powoduje koncentrowanie uwagi wielu twórców na lokalnym obiegu artystycznym. W szeroko zdefiniowanym świecie społecznym twórców mitem jest powszechne dążenie do brania udziału w konkurencyjnym wyścigu o zasoby zlokalizowane w centrach (stolicy regionu, stolicy kraju, za granicą). W zgodzie z tendencją do redukcji niepewności twórcy preferują działania w miejscach, w których mieszkają, w ośrodkach, w których widzą szansę na uznanie i rozpoznawalność. Transfer do dużego miasta dla wielu z nich byłby skokiem na zbyt głęboką wodę, decyzją niedopasowaną ani do puli posiadanych zasobów, ani do zakresu własnych kompetencji, ani deklarowanych chęci. Przesunięcie w bardziej gęsty obszar pola naraziłoby ich na prawdopodobną możliwość doświadczenia porażki, konieczność tkania nitek kapitału społecznego w nieznanym środowisku i utratę waloru lokalności, często pożądanego w miejscu, w którym artyści aktualnie żyją i tworzą (Bachórz, Stachura 2015a).

Sukcesem jest to, że ludzie podchodzą. No, nie muszą tego robić, ale podchodzą. (...) Kiedy widać taką szczerą wdzięczność... Głupia sprawa, podszedł do nas facet i mówi: „No, panowie, zagralscie taką zwrotkę, że nawet niektórzy nie wiedzą, że taka istnieje, no super”. Ludzie doceniają takie rzeczy, na które my sami czasami nie zwracamy uwagi. Ale to jest sukces. To, że to oddziałuje na ludzi, że my gdzieś tam gramy. [IDI\_A\_ND\_MUZYKA\_MOM]

## **Wnioski. Nowe zasady i stare przeszkody – kilka uwag o hakowaniu reguł gry w poszerzonym polu kultury**

Niejednoznaczny charakter kategorii sukcesu w świecie artystycznym powinien być, jak argumentuję w tekście, analizowany w szerszej perspektywie przemian pola kultury. Współczesnym wyzwaniem dla twórców staje się gotowość i umiejętność zaadaptowania się do zasad wyznaczanych przez logikę poszerzonego pola kultury, w którym artyści dysponują tradycyjną skrzynką zasobów, ale muszą je wykorzystać w nowych warunkach gry. Przed artystami otwierają się więc nieznane dotąd wyzwania. Kultura, w tym także dzieła twórców, ma pełnić nowe role i odpowiadać na szerszy niż dawniej zestaw celów. Artystów zaprasza się do zaangażowania w nietradycyjne konteksty działalności i oczekuje, że będą uczestniczyć w procesie przybliżania kultury i sztuki różnym grupom odbiorców.

Jednocześnie artyści z dystansem przyglądają się zmianom w polu kultury, do nowych uwarunkowań prowadzenia aktywności twórczej podchodząc z ostrożnością, by nie powiedzieć: nieufnością czy niechęcią. Najczęściej nie wynika to jednak z braku woli czy motywacji do wprowadzania zmian do dotychczasowych trajektorii karier, ale z obawy przed utratą autonomii, jaka wiąże się ze statusem artysty, oraz deficytem zasobów, jakie niezbędne są do podejmowania nowych ról i rekonfigurowania dynamiki własnych karier. Artystom zależy przede wszystkim na redukcji bardzo silnego doświadczenia niepewności i niestabilności, jakie towarzyszą byciu twórcą. Obok pojedynczych przykładów osób chętnie i umiejętnie adaptujących się do menedżerskich uwarunkowań uprawiania działalności artystycznej w świecie społecznym artystów powszechne są wątpliwości związane z internalizacją wzoru przed-

siębiorky samego siebie. Przywiązanie do twórczej autonomii albo sprawia, że artyści wychodzą poza własne strefy komfortu niechętnie, albo szukają alternatywnych strategii radzenia sobie z wyzwaniem, jakie generuje poszerzone pole kultury. Symbolicznym przykładem takiego hakowania reguł gry jest fakt, że stojąc w obliczu wystąpienia z wnioskiem o otrzymanie grantu na realizację wydarzenia, twórcy mogą preferować ich samodzielne sfinansowanie.

Hybrydowe tożsamości artystyczne są możliwe do zaakceptowania – choć bywa i tak, że są generalnie przez artystów cenione i uważane za źródło twórczego rozwoju – jeśli nie stoją w sprzeczności z systemem wartości, jaki dany twórca wyznaje. Z uwagi na fakt, że polityki kulturalne poszerzonego pola kultury w ograniczonym stopniu sprzyjają twórcom – artyści doświadczają deficytu wsparcia w instytucjach kultury, brakuje rozwiązań szytych na miarę ich potrzeb i możliwości, a pula dostępnych zasobów na realizację działań kulturalnych jest skromna (Zawistowski 2017) – artyści stosują pragmatyczne strategie adaptacji do nowych reguł gry. Co więcej, generalny kształt i formuła tych strategii jest podobna w całym przekroju świata społecznego artystów. Pewne przesunięcie zauważalne jest ze względu na wiek – młodszy twórcy w większym stopniu są skłonni do internalizacji modelu artysty jako przedsiębiorcy samego siebie, choć różnice między pokoleniami nie są w tym względzie bardzo wyraźne. Zaskakująco podobne są też narracje o dynamikach karier artystów z rdzenia metropolii i ośrodków peryferyjnych. Mimo różnic w dostępie do zasobów istnieje znacznie więcej punktów stykowych niż różnic między artystami z centrum i z „interioru” w kontekście zarządzania trajektoriami własnych biografii zawodowych. Analogicznie, co być może najbardziej zaskakujące, trudno wyodrębnić jednoznacznie „męskie” lub „kobiece” strategie zmagania z osiągnięciem sukcesu (zob.

np. Wagner, Wodak 2006; Młodożeniec, Knapińska 2013). Być może wynika to z faktu, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni (a nie tylko kobiety) doświadczają w roli artystów znacznych trudności i niewygód, co sprawia, że narracje zarówno twórców, jak i twórczyń nie różnią się w sposób zasadniczy.

Warto też podkreślić, że ewentualna większa gotowość do funkcjonalnego adaptowania się do nowych reguł gry w polu kultury nie znajduje bezpośredniego przełożenia na sposób rozumienia sukcesu. Nawet wówczas, gdy artyści wcielają się w role sprawczych przedsiębiorców i menedżerów własnych karier, nie zawsze upatrują w tych dokonaniach własnego sukcesu. Ten bowiem pozostaje czymś ulotnym, niepewnym i niejednoznacznym, rzadkim i zależnym w znacznej mierze od przypadku (Menger 2018), generującym koszty, napięcia i potencjalne konflikty ról (Dyoniziak 1968; Kos 2018). Wymagające reguły gry w poszerzonym polu kultury, z silną konkurencją, nieczytelnymi uwarunkowaniami i wysokimi wymaganiami na czele, jeszcze wyraźniej każą artystom kwestionować znaczenia, jakie przypisuje się kategorii sukcesu. Sprawiają, że twórcy wyraźniej uwewnętrzniają doświadczenie sukcesu i w dążeniu do jego osiągnięcia stosują strategię, którą nazywam w tekście defensywno-kompensacyjną. Być może więc, odwołując się w zakończeniu do tytułowej metafory biegu z przeszkodami, mimo że bieg jest coraz dłuższy, przeszkody coraz trudniejsze do pokonania, a konkurencja o zajęcie czołowych miejsc konsekwentnie wzmacnia się, artyści próbują biec powoli, po swojemu lub nie przystępować do startu w biegu w ogóle. Kwestionują tym samym narzucone z góry zasady gry i wybierają inną drogę – taką, która być może nie pozwala na zdobycie głównej nagrody (wielkich pieniędzy, masowej popularności i pamięci pokoleń), ale dostarcza wiele satysfakcji i niezapomnianych przeżyć.

## Bibliografia

Abbing Hans (2002) *Why Are Artists Poor? The Exceptional Economy of the Arts*. Amsterdam: Amsterdam University Press.

Allen Paul (2014) *Artist Management for the Music Business*. New York: Routledge.

Bachórz Agata, Stachura Krzysztof (2015a) Trajektorie sukcesu artystycznego. Strategie adaptacji artystów w polu kultury. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.

Bachórz Agata, Stachura Krzysztof (2015b) W poszukiwaniu punktów stycznych. Rekonstrukcja dyskursu o problemach (nie)uczestnictwa w kulturze. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.

Bachórz Agata i in. (2016) Kulturalna hierarchia. Nowe dysfunkcje i powinności w kulturze a stratyfikacja społeczna. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.

Bachórz Agata i in. (2019) Gra w kulturę. Przemiany pola kultury w erze poszerzenia. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.

Baczko-Dombi Anna, Wysmułek Ilona (2014) *Czynniki sukcesu. Ciężka praca i talent czy pochodzenie i szczęście?* IFiS PAN: Zespół Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych [dostęp 3 lutego 2020 r.]. Dostępny w Internecie: <[http://polishpanelsurvey.files.wordpress.com/2014/03/polpan\\_czynniki-sukcesu.pdf](http://polishpanelsurvey.files.wordpress.com/2014/03/polpan_czynniki-sukcesu.pdf)>.

Battenfield Jackie (2009) *The Artist's Guide. How to Make a Living Doing What You Love*. Boston: Da Capo Lifelong Books.

Becker Howard S. (2008) *Art Worlds. 25th Anniversary Edition. Updated and Expanded*. Berkeley, Los Angeles, London: University of California Press.

Beeching Angela Myles (2010) *Beyond Talent: Creating a Successful Career in Music*. Oxford: Oxford University Press.

Belfiore Eleonora (2002) *Art as a Means of Alleviating Social Exclusion: Does It Really Work? A Critique of Instrumental Cultural Policies and Social Impact Studies in the UK*. „International Journal of Cultural Policy”, vol. 8, no. 1, s. 91–106.

Bendassoli Pedro F., Wood Jr. Thomaz (2012) *Careers Boundaries in the Arts in Brazil: An Exploratory Study*. „The Qualitative Report”, vol. 17, s. 1–27 [dostęp 15 sierpnia 2019 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://www.nova.edu/ssss/QR/QR17/bendassoli.pdf>>.

Blumer Herbert (2008) *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*. Przełożyła Grażyna Woroniecka. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Błaszczuk Mateusz, Cebula Michał (2016) *Uczestnictwo w kulturze a uczestnictwo w mieście. O kapitałach kulturowych i różnorodności stylów życia mieszkańców dużego miasta*. „Studia Socjologiczne”, t. 1, s. 100–126.

Bogacz-Wojtanowska Ewa i in. (2015) *Ogólnopolskie Badanie Losów Zawodowych Absolwentów Uczelni Artystycznych – raport ogólny*. Kraków [dostęp 15 sierpnia 2019 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://artystapostudiach.pl/public/download/Badanie%20Los%C3%B3w%20Zawodowych%20Absolwent%C3%B3w%20Uczelni%20Artystycznych.%20Raport%20z%20bada%C5%84%20ilo%C5%9Bciowych%202017.pdf>>.

Boltanski Luc, Chiapello Eve (2007) *The New Spirit of Capitalism*. London: Verso.

Bourdieu Pierre (1993) *The Field of Cultural Production. Essays on Art and Literature*. Cambridge: Polity Press.

Bourdieu Pierre (1996) *The Rules of Art. Genesis and Structure of the Literary Field*. Cambridge: Polity Press.

Bowness Alan (1989) *The Conditions of Success. How the Modern Artist Rises to Fame*. London: Thames & Hudson.

Bridgstock Ruth S. (2013) *Professional Capabilities for Twenty-First Century Creative Careers: Lessons from Outstandingly Successful Australian Artists and Designers*. „The International Journal of Art and Design Education”, vol. 32, no. 2, s. 176–189.

Burland Karen, Davidson Jane W. (2002) *Training the Talented*. „Music Education Research”, vol. 4, no. 1, s. 121–140.

Charmaz Kathy (2009) *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Przełożyła Barbara Komorowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Czarnecki Sławomir i in. (2012) *Poszerzenie pola kultury. Diagnostyka potencjału sektora kultury w Gdańsku*. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.

Denzin Norman K. (1990) *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda w analizie biograficznej* [w:] Jan

- Włodarek, Marek Ziółkowski, red., *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa, Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 55–69.
- Dobosz Katarzyna, Jarmuł Agnieszka, Poręba Adam, red. (2011) *Kultura szeroka. Księga wyjścia na przykładzie 25 lubelskich środowisk kulturalnych*. Lublin: Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”.
- Domański Henryk (2012) *Prestiż*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Drozdowski Rafał (2017). *Dlaczego trudno brać kulturę na serio?*. „Kultura i Rozwój”, t. 3, nr 4, s. 41–52.
- Dyoniziak Ryszard (1968) *Awans społeczny a poczucie sukcesu lub zawodu życiowego*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. 30, nr 1, s. 253–270.
- Fatyga Barbara (2017) *Teoria żywej kultury: źródła i powody jej powstania*. „Kultura i Rozwój”, t. 3, nr 4, s. 29–39.
- Fatyga Barbara, Dudkiewicz Magdalena, Tomanek Paweł (2012) „Kultura pod pochmurnym niebem”. *Dynamiczna diagnoza kultury Warmii i Mazur. Raport i rekomendacje praktyczne*. Olsztyn, Warszawa: Centrum Inicjatyw i Edukacji Kulturalnej.
- Folga-Januszewska Dorota, Kiliszek Joanna, red., (2018) *Wizualne Niewidzialne. Sztuki wizualne w Polsce. Stan, rola i znaczenie*. Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie.
- Forkert Kirsten (2013) *Artistic Lives*. Surrey, Burlington: Ashgate.
- Foucault Michel (2011) *Narodziny biopolityki*. Przełożył Michał Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens Anthony (1991) *Modernity and Self-Identity: Self and Society in the Late Modern Age*. Cambridge: Polity Press.
- Giuffre Katherine (1999) *Sandpiles of Opportunity: Success in the Art World*. „Social Forces”, vol. 77, no. 3, s. 815–832.
- Gladwell Malcolm (2008) *Outliers. The Story of Success*. New York, Boston, London: Little, Brown and Company.
- Gładys-Jakóbk Jolanta, Książkiewicz Izabela (2005) *Podsumowanie: polska miara sukcesu* [w:] Jolanta Gładys-Jakóbk, red., *Różne oblicza i uwarunkowania sukcesu we współczesnej Polsce*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, s. 133–146.
- Grant Daniel (2010) *The Business of Being an Artist. Fourth Edition*. New York: Allworth Press.
- Grzeszczyk Ewa (2003) *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Hauser Arnold (1974) *Spółeczna historia sztuki i literatury*, t. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Heinich Nathalie (2007) *Być artystą. Rzecz o przekształcaniach statusu malarzy i rzeźbiarzy*. Warszawa: Vizja Press & IT.
- Hughes Diane i in. (2013) *What constitutes artist success in the Australian music industries?*. „International Journal of Music Business Research”, vol. 2, no. 2, s. 61–80.
- Ilczuk Dorota (2017) *Wsparcie dla twórców i artystów. Perspektywa międzynarodowa*. Warszawa: Uniwersytet SWPS, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych.
- Ilczuk Dorota i in. (2015) *Artyści na rynku pracy*. Kraków: Attyka.
- Kaczmarek Stella, Posłuszna Joanna (2019) *Uwarunkowania finansowania twórców i artystów w Polsce*. „Optimum. Economic Studies”, t. 3, nr 97, s. 177–188.
- Kłosowski Wojciech, red., (2011) *Kierunek kultura. W stronę żywego uczestnictwa w kulturze*. Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.
- Kos Ewa Arleta (2018) *Doświadczenia biograficzne kobiet odnoszących sukcesy zawodowe. Warunki uczestnictwa społecznego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kowalewski Maciej, Nowak Anna, Thurow Regina (2015) *Nowe role środowisk twórczych: pracownicy socjalni, terapeuci, doradcy* [dostęp 15 sierpnia 2019 r.]. Dostępny w Internecie: [https://www.academia.edu/19969733/M.\\_Kowalewski\\_A.\\_Nowak\\_R.\\_Thurow\\_2015\\_Nowe\\_role\\_C5%9Brodowisk\\_tw%C3%B3rczych\\_pracownicy\\_socjalni\\_terapeuci\\_doradcy\\_Raport\\_z\\_bada%C5%84](https://www.academia.edu/19969733/M._Kowalewski_A._Nowak_R._Thurow_2015_Nowe_role_C5%9Brodowisk_tw%C3%B3rczych_pracownicy_socjalni_terapeuci_doradcy_Raport_z_bada%C5%84).
- Kozłowski Michał, Sowa Jan, Szreder Kuba (2014a) *Fabryka sztuki. Podział pracy oraz dystrybucja kapitałów społecznych w polu sztuk wizualnych we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wolny Uniwersytet Warszawy.
- Kozłowski Michał, Sowa Jan, Szreder Kuba (2014b) *Konkluzje badania: prekarność, projekt i miłość do sztuki* [w:] ciż, *Fabryka sztuki. Podział pracy oraz dystrybucja kapitałów społecznych w polu sztuk wizualnych we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wolny Uniwersytet Warszawy, s. 34–76.
- Krajewski Marek (2013) *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 1, s. 29–67.

- Krajewski Marek (2017) „Ja poszerzam”, „Ty poszerzasz”... Poszerzanie pola kultury i wynikające stąd nieporozumienia [w:] Cezary Obracht-Prondzyński, Piotr Zbieranek, red., *Pomorskie poszerzenie pola kultury. Dylematy – konteksty – działania*. Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury, Pomorskie Centrum Badań nad Kulturą UG, s. 29–42.
- Krajewski Marek, Schmidt Filip (2017) *Co to znaczy być artystą? artystką*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 1, s. 69–97.
- Krajewski Marek, Schmidt Filip (2018) *Wyniki badań* [w:] Dorota Folga-Januszewska, Joanna Kiliszek, red., *Wizualne Niewidzialne. Sztuki wizualne w Polsce. Stan, rola i znaczenie*. Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, s. 3–124.
- Kurz Iwona (2019) *Powrót centrali, państwowcy wyklęci i kasa. Raport z „dobrej zmiany” w kulturze*. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Lahire Bernard (2010) *The Double Life of Writers*. „New Literary History”, vol. 41, no. 2, s. 443–465.
- Leśniewski Andrzej (2015) *Wizerunek artysty kreowany rządowymi/samorządowymi politykami kulturalnymi* [w:] Natalia Bryłowska, Anna Pekaniec, red., *Sztuka, polityka, pieniądze. Sytuacja artysty w świecie współczesnym*. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej, s. 51–62.
- Lewicki Mikołaj, Filiciak Mirosław (2017) *Wynalezienie poszerzonego pola kultury*. „Kultura i Rozwój”, t. 1, nr 2, s. 7–31.
- Lysgård Hans Kjetil (2013) *The Definition of Culture in Culture-Based Urban Development Strategies: Antagonisms in the Construction of a Culture-Based Development Discourse*. „International Journal of Cultural Policy”, vol. 19, no. 2, s. 182–200.
- Łazarowicz-Kowalik Marta (2015) *Anatomia sukcesu w nauce. Studium socjologiczne laureatów konkursów fundacji na rzecz nauki polskiej* [dostęp 3 lutego 2020 r.]. Dostępny w Internecie: <[https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1448/praca%20doktorska\\_Marta%20%C5%81azarowicz-Kowalik.pdf](https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1448/praca%20doktorska_Marta%20%C5%81azarowicz-Kowalik.pdf)>.
- Łuczaj, Kamil (2018) *Sytuacja estetyczna w świecie agencji reklamowych. Co socjologia reklamy może zaczerpnąć z estetyki i socjologii sztuki?*. „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 34, s. 64–84.
- Menger Pierre-Michel (2018) *Inequalities in the Arts* [w:] Jeffrey A. Halley, Daglind E. Sonolet, eds., *Bourdieu in Question. New Directions in French Sociology of Art*. Leiden, Boston: Brill, s. 161–180.
- Merton Robert K. (1968) *The Matthew Effect in Science*. „Science”, vol. 159, s. 56–63.
- Młodożeniec Marek, Knapińska Anna (2013) *Czy nauka wciąż ma męską płęć? Udział kobiet w nauce*. „Nauka”, t. 2, s. 47–72.
- Możdżyński Paweł (2018) *Eventy i projekty. Transfery innowacji pomiędzy polem sztuki a życiem codziennym i gospodarką w XX i XXI wieku*. „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 34, s. 7–18.
- Mulkay Michael, Chaplin Elizabeth (1982) *Aesthetics and the Artistic Career: A Study of Anomie in Fine-Art Painting*. „The Sociological Quarterly”, vol. 23, s. 117–138.
- Murzyn-Kupisz Monika, Działek Jarosław, red., (2017) *The Impact of Artists on Contemporary Urban Development in Europe*. Cham: Springer.
- Oseka Andrzej (1975) *Mitologie artysty*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pinheiro Diogo L., Dowd Timothy J. (2009) *All That Jazz: The Success of Jazz Musicians in Three Metropolitan Areas*. „Poetics”, vol. 37, s. 490–506.
- Platman Kerry (2004) *‘Portfolio Careers’ and the Search for Flexibility in Later Life*. „Work, Employment and Society”, vol. 18, no. 3, s. 573–599.
- Prus Robert (1995) *Symbolic Interaction and Ethnographic Research. Intersubjectivity and the Study of Human Lived Experience*. Albany: State University of New York Press.
- Rokicka Ewa, Kruczkowska Patrycja (2013) *Instytucje kultury i ich wykluczeni* [w:] też, red., *Ekskluzja w dyskursie pracowników instytucji kultury*. Łódź: Katedra Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Łódzkiego, s. 2–24.
- Sadura Przemysław (2017) *Poszerzanie bez uprzedzeń. Instytucje lokalne i podziały społeczne w nowym dyskursie o kulturze*. „Kultura i Rozwój”, t. 3, nr 4, s. 53–70.
- Shibutani Tamotsu (1955) *Reference Groups as Perspectives*. „American Journal of Sociology”, vol. 60, s. 562–569.
- Siechowicz Paweł, Wiśniewska Aleksandra, Kurek Przemysław (2016) *Inwestycje w kulturze a bieżąca działalność kulturalna w latach 2001–2013*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Strauss Anselm (1978) *A Social World Perspective* [w:] Norman Denzin, ed., *Studies in Symbolic Interaction*, Volume 1. Greenwich: JAI Press, s. 119–128.

Szreder Kuba (2018) *Instituting the Common in Artistic Circulation: From Entrepreneurship of the Self to Entrepreneurship of the Multitude*. „Praktyka Teoretyczna”, t. 1, nr 27, s. 193–223.

Szulborska-Łukaszewicz Joanna (2017) *Zarządzanie i teatr. O statusie artysty w Polsce*. „Zarządzanie w Kulturze”, t. 18, nr 3, s. 373–394.

Wagner Ina, Wodak Ruth (2006) *Performing success: identifying strategies of self-presentation in women's biographical narratives*. „Discourse & Society”, vol. 17, no. 3, s. 385–411.

Wagner Izabela (2015) *Producing Excellence. The Making of Virtuosos*. New Brunswick: Rutgers University Press.

Walczak Wojciech, Wyrzykowska Katarzyna M., Socha Ziemiowit (2016) *Dynamika karier muzyków w obszarze całego środowiska muzycznego*. Warszawa: Fundacja Polskiej Rady Muzycznej.

Woźniak Wojciech (2013) *Instytucja kultury jako miejsce pracy. Wnioski z wywiadów swobodnych* [w:] Ewa Rokicka, Patrycja Kruczkowska, red., *Ekskluzja w dyskursie pracowników instytucji kultury*. Łódź: Katedra Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Łódzkiego, s. 146–178.

Wyrzykowska Katarzyna M., Zawadzka Kinga (2018) *Wybrańcy czy ofiary losu? Kilka uwag o prestiżu zawodowym osób wykonujących profesje muzyczne w Polsce*. „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 34, s. 149–169.

Zawistowski Władysław (2017) *Poszerzając, nie zapominajmy o punkcie odniesienia* [w:] Cezary Obracht-Prondzyński, Piotr Zbieranek, red., *Pomorskie poszerzenie pola kultury. Dylematy – konteksty – działania*. Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury, Pomorskie Centrum Badań nad Kulturą UG, s. 297–300.

Znanięcki Florian (1937) *Rola społeczna artysty*. „Wiedza i Życie”, t. 8/9, s. 13–31.

Zolberg Vera L (2015) *A Cultural Sociology of the Arts*. „Current Sociology Review”, vol. 63, no. 6, s. 896–915.

## Cytowanie

Stachura Krzysztof (2020) *Bieg z przeszkodami. Ambiwalencje sukcesu artystycznego w poszerzonym polu kultury*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 102–127 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.07>

## The Steeplechase: The Ambivalence of Artistic Success Within a Broadened Field of Culture

**Abstract:** The purpose of the paper is to analyze the ambivalent character of success in the social world of artists. The analysis is conducted taking into account the context of the broadened field of culture, and special attention is paid to the set of meanings that artists attach to success. Much of the discussion revolves around the significance of the transformation of the field of culture for artists' adaptation strategies. In consequence, the paper deals with the reconstruction of managing artist careers while taking into consideration their precarious experiences in the field of arts. Empirical material is used to depict the difficulties and doubts regarding reaching success in art worlds as well as to explain the determinants of the defensive and compensative strategy of managing success. As a result, conclusions are drawn concerning the means artists use to hack the rules of the game in the broadened field of culture.

**Keywords:** artistic success, adaptation strategies, career dynamics, the broadening of the field of culture, cultural sector

# Wiedza w rękę. Wiedza niedyskursywna i czucie ciała pacjenta w zawodzie terapeuty manualnego

Ariel Modrzyk 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.08>

## Słowa kluczowe:

wiedza  
niedyskursywna,  
dotyk, terapeuci  
manualni,  
fizjoterapia, metody  
jakościowe

**Abstrakt:** Czucie ciała pacjenta jako część profesji terapeutów manualnych to tematyka powiązana z pojęciem wiedzy niedyskursywnej. Podstawowym celem artykułu jest przybliżenie czytelnikowi tych zagadnień jako swoistego pomostu, który pozwala interdyscyplinarnie łączyć nauki społeczne z naukami o zdrowiu. Cel ten zakłada przede wszystkim uświadomienie istnienia pewnego elementu wiedzy fizjoterapeutycznej, który – wbrew temu, czego wymaga dominująca w naukach medycznych zobiiektywizowana forma prezentacji wiedzy i badań – łatwo nie poddaje się językowemu wyjaśnieniu i kwantyfikacji. Wraz z tym założeniem najważniejszymi kwestiami, na których koncentruje się artykuł, są: uwrażliwienie na bariery, na jakie napotykają badacze próbujący badać zjawisko czucia ciała pacjenta przy użyciu metod jakościowych; przedstawienie tego, czym jest kompetencja czucia ciała pacjenta; w jaki sposób się jej naucza i ją nabywa oraz w jaki sposób problematyzuje ona dominujące standardy naukowości w naukach medycznych.

**Ariel Modrzyk**, doktor nauk społecznych, fizjoterapeuta, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Autor licznych publikacji w opracowaniach zbiorowych oraz czasopismach oraz dwóch monografiach. Zainteresowania naukowe: socjologia życia codziennego, teoria socjologiczna, socjologia jedzenia, socjologia ciała, posthumanizm.

## Adres kontaktowy:

Wydział Socjologii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Szamarzewskiego 89, budynek C  
60-568 Poznań  
e-mail: arlmodrzyk@gmail.com



**T**erapeuci manualni tym różnią się od wielu profesji medycznych (np. chirurgów, ortopedów, stomatologów, pielęgniarek), że z zasady nie ingerują w ciało pacjenta poprzez jego otwarcie. Poza pewnymi wyjątkami (stosowanie pijawek, igłoterapia) ich działanie polega na stosowaniu dotyku oraz poruszaniu tkankami z zewnątrz, aby wytworzyć efekt wewnętrzny w ciele pacjenta. Ponadto ich działanie polega na holistycznym spojrzeniu na ciało człowieka i szukaniu zależności przyczynowo-skutkowych pomiędzy różnymi częściami układu ruchu (np. relacja między bólem szyi a napięciami w stopach) oraz pomiędzy poszczególnymi układami (wzajemny wpływ układu ruchu i organów wewnętrznych), co stoi w sprzeczności z silną specjalizacją lekarzy. Jeżeli chodzi o sektor terapeutyczno-leczniczy, zarówno lekarze, jak i terapeuci manualni pracują bezpośrednio, dotykając ciała pacjenta, czym różnią się od psychologów, którzy poza pewnymi nurtami (Lowen 1991; 2011) zazwyczaj próbują pomóc poprzez samą rozmowę i wywiad.

Czucie ciała pacjenta (dalej CCP) wśród terapeutów manualnych to tematyka powiązana z pojęciem wiedzy niedyskursywnej. Podstawowym celem artykułu jest przybliżenie czytelnikowi tych zagadnień jako swoistego pomostu, który pozwala interdyscyplinarnie łączyć nauki społeczne z naukami o zdrowiu. Cel ten zakłada przede wszystkim uświadomienie istnienia pewnego elementu wiedzy fizjoterapeutycznej, który wbrew temu, czego wymaga dominująca w naukach medycznych zobiektywizowana forma prezentacji wiedzy i badań, łatwo nie poddaje się językowemu wyjaśnieniu i kwantyfikacji. Tematyka CCP została zbadana przy użyciu jakościowych metod badawczych nauk społecznych, takich jak wywiady pogłębione oraz autoetnografia. Dlatego też drugim celem artykułu

jest pokazanie potencjału tego typu metod w badaniach takich dziedzin wiedzy jak fizjoterapia i nauki medyczne. Wykorzystanie metod badań jakościowych nie tylko jest korzystne dla przedstawicieli nauk społecznych (zdobywanie nowej wiedzy i rozwijanie własnej teorii i pojęć), ale również pozwala na lepsze zrozumienie swojej praktyki przez przedstawicieli świata medycznego. Trzymając się zagadnienia CCP, należy uznać, że pod tym względem jest to temat istotny, ponieważ nie jest odpowiednio dostrzegany na studiach i w materiałach szkoleniowych z zakresu fizjoterapii, a jednocześnie ma niebagatelne znaczenie dla efektywności procesu leczenia pacjenta. Na pewno już samo uświadomienie sobie funkcji tej umiejętności w całym procesie terapeutycznym i ciągle zwracanie uwagi na ten aspekt może przyczynić się do polepszenia warsztatu terapeutycznego początkującego terapeuty manualnego. Oczywiście nie wystarczy zaklinać rzeczywistości, mówiąc „Wiem, że to jest ważne”. Konieczne jest również przemyślenie tego, jak przekazywać taką wiedzę i ją nabywać.

Skupiając się stricte na punkcie widzenia przedstawicieli nauk społecznych, badanie CCP w zawodzie terapeuty manualnego jest kolejnym polem badawczym, które dostarcza nam częściowej wiedzy na temat wiedzy niedyskursywnej. Badając takie różnorodne obszary jej przejawiania się jak rzemiosło, sport, doświadczenie zmysłowe (np. zapachy i smak podczas gotowania potraw), możemy dokonać próby powiedzenia czegoś nowego i bardziej ogólnego na temat pojęcia wiedzy niedyskursywnej. Dlatego prezentowany tekst będzie stanowił użyteczne źródło wiedzy nie tylko dla socjologów nauki, ale również dla badaczy wiedzy niedyskursywnej, zmysłowej i dotykowej (Howes 2005; Krajewski 2005; Obrador 2012; Vannini, Waskul, Gottschalk 2012).

Ostatnim celem artykułu jest przybliżenie czytelnikom niemającym specjalistycznej wiedzy medycznej z zakresu fizjoterapii specyfiki zawodu terapeuty manualnego, którego znacznie społeczne jest ważne, biorąc pod uwagę dane wskazujące na starzenie się społeczeństw na całym świecie, skutkujące tym, że w przyszłości zdecydowana większość osób starszych będzie wymagała pomocy przedstawiciela tego zawodu.

W dalszych fragmentach tekstu najważniejszymi kwestiami, na których się skupiam, są: przedstawienie tego, czym jest kompetencja CCP, w jaki sposób się jej naucza i ją nabywa oraz w jaki sposób problematyzuje ona dominujące standardy naukowości w naukach medycznych. Zanim przejdę do przedstawienia tych zagadnień, chciałbym zarysować metodologię badań oraz pojęcie wiedzy niedyskursywnej.

## Metodologia badania

Opis kompetencji czucia ciała w zawodzie terapeuty manualnego opieram na dziesięciu wywiadach pogłębionych przeprowadzonych w 2019 roku z terapeutami manualnymi. Niniejsze badanie odnosiło się do następujących problemów badawczych.

- W jaki sposób respondenci próbowali zwerbalizować tak subiektywne zjawisko jak CCP? W jakim stopniu da się opisać własne subiektywne doświadczenia za pomocą języka?
- W jaki sposób respondenci nabywali i rozwijali kompetencję CCP?
- W jaki sposób można nauczać inne osoby kompetencji CCP, w tym początkujących fizjoterapeutów?

- Jak jest traktowana kompetencja CCP w obliczu innych, bardziej podatnych na kwantyfikację i standaryzację metod? Jakie są granice, po przekroczeniu których kończy się profesja oparta na nauce, a zaczyna się „szarlataństwo”? Jakie są różnice pod tym względem między fizjoterapeutami manualnymi a osteopatami?

Określenie terapeuty manualny będzie zbiorczo odnosiło się do przedstawicieli różnych szkół terapii manualnej w fizjoterapii (5 wywiadów) oraz osteopatów (5 wywiadów). Jest to do pewnego stopnia podział sztuczny, ponieważ zarówno fizjoterapeuci, jak i osteopaci są terapeutami manualnymi. Mianem terapeutów manualnych możemy określać osoby próbujące wyleczyć pacjenta przy pomocy pracy rąk, takiej jak masaż, nacisk oraz manipulowanie tkankami. Wszyscy terapeuci manualni są jednocześnie fizjoterapeutami, którzy w tym kontekście są najszerzą kategorią zawodową, obejmującą poza terapeutami manualnymi trenerów funkcjonalnych, rehabilitantów w szpitalach oraz osoby pracujące z osobami z głęboką niepełnosprawnością. Zatem osteopaci są również fizjoterapeutami, ponieważ warunkiem uczenia się w szkołach osteopatycznych jest fakt posiadania tytułu magistra fizjoterapii. Mając na uwadze arbitralność tego podziału, rozróżniam terapeutów manualnych fizjoterapeutów oraz terapeutów manualnych osteopatów, ponieważ zazwyczaj taki podział istnieje w środowisku zawodowym. Wynika on w szczególności ze specyfiki i filozofii pracy osteopatów, którzy posługują się wieloma skutecznymi, ale jednocześnie niepotwierdzonymi naukowo technikami terapeutycznymi. Sami osteopaci odróżniają się od pozostałych terapeutów manualnych, ponieważ ich specjalizacja wymaga ukończenia kilkuletniej szkoły, w której znacznie poszerzona jest wiedza z zakresu anatomii i fizjologii ciała człowieka w porównaniu do studiów magisterskich z zakresu fizjoterapii.

Tabela 1. Informacje o respondentach biorących udział w badaniu.

Lp.	Specjalizacja	Płeć	Szczegółowe informacje na temat specjalizacji	Doświadczenie w przedziałach 0–5 lat; 5–10 lat; 10–15 lat; powyżej 15 lat
1	Terapeuta manualny	Mężczyzna	FDM ( <i>Fascial Distirtion Model</i> ), fizjoterapia ortopedyczna	Powyżej 15 lat
2	Terapeuta manualny	Kobieta	Neurologia dziecięca, onkologia	5–10 lat
3	Terapeuta manualny	Mężczyzna	Manipulacje powięziowe Stecco	10–15 lat
4	Terapeuta manualny	Kobieta	Szeroko rozumiana terapia manualna, terapia Kalherborna	Powyżej 15 lat
5	Terapeuta manualny	Kobieta	Fizjoterapia ortopedyczna, terapia Kalherborna	0–5 lat
6	Osteopata	Mężczyzna	Chiropraktyka, osteopatia	10–15 lat
7	Osteopata	Kobieta	Osteopatia	5–10 lat
8	Osteopata	Mężczyzna	Ostepatia, terapia punktów spustowych	10–15 lat
9	Osteopata	Mężczyzna	Osteopatia	5–10 lat
10	Osteopata	Mężczyzna	Masaż głęboki, uczy się w szkole osteopatycznej	0–5 lat

Źródło: opracowanie własne.

Wywiady były analizowane przy pomocy metody kondensacji oraz interpretacji sensu (Kvale 2004: 196–199). W dalszej części cytaty będą oznaczane kodami TM (terapeuta manualny) oraz O (osteopata) wraz z podaniem numeru porządkowego z tabeli respondentów (np. TM1). Zdania wypowiediane przez badacza będą wyróżnione literę „B” (badacz). Natomiast wypowiedzi respondentów będą kodowane poprzez literę „R” (respondent).

Wywiady pogłębione dają możliwość, aby badacz i respondent mogli na bieżąco wyjaśniać zawiłe niuanse praktyki fizjoterapeutycznej związane z tematem badań. Należy jednak zaznaczyć, że ta

metoda posiada swoje ograniczenia. Wywiady pogłębione zakładają, że nośnikiem wiedzy jest język, a jak zaznaczono wcześniej, badana czynność jest trudno poddawana werbalizacji. Jest to powodem zakończenia badania na liczbie 10 wywiadów. Na tym etapie został osiągnięty próg nasycenia empirycznego i ostatnie wywiady niewiele wносиły do otrzymanej wiedzy. Pojawił się on tak szybko, ponieważ tematyka, o której rozmawiano, była związana z wiedzą niedyskursywną, w ograniczonym zakresie przekładalną na język werbalny. Zatem CCP do pewnego stopnia można zrozumieć na poziomie czysto rozumowym poprzez komunikację językową. Jednak głębsze pojęcie jej sensu **wymaga**

**poczucia**, co jest równoznaczne z realną praktyką z ciałem pacjenta. Stąd należy wciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze, prezentowana technika badań mimo swoich ograniczeń okazała się narzędziem, które pozwoliło zrozumieć wiele niuansów CCP, które nie były oczywiste i dostępne poznawczo przed rozpoczęciem badania. Być może badanie to nie oddaje w pełni, czym jest CCP, ale przynajmniej jego rezultatem jest podkreślenie wielu elementów pracy fizjoterapeuty, które są trudno dostępne dla kogoś niezaznajomionego z tą profesją. Po drugie, takie metody jak wywiad pogłębiony należałoby uzupełniać innymi, takimi jak autoetnografia oraz obserwacja wraz z wykorzystaniem materiałów wideo (Jakubowska 2015).

Zasadnym wydaje się założenie, że standardowe metody jakościowe mogą napotykać na podobne granice skuteczności w przypadku badania innych obszarów powiązanych z wiedzą niedyskursywną. Nie oznacza to oczywiście, że powinniśmy zaniechać dyskursywnych technik badawczych, ponieważ mimo swych ograniczeń mogą one poszerzać znacząco wiedzę na temat wiedzy milczącej. Nawet badacze, którzy próbują doświadczyć haptycznie, czym jest CCP, nieuchronnie mierzą się z paradoksem, który polega na tym, że badając wiedzę, co do której istnieje ograniczona liczba słów mogących ją wyrazić i jednocześnie uczynić intersubiektywną, sprawozdanie ze swoich badań ostatecznie muszą ująć w formę językową za pomocą artykułów. Należy zatem prezentowane badanie traktować jako próbę językowego opisu rzeczywistości, która ma w dużej mierze charakter pozajęzykowy. Próba pogłębionej intersubiektywizacji wymagałaby „poczucia” tej wiedzy poprzez praktykę z pacjentem lub własnym ciałem. Zatem jeżeli czytelnicy chcieliby bardziej zagłębić tematykę CCP i ją zrozumieć, musieliby przejść na ten pozajęzykowy poziom.

Jako początkujący praktyk z zakresu terapii manualnej informację, które uzyskałem od respondentów, konfrontowałem z własnymi doświadczeniami. Należy je jednak traktować jako **metodę uzupełniającą**, która przede wszystkim miała na celu intersubiektywizację uzyskanych informacji – ich lepsze zrozumienie na poziomie czucia – poprzez własny zmysł dotyku. W przypadku tej wykraczającej poza dyskursywny poziom metody autoetnograficznej badacz również musi poddać się reżimowi językowej formy sprawozdawczości z badań terenowych. Innymi słowy, bariery, o których wspominam, wynikają z rozbieżności między wielozmysłowym sposobem zbierania informacji przez badacza, które ostatecznie muszą zostać przełożone na formę językową, co nieuchronnie zubaża osiągniętą wiedzę. W takiej sytuacji własne haptyczne konfrontacje treści z wywiadów pogłębionych **na poziomie językowym nie wnoszą dodatkowych sposobów wyrażania językowego** tego, czym jest CCP. Jest to powód tego, że nie będę odnosił się od własnych doświadczeń w dalszych fragmentach tekstu. Nie oznacza to jednak, że badacze CCP oraz podobnych zjawisk powinni zaniechać stosowania tej metody. Była ona narzędziem, które pozwoliło na przygotowanie i przeprowadzenie wywiadów w sposób trafny i pogłębiony. Wspólne doświadczenie dotykowe oraz wiedza teoretyczna pomiędzy badaczem a rozmówcami pozwoliła na lepsze wzajemne zrozumienie językowe. Jest to ważny wniosek dla innych badaczy wiedzy niedyskursywnej, zakładający, że autoetnografia jest instrumentem przygotowującym i niezbędnym do odpowiedniego przeprowadzenia wywiadów pogłębionych, poświęconych tej tematyce.

Status mojej osoby podczas wywiadów trudno jednoznacznie odnieść do standardowego podziału na *outsidera i insidera* (Merton 1972). Z jednej strony by-

łem *insiderem* jako początkujący fizjoterapeuta. Wiedza, którą posiadałem, nie była jednak tak zaawansowana jak u znacznie bardziej doświadczonych w praktyce zawodowej rozmówców. Pozwalała ona na wzajemne zrozumienie i szybkie dekodowanie wyrażeń używanych przez respondentów, które mogłyby być trudne do zrozumienia przez laika. Dzięki niej byłem również wyczulony na pewne szczegółowe aspekty CCP, które byłyby niedostępne dla *outsiderów* (np. bariery w wyczuwaniu określonych struktur na ciele pacjenta). *Outsider* mógłby w jeszcze większym stopniu napotkać na ograniczenia dyskursywnej metody badań świata pozadyskursywnego, co sprawiłoby, że uzyskana wiedza miałaby jeszcze bardziej powierzchowny charakter. Z drugiej strony byłem *outsiderem*, ponieważ asymetria w wiedzy między mną a badanymi sprawiała, że nadal musiałem pogłębiać wiele zagadnień, które dla nich wydawały się oczywiste. Innym aspektem wzmacniającym moją rolę jako *outsidera* było użycie metodologii i wrażliwości nauk społecznych, a nie nauk o zdrowiu. Ta dwoistość sprawiła, że mógłbym zdefiniować swoją rolę jako będącą pomiędzy rolą *insidera* i *outsidera*. Ostatecznie można określić ją jako bycie *semi-insiderem*.

Materiał badawczy jest dodatkowo oparty na analizie kilku atlasów anatomii palpacyjnej oraz podręczników szkół terapii manualnej, które są używane jako materiały dydaktyczne podczas zajęć, na których ćwiczy się CCP na studiach. Prace te mają wartość uzupełniającą podstawowe źródło danych, czyli wywiady pogłębione. Odniesienia do nich mają na celu podkreślenie tego, że niektóre zwroty językowe, metafory oraz sposoby tłumaczenia, czym jest CCP oraz jak należy się jej uczyć, są podobne do tych używanych przez respondentów w ich potocznym języku. Podobieństwa te dowodzą, że zasób słowny opisujący CCP i do-

świadczenia zmysłowe terapeuty manualnego jest ograniczony.

## Wiedza niedyskursywna i czucie ciała pacjenta: pomiędzy naukami społecznymi i medycznymi

Najczęstsze ujęcie wiedzy zakłada, że wiedza to coś, co można werbalnie, językowo, symbolicznie przekazywać, co jednostki mogą uzgadniać między sobą. Wiedzę taką można określić jako wiedzę dyskursywną<sup>1</sup>. Należy zadać pytanie, czy to jest jedyny rodzaj tego, co możemy określić mianem wiedzy. Czy mamy do czynienia z wiedzą, która nie jest możliwa do zwerbalizowania lub jest w ograniczonym zakresie przekładalna na język? Czy wiedza może być zakorzeniona w ciele, poprzez wielokrotnie powtarzalne praktyki? Na to pytanie odpowiada twierdząco Michael Polanyi, zaznaczając, że „więcej wiemy, niż jesteśmy w stanie powiedzieć” (Polanyi 1966: 4 [tłum. własne]; Jakubowska 2015: 173–174; 2017: 10–11). Ten rodzaj wiedzy jest określany mianem **wiedzy niedyskursywnej**. Rozróżnienie wiedzy dyskursywnej od niedyskursywnej często odnosi się do podziału na „wiedzę że” (*know that*) i „wiedzę jak” (*know how*). Tę pierwszą możemy uzasadnić w sposób teoretyczny, jest komunikowalna, można ją przekazywać poprzez podręczniki, staje się zasobem wiedzy wspólnej. Natomiast „wiedzę jak” trudno uzasadnić w sposób teoretyczny, jest przekazywana poprzez praktykę, nie przyswaja się jej przez podręczniki, ale doświadczenie cieleśne. Przykładowo, można zaliczyć do niej rzemiosło, gotowanie, pewne elementy umiejętności sportowych (np. czucie wody, czucie kortu, czucie piłki, czucie

<sup>1</sup> Część prezentowanego artykułu jest zmodyfikowaną wersją fragmentów mojej niepublikowanej pracy licencjackiej zatytułowanej „*Myśleć ręką*”. *Kompetencja czucia ciała w zawodzie terapeuty manualnego*, obronionej na Akademii Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu.

ciała przeciwnika w judo, pamięć mięśniową). Używa się również innych pojęć służących do opisu wiedzy niedyskursywnej. Mają one podobny sens, ale jednocześnie bardziej akcentują poszczególne jej cechy. Należy do nich kategoria „wiedzy milczącej” (*tacit knowledge*) (Polanyi 1966), która podkreśla to, że część naszej wiedzy nie ma charakteru językowego. Po prostu wiemy, jak coś zrobić, ale nie wiemy, jak to wyjaśnić („coś robi się samo”). Przykładowo, wiemy, jak jeździć na rowerze, ale niezwykle trudno wytłumaczyć tę czynność krok po kroku dziecku, które się tego uczy. Wiedzę niedyskursywną też często utożsamia się z kategorią wiedzy zależnej od kontekstu (Jakubowska 2017: 16–17). Jeżeli trener krzyknie: „Mocniej rzuć tę piłkę”, „To był dobry rzut”, „Wybijaj się energiczniej”, to określony komunikat stanie się zrozumiały tylko i wyłącznie poprzez odniesienie tego do ruchu wykonywanego w danym momencie oraz przestrzeni. Komunikat oderwany od tego kontekstu będzie całkowicie niezrozumiały. Ten ostatni przykład uzmysławia nam dodatkowo ważny aspekt wiedzy milczącej. Jest ona często połączona z językiem werbalnym i dopiero wraz z nim staje się zrozumiała. W pewnych sytuacjach jedno bez drugiego nie ma racji bytu. Dana czynność wraz z komunikatem staje się czymś, co jest zrozumiałe dla uczestników określonej interakcji. Samo zachowanie bez dodatków słownych, nawet krótkich („wyżej”, „mocniej”), oraz same słowa bez zachowania stają się trudne do zdekodowania. Inne pokrewne kategorie podkreślają znacznie zmysłów w procesie nabywania wiedzy. Należą do nich pojęcie wiedzy kinestetycznej, sensorycznej lub multisensorycznej. Rola poszczególnych zmysłów w procesie przyswajania wiedzy potwierdza to, że często coś **wiemy, bo czujemy**. Jest to inny rodzaj rozumienia niż rozumowe i językowe przyswojenie. Innym pojęciem, które warto wyróżnić, jest wiedza ucieleśniona. Dzięki tej kategorii podkreśla się, że

jest ona przyswajana, ale też pokazywana innym poprzez ciało (Kaufmann 2004). Oddaje to dobrze stwierdzenie „fach w ręku”. Warto wyróżnić również pojęcie wiedzy motorycznej, czyli nabywanej poprzez ruch, oraz wiedzy praktycznej, nabywanej dzięki powtarzaniu czynności.

Współczesne zainteresowanie pojęciem wiedzy milczącej jest związane z materialistycznym podejściem do ciała wśród części przedstawicieli nauk społecznych. Jest to perspektywa, która dostrzega jego biologiczny, organiczny i „mięśny” wymiar (Bukraba-Rylska 2017: 189–208)<sup>2</sup>. Odróżniana jest ona od podejść z nurtu idealistycznego, interpretatywnego i tekstualnego, które skupiają się na aspekcie symbolicznego nasycania ciała znaczeniami. Ciało w takim ujęciu staje się tworem kulturowym, ideowym. Taki zwrot ku biologicznemu ujęciu ciała daje szansę na szukanie pomostów między naukami społecznymi i biologicznymi, medycznymi. Zabieg taki nie może odbyć się bez prób translacji, czyli przekładania perspektyw tych różnych światów naukowych. Przykładowo, przedstawiciel świata nauk przyrodniczych mógłby zastanawiać się, o czym dokładanie rozmawiamy, mówiąc o wiedzy niedyskursywnej. Jakie procesy cielesne są powiązane z tym zagadnieniem. Z punktu widzenia fizjologii kategoria wiedzy niedyskursywnej i jej pojęcia pokrewne odnoszą się do (Paterson 2009: 766–788; Bringley 2012: 90):

- **Zmysłu dotyku** w postaci receptorów skórnych (eksteroreceptorów), na które składają się nocyceptory, odbierające wrażenia bólu, i mechanoreceptory, odbierające wrażenia do-

<sup>2</sup> Zapewne paradygmatów ujęcia ciała można byłoby wyróżnić więcej. Przedstawienie tego aspektu nie jest jednak celem prezentowanego artykułu. Wspominam tylko o tych dwóch podejściach w celu ukazania wyraźnego kontrastu, pokazującego potencjał pojęcia niedyskursywności.

tyku i ucisku, oraz termoreceptory, odpowiadające za przetwarzanie bodźców termicznych, ciepła i zimna. Wśród narządów czucia można dodatkowo wyróżnić narządy czucia powierzchniowego znajdującego się w skórze, a w największej liczbie na opuszkach palców, języku, podeszwach stóp. Pozwalają one na odbiór między innymi wrażeń termicznych, nacisku, swędzenia. W naszym ciele występują również narządy czucia głębokiego umiejscowione w mięśniach, więzadłach, ścięgnach, które przekazują informacje o stanach zapalnych, ciężarze, kształcie, twardości dotykanych powierzchni, przedmiotów.

- **Propriocepcji**, czyli zmysłu, który za pomocą proprioceptorów znajdujących się w ścięgnach i mięśniach pozwala na czucie położenia części własnego ciała wobec siebie, koordynację mięśni, utrzymanie ich odpowiedniego napięcia względem siebie, i co za tym idzie – odpowiedniej postawy ciała.
- **Kinestezji**, która jest wiązana z czuciem i percepcją ruchu własnego ciała.
- **Zmysłu równowagi** – błędniaka odpowiadającego za utrzymanie równowagi, odbieranie informacji związanych z oddziaływaniem siły grawitacji na ciało.

Zaprezentowany powyżej podział na dyskursywność i niedyskursywność należy traktować jako analityczną typologię. W rzeczywistości te dwa pojęcia tworzą kontinuum, na którym znajduje się wiele pośrednich przypadków. Niektóre czynności mogą być w mniejszym lub większym zakresie przekładalne na teoretyczne objaśnienie. Taki scenariusz ma miejsce w przypadku podręczników

akademickich, w których tłumaczone są ćwiczenia wraz z rysunkami i wykresami (zob. np. Gąsior 2015). Niemniej jednak możliwość odczytania takich instrukcji jest zarezerwowana dla osób posiadających wiedzę ekspercką<sup>3</sup>.

## Na czym polega czucie ciała pacjenta?

Zawód terapeuty manualnego jest ciekawym obszarem do badania społecznego wytwarzania i przekazywania wiedzy niedyskursywnej. Jego specyfika polega na tym, że w głównej mierze opiera się na wiedzy milczącej. Obszarami niedyskursywności w zawodzie terapeuty manualnego są: czytanie niewerbalnego języka ciała pacjenta oraz ocena jego zdrowia poprzez wzrok (postawa ciała, dostrzeganie, czy dotyk wywołuje dyskomfort, obserwowanie zmian wizualnych w tkankach podczas terapii), nauczanie pacjenta ćwiczeń korekcyjnych, umiejętność tłumaczenia schorzeń pacjentowi, czyli przekładanie diagnozy medycznej na zrozumiały język codzienny (na przykład użycie metafor). Zagadnienia te są poruszane w innych kontekstach przez badaczy społecznych, eksplorujących takie zagadnienia jak przekazywanie wiedzy w sporcie (Jakubowska 2017), uczenie się rzemiosła (Sennett 2010). Elementem, który może wprowadzić coś nowego do społecznej refleksji na temat wiedzy niedyskursywnej, jest CCP, obejmujące diagnozowanie oraz leczenie poprzez techniki manualne. Tematyka czucia ciała pacjenta odnosi się przede wszystkim do

<sup>3</sup> Granice między wiedzą dyskursywną i niedyskursywną są zmienne i historyczne. To, co obecnie wiemy, ale nie potrafimy wyjaśnić, w przyszłości może być poddane badaniom naukowym, skwantyfikowane i w sposób zrozumiały przełożone na teorię. Przykładowo, Frederick Winslow Taylor, twórca metody naukowego zarządzania organizacją, prace rzemieślnicze rozłożył na pojedyncze ruchy i przydzielił je osobnym pracownikom, co rozwinęło technologię pracy taśmowej. Biomechanika jako nauka oraz takie narzędzia pomiarowe jak system *motion capture* są wykorzystywane do mierzenia subtelnych i niewidocznych dla oka wzorców ruchowych.

kwestii badania palpacyjnego (wyczuwanie struktur cielesnych przez dotyk). Nie jest to oczywiście jedyny aspekt CCP. Oprócz palpacji należy do niego zaliczyć wykonywanie testów diagnostycznych oraz technik terapeutycznych (np. mobilizacje, manipulacje stawów). Palpacja w książce Leona Chaitowa oraz Sandy Fritz jest opisywana następująco:

Palpacja dostarcza informacji sensorycznej, którą mózg interpretuje jako: temperaturę, teksturę, wilgotność, elastyczność, napięcie tkankowe, grubość, kształt, drażliwość, ruch. By wykorzystać pełnię możliwości w tym zakresie, należy własne palce nauczyć czuć, myśleć, widzieć i wiedzieć. Niektórzy czują przez własne palce badające ciało pacjenta, inni widzą struktury znajdujące się pod opuszkami palców, przywołując do świadomości obrazy zarejestrowane podczas anatomii, jeszcze inni myślą, które odczucia są normalne, a które nie, lub dzięki doświadczeniu nabytemu w długotrwałej praktyce wiedzą, że odczucia są rzeczywiste i właściwe. (2007: 80)

Atlas anatomii palpacyjnej *Przewodnik po ścieżkach ciała* rozpoczyna się przedmową, której fragment warto zacytować, ponieważ dobrze opisuje naturę nauki palpacji i jej niedyskursywności.

Znane jest powiedzenie Konfucjusza, który wieki temu przedstawił klucz do zdobywania wiedzy: „Powiedz mi, a zapomnę. Pokaż mi, a zapamiętam. Pozwól mi zrobić, a zrozumiem”. Anatomia palpacyjna jest najlepszym sposobem poznania budowy ciała człowieka. To metoda uczenia się, która angażuje wszystkie zmysły, pozwala w dosłowny sposób „zrobić”, czyli dotknąć – żeby zrozumieć. Autor znalazł sposób na uruchomienie naszej wyobraźni, co, jak wiadomo, pozwala naszej pamięci lepiej zakodować i potem odtworzyć poznane wiadomości. (Schleip 2018)

Badanie dotyczące czucia ciała pacjenta w zawodzie fizjoterapeuty różni się od większości badań dotyczących niedyskursywności tym, że nie chodzi w nim o czucie własnego ciała (uczenie się ćwiczenia sportowego), ale ciała kogoś innego (pacjenta). Dodatkowo w tym kontekście badamy nie relację własnego ciała z przedmiotami (rzemiosło i narzędzia pracy, pewne sporty, takie jak szermierka) lub żywiołami (czucie wody, czucie kortu), ale relację ciała z innym ciałem. Można zastanowić się, w jakich innych kontekstach można badać wiedzę milczącą w kontekście dotyk ciało–ciało. Należałoby do nich kontakt intymny (seks, przytulanie się, przekazywanie sobie informacji poprzez dotyk między partnerami), głaskanie i masowanie zwierząt, rywalizacja sportowa (sporty walki, w szczególności takie jak judo, ju-jitsu, zapasy), kooperacja poprzez dotyk (taniec), diagnoza (odsłuch, badanie brzucha), terapia (praca lekarza, pielęgniarki). Praca terapeuty manualnego przynależy do tego ostatniego kontekstu i stanowi jego sprofesjonalizowaną formę, odróżniającą go od terapii dotykowych, które nie są oparte na nauce (znachorzy, medycyna alternatywna).

### **Jak możemy rozumieć wysokie kompetencje w zakresie czucia ciała pacjenta?**

Respondenci zaznaczali, że CCP powiązane jest z dostrzeganiem następujących właściwości ciała: temperatury, ukrwienia, którą oddaje barwa skóry; obręzków oraz jędrności.

Jak najbardziej, dlatego że rzeczywiście bardzo często, na przykład jeśli chodzi o pacjentów, o także pacjentki, to występuje choćby nawet róża limfatyczna, czyli no tkanka jest wtedy bardziej ścięta, ucieplona, więc myślę, że dotyk, dotykiem,



tę temperaturę ciała każdy z nas, nawet jeśli nie jest fizjoterapeutą, to odczuwa. Więc tutaj nie trzeba nawet jakichś wielkich, wielkich doświadczeń fizjoterapeutycznych, żeby odróżnić różne rzeczy. Bardzo często ma trochę inny kolor, odróżnia się ta tkanka. Jest mniej taka jędrna, mniej ukrwiona, nie wiem, to są pola często jakieś, jakieś właśnie bardziej blade, czyli mniej właśnie takie, jak powiedziałam, ukrwione. Tak że to też widać. No i też czuć. Wielu pacjentów, których ja mam, jestem na specjalnych projektach przeciwobrzękowych, no i choćby nawet wizualnie widać po prostu, że tam ta limfa wylewa się do tkanek okalających, do przestrzeni śródtkankowej. No i wprowadzanie tego też nie jest gdzieś tam proste. I to widać. Widać. I no w praktyce też czuć. To nawet właśnie, może to czasami trudniej to wyjaśnić, mówiąc komuś [...]. (TM2)

Najważniejszym elementem CCP jest umiejętność rozróżnienia zdrowej tkanki od chorej. Należy zastanowić się, na czym polega odczucie patologii w tkance. Do jej opisu używa się różnych pojęć, które można zredukować do pojęcia „**restrykcji**”, „**bariery**”, „**oporu**”, który stawia tkanka dotykającemu fizjoterapeucie. Jedną z ważnych kompetencji w tym kontekście byłoby dostrzeganie różnicy między stanem sprzed i stanem po terapii. Innymi słowami, dostrzeganie zmian w tkance, czyli znikających „**restrykcji**”, „**barier**”.

[...] tkanka nowotworowa jest bardziej odporna, jest trochę, no ze względu nawet na tą swoją mutację, po prostu, zupełnie inaczej się wyrażająca. I w takiej najprostszej charakterystyce to można powiedzieć, że ona jest taka właśnie bardziej, bardziej zbita, bardziej solidna, bardziej jasna w dotyku. (TM2)

Zatem tkanka zdrowa, „normalna” nie stawia oporu. W takiej sytuacji dającą się zobiektywizować

oceną byłby zero-jedynkowy werdykt istnienia oporu tkanki lub jego braku. Natomiast określenie jego wielkości stanowi subiektywne odczucie fizjoterapeuty.

Palpację wykonuje się poprzez przesuwanie własnych palców, ślizgając tkankę pacjenta w płaszczyźnie poziomej lub naciskając ją w płaszczyźnie pionowej. W tym drugim przypadku chodzi o siłę nacisku. Praktycznie wszyscy rozmówcy, którzy wspominali o tym aspekcie, zaznaczali, że „**mniejsza siła**” nacisku dostarcza większej liczby informacji i jest wskaźnikiem lepszej palpacji.

[...] jeżeli zbyt agresywnie zaatakuję mięsień, to on mi nie odpowie prawidłową sprężystością, taką, jaką ma w rzeczywistości, tylko patologicznie wędzie w napięcie i wtedy ta moja praca będzie nieefektywna. (O8)

Zatem palpując, nie powinniśmy wytwarzać zbyt silnych stresorów wobec tkanek. Osteopata wskazuje, że symbolizuje to „**podążanie za tkanką**”.

Ja się nie skupiam na danych technikach, jakie wykonuję. Mnie po prostu prowadzi ciało pacjenta. Nie wiem, w jaki sposób mam ci to wytłumaczyć. (O7)

Z powyższego cytatu można wyciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze, terapeuta, naciskając na tkankę, powinien być przez nią „**prowadzony**”, tak jak ktoś prowadzi nas za rękę. Innymi słowami, nacisk nie powinien wymuszać ruchomości tkanki w określonym kierunku, tylko powinien opierać się na takiej sile, która zachowa jej naturalną ruchomość. Po drugie, jest to element palpacji, który „**trudno wytłumaczyć**”, co wskazuje wprost na typowy problem z przełożeniem wiedzy niedyskursywnej na płaszczyznę języka werbalnego. Użycie małej siły nie

oznacza, że nie jesteśmy w stanie wyczuć tego, co znajduje się w głębokich warstwach ciała pacjenta. Zdaniem terapeutki manualnej dobra palpacja jest zarazem delikatna, ale również „głęboka”.

Osoby, które mają bardzo dobrą palpację, można ich palpację poznać po tym, że wcale nie jest silna, jeśli chodzi o aplikowany nacisk, a zarazem jest głęboka, ponieważ dociera do głębi leżących struktur. I jeśli się jest pacjentem, to bardzo łatwo można wyczuć różnicę pomiędzy docieraniem w głąb, a naciskaniem mocno. (TM3)

Jak małej siły powinniśmy użyć, trudno wyjaśnić poprzez słowo „mała”, ponieważ to subiektywna kategoria. Zamiast tego można posłużyć się obrazowym przykładem.

Jak pana prowadzącego kurs zapytano, jaka siła właśnie powinna być użyta do tej zwłaszcza palpacji czy technik tam, powiedzmy, terapeutycznych w stopniu pierwszym, to on powiedziałby, że tak, że gdyby pomiędzy palcem a ciałem terapeuty znalazła się mucha, to jej się nie powinny ugiąć kolana. (TM1)

Oprócz nieinwazyjności i głębokości palpacja powinna być „czuła”. Mistrzami jej są ci, którzy potrafią wyczuć subtelne i małe szczegóły w ciele pacjenta.

W czym jest większa trudność. Tak. No dużo rzeczy dla mnie jeszcze stanowi wyzwanie. Generalnie rzecz biorąc, no są, są struktury, no im mniejsza struktura, tym jasne, że będzie trudniej wyczuć. Więc bierzmy na to na przykład trzustkę, która jest głęboko, daleko. Ją wyczuć dobrze, no to już naprawdę jest rzecz szalenie trudna. Przysadka mózgowa. Mówię teraz o teoretycznie abstrakcyjnych rzeczach, ale potencjalnie da się to, da się to wyczuć. (O9)

R: [...] czy sprawdzałeś, zamykałeś oczy i sprawdzałeś strukturę zwykłej tkanki a tkanki z tatuażem?

B: Nie.

R: To sobie to sprawdź. I ja mam takie czucie, że właśnie jestem ci w stanie dokładnie określić, gdzie ten tatuaż przebiega. W sensie, w którym miejscu się kończy.

B: Aha, gdy masz zamknięte oczy.

R: Gdy mam zamknięte oczy. (TM5)

Podczas wywiadów w szczególności osteopaci wyróżniali własne podejście jako to bazujące na dużej wrażliwości w CCP. Zaznaczano, że standardowe „czucie fizjoterapeutyczne” to czucie konkretnego miejsca w ciele lub struktury. „Czucie osteopatyczne” to zdolność do czucia całego ciała pacjenta. Dodawano również, że czucie osteopatyczne jest ukierunkowane na bardziej subtelne rzeczy i szczegóły, które często umykają szeregowym fizjoterapeutom.

To, czym w dużej mierze różni się osteopatia od fizjoterapii, jest właśnie [śmiej] ta wrażliwość na te subtelne rzeczy. Bo to, co interesuje osteopatę, to fizjoterapeuta może gdzieś tam czasami ominąć, bo nie był po prostu tego nauczony wcześniej, bo skupiał się na dużych rzeczach, pod tytułem zablokowany staw, napięty mięsień właśnie, oczywiście, ja to upraszczę bardzo mocno. Ale to właśnie o to nam chodzi, że osteopata będzie skupiał się często na takich super subtelnych rzeczach, które normalnie by umknęły. I dlatego skuteczność też jest w wielu przypadkach wyższa osteopatii, tylko że osteopatii nie należy do końca porównywać do fizjoterapii, bo to są dwie różne dziedziny. (O9)

Zatem palpacja powinna być delikatna, głęboka i czuła. Wszystkie te trzy cechy są ćwiczone poprzez praktykę i edukację na studiach oraz kursach. Brak tych zdolności w szczególności widać wśród

studentów fizjoterapii, którzy dopiero rozpoczynają naukę CCP.

Wiesz co, jeżeli chodzi o palpację, to tak zauważyłem, tak jak ci mówiłem, że na ogół ci, którzy byli spokojniejsi, delikatniejsi [...] byli wyciszeni emocjonalnie na samym początku, czyli, wiesz, nie ładowali się gdzieś tam palcami, głęboko szukali na siłę, to bardzo często gdzieś tam początkowo odnosili lepsze rezultaty, niż ci, którzy, wiesz, na chłama gdzieś tam próbowali coś znaleźć. (O10)

### Metafora jako podstawowe narzędzie językowe transmisji czucia ciała pacjenta

Wiedząc, czym jest CCP, należy zadać sobie pytanie, jak jest ono przekazywane. Intersubiektywizacja CCP kończy się w momencie, kiedy pojawia się wspólnota czucia, czyli doświadczania podobnych wrażeń i ich adekwatnego rozpoznawania. Pierwszym krokiem, aby doszło do takiej sytuacji, jest wstępne wyobrażenie sobie, co dokładnie należy poczuć. Dopiero w dalszej kolejności ćwiczy się kompetencje, które mają to umożliwić. Ten pierwszy krok często jest pokonywany przy użyciu metafor. Metafora wydaje się być najlepszym instrumentem językowym tłumaczącym specyfikę tego, co się czuje, ponieważ z zasady tłumaczy to, co nieznanne poprzez to, co znane, pozwalając uruchomić wyobraźnię i szukać podobnych doświadczeń w innych, bardziej uniwersalnych obszarach. Metaforami posługują się zarówno autorzy podręczników, jak i respondenci. Można je uznać za podstawowe i uniwersalne narzędzie językowe (używane w różnych kontekstach przekazywania wiedzy takich jak podręczniki, zajęcia praktyczne, wywiady) tłumaczenia wrażeń, które odczuwa się podczas palpacji. W taki sposób czucie pewnych struktur tłumaczy na przykład Stephen Typaldos. Książka Typaldosa wyróż-

nia się tym, że podaje się w niej barwne i oryginalne porównania i metafory, opisujące doznania dotyku patologicznej tkanki. Oto kilka przykładowych metafor: „gąbczasty marmur”; „uczucie topnienia”, gdy tkanka wychodzi ze stanu patologicznego; „kolumna kręgosłupa” jako „stos monet”, podskórna pomarszczona tkanka jako „fala”, deformacje powięzi jako „soczewica”, „skręcona wstążka”, „rant taśmy”, „węzeł”, „gotowany groszek”, „ziarno soli”, „migdał”, „krawędź gumki od ołówka” (Typaldos 2002: 27, 28, 127, 265, 267 [tłum. własne]). Natomiast Andriew Biel porównuje strukturę powięzi do „wnętrza pomarańczy”, a powierzchnię mięśni poprzecznie prążkowanych do „nieoszlifowanej deski” (Biel 2018: 11). Wywiady z terapeutami manualnymi dostarczają innych obrazowych metafor: densyfikacje jako sklejenia powięziowe; punkt spustowy jako „ziarenko grochu”, „piasku”, „koralik”; deformacje powięziowe jako „końcówka wkładu do długopisu”; inne patologie jako „gąbczasta kuleczka”; napięte włókna mięśniowe jako „nitki” lub „struny”.

R: [...] tak sobie można to wizualizować [...] bombka jest dobrą analogią.

B: Jako głowa, czaszka?

R: To jest, tak. To można tak sobie to wyobrazić, że to jest tak delikatne, że jeśli zbyt mocno, to bombka pęknie. (TM1)

No jeżeli mamy napięty, napięty pęczek włókien mięśniowych, no to ktoś powie, że jest to sznureczek jakiś albo struna, którą można brzdękać, na przykład, w jakimś tam środowisku, które ma inną właśnie konsystencję. I tu jest nagle coś, co brzdęka. Albo troczki, na przykład, rzepki czy troczki, w okolicy stawu skokowego, ze względu na taką bardziej prążkowaną strukturę tej tkanki łącznej, też chrupią troszkę pod palcami. Można pstrykać, jakbyśmy po tkaninie prążkowanej przejeżdżali i to akurat wdzięcznie poddaje

się takim opisom jakimś naśladowującym jakieś inne zjawiska czy dźwięki. To też tak się mówi. I to ułatwia wyszukiwanie. (TM3)

Myślę, że takie metafory są przydatne, bo one ułatwiają wyobrażenie sobie tej struktury. Bo jeżeli mówimy o punkcie spustowym, to on nigdy nie dotyczy stu procent włókien danego mięśnia, tylko właśnie jakiegoś tam odsetka dotyczy. Więc to może być taka grudeczka. To może być to ziarenko piasku. Dlatego to powinno uzmysłwić, chociażby osobie uczącej się, w jaki sposób powinna dokonywać tej palpacji. Jeżeli ona chce rzeczywiście znaleźć to ziarenko piasku albo tą grudeczkę, no to nie może tej dłoni przykładać co pięć centymetrów i szukać tej grudeczki, a niektórzy w ten sposób tak to robią, odrywając ją. Jeżeli szukam tego ziarenka piasku, no to muszę przesuwać dosłownie o milimetry [...], żeby to miejsce znaleźć. To może po prostu pomagać w uzmysłowieniu, wyobrażaniu sobie, tego, co robię. Szukam tego ziarenka, tego włókienka, które właśnie jest bolesne, które nie pozwala temu mięśniowi się dokładnie rozluźnić. (TM4)

Przedstawiane metafory służące do opisu doświadczeń dotykowych są przykładem zbiorowego radzenia sobie z barierami w przekazywaniu wiedzy niedyskursywnej przez terapeutów manualnych. Bariery te są wspólne tej grupie zawodowej od początku jej istnienia. Zbiór słów, porównań i metafor, których używa się do opisu CCP, należy traktować jako językowy rezultat wielopokoleniowych zmagania z barierami w intersubiektywizacji CCP. Można uznać, że ta grupa zawodowa radzi sobie z tym bardzo dobrze, ponieważ dzięki odwołaniom do uniwersalnych doświadczeń dotykowych (ziarenko piasku), nawet laicy mogą wyobrazić sobie (ale nie poczuć), na czym polega specyfika tkanki o nieprawidłowej konsystencji.

## Proces nabywania wiedzy dotyczącej czucia ciała pacjenta

Jednym ze sposobów nauki CCP jest czytanie książek, które opisują jego specyfikę oraz dają wskazówki, jak je rozwijać. Książki dotyczące anatomii palpacyjnej są wzbogacone ilustracjami, rysunkami oraz zdjęciami (np. Tixa 2008). Pokazywane są na nich struktury, warstwy ciała oraz przyłożone do nich dłonie, co ma pozwolić czytelnikowi wyobrazić sobie czynność palpacji. Oprócz tego pojawiają się w nich praktyczne porady. Przykładowo, Biel zaznacza, że najlepszą metodą nauki palpacji jest bezpośrednie sprawdzanie tego, co się „przeczytało”, na własnym ciele lub ciele kogoś innego. Dodatkowo warto stosować delikatny dotyk, utrzymywać spokojny oddech, wizualizować dotykany punkt, werbalizować własne odczucia na głos. Palpacja, zdaniem Andrieu Biela, opiera się na trzech podstawowych zasadach (2018: 8).

Poruszaj się powoli. Pośpiech zakłóca czucie.

Unikaj używania nadmiernie silnego nacisku. Im mniej, tym naprawdę lepiej.

Skup się na swoich odczuciach z dłoni. Innymi słowy, bądź obecny.

Można streścić te zasady do następujących haseł: powoli, delikatnie, uważnie. Oprócz takich praktycznych porad Biel sięga ponownie po metaforyczny język. „Zamiast naciskać na mięśnie i inne tkanki, spróbuj «zaprosić» tkanki, żeby to one znalazły twoje dłonie” (Biel 2018: 5).

W pewnym zakresie CCP jest przekazywane i możliwe do wytłumaczenia za pomocą dyskursywnych form wiedzy, takich jak książki. Na pewno bogaty materiał ilustracyjny oraz metafory, poprzez które próbuje się porównać pewne

powszechne doznania dotykowe (np. groszek) do dotykanej struktury, są użyteczne. Przyszły praktykant może przed przystąpieniem do pierwszych prób palpacji wstępnie wyobrazić sobie doznania zmysłowe oraz „widzieć” struktury, które znajdują się pod powierzchnią skóry. Niemniej jednak niedyskursywny charakter CCP sprawia, że te konwencjonalne formy przekazywania wiedzy posiadają duże ograniczenia i nie mogą stanowić głównego filaru procesu edukacji.

Co może oznaczać „dotykaj delikatne”? To określenie można rozumieć w różny sposób. Sprawia to, że najważniejsza w tym przypadku jest praktyka oraz bezpośredni kontakt między nauczycielem i uczniem, pozwalający na wymianę własnych doświadczeń na bieżąco. Taka forma edukacji ma miejsce na studiach fizjoterapeutycznych na zajęciach, na których są ćwiczone techniki terapeutyczne, oraz przede wszystkim na różnego typu specjalistycznych szkoleniach. Respondenci podkreślali, że pomiędzy studentami są różnice w szybkości rozwijania kompetencji CCP. Tych, którzy nie posiadają odpowiednich predyspozycji, określali jako mających „drewniane” lub „ciężkie” ręce. W sposób biologiczny tłumaczyli to „gorszymi predyspozycjami genetycznymi” lub „mniejszą ilością zakończeń nerwowych” na opuszkach palców.

Podczas wywiadów pojawiły się głosy mówiące, że na studiach nie podkreśla się wystarczająco znaczenia CCP. Podobna sytuacja zdarza się również na szkoleniach.

[...] na pewno jest zaniedbana ta palpacja na studiach i w ogóle anatomia jest mocno zaniedbana na studiach. Nie mówię, że jest słaba, tylko uważam, że powinna być o wiele mocniej i lepiej prowadzona, powinni mieć dużo więcej zajęć, przynajmniej

w przypadku fizjoterapeutów, tak samo fizjologia. Ale głównie ta anatomia jest tak mocno, no uważam, że powinni mieć dużo, dużo więcej zajęć. Żeby pewne rzeczy gdzieś tam zrealizować, bo tak naprawdę to jest no, to jest człon, na którym się opiera, wiesz, cała reszta. (O10)

Akurat na szkoleniach nie zawsze się na to, mam wrażenie, zwraca do końca uwagę. Chyba, że ktoś zada tego typu pytanie. I wtedy się wywiązuje dyskusja. Ale na tych kursach, na których bywałam, to niekoniecznie zwracano aż tak mocno na to uwagę. Po prostu było badaj, sprawdzaj, na tej zasadzie. Nie czujesz, rób jeszcze raz. Zrób to jeszcze raz. Spróbuj jeszcze raz. Porównaj ze zdrową kończyną, jeżeli nie jesteś pewna. Na tej zasadzie. (TM4)

Ten brak najprawdopodobniej wynika z niedyskursywności CCP, która tworzy liczne bariery w jej nauczaniu. Powodem tego jest również założenie, że nie ma lepszego sposobu na nauczanie się CCP niż praktyka i ćwiczenia.

Transmisja CCP, podobnie jak wielu innych umiejętności związanych z wiedzą niedyskursywną, jest spowolniona, nie odbywa się w momencie pokazu, tłumaczenia, szkolenia. Oznacza to, że fizjoterapeuta biorący udział w szkoleniu może nawet po kilku latach zrozumieć, o co dokładnie chodzi w danej technice. Wówczas zaczyna się czuć początkowo abstrakcyjnie brzmiące słowa.

Ja generalnie zjazdy osteopatyczne w czasie nauki zazwyczaj pojmowałem tak dwa lata po nim. Musiałem dwa lata pracować dopiero technikami i tym, co się tam nauczyłem, a i tak jeszcze wielu, wielu rzeczy nie rozumiem. Albo myślę, że jeszcze jest bardzo daleka droga do tego, żeby to wszystko zrozumieć, zastanawiam się, czy życia starczy. (O1)

I z tego też tytułu wielu terapeutów po kursie albo w trakcie kursu jest sfrustrowanych, że instruktor pokazując im jakąś tam technikę, nie mają tego odczucia, jakie powinni poczuć, że on im relacjonuje, jakie wrażenie powinni mieć, a oni tego nie czują. I to niestety, żeby to złapać, to czucie takie tkanki czy czucie dysfunkcji, to wymagana generalnie jest praktyka. Tego bez praktyki się nie uda wykonać. Trzeba mieć oczywiście wiedzę. Ale trzeba ileś tam tych pacjentów przerobić w życiu [...]. I ja to oceniam teraz po latach, że jak nawet pokazuję komuś technikę i kogoś uczę tej techniki, to ta technika dla mnie jest po prostu prosta, prawie że intuicyjna i ja te napięcia czuję. Ktoś później po mnie chwyta tego pacjenta i mówi, że „kurka, zupełnie nie potrafię tak zrobić, zupełnie tego nie czuję”. (O8)

W przypadku CCP potrzeba czasu włożonego w przyswojenie określonej wiedzy poprzez jej ucieleśnienie. Dopiero w momencie, gdy zarówno na poziomie „głowy” (układu nerwowego) zrozumie my i ciała (układu mięśniowo-powięziowego) poczuujemy, dokonuje się transmisja wiedzy. Przyswajanie i ucieleśnianie wiedzy jest procesem ciągłym. Terapeuci manualni twierdzili, że zawsze jest coś nowego do nauczenia się i każdy przepracowany dzień stanowi kolejny mały krok ku mistrzostwu w czuciu ciała pacjenta.

[Na początku mojej pracy zdarzało się to – przyp. AM] co pacjenta: eureka, eureka, eureka, eureka. Kurde, masakra. Ja to czuję. To jest niesamowite. [...] to się dzieje cały czas później, tylko że to są bardzo drobne rzeczy. To trzeba właśnie umieć zwrócić na to uwagę, nie wiem, wpakować ręce w środek brzucha i powiedzieć „czuję mięsień biodrowo-lędźwiowy, no wow, bo jest taki, no jak, jak go nie wyczuć, nie?” Tylko chodzi o to, żeby poczuć, gdzie on jest napięty i czy rzeczywiście ja muszę rozluźniać ten

mięsień, czy może wystarczy zrównoważyć jakieś napięcie. Wyczuć centrum tego. I teraz, to może, o czym pan nie wie, ale robi pan, robi pan badania na temat czucia... Dzięki rozwiniętemu czuciu myślę, że już na jakimś poziomie to czucie mam, jestem w stanie określić [...], gdzie dokładnie jest centrum tego napięcia, gdzie jest jakby taki spadek energetyczny wewnątrz, wewnątrz ciała pacjenta. (O1)

W tym kontekście kartezjański podział na ciało i umysł jest problematyczny, ponieważ przyswojenie wiedzy ma miejsce nie w momencie, gdy coś jest zapamiętane, ale gdy jest poczuwane na poziomie cielesnym i następnie manualnie zastosowane przy pomocy rąk – podstawowego instrumentu terapeuty (Mauss 2001: 201–211). Czasami wręcz nadmierne myślenie może zaburzać terapię.

Naprawdę **nie umiem tego ubrać w słowa!** [wyróżn. AM] Bo myślenie czasami nam trochę zaburza. Powinniśmy **myśleć ręką** [wyróżn. AM], ona czuje. To ona czuje i ona nam jakby mówi, co my mamy robić. Jak włączymy mózg do tego albo pacjent odezwie się, to jest jakby to zaburzone. (O7)

Respondenci podkreślali, że nauka i praca każdego terapeuty manualnego jest ciągłym oscylowaniem pomiędzy dyskursywnymi i niedyskursywnymi wymiarami wiedzy, pomiędzy wiedzą teoretyczną a ucieleśnioną praktyką terapeutyczną, pomiędzy tym, co przekazywane językowo a tym, co jest czute. Struktury anatomiczne ciała pacjentów muszą być zapamiętane (przykładowo przyczepy mięśnia). Wiedza taka jest jednak mało praktyczna z punktu widzenia zawodu terapeuty manualnego. Dopiero umiejętność wyszukania określonych struktur, czucia ich, manipulowania nimi pozwala na leczenie pacjenta. Ponadto wiedza anatomiczna przedstawiana w podręcznikach często ma się nijak do różnico-

wania anatomicznego poszczególnych osób. Każdy pacjent wraz ze swoją charakterystyką (płeć, ilość tkanki tłuszczowej, typ budowy ciała) stawia określone wyzwania związane ze znalezieniem i manipulacją daną tkanką. Dlatego też terapeuci z czasem wyrabiają w sobie coś, co można nazwać wyobraźnią anatomiczną lub subiektywnym skanerem ciała. Wyobraźnia ta polega na umiejętności tworzenia obrazów mentalnych tego, co znajduje się pod skórą pacjenta i co się z tym dzieje. Takie kontekstualizowanie wiedzy anatomicznej do konkretnych przypadków można nazwać procesem budowania coraz pełniejszego obrazu żywego ciała pacjenta.

[...] to zupełnie inaczej wygląda. Mamy zupełnie inne wyobrażenie. Jak te mięśnie mogą mieć dwa milimetry na przykład. A na atlasie wygląda jakby to był gruby kawał mięśnia. [...] Na przykład te mięśnie wszystkie, które są z tyłu na plecach, to one są wszystkie są dosyć cienkie [wywiad terapeutka manualna]. (O7)

### Kilka praktycznych sposobów przekazywania CCP

Jak było wspomniane, CCP nabywa się poprzez praktykę. Nie oznacza to jednak, że nie istnieją konkretne praktyczne metody jej nauczania. Niektóre z nich są uniwersalne i stosowane w różnych miejscach, w których znaczenia nabiera wiedza niedyskursywna (np. pokaz), a inne są specyficzne dla CCP. Po pierwsze, wykorzystywane są tradycyjne metody przekazywania wiedzy poprzez **pokaz i jednoczesne tłumaczenie**. Między innymi na szkoleniach prowadzący może **prowadzić rękę** uczącego się, pytając, czy ten czuje poszczególne struktury.

Więc na tym szkoleniu jak byłam i na przykład miałam problem z jakąś techniką, no to podchodził in-

struktor, on to robił na tobie, żebyś mniej więcej mógł się zapoznać z tym, jak ty to odczuwasz, a później stawał za tobą i wykonywał ten ruch razem z tobą. I w ten sposób miałam w pamięci, jak jest, powiedzmy, jak on to zrobił, jak ta technika wyglądała. I później kilkakrotnie po prostu cały czas starałam się osiągnąć ten sam stopień, powiedzmy, trakcji czy danej techniki. (TM5)

Po drugie, korzysta się z różnego typu **metod pośrednich**. Bezpośrednie rozwijanie CCP odbywa się poprzez dotyk innych ludzi. Można to robić również w sposób pośredni przy użyciu przedmiotów i substancji, do których można zaliczyć między innymi ćwiczenia delikatności dotyku poprzez ściskanie balonu, wyczuwanie bardzo małych przedmiotów poprzez poduszkę lub użycie mąki kukurydzianej.

Mogą być techniki pośrednie i bezpośrednie. Spotkałam się z czymś takim, że w technice na przykład pośredniej, tacy moi koledzy, którzy prowadzą kurs masażu tkanek głębokich, to oni chcą pokazać, w jaki sposób powinno się subtelnie wchodzić w mięsie [...]. I oni robią tak, że chyba w misce z wodą wsypują mączkę kukurydzianą, która gęstnieje, i jeżeli się mocno zaatakuję tą ręką tą mączkę, to ona twardo reaguje, a jeżeli powoli, to, to ręka wchodzi. [...] Więc to jest taka trochę technika pokazująca, że w podejściu do tkanki trzeba być takim trochę subtelnym, powolnym, żeby to poczuć. (O8)

Po trzecie, palpację można **ćwiczyć również na sobie**. W odróżnieniu od pacjentów nasze ciało jest cały czas dostępne dla nas. Dotykając siebie, jednocześnie czujemy – mamy symultaniczny dostęp do dwóch perspektyw dotykającego i dotykanego. Można uznać, że pierwszym i najważniejszym pacjentem dla terapeuty manualnego jest on sam i po-

znając dobrze własną anatomię, będzie mu łatwiej zrozumieć anatomię innych ludzi.

Po czwarte, kolejną możliwością rozwoju CCP jest **czasowe zdystansowanie się względem innych zmysłów** i skupianie się tylko na dotyku. Chodzi przede wszystkim o ograniczenie dopływu bodźców poprzez zamknięcie oczu, co pozwala się uważniej skupić na doświadczeniach haptycznych.

Myszę, że gdyby porozmawiać z doświadczonym praktykiem klasycznego masażu leczniczego, który dziś nie jest przecież traktowany jako jakaś nadzwyczajnie odkrywczą metodą leczniczą, to miałyby ta osoba również wysoko rozwiniętą wrażliwość palpacyjną, z której zwykle w tym środowisku słynne były osoby niewidome. [...] Tak zwykle się przyjmowało, że niewidomy masażysta to jest ten, który o wiele lepiej czuje, bo tylko tym się zajmuje, ma bardzo rozwiniętą tą wrażliwość, zapewne tak jest. (TM3)

Po piątę, kolejną metodą są **techniki mentalne**. Podczas palpacji potrzebna jest koncentracja i spokój. Te kompetencje można ćwiczyć poprzez medytację, wyciszenie się. Zalicza się do nich również **metody wyobrażeniowe**. To zagadnienie jest powiązane z wyobraźnią anatomiczną, która była opisywana wcześniej.

Po szóste, na poziom CCP może wpłynąć również uczestnictwo w sekcji zwłok i dotykanie struktur w rozciągniętych i niezwykłych ciałach.

Po siódme, CCP ćwiczy się poprzez **pracę z innymi doświadczonymi fizjoterapeutami**. Pojawiają się tutaj dwa warianty. Możemy wykonywać pewne techniki lub szukać określonych struktur na osobie, która wie, jakie odczucia powinno to wywoływać (na przykład instruktor lub pacjent, który

wielokrotnie przechodził daną terapię). W trakcie ćwiczenia informuje ona nas, czy jesteśmy w odpowiednim miejscu i czy wykonujemy coś dobrze. Możemy również praktykować z osobą nas nauczającą. W pierwszej kolejności osoba nauczająca wykonuje określoną technikę, a następnie osoba ucząca naśladuje ją. Następnie osoba, na której robiono technikę, porównuje i mówi o różnicach w odczuciu pomiędzy modelowym a naśladowującym wykonaniem.

Po ósme, CCP może być ćwiczone na **nietypowych pacjentach**, którzy nie mogą nam werbalnie – za pomocą języka – przekazać informacji zwrotnej, na przykład o tym, że terapia wywołuje dyskomfort. Do takich pacjentów należą **niemowlęta** oraz **zwierzęta** – głównie psy i koty.

Kiedyś na jednej z konferencji pan profesor [nazwisko] [...] zalecał ćwiczenia głaskania kota. [...] Ponieważ stwierdził, że to są zwierzęta, które są bardzo wrażliwe na dotyk. I nieprzyjemny dotyk, one po prostu no tego nie akceptują. One sobie po prostu pójdą w inne miejsce i nie pozwolą się głaskać, dotykać. W związku z czym właśnie twierdził, że ten dotyk, tą palpację właśnie ćwiczył na kocie. [...] Właśnie to do dzisiaj pamiętam. [...] Tak się mówi, że koty chodzą swoimi ścieżkami, że coś im się nie będzie podobało, to nie będą tego akceptować. (TM4)

[Wraz z kolegą – przyp. AM] leczyliśmy się jakby nawzajem, on się położył i tak spojrział na mnie i mówi „proszę cię, lecz mnie jak psa” [śmiech obu osób]. (O7)

## Zapśredniczone przez przedmioty czucie ciała pacjenta

Praca manualna najczęściej opiera się na bezpośrednim dotyku palcami terapeuty ciała pacjenta. Większość terapeutów wspominała, że pracuje tylko



w ten sposób, ponieważ daje to bardziej wiarygodne i dokładne informacje, niż gdy dotyka się ciała pacjenta przy użyciu przedmiotu.

Próbowałem. Mam coś takiego. Faktycznie [...] mam takie drewnienko, taki masażer do rozluźniania. I korzystałem z niego może łącznie dziesięć razy przez dobre siedem lat. W momencie kiedy rzeczywiście czuję, że jest ewidentne takie sklejenie po prostu, taka densyfikacja powięziowa, że właściwie tego densyfikacją to ciężko nazwać. To jest jak zwłóknienie, czyste zwłóknienie. No i żal ręki na to, żeby po prostu coś takiego robić. No muszę użyć siły, jak to musi być zwykła, brutalna siła, po to, żeby ją skupić w jak najmniejszym miejscu, no to tak, to czasem tego użyję. Natomiast używam tego wtedy przez jakieś piętnaście, dwadzieścia sekund i stwierdzam, że muszę wrócić do kciuka, bo to jest bez sensu. To jest bez sensu. Kierunek siły, sam dotyk punktu to jest jedno. Natomiast jeszcze kierunek tego dotyku, czy popycham to bardziej w kierunku przednim, tylnym, z jaką siłą i z jaką rotacją, rotacja jest bardzo ważna, w prawo czy w lewo, jednak rotuję z tym uciskiem, to jest szalenie ważne. A to czuć ręką może i dałoby się przez to drewnienko. Jak ktoś jest bardzo wprawiony, to może tak. Może tak. Ale na pewno dla mnie to baza ogromnie. (O1)

Pomimo takich argumentów, niektórzy terapeuci używają przedmiotów, ponieważ istnieje możliwość wyćwiczenia czucia poprzez nie. Przedmioty martwe mogą przenosić część wrażeń, ale nie wszystkich. Wrażenia te w sposób zapośredniczony są odbierane przez dłonie terapeuty.

W pewnym momencie na przykład, i to tak być może jest w masażu tajskim, sam zaobserwowałem, że jak zastosowałem łokieć, to czucie w okolicy łokcia terapeuty również się poprawia. Czyli jesteśmy się w sta-

nie nauczyć czuć łokciem. I tak samo być może część terapeutów stosujących jakieś narzędzia pomocnicze będzie czuła poprzez to narzędzie. [...] Poprzez przedmiot. Ciekawy byłby aspekt [...]. Czy może na przykład, trzymając drewniany patyk... [...] Czuć poprzez patyk, tak? (TM1)

W tym przypadku przedmioty stanowią podobne przedłużenie ciała jak proteza u osoby po amputacji kończyny. Jeden z respondentów wspominał, że z podobnym dylematem mierzą się lekarze, którzy tracą część własnych wrażeń sensorycznych podczas operacji chirurgicznych przy użyciu robotów. Warto jednak zaznaczyć, że pomimo utraty pewnych wrażeń, przedmioty stosuje się z powodu ergonomii i chęci oszczędzenia własnych palców, które w wyniku intensywnej eksploatacji mogą ulegać deformacjom i kontuzjom.

### **Dylemat opozycji subiektywizm *versus* obiektywizm**

CCP nie zawsze dotyczy tylko i wyłącznie elementów czysto naukowych, co dla wielu czytelników oraz terapeutów niekoniecznie musi być łatwe do zaakceptowania. Te elementy jednak wydają się być nieusuwalne i wpisane w proces zamazywania granic między tym, co jest poddawane wyjaśnieniu a tym, co jest na nie odporne. Nieuchronnie prowadzi to do tego, że terapeuci stoją w obliczu problemów z pogranicza epistemologii i filozofii nauki. Dowodem tego jest dyskusja nad naturą CCP, jego stosowaniem i rozwijaniem, standardami skuteczności leczenia, która powoduje konieczność zmierzenia się z kwestią naukowości różnych szkół terapii manualnej, ustalenia linii demarkacyjnej między medycyną alternatywną a medycyną głównego nurtu. Wówczas pojawia się pytanie o granice tego, co można poczuć. Kiedy obiektywnie coś można wy-

czuć, a kiedy pojawia się autosugestia? Problem ten w szczególności dotyczy technik, które stosują osteopaci, obejmujących manipulację przepływu płynu mózgowo-rdzeniowego pod czaszką i organów wewnętrznych.

Fizjoterapia i różne szkoły terapii manualnej opierają się na etosie naukowym. Podkreślając znaczenie tego aspektu, respondenci nieuchronnie wspominali również o roli wiary i intuicji. Mają one dwuznaczną rolę w pracy terapeuty manualnego. Z jednej strony brak wiary w możliwość wycucia pewnych subtelnych procesów cielesnych może ograniczyć czyjaś skuteczność i rozwój zawodowy. Pozytywne podejście mentalne pozwala na podejmowanie ryzyka, dzięki któremu można szybciej uczyć się oraz przyczyniać się do innowacji i odkryć.

Ta technika sama się tworzy w trakcie tego, co my znajdziemy. Czasami ja coś robię kompletnie nielogicznego dla mnie, ale to samo mnie to jakby ciągnie i pacjentowi jest lepiej. [...] Jakby nie jestem jeszcze na takim poziomie, żeby wiedzieć to natychmiast. Czasami po prostu dochodzę do tego przez przypadek [wywiad terapeutka manualna]. (O7)

Z drugiej strony zbyt optymistyczne nastawienie, zbyt silna wiara w to, co się czuje pod palcami może doprowadzić do autosugestii i brnięcia w sferę pogranicza terapii opartej na nauce oraz efektu placebo, „szarlatanstwa”, psychologicznej manipulacji pacjentem.

Pierwsza postawa zakłada, że mamy wierzyć w to, co czujemy, [...] właśnie dlatego powiedziałem, że to jest jak najbardziej subiektywne. A drugie podejście mówi, że my często czujemy to, w co wierzymy. (TM2)

Niektórzy rzeczywiście czują, niektórzy nie. Wiem, że były na przykład robione badania takie, w sumie nie wiem, czy dla żartu, że wzięto iluś tam osteopatów i kazali zbadać śledzionę na przykład. Ten mówił to, ten mówił to, ten mówił tamto. A za chwilę powie-dzieli, że pacjent nie ma śledziony [wywiad terapeuta manualny]. (O7)

Dotykowe leczenie pacjenta dotyczy też naukowego uprawomocnienia, zobiektywizowania, skwantyfikowania tego, czym jest CCP. CCP jest podstawową kompetencją terapeuty manualnego. Terapeuci manualni działają w kontekście medycznym służby zdrowia. Ich działania łączy się z rehabilitacją lub leczeniem wspomagającym niektóre dziedziny medycyny (na przykład ortopedii, reumatologii, neurologii, chirurgii). Choroby zwyrodnieniowe układu ruchu są jedną z najczęstszych dolegliwości dzisiejszego starzejącego się społeczeństwa „siedzącego” (Okólski, Fihel 2012: 92–106). Zatem społeczna rola zawodu terapeuty manualnego jest duża i najprawdopodobniej będzie się zwiększała.

Uprawomocnienie pewnych metod leczniczych wymaga jednak ich potwierdzenia w badaniach, ponieważ dzisiejsza nauka oparta jest na dwóch rodzajach uniwersalnych języków – języku werbalnym oraz liczbowym. Problem z CCP polega na tym, że jest to kompetencja niezwykle subiektywna, związana z doznaniem sensorycznym terapeuty. Jak już wspomniano, jest to też dziedzina przynależna do wiedzy milczącej, co powoduje problem z przełożeniem jej na możliwą do intersubiektywnego komunikowania formę dyskursywną (na przykład podręczniki). Badanie CCP napotyka również bariery związane z tworzeniem norm liczbowych, kwantyfikacją i mierzeniem oddziaływania na ciało pacjenta poprzez różne

formy dotyku i manipulacji tkanką. Trudno przeprowadzić eksperymentalną i laboratoryjną formę badania, ponieważ na terapię manualną wpływa określona budowa i fizjologia ciała pacjenta, jego dolegliwości, kondycja dnia terapeuty, stosowana siła nacisku, wrażliwość na to, co dzieje się w ciele pacjenta.

[...] nie mogę powiedzieć komuś, że słuchaj, „ty tego nie czujesz”. Bo on tak samo może mi powiedzieć, że ja nie czuję tego. (O1)

[...] nasze czucie to jest tylko subiektywne uczucie. To nie da się tego nijak zmierzyć, jak ktoś coś czuje. Może być dziesięciu terapeutów, każdy będzie czuł coś innego. To nie znaczy, że któryś z nich czuje źle, tylko inaczej. (O9)

Wszystko to powoduje, że różne działania wchodzące w zakres CCP są częścią bardzo złożonej sytuacji, na którą składają się działania terapeuty, reakcje pacjenta, mikroświat procesów biologicznych oraz przestrzeń, w której odbywa się terapia.

Trudność naukowego badania technik terapii manualnej prowadzi do dylematu, czy można stosować techniki, które pomagają pacjentowi, ale które w ramach dominującej formy naukowości (kwantyfikacja, powtarzalne wyniki laboratoryjne, teksty w czasopiśmie naukowych) nie zostały wyjaśnione. Czy można pomagać, nie do końca wiedząc, jaki jest biologiczny mechanizm sprawiający, że pacjent czuje się lepiej? Innymi słowy, jest to konflikt pomiędzy standardami nauki (*evidence-based medicine*) a postawą nastawioną na dobro pacjenta (*patient-centered medicine*) (Bensing 2000).

Osteopaci wielokrotnie to mówią, czy ten manewr manualny leczy, czy leczę ja, czy to jakieś pole leczy,

nie wiem, co leczy, ale to działa i jest powtarzalne. I wiele metod osteopatycznych miało taką historię i część z nich wciąż ma taką. Ta historia się dalej pisze, bo metody nie wiadomo, jak działają, ale wyniki są powtarzalne. (O8)

Z jednej strony zadowoleni pacjenci wychodzący z gabinetu są najlepszą wizytówką społecznej przydatności terapeutów manualnych. Z drugiej strony brak legitymizacji własnych działań w sposób naukowy sprawia, że pewne techniki i nurty terapii manualnej mogą być klasyfikowane na pograniczu medycyny alternatywnej i konwencjonalnej (np. osteopatia), co może powodować obniżenie statusu fizjoterapii i szkół terapii manualnej, które są z nią powiązane.

### **Podsumowanie: pomiędzy tym, co konwencjonalne i alternatywne**

Prezentowany tekst miał na celu pokazanie kategorii CCP jako przykładu obszaru badania wiedzy niedyskursywnej. Opisy CCP powinny być traktowane jako jego językowe formy reprezentacji. Należy w tym przypadku zastanowić się, czy w ogóle powinniśmy definiować cel badań wiedzy niedyskursywnej jako próbę wyjścia poza ograniczającą językową formę. W szczególności w obliczu wymogów tworzenia tekstów w formie pisanej, być może należałoby traktować badania wiedzy dyskursywnej w podobny sposób do przyjętego w prezentowanym tekście, czyli jako próbę szukania granic tego, co da się powiedzieć lub napisać na temat rzeczywistości pozajęzykowej. W takim przypadku dyskursywne metody jakościowe, uzupełnione metodami opartymi na wielozmysłowym dostępie do wiedzy (np. autoetnografii), mogą zostać poddane rewolucji (a nie krytyce) jako użyteczne instrumenty badawcze.

Aby poddać intersubiektywizacji CCP, konieczne jest wspólne doświadczenie dotykowe. Dlatego badacz relacjonujący, czym jest CCP, staje się swoistym tłumaczem, osobą, która próbuje w możliwie najbardziej zbliżony, obrazowy sposób przekazać specyfikę rzeczywistości pozajęzykowej w formie językowej. Sceptycy takiego sposobu przedstawiania CCP mogą stwierdzić, że jest to „tylko” bycie tłumaczem. Natomiast ci, którzy będą doszukiwali się pozytywnej strony takiego podejścia, mogą uznać, że niewątpliwą wartością tekstu jest przystępne zaprezentowanie laikom, na czym polega CCP i praca terapeuty manualnego.

W prezentowanym tekście pojawiła się dodatkowo druga warstwa translacji, poprzez którą próbowano pokazać pomosty między językiem nauk społecznych i nauk o zdrowiu. Taka optyka sprawia, że prezentowany tekst czytelnicy powinni traktować jako próbę ograniczania trzech typów dychotomii. Pierwszą z nich jest dychotomia pomiędzy naukami społecznymi a medycznymi. CCP zostało pokazane jako obszar, w którym potencjał uzyskują metody, pojęcia i perspektywa nauk społecznych. Prowadzi nas to do drugiej opozycji, jaką jest podział między metodami dyskursywnymi a tymi, które opierają się na wielozmysłowym doświadczeniu oraz ucieleśnieniu wiedzy. Badanie CCP wskazuje, że powinniśmy traktować je jako wzajemnie siebie uzupełniające. Trzecia dychotomia dotyczy opozycji między wiedzą dyskursywną i niedyskursywną. Na poziomie analitycznym jest to użyteczne rozróżnienie. Niemniej jednak przykład terapeutów manualnych wskazuje, że na poziomie praktycznym (leczenia) oraz edukacyjnym (przekazywania wiedzy) rozróżnienie to jest problemem do rozwiązania. Sposoby przedstawiania, czym jest CCP oraz jak się je rozwija i przekazuje są dobitnym przykładem doświadczeń w zacieraniu granic między dwoma

przedstawianymi światami wiedzy. Terapeuci manualni radzą sobie z tymi ograniczeniami poprzez wykorzystanie metod wizualnych w formie wykresów, zdjęć, używanie barwnych porównań i opisów w formie metafor, stosowanie przedmiotów podczas terapii, ciągłe przechodzenie między wiedzą z kursów a doświadczeniem zakorzenionym we własnej praktyce badawczej, stosowanie pokazów oraz innych metod przedstawianych w rozdziale *Kilka praktycznych sposobów przekazywania CCP*.

Takie działanie ma swoje konkretne konsekwencje społeczne w postaci udoskonalania praktyk edukacyjnych, tłumaczenia otoczeniu społecznemu specyfiki własnej profesji oraz udoskonalania systemów leczenia pacjentów. Stąd należy uznać, że konieczność dalszego pogłębiania wiedzy na temat CCP jest uwarunkowana nie tylko wymogami teoretycznymi, ale również praktycznymi. Z punktu widzenia różnych nurtów terapii manualnej najważniejszy jest ostateczny efekt, ponieważ fizjoterapia i inne szkoły wywodzące się z niej są dyscyplinami z pewną misją, jaką jest leczenie ludzi, pomaganie im w osiągnięciu zadowalającego stopnia sprawności. Ostatecznie jednak to określony terapeuta ze swoimi specyficznymi umiejętnościami CCP zostaje sam z określonym pacjentem, z jego specyficzną konstrukcją psycho-fizyczną. W momencie, gdy trzeba kontekstualnie zastosować nabytą wiedzę, znaczenia nabierają stwierdzenia „fach w ręku” lub „myślenie ręką”. Podczas terapii nieuchronnie pojawia się dotyk terapeuty. To właśnie wtedy głowa, umysł oraz ciało terapeuty, jego ręce, stają się jednym systemem integrującym różne rodzaje wiedzy, których celem jest wyleczenie pacjenta. To właśnie wtedy język teorii łączy się w jedność z językiem praktyki i językiem ciała. Wiedza niedyskursywna jest nieodłączną częścią pewnych profesji społecznych i wypełnianych przez nie ról. Nie można jej

konfrontować na zasadzie prostej opozycji z dyskursywnymi formami wiedzy. Pomiędzy wiedzą czysto teoretyczną (na przykład przekazywaną w podręcznikach anatomii, fizjologii), skodyfikowaną wiedzą praktyczną nastawioną na osiągnięcie jakiegoś celu (na przykład podręczniki do anatomii palpacyjnej, podręczniki określonych szkół terapeutycznych; w innych dziedzinach poradniki dietetyczne, książki na temat technik sprzedaży) a wiedzą opartą na praktyce (na przykład kompetencja CCP w zawodzie fizjoterapeuty) istnieje continuum. Można uznać, że praktyka w zawodzie fizjoterapeuty, i zapewne w wielu innych profesjach, to ciągle zamazywanie tych granic pomiędzy określonymi systemami wiedzy, uspojnianie ich, tworzenie pomostów pomiędzy nimi. Dlatego też przypadek CCP jest interesujący, ponieważ dowodzi, że nawet w świecie medycyny głównego nurtu, opartej na restrykcyjnych standardach obiektywności i kwantyfikacji, istnieje miejsce na niedyskursywne formy

wiedzy. CCP sprawia, że znaczenia nabiera ciało terapeuty i jego subiektywne odczucia w kontraście do terapii lekowych i obiektywnych metod badania stanu zdrowia (na przykład badania krwi, moczu, USG). Nieuchronnie CCP wprowadza też problemy filozoficzne związane ze znaczeniem wiary w procesie leczniczym. CCP również problematyzuje klasyfikacje, granice i dychotomie pomiędzy medycyną konwencjonalną a alternatywną. „Alternatywne” podejście do leczenia ciała jest często traktowane przez medycynę głównego nurtu jako negatywny punkt odniesienia, pokazujący, czym ona nie jest, jakiej etyki powinna się wystrzegać. Niemniej jednak skuteczność niektórych form terapii manualnej, które jeszcze nie zostały w satysfakcjonujący sposób naukowo wyjaśnione, pokazuje, że granice te nie powinny być traktowane sztywno, ponieważ świat „alternatywności”, i często związanej z nią niedyskursywności, może być również rezerwuarem nowych metod leczenia i innowacji medycznych.

## Bibliografia

Bensing Jozien (2000) *Bridging the gap. The separate worlds of evidence-based medicine and patient-centered medicine*. „Patient Education and Counseling”, vol. 39, s. 17–25.

Biel Andriew (2018) *Przewodnik po ścieżkach ciała. Anatomia palpacyjna*. Przełożył Mariusz Kurkowski. Konarzyce: S3 Publishing.

Bringley Amanda (2012) *Touching Space in Hurt and Healing: Exploring Experiences of Illness and Recovery Through Tactile Art* [w:] Mark Paterson, Martin Dodge, eds., *Touching Space, Placing Touch*. Burlington: Ashgate, s. 71–88.

Bukraba-Rylska Izabela (2017) *Socjologia ciała, czyli (póki co) teorie dekoracyjne*. „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 189–208.

Chaitow Leon, Fritz Stanley (2007) *Masaż leczniczy. Bóle dolnego odcinka kręgosłupa i miednicy*. Przełożył Rafał Gnat, Mirosław Kokosz. Wrocław: Urban & Partner.

Gąsior Paweł (2015) *Elementy kształcenia ruchowego i metodyki nauczania ruchu: skrypt dla studentów fizjoterapii*. Nowy Targ: Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.

Howes David (2005) *Skinscapes. Embodiment, Culture, Environment* [w:] Constance Classen, ed., *The Book of Touch*. Oxford, New York: Berg Publishers, s. 27–39.

Jakubowska Honorata (2015) *Wiedza pozadyskursywna i sposoby jej badania na przykładzie przekazywania i nabywania sportowych umiejętności*. „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 173–191.

Jakubowska Honorata (2017) *Skill Transmission, Sport and Tacit Knowledge. A Sociological Perspective*. London, New York: Routledge.

Kaufmann Jean-Claude (2004) *Ego – socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*. Przełożył Krzysztof Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.

- Krajewski Marek (2005) *Kultury kultury popularnej*. Poznań: UAM.
- Kvale Steinar (2004) *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Przełożył Stanisław Zabielski. Białystok: TransHumana.
- Lowen Alexander (1991) *Duchowość ciała*. Przełożył Stefan Sikora. Warszawa: Agencja Wydawcza Jacek Santorski & CO.
- Lowen Alexander (2011) *Przyjemność. Kreatywne podejście do życia*. Przełożył Paweł Luboński. Warszawa: Czarna Owca.
- Mauss Marcel (2001) *Socjologia i antropologia*. Przełożyli Marcin Król, Krzysztof Pomian, Jerzy Szacki. Warszawa: KR.
- Merton Robert (1972) *Insiders/Outsiders: A Chapter in the Sociology of Knowledge*. „American Journal of Sociology”, vol. 78, no. 1, s. 9–47.
- Obrador Pau (2012) *Touching the Beach* [w:] Mark Paterson, Martin Dodge, eds., *Touching Space, Placing Touch*. Burlington: Ashgate, s. 47–70.
- Okólski Marek, Fihel Agnieszka (2012) *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*. Warszawa: Scholar.
- Paterson Mark (2009) *Haptic Geographies: Ethnography, Haptic Knowledges and Sensuous Dispositions*. „Progress in Human Geography”, vol. 33, no. 6, s. 766–788.
- Polanyi Michael (1966) *The Tacit Dimension*. Chicago: University of Chicago Press.
- Sennett Richard (2010) *Etyka dobrej roboty*. Przełożył Jan Dzierzgowski. Warszawa: MUZA S.A.
- Schleip Robert (2018) *Przedmowa do wydania polskiego* [w:] Biel Andriew, *Przewodnik po ścieżkach ciała. Anatomia palpacyjna*. Przełożył Mariusz Kurkowski. Konarzyce: S3 Publishing.
- Tixa Serge (2008) *Atlas anatomii palpacyjnej. Badanie manualne powłok. T. 1 Szyja, tułów i kończyna górna*. Przełożyła Joanna Józefowicz-Pacuća. Warszawa: PZWL.
- Typaldos Stephen (2002) *FDM. Clinical and Theoretical Application of the Fascial Distortion Model Within the Practice of Medicine and Surgery*. Berrien Springs: Typaldos Publishing.
- Vannini Phillip, Waskul Dennis D., Gottschalk Simon (2012) *The Senses in Self, Society and Culture. A Sociology of Senses*. New York: Routledge.

## Cytowanie

Modrzyk Ariel (2020) *Wiedza w ręku. Wiedza niedyskursywna i czucie ciała pacjenta w zawodzie terapeuty manualnego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 128–150 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakoosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakoosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.08>

## Knowledge in Hand. Non-Discursive Knowledge and Feeling the Patient's Body in the Profession of a Manual Therapist

**Abstract:** A sense of the patient's body as a part of the profession of manual therapists is a subject related to the concept of non-discursive knowledge. The main goal of the article is to familiarize the reader with these issues as a certain bridge that allows for an interdisciplinary link between social sciences and health sciences. Above all, this aim assumes spreading awareness of the existence of a certain component of physiotherapeutic knowledge, which – contrary to the requirements of the dominant in medical sciences objectified form of the presentation of knowledge and researches – does not easily subject to quantification and explanation in linguistic terms. Thus, along with this assumption, the most important points of references for this article include: sensitizing to barriers encountered by researches who try to study the phenomenon of feeling the patient's body by using qualitative methods; presenting what the competence of feeling the patient's body means; revealing how this competence is taught and acquired; and showing how it addresses the dominant scientific standards in medical sciences.

**Keywords:** non-discursive knowledge, touch, manual therapists, physiotherapy, qualitative methods



# Strategie organizacji opieki nad dziećmi w społeczeństwie polskim w perspektywie nierówności społecznych

Katarzyna Suwada 

Instytut Socjologii UMK

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.09>

## Słowa kluczowe:

rodzicielstwo,  
luka w opiece,  
polityka rodzinna,  
nierówności  
społeczne, praca  
opiekuńcza

**Abstrakt:** Celem artykułu jest przyjrzenie się problematyce łączenia życia zawodowego z rodzicielstwem z perspektywy tak zwanej luki w opiece na dzieci. Luka w opiece jest tutaj definiowana jako brak rozwiązań instytucjonalnych pozwalających na zapewnienie opieki nad małymi dziećmi. Analiza opiera się na badaniach jakościowych przeprowadzonych z polskimi rodzicami dzieci do lat ośmiu. Pokazuje ona, że rozwiązania instytucjonalne polskiej polityki rodzinnej wzmacniają nierówności płciowe i ekonomiczne. Horyzont możliwości zapewnienia opieki przez rodziców o niższych zasobach materialnych zasadniczo różni się od możliwości rodziców o wyższych zasobach. Kobiety mające niższe zasoby w obecnym systemie często są zmuszone do rezygnacji z pracy zawodowej, aby zapewnić opiekę. Natomiast w przypadku rodzin o średnich i wysokich zasobach strategią na zapewnienie opieki są żłobki i zatrudnianie niań. Analiza wskazuje również, że, niezależnie od zasobów ekonomicznych, za opiekę przede wszystkim odpowiedzialne są matki.

**Katarzyna Suwada**, dr, jest adiunktą w Instytucie Socjologii UMK. Obecnie realizuje projekt badawczy dotyczący strategii łączenia rodzicielstwa z pracą zawodową. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się na socjologii rodziny, relacjach płciowych, nierównościach społecznych oraz polityce rodzinnej.

## Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
ul. Fosa Staromiejska 1a  
87-100 Toruń  
e-mail: [k.suwada@umk.pl](mailto:k.suwada@umk.pl)



**P**roblem rodzicielstwa zajmuje ważne miejsce we współczesnej debacie z zakresu socjologii rodziny. W ostatnich latach rośnie liczba publikacji poświęconych problematyce łączenia rodzicielstwa z pracą zawodową, przede wszystkim w kontekście europejskich polityk rodzinnych. To wzmożone zainteresowanie ma co najmniej trzy przyczyny. Po pierwsze, Europa mierzy się z problemem starzejącego się społeczeństwa i niskich wskaźników dzietności. W czasach, w których wysokie współczynniki aktywności zawodowej są pożądane, decyzje prokreacyjne ściśle wiążą się z możliwością łączenia rodzicielstwa z pracą zawodową. Po drugie, obserwujemy zmieniające się role płciowe w życiu zawodowym i rodzinnym. Współcześnie zmieniają się obowiązki wynikające z roli ojca – oczekuje się od ojców większego zaangażowania w opiekę nad dziećmi oraz w prace domowe. W ostatnich dekadach kraje europejskie, zaczynając od Norwegii i Szwecji, zmieniają urlopy macierzyńskie w płciowo neutralne urlopy rodzicielskie, a w czerwcu 2019 roku Unia Europejska zobowiązała wszystkie kraje do wprowadzenia dwumiesięcznych urlopów zarezerwowanych tylko dla ojców (European Union 2019). Trzecia kwestia ma związek z dwiema pierwszymi – na decyzje prokreacyjne w dużym stopniu wpływa polityka rodzinna danego kraju. Jej efektywność zależy od tego, czy odpowiada ona na potrzeby rodziców i młodych ludzi planujących dzieci. W tym miejscu badania z zakresu socjologii rodziny dostarczają wskazówek dotyczących projektowania polityki rodzinnej.

Choć w ostatnich latach również przybywa badań nad rodzicielstwem w Polsce, to wciąż brakuje badań jakościowych dotyczących tego, jak obecny system polityki rodzinnej wpływa na organizację życia rodzin z dziećmi. Większość badań jakości-

wych skupia się na praktykach rodzicielskich bez uwzględnienia kwestii związanych z upolitycznieniem rodzicielstwa. Analizy omawiające mechanizmy instytucjonalne i ich wpływ na rodzicielstwo są prowadzone raczej z użyciem badań ilościowych (Hryciuk, Korolczuk 2015). Tymczasem analiza oparta na badaniach jakościowych może dostarczyć ważnych informacji o tym, w jaki sposób rodzice funkcjonują w zastanej rzeczywistości instytucjonalnej. Jest to temat istotny w kontekście reform, które zostały wprowadzone w polskim systemie od początku XXI wieku. W związku z tym celem tego artykułu<sup>1</sup> jest analiza strategii przyjmowanych przez polskich rodziców i dotyczących organizacji opieki nad dziećmi w sytuacji nierówności ekonomicznych i płciowych. Moim zamiarem jest pokazanie, w jaki sposób system instytucjonalny determinuje horyzonty możliwości rodziców, a więc możliwe sposoby organizacji opieki. Ważnym punktem zaczepiania jest dla mnie tak zwana luka w opiece nad dziećmi (*childcare gap*), definiowana jako brak rozwiązań instytucjonalnych pozwalających na zapewnienie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Luka w opiece jest tutaj interpretowana jako organizacyjne wyzwanie dla pracujących rodziców, przede wszystkim matek, które tradycyjnie są głównie odpowiedzialne za opiekę. Struktura artykułu jest następująca: w pierwszej części skupiam się na socjologicznych analizach horyzontów możliwości rodziców. Następnie przechodzę do konceptualizacji pojęcia luki w opiece nad dziećmi oraz do zarysowania polskiego systemu polityki społecznej. Dalsza część artykułu dotyczy metodologii danych, na których opiera się analiza. Na końcu

<sup>1</sup> Artykuł finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach grantu Sonata 10 „Strategie osiągania równowagi w życiu rodzinnym i zawodowym w społeczeństwie polskim na początku XXI wieku. Analiza socjologiczna” (nr UMO-2015/19/D/HS6/02338).

przechodzę do wyników analizy, które pokazują, w jaki sposób luka w opiece doświadczana jest przez rodziców w kontekście nierówności wynikających z sytuacji społeczno-ekonomicznej oraz nierówności płciowych.

### Horyzont możliwości organizacji opieki

Rodzicielstwo jest uznawane za *naturalny* etap w życiu człowieka, a sam proces stawania się rodzicem za jeden ze zwrotnych punktów, który w znaczący sposób wpływa na organizację codzienności (Hockey 2003; Sevón 2011). Sposób zaangażowania jednostki w rodzicielstwo jest zależny od wielu czynników, nie tylko jednostkowych preferencji, ale również kontekstów społecznych, kulturowych i instytucjonalnych. W większości współczesnych społeczeństw, w tym również w polskim, na jednostki jest nakładany obowiązek łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym. Z jednej strony istnieją instytucjonalne naciski, żeby jak najwięcej osób w wieku produkcyjnym aktywnie uczestniczyło w rynku pracy, a wskaźniki zatrudnienia rosły (Parlament Europejski 2010). Z drugiej strony, z uwagi na niskie wskaźniki dzietności w krajach globalnej północy, państwa oczekują od swoich obywateli większej aktywności reprodukcyjnej, zachęcając do posiadania co najmniej dwójki dzieci (Marczak, Sigle, Coast 2018). Te dwa elementy – praca zarobkowa i rodzicielstwo – stają się dzisiaj kluczowymi czynnikami, które wpływają na organizację życia codziennego. W mikroperspektywie często nakładają one na jednostkę sprzeczne wymagania. Rolą systemu polityki rodzinnej jest niwelowanie tych sprzeczności i związanych z nimi konfliktów. Jego instrumenty mają ułatwić łączenie rodzicielstwa z pracą zawodową, co ma doprowadzić do zwiększenia dzietności w społeczeństwie (Billingsley, Ferrarini 2014).

W tym kontekście sposób, w jaki ludzie realizują role rodzicielskie i z jakimi innymi rolami je łączą, możemy postrzegać dwojako: jako indywidualny wybór rodziców oraz rezultat wielu czynników społecznych, kulturowych i instytucjonalnych. Anne Lisa Ellingsæter i Lars Gulbrandsen (2007), odwołując się do koncepcji sprawczości (*agency*), twierdzą, że działanie społeczne musi być tu rozumiane jako wynik wyborów dokonanych w warunkach ograniczeń, a te dokonane wybory zwrótnie kształtują preferencje ludzi. Oznacza to, że wybór, jakiego dokonują rodzice w związku z organizacją opieki nad dzieckiem, często jest wynikiem tego, do jakich rozwiązań instytucjonalnych mają dostęp – mimo iż jest postrzegany jako wynik ich indywidualnych preferencji. Wybór i preferencje są więc wynikiem postrzeganego horyzontu możliwości i nigdy nie są niezależne od kontekstu społecznego. W ten sposób ograniczenia zewnętrzne kształtują nie tylko wybory i preferencje jednostek, ale także zapotrzebowanie (*demand*) na usługi opiekuńcze w danym społeczeństwie (Ellingsæter, Gulbrandsen 2007).

Podobnie Jana Javornik i Anna Kurowska (2017) argumentują, że polityki rodzinne odgrywają ważną rolę w kształtowaniu tak zwanych struktur możliwości (*opportunity structure*) rodziców poprzez tworzenie konkretnych instrumentów pozwalających (bądź utrudniających) na łączenie rodzicielstwa z pracą zawodową. Na przykładzie urlopów rodzicielskich autorki wskazują, że instrumenty mające poszerzać struktury możliwości rodziców (ale też dzieci) nie zawsze gwarantują „równość w możliwościach”. „Nierówność możliwości” jest przede wszystkim zauważalna przy porównywaniu sytuacji kobiet i mężczyzn. Biorąc pod uwagę normy kulturowe dotyczące opieki i upłciowione role rodzicielskie, a także wymagania rynku pracy, horyzonty możliwości kobiet i mężczyzn znacznie

się od siebie różnią. Podobne wnioski są wyciągane w innych socjologicznych badaniach nad rodzicielstwem (Titkow, Duch-Krzystoszek, Budrowska 2004; Schober 2013; Wattis, Standing, Yerkes 2013; Crespi, Ruspini 2016). Co więcej, instrument w postaci urlopu rodzicielskiego w odmienny sposób wpływa na możliwości rodziców o różnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Sugeruje to, że ten mechanizm nie jest zaprojektowany dla zróżnicowanego społeczeństwa, a raczej jest skierowany do rodzin realizujących model podwójnego żywiciela rodziny (Javornik, Kurowska 2017). Zaobserwowane nierówności możliwości sugerują, że systemy polityki rodzinnej, choć mają pomagać rodzicom w łączeniu życia zawodowego z życiem rodzinnym, nie są w stanie odpowiedzieć na potrzeby wszystkich i często zmuszają do szukania rozwiązań pozasystemowych.

### Luka w opiece nad dziećmi

Odpowiadając na pytanie, przez jakie rozwiązania (albo ich brak) system polityki rodzinnej generuje strukturalne nierówności rodziców i determinuje ich horyzonty możliwości, konieczna jest analiza organizacji życia codziennego rodziców i problemów wynikających z realizacji ról opiekuńczych i zawodowych. Do zidentyfikowania tych problemów używam koncepcji luki w opiece nad dziećmi. W odniesieniu do krajów skandynawskich służy ona opisywaniu nieprzystawalności systemu urlopów rodzicielskich do systemu opieki instytucjonalnej. Ta nieprzystawalność sprawia, że pomiędzy końcem płatnego urlopu rodzicielskiego a czasem, w którym dziecko ma zagwarantowane prawo do miejsca w publicznym żłobku, rodzice są zmuszeni pozasystemowo organizować opiekę, gdy wracają do pracy zarobkowej (Farstad 2015; Ingólfssdóttir, Gíslason 2016). W podobny sposób – jako lukę

w opiece nad dziećmi – można definiować różnicę pomiędzy zapotrzebowaniem a faktyczną liczbą dostępnych miejsc w żłobkach i przedszkolach. Oznacza ona, że państwo nie gwarantuje miejsc dla wszystkich dzieci w danym wieku w instytucjach opieki. Rodzice są zatem zmuszeni w nieformalny sposób organizować opiekę z pomocą członków rodziny lub muszą „kupować” opiekę w ramach prywatnych usług (Kurowska 2015).

Koncepcja luki jest również narzędziem do analizy nierówności społeczno-ekonomicznych. Przede wszystkim pozwala na uchwycenie nierówności płciowych w organizacji pracy opiekuńczej. Barbara Da Roit, Marcel Hoogenboom i Bernhard Weicht (2015) zwracają uwagę na upłciowioną lukę w opiece, a więc różnicę pomiędzy zaangażowaniem kobiet i mężczyzn w nieformalną opiekę nad osobami zależnymi. W sytuacji, w której państwo nie gwarantuje instytucjonalnej opieki, kobiety spędzają znacznie więcej czasu na opiece niż mężczyźni. Dotyczy to również opieki nad dziećmi, w którą zaangażowanie ojców jest mniejsze niż matek. Wskazują na to zarówno dane o korzystaniu z urlopów rodzicielskich, jak również dane o czasie spędzonym z dziećmi w ciągu tygodnia (Hobson 2002; Scambor i in. 2014; Suwada 2017). Trzeba jednak podkreślić, że w perspektywie interseksjonalnej nierówności płciowe często zazębiają się z innymi nierównościami o charakterze strukturalnym. Rodzice o różnych zasobach ekonomicznych charakteryzują się odmiennym horyzontem możliwości organizacji opieki, przede wszystkim pod względem dostępu do instytucjonalnej opieki – zarówno publicznej, jak i prywatnej (Faur 2011). Dotyczy to także możliwości zatrudnienia opiekunki. Nierówności wynikają też z niedopasowania godzin pracy instytucji opiekuńczych do godzin pracy rodziców, z czym przede wszystkim mają problem rodzice pracujący w sys-

temie zmianowym (Kosłowski, McLean, Naumann 2015). Także miejsce zamieszkania ma tu znaczenie – mowa o różnicy w liczbie miejsc w żłobkach i przedszkolach w gminach wiejskich, miejsko-wiejskich i miejskich (Kurowska 2015).

Na potrzeby tego artykułu definiuję lukę w opiece na dziećmi w aspekcie konsekwencji, które może ona mieć dla rodziców. Luka w opiece jest więc tutaj rozumiana jako *brak lub nieadekwatność rozwiązań systemowych, które pozwalałyby rodzicom różnej płci oraz o różnej sytuacji społeczno-ekonomicznej na zapewnienie odpowiedniej opieki swoim dzieciom*. Wokół tego, jak powinna wyglądać odpowiednia opieka nad dziećmi, narosło wiele norm kulturowych. Określają one, kto jest za tę opiekę odpowiedzialny (rodzina czy państwo? Czy to przede wszystkim rola kobiet?), ile lat dziecko musi ukończyć, by wysłać je do żłobka lub przedszkola (czy dzieci poniżej trzech lat powinny iść do żłobka?), co jest ważniejsze dla dziecka (bliskość matki czy kompetencje osoby opiekującej się?). W związku z tym, analizując doświadczenia rodziców pod kątem luk w opiece, trzeba brać pod uwagę również normy dotyczące opieki w danym kontekście społeczno-kulturowym i instytucjonalnym.

## **Polityka rodzinna i normy dotyczące opieki w Polsce**

Historyczne analizy pokazują, że od lat 80. XX wieku następuje najszybszy rozwój polityk rodzinnych, które od początku XXI wieku kładą nacisk przede wszystkim na wsparcie pracujących matek (Kurowska 2015). W Polsce przez transformację ustrojową w latach 90. XX wieku polityka rodzinna była w regresie, a jej największy rozwój możemy obserwować dopiero od końca pierwszej dekady XXI wieku (Saxonberg, Szelewa 2007; Szelewa 2017). W tym czasie

poszczególne rządy zaczęły zajmować się polityką rodzinną, zmieniając dotychczasowe instrumenty i wprowadzając nowe rozwiązania. W drugiej dekadzie XXI wieku rodzice mogą korzystać z trzech podstawowych rodzajów instrumentów. Pierwszym są urlopy rodzicielskie, a więc 20 tygodni urlopu macierzyńskiego, 36 tygodni urlopu rodzicielskiego, 2 tygodnie urlopu ojcowskiego – są płatne na poziomie 100% lub 80% dotychczasowej pensji. Dodatkowo rodzice mogą również korzystać z trzyletniego urlopu wychowawczego, który jest płatny tylko dla rodziców o niższych zarobkach (400 zł miesięcznie przy kryterium dochodowym 674 zł na osobę w rodzinie). Drugim elementem systemu jest instytucjonalna opieka nad dziećmi. Polski system opiera się na dwóch rodzajach instytucji: opiece żłobkowej (dzieci do trzeciego roku życia) oraz przedszkolach (dzieci powyżej trzeciego roku życia). Rodzice dzieci poniżej trzech lat mają możliwość korzystania z instytucjonalnej opieki nad dzieckiem w formie żłobka, klubu dziecięcego, tak zwanego dziennego opiekuna oraz dopłat do zatrudniania niani (państwo odprowadza składki na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i zdrowotne). Dzieci powyżej trzech lat mają prawo do opieki przedszkolnej w instytucjach samorządowych. Oprócz placówek publicznych na rynku funkcjonują również instytucje prywatne, które często korzystają z dotacji gminy, co pozwala na obniżenie opłat dla rodziców. Trzecim elementem systemu są finansowe świadczenia rodzinne w postaci: ulgi podatkowej na dzieci, zasiłku 500+, jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka (tzw. becikowe) oraz innych świadczeń rodzinnych skierowanych do najbiedniejszych rodzin.

Polski system polityki rodzinnej jest uznawany za reżim familialistyczny, w którym przyjmuje się, że to przede wszystkim rodzina odpowiada za dobrobyt swoich członków (Kurowska i in. 2016). Dorota

Szelewa (2017) argumentuje, że od 2005 roku możemy obserwować przejście od familializmu *implicite*, a więc reżimu niewspierającego opieki, w którym zakłada się, że rodzina musi sobie z nią sama poradzić, do familializmu *explicite*, w którym otwarcie nakłada się obowiązek dostarczania opieki w ramach rodziny. Zasadniczy wpływ na taki kierunek w polityce rodzinnej miało powolne wydłużanie płatnego urlopu macierzyńskiego oraz wprowadzenie sześciu miesięcy płatnego urlopu rodzicielskiego, a także programu Rodzina 500+ realizującego zasiłki na dzieci w wysokości 500 PLN. Familialistyczne systemy polityki rodzinnej są zazwyczaj silnie upłciawiające, a więc wzmacniające tradycyjne role płciowe (Saxonberg 2013). Dlatego – patrząc z perspektywy nierówności płciowych – polski system polityki rodzinnej jest uznawany za *implicitly upłciawiający (implicitly genderizing)* (Saxonberg 2014; Suwada 2017). Większość jego instrumentów sformułowano w języku płciowo neutralnym, choć faktycznie skierowano je do kobiet. Polski system instytucjonalny jest silnie związany z normami społeczno-kulturowymi dotyczącymi opieki i płci. W polskim społeczeństwie mocno zakorzenił się mit Matki Polki, zgodnie z którym kobieta powinna realizować się poprzez macierzyństwo i być gotowa do poświęceń i wyrzeczeń dla swoich dzieci, męża oraz innych członków rodziny (Budrowska 2000; Korolczuk, Hryciuk 2012; Titkow 2012). Anna Titkow uważa, że „po roku 1989, mimo wizji budowania społeczeństwa obywatelskiego, zdecydowanie nasiliły się tendencje redukujące kobiety wyłącznie do ról determinowanych płcią” (2012: 36). W odpowiedzi na niskie współczynniki dzietności kolejne rządy przy projektowaniu instrumentów polityki rodzinnej interpretują rodzinę w tradycyjny sposób i odwołują się do tradycyjnego podziału ról płciowych w rodzinie: głównie kobiety są odpowiedzialne za opiekę nad dziećmi. Model macierzyństwa,

w ramach którego wymaga się od kobiet poświęceń, jest wzmacniany przez nowoczesne style wychowania nakładające na matki nowe obowiązki związane z wychowaniem młodego człowieka. „Rola matki zostaje zredukowana do funkcji całodobowej wykonawczynie poleceń, przy jednoczesnej deprecjacji jej doświadczenia osobistego i zaleceń przekazywanych przez starsze pokolenia” (Urbańska 2012: 51).

Silny familializm razem z tradycyjnymi rolami płciowymi wpisanymi w system polityki rodzinnej oraz współczesne modele macierzyństwa przekładają się na codzienną organizację życia polskich rodzin. Nie zaskakuje zatem, że praktycznie to tylko kobiety korzystają z urlopów rodzicielskich (od czasu wprowadzenia urlopów rodzicielskich rocznie około 1% ich beneficjentów stanowią mężczyźni<sup>2</sup>), a program Rodzina 500+ negatywnie odbija się na uczestnictwie kobiet na rynku pracy (Gromada 2017; Ruzik-Sierdzińska 2017). Kulturowa presja, aby kobiety przynajmniej na jakiś czas rezygnowały z pracy zawodowej w związku z macierzyństwem, jest wzmacniana przez niewystarczającą liczbę miejsc w instytucjach opieki. Według danych GUS w 2017 roku 8,6% dzieci w wieku do lat trzech było objętych opieką żłobkową. Widać znaczącą różnicę w dostępie do żłobków pomiędzy miastami a wsiami – w miastach 13,3% dzieci chodziło do żłobków, a na wsiach jedynie 2%. W wieku od trzech do czterech lat odsetek dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym jest już znacznie wyższy i w 2017 roku wynosił dla całego kraju 80,1% (95,8% w miastach i 58,4% na wsiach)<sup>3</sup>. W tym kontekście horyzont możliwości matek i ojców dzieci w wieku do

<sup>2</sup> Dane z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych opracowane przez autorkę, zob.: <https://psz.zus.pl/kategorie/zasilki> [dostęp 16.03.2020].

<sup>3</sup> Dane z Banku Danych Lokalnych GUS, zob.: <https://bdl.stat.gov.pl/> [dostęp 16.03.2020].

trzech lat wynikający z systemu polityki społecznej i norm społeczno-kulturowych zasadniczo różni się przy łączeniu rodzicielstwa z pracą zawodową.

## Metodologia badań

Omawiane badanie zostało przeprowadzone w 2017 roku w ramach projektu *Strategie osiągnięcia równowagi w życiu rodzinnym i zawodowym w społeczeństwie polskim na początku XXI wieku*. Głównym celem badania była odpowiedź na pytanie, w jaki sposób polscy rodzice godzą obowiązki wynikające z rodzicielstwa i pracy zawodowej w kontekście instytucjonalnych rozwiązań polskiej polityki rodzinnej, a także w jaki sposób organizują opiekę nad swoimi dziećmi. Zaprezentowana tutaj analiza opiera się na jakościowej części projektu, a więc na 53 wywiadach pogłębionych przeprowadzonych z rodzicami dzieci w wieku od jednego roku do ośmiu lat. Wywiady realizowano na podstawie wcześniej przygotowanego scenariusza i poruszały one problematykę radzenia sobie z obowiązkami wynikającymi z rodzicielstwa i łączenia ich przez rodziców z pracą zawodową. Scenariusz składał się z trzech części – jedna dotyczyła organizacji dnia codziennego z naciskiem na realizację obowiązków domowych i opiekuńczych, a także czas wolny; druga dotyczyła sytuacji zawodowej i relacji z pracodawcą / w pracy; trzecia natomiast była poświęcona kwestiom korzystania z różnych instrumentów polityki społecznej, a także ich oceny. Zastosowanie podejścia jakościowego pozwoliło na ukazanie perspektywy jednostki funkcjonującej w konkretnej sytuacji instytucjonalnej i społeczno-kulturowej. Doświadczenia jednostek pokazują, w jaki sposób rodzice wykorzystują horyzonty możliwości, w których się znaleźli, oraz jak radzą sobie z luką w opiece wynikającą z konkretnych rozwiązań instytucjonalnych. Ponadto pozwalają one dotrzeć do tego, w jaki spo-

sób jednostki interpretują swoją sytuację życiową oraz w jaki sposób jest ona zdeterminowana przez normy kulturowe (Heyink, Tymstra 1993; Denzin, Lincoln 2005).

Rodzice byli rekrutowani początkowo poprzez ogłoszenie opublikowane w Internecie oraz w różnych miejscach opieki dla dzieci, a następnie przy użyciu tak zwanej metody kuli śnieżnej. Dobór próby był celowy – wywiady przeprowadzono z osobami o różnej sytuacji rodzinnej i społeczno-ekonomicznej, a więc o różnym wykształceniu, sytuacji zawodowej, sytuacji finansowej, mieszkającymi w różnych miastach i wsiach. W efekcie zostały przeprowadzone 53 wywiady z 29 matkami i 24 ojcami w wieku od 24 do 48 lat. Wszyscy rodzice mieli najmłodsze dzieci w wieku od jednego roku do ośmiu lat. Jest to zakres, w którym rodzice mierzą się z największymi dylematami dotyczącymi organizacji opieki nad dzieckiem – od końca płatnego urlopu rodzicielskiego do czasu większej samodzielności dziecka w wieku szkolnym. Rodzice różnili się pod względem sytuacji społeczno-ekonomicznej. Większość z nich pracowała w pełnym lub niepełnym wymiarze, tylko 6 osób pozostawało bez pracy, a 6 było na urlopie wychowawczym. 40 wywiadów przeprowadzono z rodzicami wychowującymi dzieci we dwójkę (20 par, również tworzących rodziny patchworkowe; z każdą z osób wywiad został przeprowadzony osobno). 13 wywiadów dotyczyło rodziców z rodzin monoparentalnych, a więc samodzielnie wychowujących dzieci (13 kobiet i 4 mężczyzn). 5 badanych miało przynajmniej jedno dziecko z niepełnosprawnością. 12 badanych mieszkało na wsi lub w małym mieście, 22 w średnim mieście, a 18 w dużym mieście. Celem dobrania tak zróżnicowanej grupy było uchwycenie sytuacji rodziców i ich doświadczeń w kontekście różnych horyzontów możliwości.

Wszystkie wywiady zostały nagrane, a następnie przepisane z zachowaniem poufności danych. Każdy wywiad zanalizowano i zakodowano za pomocą programu MaxQDA. Analiza opierała się na szukaniu w wywiadach podobnych tematów i wzorów organizacji życia codziennego w kontekście rodzicielstwa i pracy zawodowej. Strategia kodowania opierała się na tematycznym i otwartym kodowaniu – wstępne kody zostały przygotowane na podstawie teorii i wątków ze scenariusza wywiadu, ale w trakcie analizy pojawiały się nowe kody, które były na bieżąco dodawane do istniejących drzewek kodowych (Ayres 2008; Benaquisto 2008; Gibbs 2011). W trakcie analizy została przyjęta perspektywa społecznego konstruktywizmu, zgodnie z którą jednostki żyją w rzeczywistościach, które są społecznie konstruowane i w związku z tym przypisują różne znaczenia różnym zjawiskom, w tym również związanym z nierównościami społecznymi (Harris 2006; 2010). W tej analizie interesują mnie przede wszystkim kwestie związane z codzienną organizacją opieki nad dziećmi – a więc to, kto zazwyczaj dostarcza tej opieki, który z rodziców jest za nią przede wszystkim odpowiedzialny, kto im pomaga, czy i jak korzystają z usług instytucji opiekuńczych – a także to, w jaki sposób interpretują oni swój horyzont możliwości związany z rodzicielstwem, w szczególności z opieką.

### **Strategia korzystania z usług żłobka i niani**

Kluczowym okresem w narracjach rodziców dotyczącym organizacji opieki nad dziećmi jest okres od końca płatnego urlopu rodzicielskiego do czasu znalezienia miejsca w instytucji opieki. W przypadku większości badanych ich dzieci w wieku trzech lat szły do przedszkola, natomiast do tego czasu strategie zapewnienia opieki były zróżnicowane.

Najczęstsze strategie obierane przez badanych rodziców to: posłanie dziecka do żłobka, zatrudnienie niani, zaangażowanie do pomocy babci oraz rezygnacja matki z pracy – całkowita lub częściowa (poprzez redukcję etatu). Wybór pomiędzy tymi strategiami często uwarunkowany jest normami kulturowymi dotyczącymi opieki i jest bardzo silnie związany z sytuacją społeczno-ekonomiczną rodziny, która wpływa na horyzont możliwości rodziców.

Najbardziej zróżnicowany horyzont możliwości mają osoby o średniej i dobrej sytuacji finansowej, które realizują model podwójnego żywiciela rodziny. Tacy rodzice najczęściej korzystają z usług żłobków albo niani. Wybór pomiędzy żłobkiem a nianią był kluczowy dla mieszkających w miastach badanych z tej grupy, choć brali oni również pod uwagę inne opcje przy „łataniu” luki w opiece. Analiza wywiadów wskazuje, że podjęcie decyzji o organizacji opieki jest trudnym, obwarowanym szeregiem barier procesem. Często decyzja uwarunkowana jest silną normą kulturową dotyczącą tego, jak powinna wyglądać opieka nad dzieckiem do lat trzech.

O: (...) Jak mówiliśmy, że szukamy żłobka dla dziecka, no to właśnie spotykaliśmy się z takimi, że, to Filip w pracy usłyszał, że nie, najlepiej to dziecko w domu do trzeciego roku życia z mamą. Ja to też w pracy słyszałam różne opinie, że w ogóle. Ale też od moich rodziców, od mojej mamy, że nie, Sylwio, tutaj żłobek to ten nie. Podczas gdy, znaczy był taki moment, że się strasznie tym zestresowałam. (...)

B: A rozważałaś jakąś inną opcję czy nie?

O: Wiesz co, tak naprawdę nie. Znaczy, to chyba jest tak, że jak on się tam adaptował do żłobka, to ja trochę zmniejszyłam sobie etat na kilka miesięcy, tak żeby krócej się, dłużej adaptował. Natomiast tak naprawdę realnie to nie jest tak, że mieliśmy wybór. W sen-

sie takim, że byłoby nam bardzo trudno. Ja w ogóle jestem osobą, która trochę więcej zarabia. Więc tak naprawdę, gdyby ktoś miał zrezygnować z pracy, to raczej Filip. Natomiast no realnie nie byłoby nas na to stać, więc to też jakby koniec końców nie było. Myśleliśmy też w którymś momencie, że może mama Filipa, która nie pracuje i która zajmowała się dziećmi jego brata, no do trzeciego roku życia, mogłaby nam pomóc przynajmniej właśnie, żeby tam (...). No ale się nie zgodziła, nie chciała się zajmować nim, do tej pory jakoś bardzo rzadko się zgadza, żeby się zajmować.

B: Ale nianię mieliście przez dwa miesiące, tak?

O: Nianię mieliśmy przez dwa miesiące, no bo musielimy jakoś załatać tę dziurę. Też wtedy zmniejszyłam sobie etat na kilka miesięcy, poszłam częściowo na wychowawczy to się nazywa. Więc ona tam przychodziła na kilka godzin.

[P11K13<sup>4</sup> Sylwia, 2,5-letnie dziecko]

Społeczne oczekiwanie, że z dzieckiem w wieku do trzech lat powinna zostać w domu matka, jest powracającym motywem w narracjach badanych osób. Jednak, z uwagi na niskie zarobki, wiele rodzin nie jest w stanie pozwolić sobie na rezygnację z pracy zarobkowej przez kobietę. Co więcej, część kobiet, wbrew silnym normom kulturowym, nie chce z niej zrezygnować. Inną tradycyjną formą opieki zgodną z tradycyjnymi rolami płciowymi jest zaangażowanie w opiekę nad wnukami babci. Jednak, jak pokazują doświadczenia badanych rodziców, nie jest to forma powszechnie dostępna w dzisiejszych czasach. Wynika to przede wszystkim z niechęci babci do opieki nad swoimi wnukami, dużej odległości zamieszkania bądź niedostatków czasu (babci często są dalej aktywne na rynku pracy). Brak możli-

wości zrezygnowania z pracy przez kobietę i brak wsparcia ze strony dziadków to sytuacja, w której bardzo często znajdowali się badani rodzice w dobrej kondycji finansowej. Ogranicza ona znacząco horyzont możliwości, a normy kulturowe dotyczące opieki i wychowania zwiększają poziom stresu – przede wszystkim u kobiet. Jak zauważa Steven Saxonberg (2014), w krajach postkomunistycznych istnieje przekonanie, że dzieci do trzeciego roku życia powinny być z mamą w domu. Ten mit trzech lat wynika z rozwoju instytucjonalnego polityk rodzinnych w krajach komunistycznych. W Polsce jednak – pomimo wciąż wysokiego odsetka osób (37%) uważających, że matka powinna zrezygnować z pracy, dopóki dziecko nie skończy trzeciego roku życia – 46% osób uważa, że najlepszym sposobem na organizację opieki nad dziećmi do trzeciego roku życia są prywatne bądź publiczne żłobki (Saxonberg 2014). Analiza wywiadów sugeruje, że wynika to faktu, iż powrót do pracy jest traktowany raczej jako konieczność, a nie dobrowolny wybór zgodny z prywatnymi preferencjami. Tym samym silna norma kulturowa jest weryfikowana przez horyzont możliwości uwarunkowany rozwiązaniami instytucjonalnymi i imperatywem pracy zawodowej.

Dylematy, które pojawiają się w tej grupie i wiążą się ze sposobem organizacji opieki, są bardzo często uwikłane w mit trzech lat, który obecnie jest wzmacniany przez nowe modele wychowania oparte na „dzieciocentryczności” i idei rodzicielstwa bliskości (Faircloth 2014; Samorańska 2016). Dużą rolę w rozwiązaniu tego dylematu odgrywała niekwestionowana konieczność powrotu do pracy zarobkowej kobiety po okresie płatnego urlopu rodzicielskiego, który wyraźnie zawężał horyzonty możliwości rodziców. Wybór, przed którym stają dzisiejsi rodzice, dotyczy wyboru żłobka lub zatrudnienia niani. Tu

<sup>4</sup> Skrót ten oznacza, czy dany wywiad był przeprowadzony z parą rodziców (P – para, S – rodzic samodzielnie wychowujący dzieci), płeć (K – kobieta, M – mężczyzna). Imiona rodziców i dzieci zostały zmienione w trakcie analizy.



możemy rodziców podzielić na dwie grupy. Jedna grupa decyduje się na żłobek ze względów finansowych, a także socjalizacyjnych (w żłobku dziecko ma kontakt z innymi dziećmi, co uznaje się za pozytywne dla jego rozwoju). Druga grupa wybiera nianię z obawy przed tym, że w żłobku ma się mniejszą kontrolę nad tym, czy dziecku się nie dzieje krzywda, a także z przekonania, że nad małym dzieckiem powinna czuwać jedna osoba. Ta druga opcja dotyczy przede wszystkim rodziców o lepszej sytuacji finansowej – zatrudnienie niani jest droższe nawet od prywatnego żłobka.

Wcześniej opiekowała się nim niania, bo nie zdecydowaliśmy się na żłobek, nie miałam przekonania do tej instytucji, przede wszystkim dlatego, że dziecko, które nie mówi, miałam poczucie, że taka opieka zbiorowa do dziecka, które nie mówi i nie może się porozumieć jasno, to nie jest najlepszy wybór, a na szczęście stać nas na to, żeby pozwolić sobie na nianię, więc przychodziła tutaj do niego taka pani przez... no tak naprawdę jak skończył rok, to już na pełny etat, jak mąż wrócił ze swojej części rodzicielskiego, no to już na pełny etat była niania.

[P6K8 Ida, 2,5-letnie dziecko]

Wbrew temu, co pokazują analizy dotyczące opieki instytucjonalnej nad dziećmi do lat trzech, znalezienie miejsca w żłobku nie było interpretowane jako duży problem przez mieszkańców w miastach rodziców z klas średnich. Świadomi kolejek i niewystarczającej liczby miejsc często zapisywali swoje dzieci z wyprzedzeniem, a gdy nie byli w stanie znaleźć miejsca w żłobku publicznym lub dofinansowanym z budżetu samorządowego, to decydowali się na żłobek prywatny.

Sytuacje osób o wyższym statusie finansowym pokazują, że problem „łatania” luki w opiece ich nie

dotyczy. Narracje osób lepiej zarabiających pokazywały, że decyzja o posłaniu dziecka do żłobka, zatrudnieniu niani albo nawet przejściu na kilka miesięcy na bezpłatny urlop wychowawczy była raczej uwarunkowana czynnikami innymi niż dostęp do opieki. Zasoby finansowe pozwalały na znaczne rozszerzenie horyzontu możliwości rodziców.

O: (...) Z pierwszą córką chciałam szybko wrócić do pracy i też już zaraz po macierzyńskim wróciłam. Wykorzystałam macierzyński urlop i już bardzo szybko chciałam wracać.

B: Kto się wtedy zajmował dzieckiem?

O: Opiekunka. Udało nam się znaleźć fajną opiekunkę, ona się zajmowała potem też bliźniakami. A z bliźniakami już było inaczej z kolei – chciało mi się pracować do końca, więc przestałam chodzić do pracy, jak już przestałam sięgać do klawiatury, bo miałam taki brzuch, że nie mogłam się wsunąć do biurka i mój szef powiedział mi: „Ale już starczy”. I też byłam na macierzyńskim, potem wzięłam urlopy, jeszcze wzięłam sobie miesiąc wychowawczego, bo akurat budowaliśmy dom, jak ja byłam w ciąży z chłopcami. Chcieliśmy się przeprowadzić jak najszybciej, więc jeszcze jakby wykorzystałam ten macierzyński i wychowawczy na to, żeby ten dom urządzić i się przeprowadzić. I też nie było problemu, ani z wychowawczym, ani nie wiem, żadnego.

[S2K2 Ewa, trójka dzieci w wieku 8 i 6 lat]

Sytuacja Ewy dobrze ilustruje szeroki horyzont możliwości bardziej zamożnych rodziców – decyzja dotycząca organizacji opieki nie była uwarunkowana instytucjonalnymi możliwościami. Nie wpływały na nią również silne normy kulturowe dotyczące opieki nad małymi dziećmi. Przeciwnie, wynikała ona przede wszystkim z aktualnych potrzeb kobiety. Warto jednak tutaj zwrócić uwagę na upłciowiony wymiar opieki – niezależnie od statusu finan-

sowego to kobieta jest głównie odpowiedzialna za opiekę. Dylematy związane z tym, kiedy wrócić do pracy po urlopie, nie dotyczą mężczyzn.

## Rezygnacja z pracy jako strategia „łatania” luki

Inaczej wygląda sytuacja rodziców o niższym statusie ekonomicznym, którzy częściej podejmowali się pracy niewymagającej wysokich kwalifikacji. Najpopularniejszą strategią radzenia sobie z luką wśród takich osób była rezygnacja kobiety z pracy. W przeciwieństwie do matek z poprzednio omawianej grupy rezygnacja z pracy jest oczywistością w sytuacji pojawienia się dziecka. Pytanie o pracę zawodową, w odróżnieniu od kobiet z wyższym kapitałem kulturowym, nie generuje narracji o możliwych decyzjach, ale zazwyczaj krótkie odpowiedzi typu „nie pracuję teraz”, „zwolniłam się”. Dobrym przykładem jest rozmowa z Polą, którą osoba przeprowadzająca wywiad musiała dopytywać, żeby w pełni zrozumieć jej sytuację w momencie zajścia w ciążę.

B: Jak zaszłaś w ciążę, to dalej pracowałaś?

O: Nie, zwolniłam się.

B: Zwolniłaś się? Od razu?

O: Nie, no poszłam od razu na chorobowe, bo... jak córka... już mi się skończyło to wszystko, to zrezygnowałam.

B: A dlaczego zrezygnowałaś?

O: Bo wtedy bym nie miała z kim córki zostawić.

B: Bo wtedy twój mąż był na wyjazdach, tak?

O: Yhm, mąż był na wyjazdach, mama pracowała.

B: Nie rozważałaś takiej, nie wiem, możliwości zatrudnienia jakiejś pomocy, takiej niani albo oddania córki do żłobka wtedy?

O: Nie, aż taka nie jestem, jestem wredna, ale nie aż tak [śmiech], żeby dziecko dać do żłobka, nie?

[P12K15 Pola, 1,5-letnie dziecko]

W wypowiedzi Poli widać silną normę kulturową dotyczącą opieki żłobkowej, która wpisuje się w omawiany przez Saxonberga mit trzech lat. W wypowiedzi przywołana jest również babcia, która nie mogła zająć się wnuczką z powodu pracy zawodowej. Doświadczenia badanych rodziców pokazują, że zaangażowanie babci w opiekę nad wnukami jest często jedyną strategią, na którą mogą pozwolić sobie kobiety o niskich zarobkach, z powodów finansowych niebędące w stanie zrezygnować z pracy po okresie płatnego urlopu rodzicielskiego. Można jednak zaobserwować, że wraz z wprowadzeniem świadczeń na dzieci w ramach programu Rodzina 500+ horyzont możliwości niektórych kobiet się poszerzył. Iza jest matką dwójki dzieci w wieku dwóch i pięciu lat, mieszka w małej miejscowości i pracuje fizycznie w magazynie jednej z sieci handlowych. Po pierwszej ciąży do pracy wróciła od razu po półrocznym urlopie macierzyńskim (nie była objęta prawem do urlopu rodzicielskiego), a dzieckiem zajęła się teściowa i bezrobotny szwagier (mieszkający razem z teściową). W przypadku drugiego dziecka sytuacja jednak znacznie zmieniła. Iza miała już prawo do rocznego płatnego urlopu oraz pojawił się program Rodzina 500+.

B: A jak przyszedł program Rodzina 500+, to wam się poprawiła sytuacja materialna?

O1: No to jest to, jak gdyby, moje, to ja już nie wróciłam przez to do pracy. Bo w pracy bym zarabiała niecałe tysiąc dwieście złotych, a tu mam dwa razy 500+, plus wychowawczy i rodzinne mam tysiąc sześćset złotych, no to.

O2 [wtrącenie męża<sup>5</sup>]: To też twoja wypłata, praktycznie.

O1: No, moja...

<sup>5</sup> Z uwagi na to, że rodzina mieszka w jednopokojowym mieszkaniu, nie było możliwe przeprowadzenie wywiadów na osobności – stąd wtrącenia męża.

O2: To jak byś chodziła do firmy.

O1: Do pracy, no. No, jakbym chodziła do firmy. Mówię, tysiąc trzysta zarabiałam, no to nie warto było, żebym ja wracała w ogóle do tej pracy, jak dostanę tylko od państwa. No, bo my i tak mamy niski dochód i tak wiedziałam, że dostanę, i tak dostaniemy, nie? To już wolałam zostać z nimi w domu, niż iść do pracy, nie? No.

B: Okay. Bo tak to byś musiała dla małego znaleźć żłobek czy coś.

O1: No, żłobek. Takie coś, no bo jeszcze teściowa byłaby na... jeszcze nie była na emeryturze, dopiero w tym roku poszła, nie? No. A żłobek to jest w [miejscowości obok]. A tam do żłobka to też nie jest tak łatwo tam się dostać. Nie, do żłobków jest uuu, listy takie tam, że szkoda mówić, nie? No.

[P9K11 Iza, dwójka dzieci w wieku 5 i 2 lata]

Dzięki temu, że Iza nie wróciła do pracy po płatnym urlopie, dochód spadł do poziomu, na którym przysługuje rodzinie świadczenie 500+ również na pierwsze dziecko. Jako że jej mąż zarabia najniższą krajową, Iza dostaje też zasiłek w wysokości 400 zł na urlopie wychowawczym. W takiej sytuacji transfery pieniężne w postaci zasiłków przewyższają jej pensję. Jednocześnie rodzina nie musi wydawać pieniędzy na żłobek lub nianię. Zakładając, że pracuje się fizycznie w innej miejscowości, do której dojazd zajmuje dużo czasu, powrót do pracy w sytuacji Izy nie jest opłacalny: zarówno w kategoriach ekonomicznych, jak i czasowych, i emocjonalnych. Iza jednak nie ma zamiaru całkiem zrezygnować z pracy zawodowej – po okresie urlopu wychowawczego planuje wrócić do pracy, chciałyby podjąć zatrudnienie bliżej domu i mniej obciążające fizycznie, dzieci natomiast posłać do przedszkola, które funkcjonuje niedaleko ich mieszkania. W ten sposób program Rodzina 500+ poszerza jej horyzont możliwości, dając szansę sprostaną luce w opiece

do czasu, kiedy dwójka jej dzieci będzie chodzić do przedszkola.

W przypadku kobiet z rodzin o niższych zarobkach strategia zatrudnienia niani do opieki nad dziećmi nie pojawiła się ani razu w wywiadach. Dla takich kobiet praca zawodowa nie jest sposobem na realizację siebie i często nie wiąże się z satysfakcją, a ich niskie zarobki oznaczają, że w praktyce zarobione pieniądze w całości musiałby być przeznaczane na wynagrodzenie niani.

## Luka w opiece a nierówności płciowe

Powyższa analiza pokazuje, że istnieją znaczne różnice pomiędzy rodzicami o różnych zasobach ekonomicznych, jeśli chodzi o ich horyzont możliwości przy organizacji pracy opiekuńczej. W zależności od tych zasobów rodzice w różny sposób radzą sobie z luką w opiece nad dziećmi. Jednak nierówności ekonomiczne nie są jedynym wymiarem nierówności, który możemy zaobserwować, analizując strategie radzenia sobie z opieką w polskich rodzinach. Jak dowodzi powyższa analiza, to właśnie od kobiet – niezależnie od sytuacji materialnej – oczekuje się zapewnienia opieki w sytuacji, w której brakuje instytucjonalnych rozwiązań. Tylko w jednym z analizowanych przypadków mężczyzna zrezygnował oficjalnie z pracy w związku z opieką nad dzieckiem, chociaż nie oznaczało to, że przestał pracować. Sytuacja dotyczyła rodziny, która prowadziła gospodarstwo agroturystyczne i miała jedno dziecko z niepełnosprawnością. Aby dostawać świadczenie pielęgnacyjne, jedno z rodziców musiało całkowicie zrezygnować z pracy zarobkowej. W tej sytuacji bardziej „opłacalna” była oficjalna rezygnacja z zatrudnienia ojca, chociaż w praktyce nadal wykonuje on czasochłonną pracę w gospodarstwie. Przejście na świadczenie de facto nie oznacza tu rezygnacji

z pracy zawodowej na rzecz opieki, jak również nie oznacza odwrócenia tradycyjnych ról płciowych.

Ja formalnie prowadzę działalność, a Janek jest na świadczeniu na syna, bo on ma orzeczenie. W związku z powyższym on jest na świadczeniu, natomiast w praktyce jakby robimy to razem po prostu, jakby wszystko ten. Działalność nasza związana jest ze zwierzakami. W sensie jest to hipoterapia, jakby jazdy konne, jakieś tam rajdy, struganie kopyt – tym się zajmuje bardziej Janek – jakaś tam fizjoterapia i tego typu rzeczy. W związku z powyższym mamy nienormowany czas pracy.

[P14K19 Paulina, dwójka dzieci w wieku 3,5-letniej]

Oczekiwanie, że to kobieta jest w głównej mierze odpowiedzialna za opiekę, jest wpisane w system polityki rodzinnej o charakterze familialistycznym i upłciawiającym (Szelewa 2014; 2017). Jednocześnie brak rozwiązań instytucjonalnych gwarantujących opiekę dla wszystkich dzieci do trzeciego roku życia prowadzi do „prywatyzacji opieki”, a więc sytuacji, w której nieodpłatna praca opiekuńcza jest świadczona w domu – nie tylko przez matki, ale również przez babcię czy ciocię (Korolczuk, Hryciuk 2012). Taka rzeczywistość instytucjonalna jest dodatkowo ugruntowana w normach kulturowych obowiązujących w społeczeństwie polskim, które na kobietę nakładają obowiązek dostarczenia opieki. We wspomnianym już wyżej sondażu ISSP z 2012 roku 48,1% osób stwierdziło, że najlepszym sposobem organizacji życia rodzinnego i zawodowego w rodzinie z dzieckiem, które nie rozpoczęło jeszcze nauki w szkole, jest sytuacja, w której matka zajmuje się dzieckiem, a ojciec pracuje na pełnym etacie. W analogicznym pytaniu o najmniej pożądaną sytuację 41,2% osób wskazało sytuację, w której mężczyzna zajmuje się dzieckiem, a matka pracuje na pełnym etacie. Więcej osób uznało, że jest to

sytuacja mniej pożądana od tej, w której oboje rodziców pracuje na pełnym etacie (26,3%) (ISSP Research Group 2012). Dane te jednoznacznie wskazują, że to matka, a nie ojciec, jest uznawana za osobę, która powinna w priorytetowy sposób traktować rodzicielstwo.

W tym kontekście praca opiekuńcza ojca jest często traktowana jako pomoc, a nie jako pełnowymiarowa opieka, w ramach której ojciec jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby dziecka. Jako że w próbie nie znalazł się ojciec, który zrezygnował z pracy z powodu opieki nad dzieckiem, trudno jest porównać położenie kobiet i mężczyzn w takiej sytuacji. Jednak możliwa jest analiza reakcji otoczenia na sytuację, w której ojcowie biorą kilka miesięcy urlopu rodzicielskiego, a matki w tym czasie wracają do pracy. W próbie znalazło się siedem takich rodzin. Ich doświadczenia pokazują, że odwrócenie tradycyjnych ról ciągle jest traktowane jako wyjątkowe, a ojciec na urlopie rodzicielskim jest traktowany szczególnie, czasami nawet uznawany jest za bohatera.

Wszyscy właściwie mężczyźni, moi koledzy, zawsze powiedzieli, mi mówili takie zdanie, którego totalnie nie rozumiem, totalnie. Że „Stefan, jak cię podziwiam” albo że „Kurczę, ale, ale nie bałeś się?” i tak dalej.

[P7M8 Stefan, 2-letnie dziecko, drugie w drodze – wziął 6 miesięcy urlopu rodzicielskiego]

Mój bezpośredni przełożony i dyrektorka całej fundacji jakby wyrażali aprobatę już z takim bardziej... już nie z czysto zawodowych przyczyn, ale powiedzmy takich tam... społeczno-kulturowych, także że, że doceniano jakoś taką decyzję moją. No i to nie powiem, było to całkiem miłe... Nawet miałem takie poczucie, że jest w tym jakaś lekka... niesprawiedliwość, aczkolwiek łatwo zrozumieć, skąd się biorą, że powiedzmy mężczyzna jest chwalony jakby specjalnie za to, że, że

bierze trzy miesiące urlopu rodzicielskiego, podczas gdy no nikt kobiety nie wychwala, że bierze rok urlopu rodzicielskiego, a raczej zwykle wręcz jest to raczej postrzegane w kategoriach właśnie problemu.

[P13M14 Piotr, 1,5-letni syn, wziął 3 miesiące urlopu rodzicielskiego]

Urlopy rodzicielskie – choć skierowane zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn – są często traktowane jako prawo kobiet, z którego ojciec może skorzystać w szczególnych sytuacjach. Biorąc pod uwagę silne normy dotyczące opieki opartej na tradycyjnych rolach płciowych, ojcowie często nawet nie rozważają skorzystania z takiego urlopu, a kobiety nie chcą się nim dzielić.

B: A myślisz, że chciałabyś się też podzielić tym urlopem z Igorem, czy to raczej nie wchodzi w grę w ogóle?

O: Myślę, że byłoby mi żal mu oddawać to [urlop rodzicielski]. Tym bardziej, że wydaje mi się, że ze względu na to, że ja się zajmuję takimi właśnie prania-gotowaniami, tego typu rzeczami, to jestem w stanie więcej wyciągnąć z tych dwunastu miesięcy, choć gdyby on zadeklarował, że chce, to na pewno bym nie mówiła nie.

[P8K10 Iga, 5-letnia córka, planują kolejne dziecko]

B: Może teraz przejdziemy do kwestii urlopów rodzicielskich. To twoja żona korzystała z urlopu macierzyńskiego i potem rodzicielskiego też.

O: Rodzicielski to jest taki, jaki?

B: Pół roku macierzyńskiego, a potem jest pół roku rodzicielskiego.

O: To była rok w domu, jeśli tak, to tak. Myślałam, że to rok macierzyńskiego.

B: Nie, prawo jest tak sformułowane, że 26 tygodni macierzyńskiego, a 26 tygodni to jest rodzicielski. Ojcowie też mogą z tego korzystać.

O: To ja byłem dwa tygodnie, po urodzeniu dziecka, w domu. [Przerwa na rozmowę z dzieckiem]

B: To nie wiedziałeś, że część urlopu rodzicielskiego może przysługiwać ojcu, czy brałeś pod uwagę, żebyś ty wziął część urlopu rodzicielskiego?

O: Ja? Nie, chyba nie. [Pauza] Ja chyba z takim małym dzieckiem, Basia go karmiła, tak i tak dalej. To chyba nie byłbym w stanie, żeby z nim być. W taki sposób, żeby się zamienić całkiem rolami.

[P4M5 Aleksander, 2,5-letni syn]

Doświadczenia matek i ojców pokazują, że horyzont możliwości kobiet i mężczyzn znacznie się różni. Na kobiety nakładana jest dodatkowa presja, aby zapewnić opiekę nad dzieckiem przy jednoczesnej konieczności rozwiązania problemu z konfliktującymi obowiązkami zawodowymi. Ten konflikt obowiązków staje się szczególnie dotkliwy w momencie zakończenia płatnego urlopu rodzicielskiego przez kobiety.

## Wnioski

Na potrzeby tej analizy luka w opiece nad dziećmi została zdefiniowana jako brak lub nieadekwatność rozwiązań systemowych, które pozwalałyby rodzicom różnej płci oraz o różnej sytuacji społeczno-ekonomicznej na zapewnienie odpowiedniej opieki swoim dzieciom. Powyższa analiza dowodzi, że polski system polityki rodzinnej – nie odpowiadając na potrzeby opiekuńcze wszystkich rodzin i reprodukcją normy dotyczące opieki – przyczynia się do utrwalania nierówności społecznych. Przede wszystkim różnicuje on sytuację kobiet i mężczyzn. Brak wystarczającej liczby miejsc w żłobkach dla dzieci poniżej trzeciego roku życia sprawia, że to kobiety najdotkliwiej doświadczają problemów z organizacją codziennej opieki dla swoich dzieci. To od nich, a nie od mężczyzn, wymaga się podjęcia decyzji, czy po płatnym urlopie biorą kolejny – często bezpłatny – urlop wychowawczy, czy wracają

do pracy. Ta decyzja tylko pozornie wynika z wolnej woli, ponieważ w dużej mierze zależy od sytuacji społeczno-ekonomicznej, sytuacji rodzinnej, rodzaju pracy wykonywanej przez matkę, a także od możliwości instytucjonalnych stworzonych przez państwo i kulturowych norm dotyczących opieki. Wszystkie te czynniki wyznaczają horyzont możliwości rodziców. Dla zamożnych rodzin horyzont jest szeroki, a decyzja o sposobie organizacji opieki odpowiada preferencjom matek w danym momencie ich życia. Rodzice o średnim statusie materialnym są zmuszeni do dokonywania wyboru pomiędzy korzystaniem z systemu instytucjonalnej opieki nad dziećmi w postaci żłobków lub zatrudnieniem niani. Jednak w przypadku wielu badanych z tej grupy niania okazywała się rozwiązaniem zbyt drogim, raczej tymczasowym, aby *dotrwać* do czasu dostania miejsca w żłobku. W grupie rodziców o niskim statusie ekonomicznym horyzont możliwości jest najbardziej ograniczony – często kobiety są zmuszone do rezygnacji z pracy lub zaangażowania w opiekę babci albo innych członków rodziny. Trzeba jednak podkreślić, że praca zawodowa tych kobiet często jest ciężka, niskopłatna i mało satysfakcjonująca, stąd program Rodzina 500+ poszerza horyzont możliwości, dając możliwość rezygnacji z pracy na kilka lat – bez strat finansowych.

Analiza doświadczeń rodziców o różnej sytuacji społeczno-ekonomicznej wyraźnie pokazuje, że system polityki rodzinnej w Polsce nie uwzględnia różnorodnych sytuacji, w których znajdują się rodziny z dziećmi w wieku do trzech lat. Grupa rodziców w bardzo dobrej sytuacji materialnej jest niezależna od systemu i ma zasoby finansowe pozwalające na prywatne „łatanie dziur”. Nie ma też ona specjalnych oczekiwań wobec państwa w kontekście opieki. Program Maluch, którego celem jest zwiększenie liczby miejsc w instytucjach opieki dla dzie-

ci do lat trzech, jest w istocie skierowany do osób o średnim statusie materialnym, przede wszystkim zamieszkujących duże miasta. Jest tak z dwóch powodów. Po pierwsze, rodzice z niższym kapitałem raczej nie korzystają ze żłobków, co tłumaczone jest zazwyczaj brakiem miejsc, jak również silną normą kulturową mówiącą, że „dobra matka” nie oddaje dziecka do żłobka. Po drugie, w grupie o średnim statusie istnieje silniejsza potrzeba powrotu kobiety do pracy po okresie płatnego urlopu. Kobiety z tej grupy czerpią większą satysfakcję z pracy zawodowej, a oprócz tego brak ich zarobków znacznie obniża budżet rodziny. Kobiety z grup o niższym statusie traktują pracę zawodową jako konieczność ekonomiczną, która może być zniwelowana dzięki zasiłkom. Co jednak ważne, kobiety z tej grupy zazwyczaj zakładają, że gdy najmłodsze dziecko pójdzie do przedszkola, to wrócą do swojej poprzedniej pracy lub znajdą nową. Nie jest więc tak, że program Rodzina 500+ deaktywizuje je na całe życie – raczej wydłuża okres pozostawania poza rynkiem pracy.

Polski system polityki rodzinnej przyczynia się do reprodukcji nierówności ekonomicznych i płciowych. Koncepcja luki w opiece nad dziećmi pozwala na zidentyfikowanie źródeł tych narastających nierówności, a także daje szansę na sformułowanie rekomendacji, w którym miejscu potrzebna jest interwencja. Trzeba przy tym pamiętać, że powyższa analiza opiera się przede wszystkim na doświadczeniach rodziców żyjących w parach oraz wychowujących zdrowe dzieci w wieku do lat trzech. Stąd konieczne są dalsze badania, które pozwolą na zanalizowanie sytuacji rodziców samodzielnie wychowujących dzieci oraz rodziców dzieci z niepełnosprawnościami, dla których okres luki często przekracza omawianą tutaj granicę trzech lat, a system instytucjonalny stawia innego rodzaju bariery.

## Bibliografia

- Ayres Lioness (2008) *Thematic Coding and Analysis* [w:] Lisa M. Given, ed., *The SAGE Encyclopedia of Qualitative Research Methods*. Los Angeles, CA: Sage Publications, s. 867–868.
- Benaquisto Lucia (2008) *Open Coding* [w:] Linda M. Given, ed., *The SAGE Encyclopedia of Qualitative Research Methods*. Los Angeles, CA: Sage Publications, s. 581–582.
- Billingsley Sunnee, Ferrarini Tommy (2014) *Family Policy and Fertility Intentions in 21 European Countries: Family Policy and Fertility Intentions*. „Journal of Marriage and Family”, vol. 76, no. 2, s. 428–445.
- Budrowska Bogusława (2000) *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*. Wrocław: Wydawn. Funna.
- Crespi Isabella, Ruspini Elisabetta, eds., (2016) *Balancing Work and Family in a Changing Society: The Fathers' Perspective*. New York, NY: Palgrave Macmillan.
- Da Roit Barbara, Hoogenboom Marcel, Weicht Bernhard (2015) *The Gender Informal Care Gap: A Fuzzy-set Analysis of Cross-country Variations*. „European Societies”, vol. 17, no. 2, s. 199–218.
- Denzin Norman K., Lincoln Yvonna S. (2005) *Introduction: the discipline and practice of qualitative research* [w:] Norman K. Denzin i Yvonna S. Lincoln, eds., *The SAGE Handbook of Qualitative Research*. 3rd edition. Thousand Oaks: Sage Publications, s. 1–32.
- Ellingsæter Anne Lise, Gulbrandsen Lars (2007) *Closing the Childcare Gap: The Interaction of Childcare Provision and Mothers' Agency in Norway*. „Journal of Social Policy”, vol. 36, no. 4, s. 649–669.
- European Union (2019) *Directive (EU) 2019/1158 on work-life balance for parents and carers and repealing Council Directive 2010/18/EU* [dostęp 27 stycznia 2020]. Dostępny w Internecie: <<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:32019L1158&from=EN/>>.
- Faircloth Charlotte (2014) *Intensive Parenting and the Expansion of Parenting* [w:] Ellie Lee i in., eds., *Parenting Culture Studies*. London: Palgrave Macmillan, s. 25–50.
- Farstad Gunhild R. (2015) *Difference and equality: Icelandic parents' division of parental leave within the context of a childcare gap*. „Community, Work & Family”, vol. 18, no. 3, s. 351–367.
- Faur Eleonor (2011) *A Widening Gap? The Political and Social Organization of Childcare in Argentina: The Political and Social Organization of Childcare in Argentina*. „Development and Change”, vol. 42, no. 4, s. 967–994.
- Gibbs Graham (2011) *Analizowanie danych jakościowych*. Przełożyła Maja Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gromada Anna (2017) *Rodzina 500+ jako polityka publiczna – Instytut Studiów Zaawansowanych. Analizy ISZ*. Warszawa: Krynika Polityczna.
- Harris Scott R. (2006) *Social Constructionism and Social Inequality An Introduction to a Special Issue of JCE*. „Journal of Contemporary Ethnography”, vol. 35, no. 3, s. 223–235.
- Harris Scott R. (2010) *What Is Constructionism?: Navigating Its Use in Sociology*. Boulder: Lynne Rienner Publishers.
- Heyink Johan Wilhelm, Tymstra Tjeerd (1993) *The Function of Qualitative Research*. „Social Indicators Research”, vol. 29, no. 3, s. 291–305.
- Hobson Barbara, ed., (2002) *Making Men into Fathers Men, Masculinities, and the Social Politics of Fatherhood*. Cambridge, New York: Cambridge University Press.
- Hockey Jennifer Lorna (2003) *Social Identities across the Life Course*. Houndmills, Basingstoke, Hampshire; NY: Palgrave Macmillan.
- Hryciuk Renata E., Korolczuk Elżbieta (2015) *Konteksty upolitycznienia macierzyństwa i ojcostwa we współczesnej Polsce* [w:] Renata E. Hryciuk, Elżbieta Korolczuk, red., *Niebezpieczne związki: macierzyństwo, ojcostwo i polityka*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 11–41.
- Ingólfssdóttir Edda Sigurbjörg, Gíslason Ingólfur V. (2016) *Gendered Solutions to the Care Gap Issue in Iceland*. „NORA: Nordic Journal of Women's Studies”, vol. 24, no. 4, s. 220–233.
- ISSP Research Group (2012) *International Social Survey Programme: Family and Changing Gender Roles IV - ISSP 2012. GESIS Data Archive*. ZA3880 Data file Version 1.1.0. Cologne.
- Javornik Jana, Kurowska Anna (2017) *Work and Care Opportunities under Different Parental Leave Systems: Gender and Class In-*

equalities in Northern Europe. „Social Policy & Administration”, vol. 51(4), s. 617–637. DOI: 10.1111/spol.12316.

Korolczuk Elżbieta, Hryciuk Renata E. (2012) *Wstęp pożegnanie z Matką Polką?* [w:] Elżbieta Korolczuk, Renata E. Hryciuk, red., *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 7–24.

Koslowski Alison, McLean Caitlin, Naumann Ingela (2015) *Report on incentive structures of parents' use of particular child-care forms*. Working Paper 35. Families and Societies [dostęp 11 stycznia 2019]. Dostępny w Internecie: <http://www.familiesandsocieties.eu/wp-content/uploads/2015/04/WP35KoslowskiEtAl2015.pdf>.

Kurowska Anna (2015) *Zmiany dostępu do opieki nad dzieckiem w wieku poniżej trzech lat w polskich gminach przed wejściem w życie ustawy „żłobkowej” i po jej wdrożeniu*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 3, s. 119–139.

Kurowska Anna i in. (2016) *Perspektywa gender w polityce społecznej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Marczak Joanna, Sigle Wendy, Coast Ernestina (2018) *When the grass is greener: Fertility decisions in a cross-national context*. „Population Studies”, vol. 72, no. 2, s. 201–216.

Parlament Europejski (2010) *Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia: europejski wkład w pełne zatrudnienie*. Straszburg: Parlament Europejski [dostęp 1 lutego 2019]. Dostępny w Internecie: <https://ec.europa.eu/epale/pl/resource-centre/content/program-na-rzecz-nowych-umiejtnosci-i-zatrudnienia-europejski-wklad-w-pelne>.

Ruzik-Sierdzińska Anna (2017) *Czy program „Rodzina 500+” wywołał efekt na rynku pracy? Analiza 2017/15*. Warszawa: Instytut Obywatelski.

Samorańska Marta (2016) *Rodzicielstwo bliskości według Williama i Marthy Searsów – próba pedagogicznej oceny modelu*. „Roczniki Pedagogiczne”, nr 8(4), s. 97–113.

Saxonberg Steven (2013) *From Defamilialization to Degenderization: Toward a New Welfare Typology*. „Social Policy & Administration”, vol. 47, no. 1, s. 26–49.

Saxonberg Steven (2014) *Gendering Family Policies in Post-Communist Europe: A Historical-Institutional Analysis*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Saxonberg Steven, Szelewa Dorota (2007) *The Continuing Legacy of the Communist Legacy? The development of family policies in Poland and the Czech Republic*. „Social Politics: International Studies in Gender, State & Society”, vol. 14, no. 3, s. 351–379.

Scambor Elli i in. (2014) *Men and Gender Equality: European Insights*. „Men and Masculinities”, vol. 17, s. 552–577.

Schober Pia S. (2013) *The Parenthood Effect on Gender Inequality: Explaining the Change in Paid and Domestic Work When British Couples Become Parents*. „European Sociological Review”, vol. 29, no. 1, s. 74–85.

Sevón Eija (2011) *‘My life has changed, but his life hasn’t’: Making sense of the gendering of parenthood during the transition to motherhood*. „Feminism & Psychology”, vol. 22, no. 1, s. 60–80.

Suwada Katarzyna (2017) *Men, Fathering and the Gender Trap. Poland and Sweden Compared*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Szelewa Dorota (2014) *Polityka wobec rodziny i rodzicielstwa w Polsce: w pułapce konserwatyzmu?* Warszawa: Friedrich Ebert Stiftung.

Szelewa Dorota (2017) *From Implicit to Explicit Familialism: Post-1989 Family Policy Reforms in Poland* [w:] Diana Auth, Jutta Hergenhan, Barbara Holland-Cunz, eds., *Gender and Family in European Economic Policy*. Basingstoke: Palgrave Macmillan, s. 129–151.

Titkow Anna (2012) *Figura Matki Polki. Próba demitologizacji* [w:] Elżbieta Korolczuk, Renata E. Hryciuk, red., *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 27–47.

Titkow Anna, Duch-Krzystoszek Danuta, Budrowska Bogusława (2004) *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Urbańska Sylwia (2012) *Naturalna troska o ciało i moralność versus profesjonalna produkcja osobowości. Konstruowanie modelu człowieka w dyskursach macierzyńskich w latach 70. (PRL) i na początku XXI wieku* [w:] Elżbieta Korolczuk, Renata E. Hryciuk, red., *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 27–47.

Wattis Louise, Standing Kay, Yerkes Mara (2013) *Mothers and work–life balance: exploring the contradictions and complexities involved in work–family negotiation*. „Community, Work & Family”, vol. 16, no. 1, s. 1–19.



## Cytowanie

Suwada Katarzyna (2020) *Strategie organizacji opieki nad dziećmi w społeczeństwie polskim w perspektywie nierówności społecznych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 152–169 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.09>

## Strategies of Organising Childcare in the Polish Society in the Perspective of Social Inequalities

**Abstract:** The aim of the article is to look into the problem of combining paid work with parenthood in the context of the so-called childcare gap. Childcare gap is defined here as a lack of institutional instruments that make it possible to provide care for small children. The analysis is based on qualitative research conducted in the Polish society with parents of children aged under eight. It shows that the institutional solutions of the Polish family policy reproduce economic and gender inequalities. The horizon of capabilities for organising childcare of parents with lower economic resources is substantially different than that of parents in a better economic situation. Women with lower resources are often forced to resign from paid employments in order to provide care for their children, whereas wealthier parents usually deal with the problem by means of using childcare institutions or hiring babysitters. The analysis also shows that regardless of the economic situation, it is mothers who are primarily responsible for providing care.

**Keywords:** parenthood, childcare gap, family policy, social inequalities, care work

# „Socjologia aborcji”. Sposoby przedstawiania aborcji we współczesnym dyskursie nauk społecznych

Inga Koralewska 

Instytut Socjologii UJ

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.10>

## Słowa kluczowe:

aborcja, socjologia aborcji, dyskurs nauk społecznych

**Abstrakt:** W niniejszym artykule analizuję współczesny dyskurs nauk społecznych pod kątem obecności w nim badań nad przerywaniem ciąży. Aborcja jest często występującym zabiegiem medycznym, a jednocześnie stanowi jeden z najgorętszych przedmiotów debaty publicznej angażujący środowiska religijne, feministyczne i polityczne. W artykule szukam odpowiedzi na pytanie, czy popularność tego tematu w sferze publicznej znajduje odzwierciedlenie w dyskursie nauk społecznych. Interesuje mnie to, w jaki sposób skupienie dyskursu na konkretnych perspektywach badania aborcji – indywidualnej, społecznej i instytucjonalnej, a także dyskursywnej i metodologicznej – konstruuje „socjologię aborcji”. Analiza dyskursu na temat aborcji pokazuje, że badania nad aborcją w najbardziej prestiżowych czasopismach odnoszą się głównie do świata anglosaskiego. Ponadto badania aborcji stanowią niewielki procent artykułów w analizowanych czasopismach z zakresu nauk społecznych, a dominująca perspektywa to badanie aborcji przez pryzmat opinii społecznych na jej temat. Najmniej uwagi poświęca się natomiast perspektywie indywidualnej i doświadczeniom kobiet, które przerwały ciążę.

**Inga Koralewska**, mgr, doktorantka w Zakładzie Społecznych Badań nad Religią w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członkini International Society for the Sociology of Religion i The International Study of Religion in Eastern and Central Europe Association. Zainteresowania naukowe obejmują analizę dyskursu, tematykę zdrowia reprodukcyjnego i współczesne przemiany religijności.

## Adres kontaktowy:

Zakład Społecznych Badań nad Religią  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Jagielloński  
ul. Grodzka 52  
31-044 Kraków  
e-mail: [Inga.koralewska@doctoral.uj.edu.pl](mailto:Inga.koralewska@doctoral.uj.edu.pl)

Zgodnie z szacunkami Światowej Organizacji Zdrowia w latach 2010–2014 na świecie przeprowadzono około 56 milionów aborcji rocznie (Sedgh i in. 2016). Pomimo tego, że aborcja jest zabiegiem częstym, nawet w krajach, w których jest dopuszczalna przez prawo, zabieg ten kojarzy się z czymś sekretnym i zakazanym (Norris i in. 2011; Sanger 2016). Z badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych wynika, że dwie na trzy kobiety, które miały aborcję, obawiają się, że ujawnienie tego doświadczenia może skutkować napiętnowaniem ze strony otoczenia, a ponad połowa preferuje utrzymanie tego w tajemnicy przed bliskimi (Shellenberg 2010 za: Norris i in. 2011: 3). Media głównego nurtu pomijają temat aborcji albo przedstawiają go w negatywnym świetle, co przyczynia się do stygmatyzacji kobiet, które mają za sobą to doświadczenie (por. Purcell, Hilton, Mcdaid 2014; Sisson, Kimport 2014). W związku z powyższym badanie doświadczenia aborcji wiąże się z problemami natury metodologicznej. Są to na przykład trudności ze zbieraniem danych na temat doświadczeń aborcji (Lara i in. 2006; Peytchev, Peytcheva, Groves 2010; Wejbert-Wąsiewicz 2011).

Niniejszy artykuł<sup>1</sup> ma na celu przybliżenie sposobów przedstawiania aborcji w naukach społecznych. Eksploracja współczesnej „socjologii aborcji” (Purcell 2015) pod tym kątem zmierza ku identyfikacji obszarów tematycznych związanych z przerwaniem ciąży, które wzbudzają największe zainteresowanie badaczy oraz tych, które są przez

nich pomijane. Mam nadzieję, że tego typu analiza pozwoli też na sformułowanie rekomendacji dotyczących przyszłych badań.

Podobne próby metaanalizy stanu badań na temat aborcji zostały już podjęte, jednak koncentrowały się wyłącznie na literaturze dotyczącej doświadczeń kobiet i obejmowały badania jakościowe (Lie, Robson, May 2008; Purcell 2015). Carrie Purcell i Mabel Lie przeanalizowały artykuły z zakresu nauk społecznych opublikowanych w latach 1998–2007 (Lie i in. 2008) i 2008–2014 (Purcell 2015). Przedmiotem ich zainteresowania była identyfikacja głównych wątków w badaniach doświadczeń aborcyjnych. Zaliczyły do nich: przyczyny decyzji aborcyjnych, czynniki kontekstualne zabiegu (takie jak prawo czy dostępność infrastruktury aborcyjnej) i ich wpływ na decyzję o przerwaniu ciąży oraz zagadnienie stygmatyzacji aborcji. Z ich metaanalizy wynika, że decyzje dotyczące aborcji związane są z takimi czynnikami jak relacja z partnerem, sytuacja finansowa, brak gotowości na macierzyństwo, plany zawodowe i obawy przed ciążą w młodym wieku. Z przeanalizowanych przez nie materiałów wynika również, że łatwy dostęp do informacji o aborcji i otrzymane wsparcie przyczyniają się do wzmocnienia psychologicznego dobrostanu kobiet po zabiegu (Lie i in. 2008; Purcell 2015)<sup>2</sup>. Autorki konkludują, że aborcja z perspektywy doświadczeń kobiet jest niedoreprezentowanym tematem badań. Badanie Purcell i Lie z zespołem dostarcza informacji na temat kwestii dominujących w jakościowych studiach nad aborcją, ale nie obejmuje czasopism ogólnosocjologicznych czy takich z zakresu nauk społecznych i w związku z tym nie

<sup>1</sup> Artykuł został przygotowany w ramach realizacji grantu *Dyskurs publiczny w Polsce a religia. Modele legitymizacji w sporach wokół biopolityki w latach 2004–2014*. Projekt finansowany jest przez NCN w ramach konkursu OPUS7 (UMO-2014/13/B/HS6/03311). Dziękuję Katarzynie Zielińskiej, Irenie Borowik i anonimowym recenzentkom za uwagi do wcześniejszej wersji tego artykułu.

<sup>2</sup> Próba Lie i in. objęła dwadzieścia artykułów. Większość badań przeprowadzona została w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Szwecji. Z artykułu Purcell nie wynika, jakiego typu próba została wzięta pod uwagę.

odpowiada na szersze pytanie: jak aborcja przedstawiana jest w dyskursie nauk społecznych. W niniejszym artykule podejmuję próbę systematycznego uzupełnienia ich badań. Analizuję artykuły z zakresu nauk społecznych poświęcone aborcji, które opublikowane zostały w latach 1996–2018. W przeciwieństwie do Purcell i Lie, interesują mnie nie tylko te artykuły, które dotyczą doświadczeń aborcyjnych kobiet, ale wszystkie te, które podejmują tematykę aborcyjną. Niniejsza metaanaliza ma na celu odpowiedź na pytanie o to, jakie są ramy interpretacji aborcji przez współczesny dyskurs nauk społecznych.

W pierwszych dwóch rozdziałach omawiam kolejno tło teoretyczne i metodologiczne. Druga część artykułu ma charakter empiryczny. Analizuję w niej, w jaki sposób aborcja przedstawiana jest w artykułach z najważniejszych czasopism z zakresu nauk społecznych. Następnie przedstawiam wnioski z analizy.

## Tworzenie wiedzy w dyskursie nauk społecznych

Według Michela Foucault dyskursy kształtowane są w ramach nieuświadomionych reguł, porządków *a priori* czy reguł formacyjnych (*episteme*) charakterystycznych dla danej epoki, formujących głęboko zakorzenione założenia na temat otaczającego świata. Foucault twierdził, że dyskurs naukowy nie jest wolny od wpływu tych formacji. Nie uznawał nauki za nieomylną czy za dowód na ucywilizowanie ludzkości. Rozumiał naukę jako podstawowe narzędzie legitymizowania kontroli we współczesnych społeczeństwach (Foucault 1972; 2002).

Dyskurs nauk społecznych można opisać jako praktyki, w wyniku których wytwarzane są obiekty

(obiekty dyskursu takie jak np. aborcja), które te praktyki opisują (Foucault 1972: 49). Sposób wytwarzania obiektów zależy od *episteme* danego dyskursu, a zatem zmienia się w czasie. Wiedza wytwarzana w dyskursie naukowym nie ma charakteru ostatecznego czy uniwersalnego. Jest natomiast jednym z występujących w świecie społecznym i współcześnie wyjątkowo skutecznym „reżimem prawdy”. Skuteczność nauki polega na tym, że dostarcza danych wspierających regulację współczesnych społeczeństw. Nauka tworzy się w ramach konkretnych *episteme*, co oznacza, że również współtwórcy nauki nie są wolni od nieuświadomionych założeń czy głęboko osadzonych norm społecznych. Twórcy nauki decydują o kształcie pytań, jakie uznaje się za warte zadania, czy sposobach interpretacji zjawisk przez dyskurs naukowy. Aktorzy społeczni tworzący dyskurs nauk społecznych sami są częścią świata społecznego, który biorą pod lupę: ich percepcja współgra z systemem norm i wartości obowiązującym w danym momencie historycznym (Myrdal 1959), a sposoby formułowania badań odzwierciedlają warunki społeczne, w których tworzą (Gouldner 1962; Curtis, Petras 1972). Dyskurs nauk społecznych podlega ciągłym przemianom, tak jak kontekst społeczny, w którym powstaje. Razem z nim zmieniają się ramy interpretacji problemów społecznych.

Współtwórcy dyskursu nauk społecznych tworzą go w oparciu o zastane zasoby i zasady. Zasady te są znane jego uczestnikom, ponieważ warunkiem uczestnictwa w dyskursie jest podporządkowanie się obowiązującym w nim regułom działania. Działanie w ramach tej struktury daje uczestnikom pewną swobodę: podejmują decyzje dotyczące tematów analizy, perspektywy badawczej czy metodologii. Decydują o tym, jakie wątki zasługują na szczególną uwagę i dokonują selekcji

znaczeń, a następnie ich interpretacji. W ten sposób obiektywizują czy instytucjonalizują znaczenia zjawisk społecznych (Berger, Luckmann 2010; Gee 2015). Akt publikacji uprawomocnia pewną wizję rzeczywistości (van Dijk 1993). Celem aktorów tworzących dyskurs nauk społecznych jest nie tyle – albo nie przede wszystkim – przekonanie odbiorcy do określonego punktu widzenia, co propozycja pewnego ujęcia i interpretacji zjawisk oraz pogłębienie wiedzy odbiorców. Jak pokazuje historia myśli społecznej, formułowanie problemów i pytań badawczych może prowadzić do pominięcia niektórych obszarów potencjalnej analizy (Hondegneu-Sotelo 1999).

W niniejszej pracy skupiam się na sposobach reprezentowania aborcji w dyskursie nauk społecznych. Czasopisma naukowe stanowią część „gry” toczącej się w ramach nauki: tworzą intertekstualną sieć refleksji i krytyki, miejsce negocjowania i dookreślania wiedzy. To, w jaki sposób przedstawiana jest aborcja przez najważniejsze periodyki z zakresu nauk społecznych, ustala szerokie ramy możliwości rozumienia tego zjawiska w obrębie refleksji naukowej.

## Uwagi metodologiczne

Zakładam, że wskaźnikiem wpływu na kształtowanie dyscypliny jest wysokie miejsce czasopisma naukowego w rankingach mierzących wskaźniki cytowań i prestiż. Jak trafnie zauważyły Joanna Bielecka-Prus i Anna Horolets:

Czasopisma są odzwierciedleniem do zdobycia pozycji akademickiej w myśl hasła *publish or perish*. Swój sukces zawdzięczają położeniu nacisku na wydajność akademicką we współczesnej nauce. Są one cenionym „miejscem” (*lieu*) do ogłaszania wyników badań lub

idei teoretycznych, głównym źródłem instytucjonalnych wskaźników poczytności. Czasopismo pozwala na „zastrzeżenie” praw autorskich do pomysłów i kierunków badawczych [...]. Czasopisma uczestniczą w gospodarce akademickiej w sensie przenośnym – jako jedna z ważnych instytucji, z którą naukowcy mają do czynienia, jeśli chcą osiągnąć sukces zawodowy. W dużej części czasopisma są bytami rynkowymi także w sensie dosłownym, jako przedsiębiorstwa rynkowe, „komórki” dużych koncernów wydawniczych. (2013: 154)

Do analizy wybrałam czasopisma znajdujące się najwyżej w rankingu Scimago Journal & Country Rank w kategorii „nauki społeczne”. Miejsce w tym rankingu wyznaczone jest za pomocą wskaźnika SJR (SCImago Journal Rank) mierzącego wpływ i prestiż danego czasopisma i uwzględniającego wpływ dziedziny oraz jakości czasopisma na wartość cytowań. Założyłam, że czasopisma, znajdujące się najwyżej w tym rankingu, mają największy wpływ na formowanie kierunków rozwoju myśli społecznej i najszerzy zasięg.

W rankingu SCImago występuje specyficzny podział na dyscypliny i kategoria „nauki społeczne” ma szereg podkategorii, takich jak: antropologia, archeologia, komunikacja, studia kulturowe, edukacja, e-learning, gender studies, geografia czy prawo. Ze względu na cel artykułu, którym jest przedstawienie ujęcia aborcji w kategorii nauk społecznych, zdecydowałam się przeanalizować dwie subkategorie z zakresu nauk społecznych: „socjologia i nauki polityczne” oraz „nauki społeczne – różne”. Nie wzięłam natomiast pod uwagę czasopism obejmujących wąskie specjalizacje, na przykład odnoszących się do płci kulturowej czy zdrowia. Uznałam, że fakt publikowania tekstów o aborcji w czasopismach dotyczących zdrowia

i płci kulturowej jest oczywisty: aborcja jest procedurą medyczną, która dotyczy kobiet<sup>3</sup>. Nie jest oczywiste natomiast, czy temat aborcji obecny jest w czasopismach podejmujących szeroką problematykę społeczną. Zakładam, że metaanaliza czasopism o ogólnym zasięgu pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czy aborcja jest tematem obecnym, czy marginalizowanym we współczesnym dyskursie nauk społecznych i dostrzec luki na poziomie nauk społecznych. Kolejnym powodem decyzji o dobrej próbie było to, że czasopisma wyspecjalizowane charakteryzują niższe wskaźniki cytowań i prestiżu, co w związku z przyjętym przeze mnie na początku założeniem świadczy, że ich wpływ na pole nauk społecznych jest niższy niż czasopism o ogólnym zakresie badań.

W wybranych przeze mnie kategoriach znalazły się czasopisma, które nie skupiały się na analizie problemów społecznych (np. *Mathematical Finance* czy *Structural Equation Model*) i takie zorientowanie na konkretną, na przykład ściśle politologiczną problematykę (*Party Politics* i *Comparative Political Studies*). Ze względu na przyjęty cel badawczy, którym jest odpowiedź na pytanie o ujęcia aborcji w dyskursie nauk społecznych, zastosowałam celowy dobór próby i wyłączyłam te czasopisma z analizy.

Przeszukałam bazy danych pięćdziesięciu pierwszych czasopism występujących w rankingu pod kątem występowania w nich artykułów poświęconych aborcji, czyli takich, które w tytule lub abstrakcie miały słowo „aborcja”, „reprodukcja”

<sup>3</sup> Policzyłam, że w rankingu SciMago w kategoriach, których nie uwzględniła niniejsza analiza, w pierwszych pięćdziesięciu czasopismach z listy opublikowano w tym czasie około sto trzydzieści (kategoria: studia nad płcią kulturową) i ponad dwieście (kategoria: zdrowie) artykułów dotyczących aborcji.

„terminacja” czy „niechciana ciąża”. Wszystkie czasopisma były anglojęzyczne. Bazy danych większości czasopism umożliwiają wyszukiwanie artykułów za pomocą słów występujących w tytule, abstrakcie lub treści, część wydawnictw nie ma takiej funkcji. Takie czasopisma zostały wykluczone z analizy<sup>4</sup>.

Część tekstów, które włączyłam do analizy na podstawie pierwszego kryterium, nie dotyczyła bezpośrednio aborcji, która była w nich jedynie ilustracją w studium przypadku na przykład zachowań wyborczych czy pretekstem do analizy teorii socjologicznych<sup>5</sup>. Takie artykuły wyłączyłam z badania podobnie jak serie wydawnicze i recenzje książek. Do korpusu badanych tekstów nie weszły również te dotyczące seksualności czy sposobów zapobiegania niechcianej ciąży. Ostatecznie wybrałam do analizy trzydzieści cztery artykuły.

Przeanalizowałam materiał opublikowany w latach 1996–2018<sup>6</sup>. Połowa lat 90. zajmuje ważne miejsce na historycznej mapie aborcyjnej. Po pierwsze, w połowie lat 90. aborcja stała się popularną procedurą medyczną (Lie i in. 2008). W tym czasie odbyły się również dwa ważne z punktu widzenia praw kobiet wydarzenia: Konferencja Kobiet ONZ w Pekinie<sup>7</sup> (1996) i Międzynarodowa Konferencja na temat Ludności i Rozwoju w Kairze (1994), które podejmowały

<sup>4</sup> Były to m.in. *Journal of Personality and Social Psychology*, *Leadership Quarterly*, *Social Issues and Policy Review*, *Comparative Politics* oraz *Social Networks*.

<sup>5</sup> Mam na myśli np. artykuł pt. „The Boundaries of Abortion Law: Systems Theory from Parsons to Luhmann and Habermas” autorstwa Mathieu Deflema, który ukazał się w *Social Forces* w 1998 roku.

<sup>6</sup> Czasopismo *American Sociological Review* dysponuje internetową bazą danych od 2000 roku, więc tylko artykuły z tego okresu zostały wzięte pod uwagę.

<sup>7</sup> Prawa reprodukcyjne były jednym z tematów podjętych na konferencji.

temat liberalizacji prawa aborcyjnego. Założyłam, że te wydarzenia sprawiły, że temat aborcji zyskał na znaczeniu jako problem społeczny.

Zastosowana procedura doboru pozwoliła wyłonić dwadzieścia cztery artykuły na temat aborcji w kategorii „socjologia i nauki polityczne” i trzynaście artykułów w kategorii „nauki społeczne – różne” (tabela 1). Profile czasopism różnią się w kwestii preferowanych metodologii i wiodących tematów. Przykładowo, w *Population & Development Review* znajdują się przede wszystkim analizy ilościowe, podczas gdy *Gender & Society* publikuje artykuły uwzględniające pogłębioną jakościową analizę. Artykuły poświęcone aborcji opublikowane zostały przede wszystkim w czasopismach o profilu socjologicznym, gender studies i z zakresu nauk politycznych i demografii. Zastanawia jednak fakt, że również w tych czasopismach stanowią jedynie niewielki procent wszystkich artykułów. W czasopiśmie *Gender & Society* opublikowano w badanym okresie dwa artykuły dotyczące bezpośrednio kwestii aborcji, co stanowi 0,24% wszystkich publikacji<sup>8</sup>.

Warto zwrócić uwagę na to, że większość czasopism, które znalazły się w próbie, pochodzi ze Stanów Zjednoczonych i z Wielkiej Brytanii i w związku z tym badania dotyczą głównie tych części świata anglosaskiego, choć nie jest to regułą. Część badań poświęcona jest bowiem krajom europejskim czy azjatyckim. Płeć autorów rozkłada się równomiernie z niewielką przewagą kobiet w stosunku do mężczyzn (trzydzieści autorek i dwudziestu dwóch autorów).

<sup>8</sup> *Gender & Society* publikuje sześć numerów rocznie. W każdym z nich znajduje się sześć artykułów oraz recenzje książek.

**Tabela 1.**

	Nazwa czasopisma	Liczba artykułów opublikowanych w latach 1996–2018
<b>Socjologia i nauki polityczne</b>		
1	<i>American Sociological Review</i>	1
2	<i>American Journal of Sociology</i>	4
3	<i>European Sociological Review</i>	3
4	<i>Gender and Society</i>	2
5	<i>Sociological Methods and Research</i>	7
6	<i>Population and Development Review</i>	2
7	<i>Political Psychology</i>	2
	<b>Łącznie</b>	<b>21</b>
	Nazwa czasopisma	Liczba artykułów opublikowanych w latach 1996–2018
<b>Nauki społeczne – różne</b>		
1	<i>Sociology of Religion</i>	5
2	<i>Social Studies of Science</i>	1
3	<i>Journal of Youth and Adolescence</i>	1
4	<i>Public Opinion Quarterly</i>	5
5	<i>Youth &amp; Society</i>	1
	<b>Łącznie</b>	<b>13</b>

Źródło: opracowanie własne.

W literaturze przedmiotu podkreśla się wartość przeglądu i integrowania wyników badań dla rozwoju dyscypliny. W niniejszym przeglądzie badań nie chodzi o to, by znaleźć odpowiedź na konkretne pytanie badawcze, takie jak „Czy doświadczenia kobiet po aborcji są dobre czy złe?” lub „Jakie opinie o aborcji są najbardziej popularne?”. Przyglądam się literaturze na temat aborcji z innej, metaanalitycznej strony. Moim celem jest prezentacja sposobów ujęcia aborcji, która pozwoli na wyodrębnienie dominujących wątków analitycznych. W związku z tym zastosowałam metodę narracyjnego przeglądu badań. Podobnie jak w przypadku systematycznego przeglądu zakłada ona sformułowanie ogólnych wniosków na temat istniejących sposobów podejścia do danego tematu, identyfikację luk analitycznych i propozycję ich uzupełnienia oraz opis możliwych kierunków przyszłych badań (Baumeister, Leary 1997; Siddaway, Wood, Hedges 2018).

## Sposoby problematyzacji aborcji

Przeanalizowałam wybrane teksty pod kątem tego, w jaki sposób zadawane jest pytanie o aborcję. Interesowało mnie to, na co konkretnie zwracają uwagę badacze społeczni, którzy podejmują tematykę aborcyjną. W oparciu o literaturę przedmiotu (Lie i in. 2008; Purcell 2015) wyodrębniłam trzy kategorie (1, 2 i 3), do których w wyniku analizy dodałam dwie kolejne (4 i 5):

1. aborcja jako przedmiot oceny społecznej – ta kategoria obejmuje badania poświęcone zależnościom pomiędzy opiniami na temat aborcji a między innymi takimi czynnikami jak płeć, moment historyczny czy kształt polityki reprodukcyjnej w danym kraju.
2. prawo aborcyjne i polityka aborcyjna – do tej kategorii zaliczyłam artykuły odnoszące się do

tego, jakie czynniki mają wpływ na kształtowanie prawa aborcyjnego, oraz teksty opisujące zależność pomiędzy prawem aborcyjnym a decyzjami o aborcji.

3. doświadczenia aborcyjne kobiet – tu w centrum zainteresowania badaczy znajduje się kobieta, jej emocje i motywacje związane z zabiegiem aborcji.
4. metodologia badań nad aborcją – artykuły w tej kategorii skupiają się na metaanalizie sposobów badania aborcji i poszukiwaniu najskuteczniejszych technik badawczych.
5. dyskurs o aborcji – obejmuje artykuły przyjmujące perspektywę dyskursywną i badające teksty pod kątem budowy argumentacji na temat aborcji.

Najwięcej artykułów odnosiło się do postaw i opinii na temat aborcji. Na drugim miejscu znalazły się teksty analizujące prawo i politykę aborcyjną. Najmniej poświęconych było z kolei doświadczeniom aborcyjnym kobiet. Najczęściej poruszane tematy to oddziaływanie rozmaitych czynników makro- i mikrospołecznych (np. płci czy poziomu religijności indywidualnej lub społeczeństwa) na postawy wobec aborcji oraz kwestie dotyczące relacji prawa dotyczącego reprodukcji i decyzji aborcyjnych. Brakuje analiz poświęconych aktywizmowi aborcyjnemu i antyaborcyjnemu, stygmatyzacji aborcji, aborcji w mediach, roli opieki zdrowotnej, kwestii przestrzegania prawa aborcyjnego przez rządy czy głośnym sprawom związanym z aborcją, które miały miejsce w badanym okresie. Margines badań stanowią te poruszające kwestię emocji kobiet związanych z zabiegiem czy podejmowania decyzji o aborcji, roli partnera w tym procesie, terminologii związanej z badaniem aborcji czy dyskursem aborcyjnym.



## Społeczeństwo o aborcji – postawy względem aborcji

Pierwszym sposobem ujęcia aborcji jest badanie postaw społecznych wobec przerywania ciąży. Pytania badawcze skupiają się na tym, dlaczego ludzie myślą o aborcji w określony sposób i jakie czynniki demograficzno-społeczne (np. religijność, płeć czy poglądy polityczne) mają wpływ na ocenę tego zjawiska. Artykuły tego rodzaju opierają się głównie na międzynarodowych badaniach opinii, przy czym większość odnosi się do społeczeństwa amerykańskiego. Cykliczne badania ilościowe postaw społecznych względem aborcji stanowią ważne źródło statystyk dla naukowców zajmujących się tą problematyką i – jak można przypuszczać – modelują kierunki badań socjologicznych<sup>9</sup>.

Niektórzy badacze koncentrują się na przedstawieniu tego, jakie są przekonania społeczne na temat aborcji w danym okresie czasu (Shaw 2003) lub jak te przekonania zmieniają się w czasie (Mouw, Sobel 2001; Craig, Kane, Martinez 2002; Hoffman, Johnson 2005). Inni szukają odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób czynniki makro- i mikrostrukturalne mogą wpływać na postawy aborcyjne. Są to na przykład religijność czy relacja z Bogiem (Cochran i in. 1996; Unnever, Bartkowski, Cullen 2010), autorytet Kościoła w danym kraju (Halman, van Ingen 2015), poziom zatrudnienia kobiet czy płeć (Banaszak 1998), miejsce emigracji (Carol, Milewski 2017), bezdomność (Begun i in. 2018), wyznaczenie (Hoffman, Johnson 2005), socjalizacja religijna w dzieciństwie i dorastanie w domu, w którym

rola matki była postrzegana w sposób tradycyjny (Pacheco, Kreitzer 2016) czy obowiązująca w danym kraju polityka dotycząca reprodukcji (Scott 1998).

Z przeanalizowanego materiału wynika, że zarówno czynniki makrostrukturalne, takie jak prawo czy proces sekularyzacji, jak i mikrostrukturalne, takie jak indywidualne przekonania respondentów, korelują z opiniami dotyczącymi aborcji. Objętość materiału sprawia, że nie mogę omówić każdego artykułu, dlatego odniosę się tylko do wybranych tekstów. Przykładowo, długofalowe badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych i kilku krajach europejskich pokazały, że pokolenia kobiet, które miały dostęp do tabletek antykoncepcyjnych, są bardziej skłonne akceptować aborcję niż te, które nie miały swobody antykoncepcyjnej. Ponadto postępująca liberalizacja prawa aborcyjnego koreluje z liberalizacją postaw, podczas gdy w krajach, w których polityka aborcyjna jest niezmienna i konserwatywna, zarówno mężczyźni, jak i kobiety częściej sprzeciwiają się aborcji (Scott, 1998). Z kolei zmieniający się autorytet Kościoła i sekularyzacja korelują ze zmianami opinii na temat aborcji. W latach 1981–2008 w czterdziestu krajach europejskich zmniejszyła się liczba osób praktykujących religijnie w Europie i wzrosła akceptacja dla aborcji. W zsekularyzowanych krajach europejskich, w których autorytet Kościoła jest mniejszy, a praktyki religijne rzadkie, wyraźna jest liberalizacja postaw względem aborcji (Scott 1998; Halman, van Ingen 2015).

Stephen Craig i współpracownicy badają prawdopodobieństwo zmian opinii na przestrzeni lat i ambiwalencję oceny aborcji. Wskazują na to, że ambiwalencja postaw występuje zarówno wśród przeciwników aborcji, jak i wśród zwolenników wyboru. Zwolennicy wyboru są bardziej skłon-

<sup>9</sup> Na przykład w Polsce CBOS od lat 90. XX wieku regularnie wykonuje badania postaw Polek i Polaków wobec aborcji. CBOS wykonał również jedno badanie dotyczące liczby aborcji w Polsce. Nie ma natomiast żadnego badania CBOS-u poświęconego trudnościom, jakie napotykają kobiety w dostępie do legalnej aborcji.

ni do wahania w przypadkach, kiedy aborcja jest wynikiem trudnych warunków finansowych czy decyzji kobiety, podczas gdy przeciwnicy przerywania ciąży są bardziej skłonni do wahania opinii, kiedy warunkami aborcji są ciężkie uszkodzenie płodu czy zagrożenie życia kobiety (Craig i in. 2002). Tymczasem okazuje się również, że im bardziej radykalna (w kierunku liberalizacji prawa lub też zakazu) postawa wobec aborcji, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że ulegnie ona zmianie w czasie. Ciekawym odkryciem jest to, że im szybsza odpowiedź respondent/respondentki na pytanie, tym mniej prawdopodobne, że opinia ulegnie zmianie w czasie (Huckfeldt, Sprague 2000). W niektórych krajach opinie wobec aborcji nie zmieniają się na przestrzeni dekad. Ted Mouw i Michael Sobel dowodzą, że wbrew powszechnemu przekonaniu, że w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych opinie na temat aborcji są bardziej spolaryzowane niż kiedyś, na przestrzeni ostatnich dwudziestu pięciu lat postawy społeczeństwa amerykańskiego w tej kwestii nie zmieniły się (Mouw, Sobel 2001).

We wspomnianych wyżej tekstach autorzy przyglądają się temu, co poszczególne grupy społeczne (osoby religijne, kobiety, ewangelicy) w krajach o zróżnicowanej polityce aborcyjnej (liberalnej lub konserwatywnej) sądzą o przerywaniu ciąży. Aborcja – zabieg medyczny, który dotyczy jednostek, a jednocześnie jest sprawą bardzo intymną, związaną z seksualnością kobiet, jest w dyskursie nauk społecznych charakteryzowana jako sprawa publiczna. Zorientowanie badań wokół postaw zakłada, że każdy posiada opinię na temat aborcji i ocenia zabieg albo pozytywnie, albo negatywnie. To z kolei sugeruje, że zjawisko to *per se* jest przedmiotem moralnej oceny, a zatem przerywanie ciąży jest *implicite* definiowane jako problem moralny.

## Aborcja w ujęciu prawno-politycznym – aborcja jako polityka społeczna

Drugim wyróżnionym przeze mnie sposobem ujęcia aborcji w analizowanych artykułach jest przedstawienie jej z perspektywy instytucjonalnej, przez pryzmat polityki i prawa aborcyjnego. Pytania badawcze koncentrują się na tym, jakie czynniki zewnętrzne mają znaczenie w kształtowaniu prawa aborcyjnego (Boyle, Kim Longhofer 2015). Inne dotyczą tego, w jaki sposób prawo aborcyjne i dostępność klinik aborcyjnych (Levels i in. 2010), reformy polityczne (Grant, Kelly 2007) i elementy kulturowe czy prawne (Tomal 2001) wpływają na częstotliwość aborcji. Przykładowo, niezmiennie, patriarchalne normy kulturowe dyktują w niektórych krajach preferencję posiadania synów i prowadzą do aborcji selektywnej, czyli aborcji ze względu na płeć (Arnold, Kishor, Roy 2002; Dubuc, Coleman 2007; Zaidi, Morgan 2016). Z kolei obserwacja postępującego od lat 70. XX wieku procesu liberalizacji ustaw aborcyjnych i analiza zależności pomiędzy polityką aborcyjną a czynnikami społecznymi, historycznymi i religijnymi prowadzi do wniosku, że największe znaczenie w procesie poszerzania praw do aborcji ma partycypacja kraju w organizacjach pozarządowych i obecność kobiet w rządzie. Ten ostatni element okazuje się najważniejszy (Boyle, Kim, Longhofer 2015). W krajach, w których jest więcej kobiet w parlamencie, obowiązuje bardziej liberalne prawo aborcyjne<sup>10</sup>.

Kimberly Kelly i Lidia Grant analizują oddziaływanie prawa dotyczącego zdrowia reprodukcyjnego na decyzje aborcyjne kobiet w kontekście reformy so-

<sup>10</sup> Kraje skandynawskie, w których aborcja jest łatwo dostępna i legalna, zajmują wysokie pozycje w rankingu Gender Gap Index, w którym jednym ze wskaźników jest odsetek kobiet zajmujących ważne pozycje polityczne (*The Global Gender Gap Report 2018*).

cyjnej PRWORA (The Personal Responsibility and Work Opportunity Reconciliation Act) w Stanach Zjednoczonych obowiązującej w latach 1996–2000. Celem legislacji było między innymi ograniczenie niechcianych ciąży, a w konsekwencji – aborcji wśród nastolatków, a metodą jej realizacji – wprowadzenie restrykcji dotyczących przerywania ciąży i zmniejszenie wsparcia ekonomicznego dla kobiet, które mają nieślubne dzieci. Jednak podjęte w ramach reformy działania nie doprowadziły do zamierzonych rezultatów. Kelly i Grant zwracają uwagę na to, że to nie warunki ekonomiczne stanowią główną przyczynę przerywania ciąży (Kelly, Grant 2007). Autorki przedstawiają reformę PRWORA w negatywnym świetle jako decyzję podjętą przez zmaskulinizowane grono członków Kongresu i jako narzędzie, które ma na celu kontrolę reprodukcyjnych wyborów kobiet.

Instytucjonalny sposób ujęcia aborcji dostarcza wglądu w to, jak uwarunkowania społeczno-polityczne i moment historyczny wpływają na kształt prawa aborcyjnego. Podkreśla tym samym podatność definiowania kwestii przerywania ciąży w wymiarze prawnym na warunki zewnętrzne. Ponadto w tej kategorii przejawia się pragmatyczne, zaangażowane nastawienie dyskursu nauk społecznych i orientacja na cel, jakim jest na przykład poprawienie warunków reprodukcyjnych czy dobrostanu kobiet.

### **Aborcja jako decyzja kobiety**

Wspomniana przeze mnie wcześniej Purcell podkreśla, że głos kobiet powinien być naturalnym punktem wyjścia do badań nad aborcją. Paradoksalnie, analiza zebranego materiału sugeruje, że w naukach społecznych niewiele uwagi poświęca się doświadczeniom kobiet. Tematy poruszane przez

autorki zainteresowane perspektywą indywidualną to przyczyny i konsekwencje decyzji o aborcji (Coleman 2006; Begun i in. 2018) oraz sposób przeżywania przez kobiety zdecydowane na aborcję badania ultrasonograficznego (Beynon-Jones 2015). Siân Beynon-Jones zadaje kobietom pytanie, jakie znaczenie miało dla nich badanie ultrasonograficzne poprzedzające aborcję<sup>11</sup>. Jej rozmówczynie nadają temu doświadczeniu bardzo zróżnicowane sensy. Dla jednych jest to chwila refleksji, dla innych moment, w którym utwierdzają się w przekonaniu o słuszności swojej decyzji. W badaniu na pierwszym planie znajduje się różnorodność emocji towarzyszących doświadczeniu aborcji. Poprzez otwarte sformułowanie pytania badawczego Beynon-Jones dekonstruuje dominujące w kulturze popularnej i dyskursie antyaborcyjnym stereotypy towarzyszące zabiegowi. Jednym z nich jest stereotyp, że przerwanie ciąży jest zawsze doświadczeniem traumatycznym, a kobieta zostaje do niego zmuszona poprzez warunki środowiskowe i zewnętrzne. Badanie podaje w wątpliwość oczywistość tej formuły, a zarazem obowiązujące w kulturze popularnej mity dotyczące badania ultrasonograficznego. Niektóre z rozmówczyń Benon-Jones, oglądając zdjęcie płodu, żartują, podczas gdy inne deklarują, że zdjęcie płodu wzbudza w nich strach przed posiadaniem dziecka. Wypowiedzi kobiet kontrastują ze znanym z filmów i seriali obrazem, w którym kobieta (zwykle z męskim partnerem) w obecności lekarki ogląda po raz pierwszy zdjęcie płodu i nawiązuje w tym momencie więź ze swoim przyszłym dzieckiem. Autorka pokazuje odcienie szarości nieobecne w – często czarno-białym – dyskursie na temat aborcji (Beynon-Jones 2015). Artykuł jest przykładem socjologii zaangażowanej. Autorka prezentuje konkretne

<sup>11</sup> Prawo aborcyjne w Wielkiej Brytanii, gdzie autorka prowadziła badania, wymaga od kobiet, które zdecydowały się na aborcję przeprowadzenia badania ultrasonograficznego.

stanowisko feministyczne dotyczące omawianego zagadnienia i krytykuje tradycyjny model macierzyństwa, w którym rola matki jest uznawana za właściwą i docelową rolę kobiety. Zadając otwarte pytanie dotyczące emocji, pozwala kobietom na to, by nie chciały być matkami.

Z innej strony doświadczeniu aborcji przygląda się Priscilla Coleman. Na podstawie długofalowych badań przeprowadzonych wśród amerykańskich nastolatków stara się odpowiedzieć na pytanie o to, czy doświadczenie aborcji w okresie dojrzewania jest bardziej prawdopodobne wśród młodzieży, która nie jest religijna i ma wykształconych rodziców. Drugą hipotezę, którą testuje, dotyczy tego, czy młodzież, która zdecydowała się na aborcję w okresie dojrzewania, częściej korzysta z pomocy psychologicznej i częściej sięga po używki takie jak alkohol czy marihuana. Z badań Coleman wynika, że czynniki założone w pierwszej hipotezie nie wpływają na decyzję o aborcji nastolatków w znaczącym stopniu. Z kolei druga hipoteza jest zweryfikowana pozytywnie. Coleman porównała osoby, które w okresie dorastania zdecydowały się na aborcję, z tymi, które urodziły. Osoby z drugiej grupy rzadziej deklarowały problemy ze snem, korzystanie z pomocy psychologicznej i używek. Coleman zwraca uwagę na to, że wyniki weryfikacji drugiej hipotezy mogą być wyjaśnione również zmiennymi, które nie zostały wykorzystane w badaniu. Problemy natury psychologicznej i korzystanie z używek mogą być powodowane innymi, niewziętymi pod uwagę w badaniu czynnikami (np. pochodzeniem z przemocowej rodziny czy w przypadku używek: liberalnymi poglądami). To sprawia, że traktowanie wyników tego badania w terminach relacji przyczynowo-skutkowej staje się problematyczne. Warto zwrócić uwagę na to, że punktem wyjścia Coleman jest hipoteza, że

doświadczenie aborcji może być niekorzystne dla młodych kobiet. Umiejscawianie aborcji w spektrum przyczyn problemów psychologicznych sytuuje ten zabieg w uniwersum znaczeniowym niebezpieczeństwa i groźby. To sugeruje, że aborcja jest wartościowana negatywnie. Zupełnie inny obraz aborcji kreowałoby pytanie badawcze o relację doświadczenia aborcji z poczuciem satysfakcji z życia czy poczuciem spełnienia zawodowego lub osobistego.

Margines stanowią artykuły poruszające kwestię przyczyn decyzji o aborcji, strachu młodych osób związanym z ciążą oraz przeprowadzanych samodzielnie aborcji czy figury partnera. Te kwestie poruszane są w jednym z analizowanych tekstów. Badanie odnosi się do wąskiej grupy społecznej: młodych bezdomnych w Denver. Co ciekawe, wynika z niego, że często to ciąża okazuje się być dla nastolatka bardziej problematyczna niż zabieg aborcji (Begun i in. 2018).

W przeciwieństwie do omawianych powyżej ujęć aborcji ze strony opinii społecznych czy prawa, taka perspektywa przedstawia przerywanie ciąży jako kwestię prywatną i intymną i koncentruje się na odkrywaniu znaczeń przypisywanych aborcji przez jednostki (Beynon-Jones 2015; Begun i in. 2018). Podobnie jak w przypadku ujęcia prawnopolitycznego artykuły te można zaliczyć do perspektywy zaangażowanej, zorientowanej na zmianę społeczną.

### **Aborcja jako przedmiot badań – trudności metodologiczne**

W przeanalizowanym materiale podejmowana jest również kwestia trudności metodologicznych w badaniach nad aborcją. Problemy, na jakie wska-

zują autorzy, to wpływ techniki badawczej na wynik badań (Lara i in. 2004; Lara i in. 2006), wpływ terminologii użytej w narzędziach badawczych na odpowiedź respondentek (Singer, Couper 2014). Problematiczne jest też zebranie rzetelnych danych na temat doświadczeń aborcyjnych od kobiet (Peytchev i in. 2010).

Diana Lara z zespołem porównuje cztery techniki badawcze: technikę losowej odpowiedzi, wywiad, kwestionariusz ankiety i wywiad wspomagany komputerowo pod kątem tego, która z nich jest najbardziej skuteczna w zbieraniu danych na temat doświadczenia aborcji (Lara i in. 2004; Lara i in. 2006). To, która technika sprawdza się najlepiej w danej sytuacji, zależy od kontekstu badań. Przykładowo, technika losowej odpowiedzi<sup>12</sup> okazuje się być najskuteczniejsza wśród wykształconych i pracujących kobiet z miast. Inaczej jest jednak w przypadku badań przeprowadzanych wśród kobiet z niższych klas społecznych czy w społeczeństwach rozwijających się, gdzie poziom umiejętności pisania i czytania jest niski. Kobiety w tych krajach nie zawsze rozumieją skomplikowane zasady metody, co z kolei wzbudza ich podejrzenia (Lara i in. 2006). W takich wypadkach najlepsze rezultaty przynoszą wywiad bezpośredni i ankieta z udziałem badacza (Lara i in. 2004). Przeprowadzone w warunkach miejskich i wiejskich badania nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, która technika jest najkorzystniejsza. Autorzy podkreślają jednak to, że czynniki kulturowe i socjoekonomiczne muszą

<sup>12</sup> Technika losowej odpowiedzi „reprezentuje grupę technik probabilistycznych, bazujących na matematycznej teorii prawdopodobieństwa. Mechanizm prywatności opiera się tu na wprowadzeniu do danych losowego szumu, którego obecność uniemożliwia ankietarowi odszyfrowanie znaczenia odpowiedzi. Metodyczność zniekształcania danych sprawia natomiast, że nie stanowi ono przeszkody dla estymacji odsetka osób o interesującej, społecznie stygmatyzującej cesze” (Hipsz 2013: 5).

być brane pod uwagę przy projektowaniu tego typu badań i wskazują rekomendacje do jak najlepszego użycia techniki losowej odpowiedzi (Lara i in. 2006). To samo zagadnienie, choć z innej perspektywy, badają Andy Peytchev i współpracownicy, którzy starają się znaleźć przyczyny błędów pomiaru i braku odpowiedzi występujących w badaniach nad doświadczeniem aborcji. Twierdzą, że znalezienie przyczyny tych zjawisk pomoże w tworzeniu lepszych narzędzi badawczych. Ich zdaniem przede wszystkim piętno, jakim obarczona jest aborcja w percepcji społecznej, przyczynia się do występowania obydwu problemów badawczych (Peytchev i in. 2010).

Eleanor Singer i Mick Couper analizują wpływ języka na badanie aborcji. Interesuje ich to, w jaki sposób sformułowania takie jak „płód” lub „dziecko” wpływają na deklarację chęci wykonania badań prenatalnych i aborcji. Dochodzą do wniosku, że podczas gdy użyta terminologia nie ma wpływu na deklarowane decyzje o aborcji, to w niewielkim stopniu oddziałuje na deklaracje dotyczące wykonania badań prenatalnych. Co ciekawe, w sposób przeciwny do założeń autorów: w przypadku użycia w ankiecie sformułowania „płód” respondenci rzadziej deklarowali, że zdecydowałiby się na badanie prenatalne (Singer, Couper 2014).

Wyodrębniona przeze mnie kategoria dotycząca metodologii obejmuje artykuły skupiające się na jednostce i wprost lub nie wprost podejmujące kwestię tego, że aborcja jest tematem stygmatyzowanym. Również w tej kategorii przejawia się orientacja pragmatyczna dyskursu nauk społecznych: doskonalenie metod badawczych zmierza do uzyskania prawdziwych danych na temat doświadczeń aborcji. To z kolei pozwoliłoby oszacować rzeczywistą skalę zjawiska.

## Dyskurs aborcyjny

Kolejnym sposobem ujęcia aborcji było omówienie jej w perspektywie dyskursywnej: w dokumentach Kościoła katolickiego w wybranych europejskich krajach (Dillon 1996), w dokumentach dziewiętnastowiecznych sufrażystek i lekarzy w Anglii (Beisel, Kay 2004) i w narracjach pracowników i pracownic klinik aborcyjnych w Szkocji (Beynon-Jones 2011). W tych artykułach autorki kierują uwagę na dyskursywne konstrukcje argumentacji na temat aborcji i ich społeczne implikacje. Zwracają uwagę na to, w jaki sposób kontekst dyskursu formuje charakter przedmiotu czyli aborcji. Kościoły rzymskokatolickie w Irlandii, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Walii i Anglii używają odmiennych argumentacji na temat aborcji, a argumentacje te zależą od pozycji instytucji Kościoła w danym kraju i stopnia kontrowersyjności problemu aborcji w sferze publicznej. Przykładowo, w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, w których temat aborcji jest kontrowersyjny i kontestowany w sferze publicznej, Kościoły używają uzasadnień wykraczających poza religijne ramy i są związane z tożsamością narodową (Dillon 1996). Problematyzacja aborcji różni się też w dyskursach opieki zdrowotnej w dziewiętnastowiecznej i współczesnej Wielkiej Brytanii. W XIX wieku argumentacja przeciwników aborcji obok kwestii płciowej obejmowała kwestię rasową, a celem ówczesnych lekarzy było podtrzymanie rasy anglosaskiej i uchronienie jej przed wpływami migracyjnymi (Beisel, Kay 2004). Dzisiaj trudno wyobrazić sobie, by w Wielkiej Brytanii polityka aborcyjna była związana z dyskryminacją ze względu na rasę. Współczesny dyskurs przedstawicieli opieki zdrowotnej charakteryzuje natomiast wykluczenie figury kobiet w ciąży i orientacja na dobrostan płodu (Beynon-Jones 2011).

Kategoria dyskursywna to przykład refleksji dyskursu nauk społecznych nad tym, w jaki sposób formułowane są ramy interpretacji aborcji w różnych polach dyskursywnych. Teksty, które ujmują aborcję z perspektywy dyskursywnej, podkreślają rolę kontekstu historycznego i kulturowego w formułowaniu argumentacji na ten temat. Takie ujęcie zwraca uwagę na zmienność percepcji aborcji w różnych *episteme* (Foucault 1972).

## Wnioski

W dyskusję na temat aborcji uwikłani są różni aktorzy społeczni, począwszy od feministek, poprzez międzynarodowe organizacje i środowiska polityczne, na instytucjach religijnych skończywszy (por. Boyle i in. 2015). W niniejszym artykule interesowało mnie to, czy i w jakim stopniu echa tych dyskusji są zauważalne we współczesnym dyskursie nauk społecznych. Czy aborcja stanowi ważną część współczesnych badań społecznych i jakie aspekty tego zagadnienia są eksponowane, a jakie nieobecne. Na podstawie przeanalizowanego materiału można wysnuć kilka ogólnych wniosków.

W uwzględnionym przeze mnie rankingu SCImago większość czasopism jest wydawana w krajach anglosaskich (Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) i, co za tym idzie, większość badań dotyczy właśnie tych społeczeństw. Monopol świata anglosaskiego w kształtowaniu nauk społecznych podkreśla wielu autorów. Zwracają uwagę na to, że często przymiotnik „międzynarodowy” odnosi się *de facto* do nauki anglosaskiej. W krajach anglosaskich mieszczą się najbardziej prestiżowe domy wydawnicze czy uniwersytety, a warunkiem odniesienia sukcesu naukowego jest przyłączenie się do systemu, który podtrzymuje i odtwarza hegemonię tych krajów (Gantman, Yousfi, Alcadipani 2015).

Jak widać w niniejszej analizie, w przypadku nauk społecznych wiąże się to z ryzykiem pominięcia treści i tematów z krajów peryferyjnych oraz ważnego w badaniach nad aborcją kontekstu (Norris i in. 2011). Przykładowo, badania polityki aborcyjnej w Stanach Zjednoczonych niekoniecznie będą mieć wartość praktyczną dla innych niż amerykańskie społeczeństw. Przyczyny decyzji aborcyjnych w krajach rozwiniętych mogą być różne od przyczyn tych decyzji w krajach rozwijających się. Sposoby egzekwowania prawa przez władzę mogą różnić się w krajach, które doświadczyły władzy totalitarnej i w krajach, które jej nie doświadczyły. Orientacja czasopism na społeczeństwach krajów anglosaskich ogranicza zatem pole socjologii czy nauk społecznych. W badanym przeze mnie dyskursie pojawiają się artykuły zorientowane na zmianę społeczną, ale dotyczą one jedynie anglosfery, podczas gdy problemy społeczne peryferii są pomijane (Burawoy 2004).

Po drugie, jak pokazałam powyżej, w wysoko notowanych czasopismach z zakresu nauk społecznych aborcja nie jest popularnym tematem analizy. Na przestrzeni lat 1996–2018 w każdym z analizowanych czasopism ukazało się od stu czterdziestu do tysiąca dwustu artykułów. Łącznie w czasopismach, które weszły do badanej próby, w ciągu dwudziestu trzech lat opublikowano ponad dziesięć tysięcy artykułów. Odsetek tekstów poświęconych przerywaniu ciąży to około 0,33%. Możliwym wyjaśnieniem tej sytuacji jest fakt dyferencjacji nauk społecznych i powstanie czasopism z subdyscyplin (takich jak socjologia medycyny czy socjologia płci kulturowej). Wówczas moglibyśmy mówić o marginalizacji tematu aborcji w naukach społecznych, polegającej na przeniesieniu tego tematu do kategorii „zdrowie” czy „płeć kulturowa”. Specjalizacja nauk sugerowałaby jednak, że dotyczy to również innych zagadnień społecznych, takich jak „seksualność”, „praca”

czy „męskość”. Tak jak wspomniałam wcześniej, w czasopiśmie *Gender & Society* znajdują się dwa teksty na temat aborcji. Dla porównania, w tym samym czasopiśmie w latach 1996–2018 opublikowano ponad pięćdziesiąt artykułów poświęconych męskości i kilkadziesiąt artykułów analizujących takie zagadnienia jak praca czy seksualność (liczby te nie obejmują recenzji książek). Wyjaśnienie poprzez dyferencjacje dyscyplin jest zatem niekompletne. Marginalna obecność artykułów dotyczących aborcji w najbardziej prestiżowych czasopismach z zakresu nauk społecznych oznacza to, że artykuły takie nie są składane do tych czasopism lub to, że nie są rekomendowane do publikacji. W obydwu przypadkach uprawniony wydaje się wniosek o marginalizacji tematu aborcji w tych czasopismach.

Po trzecie, zdecydowana większość badań opiera się na danych zastanych (np. European Values Study), podczas gdy niewiele uwagi poświęca się perspektywie indywidualnej, czyli eksploracji doświadczeń aborcyjnych kobiet. Można przypuszczać, że ta dysproporcja wynika ze wspomnianych już wyżej trudności z dotarciem do respondentek, które chcą się podzielić swoją historią aborcji. Niechęć kobiet do dzielenia się swoim doświadczeniem przerywania ciąży może wynikać z różnych pobudek: zabieg ten wiąże się z intymnymi sferami: fizyczną i seksualną (Sanger 2016), usunięcie ciąży kontrastuje z tradycyjnym rozumieniem roli kobiety jako matki i wiąże się z ryzykiem napiętnowania (Norris i in. 2011). W przypadku tematów emocjonalnie wrażliwych analiza danych ilościowych nastęrcza najmniej problemów metodologicznych i etycznych. Z pewnością istotnym czynnikiem różnicującym sposoby problematyzacji aborcji jest profil czasopisma naukowego. Z drugiej strony możliwe jest również to, że badania uwzględniające perspektywę indywidualną są publikowane w czasopismach z zakresu studiów nad

nością kulturową. Bardziej radykalna interpretacja tego stanu rzeczy kieruje naszą uwagę na kwestię obecności kobiet w badaniach społecznych. Wykluczenie perspektywy kobiet z dyskursu nauk społecznych podkreśla wielu badaczy (Marshall 1983; Banks 1999). Dobrym przykładem są początki studiów nad migracjami, w których (do lat 80. XX wieku) pomijano perspektywę kobiet-migrantek i perspektywę mężczyzn przyjmowano jako uniwersalną (Hondegneu-Sotelo 1999). Ten przykład pokazuje, że obecne w danym okresie historycznym reguły *a priori* oddziałują na sposób formułowania pytań badawczych, co z kolei kształtuje rozumienie zjawisk społecznych i wiedzę na ich temat. Zamiarem wczesnych badaczy migracji nie było wykluczenie kobiet z badań. Ta kwestia nie była obecna, ponieważ w połowie XX wieku za naturalne przyjmowało się, że obiektem badań jest mężczyzna. Ten wątek w kontekście współczesnych badań nad aborcją wymaga dalszej eksploracji.

Symptomatyczne jest, że wiedza na temat aborcji jest konstruowana przede wszystkim w oparciu o opinie społeczeństwa. Innymi słowy, o aborcji mówi się w perspektywie publicznej, jako o przedmiocie oceny społecznej. Skupienie autorów na opiniach społecznych na temat aborcji pozwala zrozumieć przyczyny strukturalne takiego, a nie innego podejścia do aborcji, natomiast nie zbliża odbiorców do głębszego zrozumienia tego, jak aborcja jest doświadczana przez

kobiety, jakie emocje jej towarzyszą i jaki wpływ na to doświadczenie mają czynniki zewnętrzne, na przykład obowiązujące prawo czy media. Elizabeth Boyle i współpracownicy wyróżniają trzy perspektywy współczesnego spojrzenia na aborcję: perspektywę praw człowieka, medycyny i perspektywę religijną czy moralną (Boyle i in. 2015). W dyskursie nauk społecznych dominującą perspektywą nie jest perspektywa praw kobiet (należałyby do niej np. artykuły dotyczące przestrzegania prawa aborcyjnego przez instytucje władzy) ani perspektywa medyczna (np. artykuły uwzględniające ekspertyzę lekarzy czy dostępność infrastruktury aborcyjnej). Najwięcej miejsca poświęca się opinii społecznej o aborcji. Badana jest relacja pomiędzy czynnikami makro- i mikrostrukturalnymi, takimi jak religijność, poglądy polityczne czy prawo aborcyjne, a indywidualnym nastawieniem do aborcji. Ramy interpretacji aborcji w dyskursie nauk społecznych określane są przede wszystkim przez pryzmat społecznych opinii, a nie doświadczeń jednostkowych, co sytuuje to zjawisko w uniwersum problemów moralnych. Parafrazując słynny feministyczny postulat Carol Hanisch, można powiedzieć, że „to, co prywatne stało się publiczne”. Aborcja, zgodnie z postulatami ruchu feministycznego z lat 60., ma dziś w dyskursie nauk społecznych publiczny charakter. Kwestia obecności w nim perspektywy kobiet wymaga jednak dalszej i pogłębionej refleksji.

## Bibliografia

Arnold Fred, Sunita Kishor, Roy Tanmay Kumar (2002) *Sex Selective Abortions in India*. „Population and Development Review”, vol. 2, s. 759–85.

Banaszak Ann Lee (1998) *East-West Differences In German Abortion Opinion*. „Public Opinion Quarterly”, vol. 62, s. 545–582.

Banks Olive (1999) *Women's History Review Some reflections on gender, sociology and Women's history Some Reflections on Gender, Sociology and Women's History*. „Women's History Review”, vol. 8, s. 401–410.

Baumeister Roy E., Leary Mark R. (1997) *Writing Narrative Literature Reviews*. „Review of General Psychology”, vol. 1, s. 311–320.



- Begun Stephanie i in. (2018) *“I Know They Would Kill Me”: Abortion Attitudes and Experiences Among Youth Experiencing Homelessness*. „Youth & Society”, vol. s. 1–22.
- Beisel Nicola, Kay Tamara (2004) *Abortion, Race, and Gender in Nineteenth-Century America*. „American Sociological Review”, vol. 69, s. 498–518.
- Berger Peter, Luckmann Thomas (2010) *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*. Przełożył Józef Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Beynon-Jones Siân M. (2011) *Timing is everything: The demarcation of ‘later’ abortions in Scotland*. „Social Studies of Science”, vol. 42, s. 53–74.
- Beynon-Jones Siân M. (2015) *Re-visioning Ultrasound through Women’s Accounts of Pre-abortion Care in England*. „Gender and Society”, vol. 29, s. 694–715.
- Bielecka-Prus Joanna, Horolets Anna (2013) *Rekonstrukcja praktyk analizy dyskursu na podstawie wybranych angielskich czasopism dyskursywnych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, s. 153–185.
- Boyle Elizabeth H., Kim Minzee, Longhofer Wesley (2015) *Abortion Liberalization in World Society, 1960-2009*. „American Journal of Sociology”, vol. 121, s. 882–913.
- Burawoy Michael (2004) *Public Sociologies: Contradictions, Dilemmas, and Possibilities*. „Social Forces”, vol. 82, s. 1603–1618.
- Carol Sarah, Milewski Nadja (2017) *Attitudes toward Abortion among the Muslim Minority and Non-Muslim Majority in Cross-National Perspective: Can Religiosity Explain the Differences?* „Sociology of Religion: A Quarterly Review”, vol. 78, s. 456–491.
- Cochran John K. i in. (1996) *Religious Stability, Endogamy, and the Effects of Personal Religiosity on Attitudes toward Abortion*. „Sociology of Religion”, vol. 57, s. 291–309.
- Coleman Priscilla K. (2006) *Resolution of Unwanted Pregnancy During Adolescence Through Abortion Versus Childbirth: Individual and Family Predictors and Psychological Consequences*. „Journal of Youth Adolescence”, vol. 35, s. 903–911
- Craig C. Stephen, Kane G. James, Martinez D. Michael (2002) *Sometimes You Feel Like a Nut, Sometimes You Don’t: Citizens’ Ambivalence About Abortion*. „Political Psychology”, vol. 23, s. 285–301.
- Curtis James E., Petras John W. (1972) *The Sociology of Sociology: Some Lines of Inquiry in the Study of the Discipline*. „The Sociological Quarterly”, vol. 13, s. 197–209.
- Dijk Teun van (1993) *Principles of Critical Discourse Analysis*. „Discourse & Society”, vol. 4, s. 249–283.
- Dillon Michelle (1996) *Cultural Differences in the Abortion Discourse of the Catholic Church: Evidence from Four Countries*. „Sociology of Religion”, vol. 57, s. 25–36.
- Dubuc Sylvie, Coleman David (2007) *An Increase in the Sex Ratio of Births to India-Born Mothers in England and Wales: Evidence for Sex-Selective Abortion*. „Population and Development Review”, vol. 33, s. 383–400.
- Foucault Michel (1972) *The Archaeology of Knowledge*. New York: Pantheon.
- Foucault Michel (2002) *The Order of Things: An Archaeology of the Human Sciences*. London, New York: Routledge.
- Gantman Ernesto, R. Yousfi Hela, Alcadipani Rafael (2015) *Challenging Anglo-Saxon Dominance In Management And Organizational Knowledge*. „Revista de Administração de Empresas”, vol. 55, s. 126–129.
- Gee Paul James (2015) *Literacy, discourse, and linguistics: introduction*. „The Journal of Education”, vol. 171, s. 5–176.
- Gouldner Alvin W. (1962) *Anti-Minotaur: The Myth of Value-Free Sociology*. „Social Problems”, vol. 9, s. 199–213.
- Halman Loek, Ingen Erik van (2015) *Secularization and Changing Moral Views. European Trends in Church Attendance and Views on Homosexuality, Divorce, Abortion, and Euthanasia*. „European Sociological Review”, vol. 3, s. 1–12.
- Hipsz Natalia (2013) *Doświadczenia aborcyjne Polek*. Warszawa: CBOS, s. 1–8.
- Hoffmann John P., Johnson Sherrie Mills (2005) *Attitudes toward Abortion among Religious Traditions in the United States: Change or Continuity?* „Sociology of Religion”, vol. 66, s. 161–182.
- Hondegneu-Sotelo Pierrette (1999) *Introduction. Gender and Contemporary U.S. Immigration*. „American Behavioral Scientist”, vol. 42, s. 565–576.
- Huckfeldt Robert, Sprague John (2000) *Political Consequences of Inconsistency: The Accessibility and Stability of Abortion Attitudes*. „Political Psychology”, vol. 21, s. 57–79.
- Kelly Kimberly, Grant Lidia (2007) *State Abortion and Nonmarital Birthrates In The Post – Welfare Reform Era. The Impact of Economic*

- Incentives on Reproductive Behaviors of Teenage and Adult Women*. „Gender and Society”, vol. 21, s. 878–904.
- Lara Diana i in. (2004) *Measuring Induced Abortion in Mexico: A Comparison of Four Methodologies*. „Sociological Methods and Research”, vol. 32, s. 529–558.
- Lara Diana i in. (2006) *The Measure of Induced Abortion Levels in Mexico*. „Sociological Methods & Research”, vol. 35, no. 2, s. 279–301.
- Levels Mark i in. (2010). *Unintended Pregnancy and Induced Abortion in the Netherlands 1954–2002*. „European Sociological Review”, vol. 28, s. 301–318.
- Lie Mabel, Robson Stephen C., May Carl R. (2008) *Experiences of abortion: a narrative review of qualitative studies*. „BMC Health Services Research”, vol. 8, s. 1–9.
- Marshall Gordon (1983) *On the sociology of women's unemployment, its neglect and significance*. „The Sociological Review”, vol. 32, s. 234–259.
- Mouw Ted, Sobel Michael T. (2001) *Culture Wars and Opinion Polarization: The Case of Abortion*. „American Journal of Sociology”, vol. 106, s. 913–943.
- Myrdal Gunnar (1959) *Values in Social Theory*. New York: Harper.
- Norris Alison i in. (2011) *Abortion Stigma: A Reconceptualization of Constituents, Causes, and Consequences*. „Women's Health Issues”, vol. 21, s. 49–54.
- Pacheco Julianna, Kreitzer Rebecca (2016) *Adolescent Determinants Of Abortion Attitudes Evidence From The Children Of The National Longitudinal Survey Of Youth*. „Public Opinion Quarterly”, vol. 80, s. 66–89.
- Peytchev Andy, Peytcheva Emilia, Groves Robert M. (2010) *Measurement Error, Unit Nonresponse, and Self-Reports of Abortion Experiences*. „Public Opinion Quarterly”, vol. 74, s. 319–327.
- Purcell Carrie (2015) *The Sociology of Women's Abortion Experiences: Recent Research and Future Directions*. „Social Compass”, vol. 9/7, s. 585–596.
- Purcell Carrie, Hilton Shona, McDaid Lisa (2014) *The stigmatisation of abortion: a qualitative analysis of print media in Great Britain in 2010*. „Culture, Health & Sexuality”, vol. 16, s. 1141–1155.
- Sanger Carol (2016) *Talking About Abortion*. „Social & Legal Studies”, vol. 25, s. 651–666.
- Scott Jaqueline (1998) *Generational Changes in Attitudes to Abortion: A Cross-National Comparison*. „European Sociological Review”, vol. 14, s. 177–190.
- Sedgh Gilda i in. (2016) *Abortion incidence between 1990 and 2014: global, regional, and subregional levels and trends*. New York: World Health Organization.
- Shaw Greg M. (2003) *The Polls - Trends Abortion*. „Public Opinion Quarterly”, vol. 67 s. 407–429.
- Siddaway Andy P., Wood Alex M., Hedges Larry V. (2018) *How to Do a Systematic Review: A Best Practice Guide for Conducting and Reporting Narrative Reviews, Meta-Syntheses*. „Annual Review of Psychology”, vol. 70, s. 9.1–9.24.
- Singer Eleanor, Couper Mick P. (2014) *The Effect of Question Wording on Attitudes Toward Prenatal Testing And Abortion*. „Public Opinion Quarterly”, vol. 78, s. 751–760.
- Sisson Gretchen, Kimport Katrina (2014) *Telling stories about abortion: abortion-related plots in American film and television, 1916–2013*. „Contraception”, vol. 89, s. 413–418.
- The Global Gender Gap Report* (2018) World Economic Forum [dostęp 15 grudnia 2019 r.]. Dostępny w Internecie: <[http://www3.weforum.org/docs/WEF\\_GGGR\\_2018.pdf](http://www3.weforum.org/docs/WEF_GGGR_2018.pdf)>.
- Tomal Anette (2001) *The Effect of Religious Membership on Teen Abortion Rates*. „Journal of Youth and Adolescence”, vol. 30, s. 103–116.
- Unnever James D., Bartkowski John P., Cullen Francis T. (2010) *God Imagery and Opposition to Abortion and Capital Punishment: A Partial Test of Religious Support for the Consistent Life Ethic*. „Sociology of Religion”, vol. 71, s. 307–322.
- Wejbert-Wąsiewicz Ewelina (2011) *Aborcja – między ideologią a doświadczeniem indywidualnym*. Monografia zjawiska. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zaidi Batool, Morgan Philip S. (2016) *In the Pursuit of Sons: Additional Births or Sex-Selective Abortion in Pakistan?* „Population and Development Review”, vol. 42, s. 693–710.

## Cytowanie

Koralewska Inga (2020) „Socjologia aborcji”. *Sposoby przedstawiania aborcji we współczesnym dyskursie nauk społecznych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 170–187 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.10>

## ‘The Sociology of Abortion’: Ways of Representing Abortion in the Contemporary Discourse of Social Sciences

**Abstract:** The article herein analyzes the contemporary discourse of social sciences with regard to the presence of research on abortion within it. Abortion is a regular medical practice in the world. At the same time, it is one of the most controversial yet vivid topics of public discussions, engaging religious, feminist, and political circles. In my paper, I am looking for an answer to the question about whether the popularity of this subject in the public sphere is reflected within the discourse of social sciences. I am interested in how focusing the discourse on particular research perspectives – individual, social, institutional, and methodological – constructs ‘the sociology of abortion.’ The analysis of the discourse on abortion shows that research on abortion in the most prestigious academic journals concerns mostly the Anglo-American societies. Moreover, research on abortion constitutes a small percentage of all articles published in the analyzed social-sciences journals, while the dominant perspective involves researching abortion through the prism of social opinions. The least attention is paid to researching abortion from the individual perspective that involves the experiences of those women who have had abortion.

**Keywords:** abortion, sociology of abortion, discourse of social sciences

# Uwagi na temat tego, co jest postrzegane jako ważne i nieważne w socjologii

Krzysztof T. Konecki 

Uniwersytet Łódzki

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.11>

## Słowa kluczowe:

socjologia  
poznawcza, pułapka  
ramy, ignorowanie,  
socjologia uwagi,  
Eviatar Zerubavel

**Abstrakt:** W artykule zostaną przedstawione pewne problemy, z jakimi boryka się obecnie socjologia polska, choć kwestie te są istotne również dla socjologii uprawianej w innych krajach. Omówione zostaną kwestie zauważania i niezauważania pewnych zjawisk w badaniach i analizach socjologicznych, a także niezauważania pewnych zjawisk społecznych występujących w środowisku socjologów. Użyta zostanie tutaj pewna wersja socjologii poznawczej wypracowana przez Eviatara Zerubavela.

Istotne będzie wskazanie na kontekst poznawczy i językowy wskazanych problemów. Omówiony zostanie także kontekst instytucjonalny zjawiska *ignorowania i niedostrzegania pewnych problemów* występujących w akademickim świecie socjologii. Ponadto przedstawiony będzie ogólny kontekst społeczno-polityczny, w którym działają obecnie socjologowie w świecie akademii. Kontekst ten zostanie zinterpretowany za pomocą pojęcia Ervinga Goffmana *pułapki ramy*.

Na koniec zostaną przedstawione wnioski dotyczące tego, jak poradzić sobie ze zjawiskiem niezauważania pewnych zjawisk w badaniach socjologicznych i w instytucjonalnym otoczeniu polskiej socjologii.

**Krzysztof T. Konecki**, prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Socjologii Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego, przewodniczący komisji ds. stopni naukowych w dyscyplinie nauki socjologiczne Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, członek Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Jego obszar zainteresowań naukowych to między innymi: socjologia jakościowa, teoria ugruntowana, interakcjonizm symboliczny, badania kontemplatywne, so-

cjologia wizualna oraz socjologiczne badania nad medytacją i jogą.

## Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Łódzki  
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43, 90-214 Łódź  
e-mail: [krzysztof.konecki@uni.lodz.pl](mailto:krzysztof.konecki@uni.lodz.pl)

*Człowiek wiedziony przez naukę, porzuca siebie – w swym kształcie obecnym – raz na zawsze.*

Gombrowicz 2018: 631

**Z** jakimi problemami boryka się współczesna polska socjologia? Można powiedzieć, że z takimi, jakie socjologowie zauważają i poddają dyskusji. Postaram się spojrzeć na te problemy „zauważania” przez pryzmat socjologii jakościowej (Konecki 2016) jako nadrzędnej ramy analizy, gdzie kontekst wypowiedzi językowych, interakcji i działania jest umiejscowiony w pewnej całości interpretacyjnej powstałej w konkretnej sytuacji. Ta kategoria „zauważania” będzie tutaj istotna w moich rozważaniach, bowiem będę się posługiwał pewną wersją socjologii wiedzy wypracowaną przez Eviatara Zerubavela (Zerubavel 1995; 2015a; 2015b; 2018a; 2018b; Brekhus 1998; 2007; Friedman 2013; Sabeta, Zerbavel 2019). Dla Zerubavela pewne zjawiska, problemy są zauważalne (*taken-for-granted*) i nadaje im się określoną wagę (*marked and remarkable*), a inne przyjmowane są za oczywiste i pomijane w refleksji (zatem *unmarked and unremarkable*). Etykietowanie problemów (językowe nazywanie) jest tutaj istotne, bowiem z drugiej strony mamy zwykle brak etykiet na to, co oczywiste i przyjmowane w domyśle. Problem ten oddaje dobrze następujący przykład z książki Zerubavela: „dlaczego, na przykład, Barack Obama jest zwykle uważany raczej za czarnego mężczyznę, którego matka była biała, niż białego mężczyznę, którego ojciec był czarny” (2018a: 13 [tłum. własnej]). Biały kolor skóry *postrzegany* jest w tym kontekście jako coś oczywistego, aksjomatycznego, niekwestionowalnego i nieoznaczonego jednocześnie, natomiast czarnemu kolorowi skóry nadaje się znaczenie i wagę, jest on zauważalny. Gejowskie *coming outy* są zauważalne, często nagłaśnianie, natomiast heteroseksualne *coming outy* po prostu

nie występują; w domyśle – *każdy jest (lub powinien być) heteroseksualny*. Używamy kategorii „literatura kobieca”. Dla męskiej strony tej dystynkcji nie ma już przymiotnika (literatura męska brzmi dziwnie). Podobnie jak na literaturę dla osób heteroseksualnych nie mówimy literatura *heteroseksualna*, tak jak wskazujemy i zaznaczamy *literaturę gejowską*. Gdy mówimy o niektórych studentach, że są funkcjonalnymi analfabetami, zakładamy, że zdecydowana większość rozumie, co czyta i jest zdolna do interpretacji i analizy krytycznej socjologicznych tekstów naukowych, a w konsekwencji do budowania koncepcji badawczych i pisanie prac magisterskich. To, co oczywiste i w domyśle jest powszechne (piśmienność, umiejętność czytania i pisanie oraz rozumienia przeczytanego tekstu) pojawia się rzadko w dyskursie publicznym, natomiast wyjątkowe jest zauważalne i nadaje mu się wagę<sup>1</sup>. „Oczywiste kwestie” często są przemilczane i niedyskutowane oraz niebadane: „Jak można się spodziewać, to, co ignorujemy lub czego unikamy społecznie, jest często ignorowane lub pomijane naukowo, a zatem konspiracje milczenia są nadal zjawiskami nieco niedoteoretyzowanymi i niezbadanymi” (Zerubavel 2015b: 13 [tłum. własne]).

W artykule<sup>2</sup> zostaną przedstawione pewne problemy, z jakimi boryka się obecnie socjologia polska, choć kwestie te są istotne również dla socjologii uprawianej w innych krajach. Omówione zostaną kwestie zauważania i niezauważania pewnych zjawisk w badaniach i analizach socjologicznych, a także niezau-

<sup>1</sup> Słowo „analfabeta” w języku polskim pojawia się w wyszukiwarce Google w języku polskim 3 340 000 razy, natomiast fraza „umiejący pisać i czytać” jako antonim słowa „analfabeta” pojawia się **tylko** 135 000 razy [dane z Internetu z dnia 18.08.2019 r.]. Umiejętność pisanie i czytania jest czymś oczywistym.

<sup>2</sup> Artykuł opiera się na referacie wygłoszonym na otwarciu XVII Zjazdu Socjologicznego we Wrocławiu pt. „Ja. My. Oni. Podmiotowość, tożsamość, przynależność” (11–14.09.2019 r.).

ważania pewnych zjawisk społecznych występujących w środowisku socjologów.

Istotne będzie wskazanie na kontekst poznawczy i językowy wymienionych problemów. Omówiony zostanie także kontekst instytucjonalny zjawiska *ignorowania i niedostrzegania pewnych problemów* występujących w akademickim świecie socjologii. Ponadto przedstawiony będzie ogólny kontekst społeczno-polityczny, w którym działają obecnie socjologowie w świecie akademii. Kontekst ten zostanie zinterpretowany za pomocą pojęcia Ervinga Goffmana *pułapki ramy* (Goffman 2010). W artykule będę często odnosił się do własnej pierwszoosobowej perspektywy postrzegania rzeczywistości akademickiej i socjologii jako dyscypliny naukowej. Nie jest to autoetnografia (Ellis 2011; Kacperczyk 2014) sensu stricto, ale pierwszoosobowe odnoszenie się do własnych doświadczeń i obserwacji oraz lektur na dany temat. Analiza jest przeprowadzona w konwencji socjologii jakościowej, która zwraca uwagę na kontekst, w którym aktorzy społeczni działają, wchodzi w interakcje i używają określonego języka. Jakościowe rozumienie rzeczywistości społecznej wiąże się z odkryciem ukrytego wzorca interpretacji, który wynika z całości sytuacji, w której działa aktor społeczny. Całość ta może być zrekonstruowana poprzez odkrycie „motywu przewodniego”, który niejako wiedzie aktorów przez sieć komunikacyjną danej społeczności. Znaczenie części jest możliwe do uchwycenia poprzez umieszczenie jej w pewnej całości interpretacyjnej. „Socjologia jakościowa nie polega jedynie na stosowaniu określonych metod i technik badania (wywiad grupowy, obserwacja uczestnicząca, wywiad swobodny, wywiad narracyjny, wywiady z wykorzystaniem nagrań wideo czy fotografii itp.), choć tak jest niekiedy rozumiana. Jej istotą jest raczej jakościowy sposób myślenia o ludzkim doświadczeniu – po-

przez „naukową, intersubiektywną empatię”, która umożliwia, w określonych warunkach, pojęcie znaczenia indywidualnego i zbiorowego doświadczenia tak zwanego świata zewnętrznego. Oznacza to, że badacz jakościowy analizuje „co” i „jak” pojawia się w doświadczeniu (jest to niejako procesualna rekonstrukcja zjawisk), a zatem opisuje zjawiska społeczne” (Konecki 2016: 10). Ta rekonstrukcja w poniższym artykule będzie oparta na osobistych doświadczeniach i obserwacjach, a także na lekturach odnoszących się do analizowanej problematyki. Biografie naukowe i zainteresowania naukowe często wiążą się z biografiami życiowymi poszczególnych naukowców. Nie można oddzielić tego, co przeżywamy od tego, co interpretujemy nawet przy pomocy języka teoretycznego (Kafar 2011a). Często nasze osobiste przeżycia jako naukowców i ludzi uwikłanych w życie codzienne stają się danymi i jednocześnie podstawą do refleksji nad postawionymi problemami badawczymi (Ellis 2011). W ten sposób postawione zostaną w tym artykule pytania badawcze i interpretacje kontekstów ich postawienia i możliwych odpowiedzi. Wymagają one oczywiście dalszego ugruntowania.

Na koniec zostaną przedstawione wnioski dotyczące tego, jak poradzić sobie ze zjawiskiem niezauważania pewnych zjawisk w badaniach socjologicznych i w instytucjonalnym otoczeniu polskiej socjologii.

## **Jakie problemy napotyka obecnie polska socjologia i polscy badacze-socjologowie?**

Poniżej przedstawię kilka z nich. Jest to moja wizja subiektywna, jednak przedstawiona także z punktu widzenia metody analitycznej socjologii formalnej, w konwencji analizy socjologicznej takich autorów jak Zerubavel, Goffman i Simmel (Simmel

1975; Goffman 1981; 2010; Zerubavel 2018a)<sup>3</sup>, oparta jest zatem na przykładach, porównywaniu przypadków i osobistym doświadczeniu z uczestnictwa w życiu naukowym, organizacyjnym naszego świata akademickiego. Doświadczenie to jest podstawą rzemiosła socjologicznego, według C. Wrighta Millsa<sup>4</sup>, dlatego będę w dużej mierze na nim bazował, traktując je jako przykłady obrazujące cechy formalne zjawisk, które opiszę (zob. także Ellis 2011). Użyję też danych z zaobserwowanych i zapisanych dyskusji internetowych oraz ze sprawozdań i programów konferencyjnych.

**a. Mówi się czasami o „zastoju metodologicznym” w polskiej socjologii** (grupa dyskusyjna „Socjologia i Socjolodzy”)

Niektórzy dyskutanci tej grupy twierdzą, że istnieje nadal „archaiczny podział na metody ilościowe i jakościowe”<sup>5</sup>. Sądzę, że taki podział istnieje, ale nie dla wszystkich. Dla większości jest odniesieniem do tego, co „poprawne metodologicznie”, a więc trafne i rzetelne w socjologii (głównie w socjologii ilości-

wej). O tej poprawności decyduje korpus neopozytywistycznych założeń, o których się nie dyskutuje<sup>6</sup>. To właśnie jest nauka i to właśnie jest naukowe: weryfikowalne hipotezy, pojęcia analityczne i badania empiryczne quasi-eksperymentalne. One są uważane za „metodologicznie poprawne”, ale też „uzasadnione”. Takie jest powszechne założenie i ta dystynkcja jest potrzebna dla takiego uzasadnienia. Generalnie obecne urefleksyjnienie metodologii nie jest zauważane jako konieczne (Malewski 2012; zob. także Sułek 2002).

Powinniśmy jednak pamiętać, że są także inicjatywy badań interdyscyplinarnych, transdyscyplinarnych i postdyscyplinarnych, jak na przykład „Transdyscyplinarne Sympozjum Badań Jakościowych.” Inicjatywa ta, łącząca socjologów, etnologów, antropologów, psychologów, filozofów, pedagogów, architektów, filmoznawców, pozwala przekraczać granice dyscyplin i metod oraz metodologii. Odbyło się już 8 takich sympozjów wraz z warsztatami, które propagują nowe metody, a także legitymizują pewne metodologie i zainteresowania badawcze<sup>7</sup>. Uczestnicy takich wydarzeń pewnie nie będą wspominali o „zastoju metodologicznym”. Dla nich oczy-

<sup>3</sup> I częściowo z punktu widzenia interakcjonistycznej perspektywy G. H. Meada, który traktuje umysł jako wytwór interakcji ze środowiskiem (Mead 1975; Strauss 1993; Blumer 2007). Umysł uczonego jest pochodną jego uczestnictwa i interakcji w akademii, uogólniony inny bardzo często „uczestniczy” w recenzowaniu prac, przygotowaniu koncepcji badawczych, krytyce dokonań kolegów, przyjmowaniu określonych metod badawczych itp. To, co nazywane jest subiektywnym powstaje w obiektywnie wytworzonym otoczeniu, które jest obserwowalne i weryfikowalne intersubiektywnie.

<sup>4</sup> Znacząca dla mnie jest tutaj opinia C. Wrighta Millsa. „Oznacza to, że musisz wykorzystywać swoje doświadczenie życiowe w swojej pracy intelektualnej, nauczyć się nieustannie je badać i interpretować. W tym sensie rzemiosło stanowi centrum twojego ja i jesteś osobiście zaangażowany w każdy produkt intelektu, nad którym pracujesz” (Mills 2007: 302; Mucha 1985). Mills postulował także aktywne przekazywanie wniosków analiz socjologicznych szerszej publiczności, menedżerom i politykom (Mucha 1986: 137, 140).

<sup>5</sup> Bełz, grupa dyskusyjna „Socjologia i Socjolodzy”, zob. <https://www.facebook.com/groups/1734339993288725/about/> [dostęp 21.03.2020 r.].

<sup>6</sup> Zob. Podstawowe metodologiczne prace i podręczniki używane do wprowadzeń w dysertacjach naukowych i publikacjach (Frankfort-Nachmias, Nachmias 2001; Silverman 2007; Babbie 2008). Oczywiście podręczników metodologicznych jest więcej, ale większość z nich odnosi się do przemilczanej neopozytywistycznej metodologii, kładącej nacisk na badania weryfikacyjne (zob. przykład wykazu literatury [https://agafigiel.files.wordpress.com/2011/02/mitbs\\_literatura\\_all.pdf](https://agafigiel.files.wordpress.com/2011/02/mitbs_literatura_all.pdf) [dostęp 30.08.2019 r.]). Większość polskiej literatury metodologicznej z zakresu metod jakościowych, metodologii jakościowej jest w tym wykazie pominięta. Ponadto można też zauważyć, że podział dyscyplinarny nie pozwala często zauważyć takiej literatury metodologicznej w sąsiednich dyscyplinach, np. w pedagogice nie zauważa się socjologicznej metodologii jakościowej (zob. przykładowo literaturę w przywoływanych tutaj artykułach [Malewski 2012; 2017]).

<sup>7</sup> Zob. Program ostatniego sympozjum: [http://is.wnhis.uksw.edu.pl/sites/default/files/PROGRAM\\_VIII%20TSBJ.pdf](http://is.wnhis.uksw.edu.pl/sites/default/files/PROGRAM_VIII%20TSBJ.pdf); zob. także sprawozdanie z trzeciej tego typu konferencji <https://repositorium.ukw.edu.pl/handle/item/1706> [dostęp 25.08.2019 r.].

wista jest dyskusyjność metodologii socjologicznej, jej różnorodność i ciągle poszukiwanie nowych rozwiązań i eksperymentowanie z metodami i gatunkami narracji naukowej. Refleksyjność powoduje odejście od ortodoksyjnego pojmowania metodologii, jako jednej i obowiązującej metodologii nauk społecznych (Malewski 2012), oraz odejście od normatywnej metodologii (Malewski 2017).

### **b. Zjawisko pomijania i ignorowania**

Sytuacja w świecie społecznym socjologii jest dynamiczna. Socjologia z trudem nadąża za zmianami społecznymi, nowymi problemami i zjawiskami społecznymi i chwytaniem ich za pomocą opisu, diagnozy, a szczególne trudności ma z predykcją. Jeśli spojrzymy na ten problem z punktu widzenia socjologii wiedzy – Zerubavel nazywa ją czasami *socjologią uwagi* (*sociology of attention*, Zerubavel 2015a: 29, 54) – to można stwierdzić, że każda profesja ma specyficzne tradycje zauważania, zwyczaje i *nawyki uwagi* (Zerubavel 2015a: 56). Tradycyjne pojęcia socjologiczne i metody stają się normami uwagi, a także normami nieuwagi. Te ostatnie nie pozwalają widzieć nowych zjawisk i problemów społecznych. Pielęgnowanie tradycji jest niezwykle ważne w naszym kontekście geograficznym, w którym polska socjologia, mimo znaczących osiągnięć, ciągle musi walczyć o wejście na światowe salony. Tradycja może być pomocna w kontynuowaniu pewnej linii badań i refleksji<sup>8</sup>, ale często zbyt dosłowne stawanie na *barkach olbrzymów* może być przeszkodą w obserwacji nowych zjawisk i w tworzeniu nowych koncepcji teoretycznych i metod badawczych.

<sup>8</sup> Doktoranci studiów socjologicznych są często sami poddawani takiej socjalizacji, a nawet uczestniczą samodzielnie w organizacji konferencji, by wejść w dyskurs „stawania na barkach olbrzymów” (zob. [http://www.strefadoktora.wpps.uz.zgora.pl/wp-content/uploads/2018/02/III\\_OSDS\\_ulotka\\_informacyjna.pdf](http://www.strefadoktora.wpps.uz.zgora.pl/wp-content/uploads/2018/02/III_OSDS_ulotka_informacyjna.pdf) [dostęp 15.03.2020 r.]).

Młodość wiąże się z niedojrzałością, a ona pozwala często w swej naiwności widzieć więcej (Samsonowicz i in. 2001: 6–7). „Stawanie na barkach olbrzymów” często może wiązać się z budowaniem „baśni założycielskich” (Kafar 2011b), kiedy wspominamy i przypominamy protoplastę, który stworzył określoną szkołę naukową, instytut czy zespół badawczy. Tego typu wydarzenia często mają miejsce na uniwersytetach i w instytutach badawczych<sup>9</sup>.

W socjologii również istnieją *subkultury uwagi*, a w nich na przykład normy dotyczące *uwagi mnemonicznej* (*tacit norms of mnemonic attention*). Przypominamy sobie tylko pewne pojęcia, a o innych możemy lub chcemy zapomnieć, pewne teorie socjologiczne są delikatnie pomijane, a osiągnięcia innych, pokrewnych dyscyplin świadomie niezauważane. Można powiedzieć metaforycznie, używając pojęcia Goffmana, że *obiektów niezauważanych* dotyczy nasza socjologiczna *civil inattention* (Goffman 1971). Czasami jednak jest to *uncivil inattention*, kiedy niektórzy innowacyjni młodzi badacze spotykają się z kolektywnym otwartym odrzuceniem, ironią, ośmieszaniem, a nawet publicznym upokarzaniem.

Badacze hołdujący metodom eksperymentalnym lub quasi-eksperymentalnym, w socjologii głównie w metodzie sondażowej, koncentrują się zwykle na

<sup>9</sup> IFiS PAN w Warszawie zorganizował spotkanie z okazji Jubileuszu 90-tych urodzin Profesora Włodzimierza Wesołowskiego. Spotkanie odbyło się 25 listopada 2019 r. w Sali Okrągłego Stołu w Pałacu Staszica w Warszawie. Podkreślano i omawiano dorobek naukowy jubilata oraz jego wkład w rozwój badań nad strukturą społeczną w Polsce.

W Instytucie Socjologii UEŁ odbyła się uroczystość nadania bibliotece Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego imienia Józefa Chałasińskiego (23.01.2020 r.). Po uroczystości odbyło się otwarcie wystawy i konferencja omawiająca wkład Józefa Chałasińskiego do polskiej socjologii. Podkreślano, iż był on uczniem Floriana Znanięckiego, budując niejako linię dziedziczenia. Przedstawiono także wiele anegdot z jego życia (<https://www.uni.lodz.pl/aktualnosc/szczegoly/jozef-chalasiniski-patronem-biblioteki-na-eksocu-uroczystosc-nadania-imienia-i-wystawapt-fundatorzy-importerzy-charyzmatycy> [dostęp 21.03.2020 r.]).



kilku wybranych zmiennych, pomijając to, co jest wokół tych zmiennych (co jest dla nich kontekstem) bądź co jest przyjmowane za oczywiste. Natomiast etnografowie socjologiczni są tak szkoleni, by widzieć wokół wiele zmiennych i opisywać konteksty dokładnie i „gęsto”, dlatego ich spektrum koncentracji jest szersze, ale z kolei mało zogniskowane analitycznie i teoretycznie (Zerubavel 1980). Badacze dyskursu koncentrują się głównie na tekście, pomijając zwykle bezpośredni kontekst jego wytwarzania i/lub emocje i przeżycia z tym tekstem/kontekstem związane. Normy niezauważania występują zatem wyraźnie w *subkulturze uwagi socjologicznej* (Zerubavel 2015a: 38). Badacze koncentrują się na problemach wyjaśnialnych w naszej tradycji socjologicznej i dyscyplinie.

Społeczny świat socjologii posiada swój system *socjalizacji uwagi*, na co młodzi adepci powinni zwracać uwagę, a co ignorować. Do tego służą między innymi studia socjologiczne licencjackie i magisterskie, a teraz miałyby to czynić między innymi tak zwane „szkoły doktorskie”. Socjalizacja uwagi dotyczy także tego, co należy czytać, jakie czasopisma są ważne, a jakie trzeba pomijać (i tutaj mają nam pomóc ministerialne rankingi czasopism). Większość z nas, ja również, zwraca uwagę na punktację i rankingi czasopism, choć w duchu się buntuje, to jednak tym zewnętrznym normom oceny ostatecznie się poddaje (zob. także Szwabowski 2019: 182).

Trzeba zauważyć w tym miejscu, że czasami niezsocjalizowani młodzi adepci nauki widzą więcej niż dobrze zsocjalizowani. Na to, że król jest nagi, w bajce Andersena zwróciło uwagę dziecko. Wiele zjawisk i problemów zostało dostrzeżonych przez socjologów młodej generacji, na przykład takie problemy jak: macierzyństwo nieheteronormatywne, problem społecznych i kulturowych uwarunkowań zabijania

zwierząt, modyfikacja ciała, interakcji z przedmiotami czy problematyka społecznego wytwarzania „śmieci” i tym podobne. Odkrywanie tego, co zakryte i pokazywanie władzy tego, co oczywiste wymaga socjologicznej wyobraźni (Brekhus 1998).

„Socjologiczna wyobraźnia” (*sociological imagination*) jest uwarunkowana naszą środowiskową socjalizacją uwagi, powinniśmy zwracać uwagę na pewne zjawiska, a na inne nie (Zerubavel 2015a). Ćwiczenia z socjologicznej wyobraźni, a więc koncentracji na problemach socjologicznych, mogą ją paradoksalnie ograniczać, nie pozwalając widzieć nowych zjawisk i nowych inspiracji z innych dyscyplin. To wynika z naszej poznawczej orientacji legitymizowanej w czasie nauczania i uczenia się podstawowych pojęć socjologicznych i orientacji teoretycznych (Fleck 1979). Zawężając liczbę zmiennych, które poddajemy obserwacji i analizie (a tak się dzieje w specjalizacjach socjologicznych, subdyscyplinach), poszerzamy tylko zakres tego, co niezauważalne i nieartykuwalne, a co może mieć znaczenie w wyjaśnieniu wielu zjawisk. Dla socjologa wiedzy byłoby to wyjaśnienie kto (i co?) panuje w dyskursie naukowym dyscypliny zwanej socjologią. Co pomijamy i dlaczego?

**b1. Niektórzy zwracają uwagę na brak odniesień teoretycznych**, brak zastosowania teorii we współczesnych empirycznych badaniach socjologicznych w Polsce (Sułek 2011: 240–241). Chodzi tutaj o użycie teorii w badaniach, a także w wyjaśnieniach zachodzących procesów społecznych. Istnieje niejako **zjawisko ignorowania (niezauważania) teorii w badaniach socjologicznych**.

Ja sądzę, że być może właśnie o to chodzi wielu badaczom, by nie było odniesień teoretycznych. Nor-

ma „musisz odnieść się do jakiejś teorii socjologicznej” jest normą koncentracji uwagi, której naucza się w trakcie studiów socjologicznych. Świadome odrzucenie tej normy jest pewną „dewiacją uwagi”, która pomaga tworzyć nowe podejścia i interpretacje rzeczywistości społecznej, a często właśnie nowe pojęcia i koncepcje teoretyczne. Wiele podejść badawczych w socjologii jakościowej minimalizuje prekonceptualizację teoretyczną przed podjęciem badań. Dzieje się tak w etnografii socjologicznej, autoetnografii, metodologii teorii ugruntowanej, badaniach performatywnych, kolaboratywnych badaniach terenowych i tym podobnych. Istotne są dane uzyskane z badań, obserwacja wyłaniających się procesów i wrażliwość teoretyczna badaczy, którzy sami chcą konstruować uogólnienia. Wkład uczestników badania jest coraz bardziej zauważany. Zauważalny jest także wzrost liczby takich badań, w których młodzi badacze chcą stanąć szybko „na własnych nogach”, czerpać inspiracje z danych i obserwacji życia codziennego, auto-obszervacji oraz porównywania różnych zaobserwowanych przypadków. „Stawanie na barkach olbrzymów” jest dla nich obcą kulturowo normą, jest obciążeniem, z którym walczą. Wielkie, wszechobjmujące teorie są przez nich odrzucane z powodu ograniczania ich kreatywności i otwartego podejścia do analizy danych (Glaser 1978; Glaser, Strauss 2009). Często też odrzucana jest normatywna metodologia socjologiczna (Denzin, Lincoln 2009) i akceptowane jest bardziej pragmatyczne podejście (Charmaz 2009) oraz autoetnograficzne, bazujące na obserwacji własnego doświadczenia świata (Szwabowski 2019).

Drugim wytłumaczeniem zjawiska ateoretyczności jest „postawa teoretycznej indyferentności”, a więc często nieświadomego niezauważania i/lub unieważniania teorii w badaniach socjologicznych. Istotne wtedy dla badacza jest wyselekcjonowanie

*ad hoc* określonych zmiennych i pojęć, które wydają się ważne dla zbadania danego problemu, ale nie są one powiązane w jeden model teoretyczny. Zazwyczaj te zmienne i kategorie wywodzą się z wiedzy potocznej i nie są urefleksyjnione i sproblematyzowane. Status teoretyczny nadawany jest im odgórną decyzją badacza (*by fiat*), który staje wręcz *stworcą* teorii *ad hoc* (nie tylko *twórcą*, ale konstruktorem bazującym na poprzednich osiągnięciach).

### Kontekst instytucjonalny

Istotny dla naszej analizy jest także *kontekst instytucjonalny naukowej aktywności socjologicznej, a więc socjologicznej uwagi i nieuwagi*. W tym właśnie kontekście ujawnia się problem władzy odnośnie do socjologicznego „przemilczania” czy „ignorowania” pewnych problemów naukowych, ale i spraw ważnych dla środowiska naukowego. Może się ten proces odbywać w tak zwanych szkołach naukowych, gdzie relacje mistrz–uczeń nie tylko kształtują intelekt ucznia (Goćkowski 1999), ale mogą też go ograniczać.

Proces ten obejmuje „przemilczanie” i/lub „aktywne niezauważanie”. W procesie socjalizacji ważną nauczaną taktyką staje się „aktywne niezauważanie”, na przykład problematyki naukowej i dorobku naukowego swoich kolegów, szczególnie z tego samego miejsca pracy. Generalnie łatwiej nam się powołać na kogoś z zagranicy, kogo nie znamy niż na polskiego socjologa, który być może będzie miał dzięki temu mniej cytowań. Ignorowanie innych szczególnie jest interesujące, gdy dotyczy pracowników zajmujących się podobną lub identyczną problematyką w tym samym miejscu pracy.

Kiedyś na jednej z konferencji socjologicznych prof. Jolanta Kulpińska zauważyła brak wzajemnego re-

cenzowania prac u swoich kolegów. Postulowała, że: „jako socjologowie powinniśmy promować się w naszym własnym środowisku, na przykład przez pisanie recenzji lub recenzowanie prac koleżanek, kolegów. Tymczasem nie recenzujemy siebie wzajemnie, w związku z czym nie wiemy, co jest szczególnie wartościowe ani czym się zajmujemy, co jest naszym przedmiotem badań. Brak recenzji jest objawem dezintegracji i słabości naszego środowiska” (Nowaczyk 2014: 175). Problem ten wiąże się także z cytowaniem prac socjologicznych.

Powstają międzyuczelniane koalicje niecytowania pewnych osób i ośrodków. Co z kolei wywołuje kontrreakcję niecytowania niecytujących. Ignorujemy ignorujących często nie zauważając tego zjawiska, co być może jest spowodowane właśnie socjalizacją uwagi w środowisku socjologicznym<sup>10</sup>. Cytuję swego mistrza, dopóki jestem od niego zależny, później to ja aspiruję do tej pozycji, a często też nie zauważam jego dorobku, bowiem tak byłem niego blisko. Jest to ogólny paradoks, o którym metaforycznie pisze Eviatar Zerubavel, tytułując swoją książkę *Słoń w pokoju. Przemilczenia i zaprzeczanie w życiu codziennym* (2015b). Im bliżej obiektu (*słonia w pokoju*), tym trudniej go zauważyć, czasami słoń jest już tak duży, że go nie widzimy, nawet go dotykając. Jeśli inni go nie widzą, to ja też nie powinienem. Taka jest psychologia kolektywu naukowego

<sup>10</sup> To może wpływać także na słabość prac habilitacyjnych pisanych w naszej dyscyplinie, na brak odwołań do istniejącej literatury narzekają często recenzenci. Ciekawą ankietę przeprowadził Oddział Warszawski PTS na temat najważniejszych obecnie książek w pracy socjologa (<https://owpts.shinyapps.io/KsiazkiSocjologiczne/2019>). Wśród 31 pozycji jest tylko 8 pozycji polskich autorów (6 autorów: Z. Bauman – dwie pozycje, F. Znaniecki – dwie pozycje, S. Nowak, S. Ossowski, J. Szacki, P. Sztompka). Są to głównie pozycje o charakterze podręcznikowym. Może to być ciągle pochodną wpływów zachodniej socjologii silnie zaznaczonych po roku 1956, szczególnie w warszawskim środowisku socjologicznym (Kilias 2017; Sułek 2019).

i dotyczy nie tylko wspomnianych tu cytowań, ale również istotnych problemów społecznych, których nie zauważamy, bo tak nas przytłaczają, że „badać ich się nie da” (np. dotyczy to bierności środowiska naukowego w trakcie tzw. „konsultacji społecznych” nad ustawą 2.0, a także jej cichej akceptacji po uchwaleniu)<sup>11</sup>.

Inna forma kolektywnego niezauważania to **oceny pracownicze w akademii, a także recenzje habilitacji, wniosków profesorskich**, kiedy to „uprzejmie nie zauważamy” braku publikacji i dorobku naukowego u kolegów, których lubimy. Dzieje się to często z powodów etykiety i unikania zakłopotania lub przewidywanego odczucia wstydu (Scheff 1990; 1994; 2014; Zerubavel 2015b). Z drugiej strony również zasłużeni dla akademii starsi pracownicy naukowcy są traktowani jako „nieosoby” (*non-persons*) (Goffman 2010: 157; Zerubavel 2015b) i są niezauważani, niepotrzebni (*powinni odejść i zrobić miejsce dla innych*), tak jak kiedyś byli niezauważani młodzi adepti nauki<sup>12</sup>. Im mniej władzy i prestiżu ma ignorowany, tym łatwiej go publicznie pomijać, nie zauważać i przesunąć na *półce bibliotecznej do lektur do zapomnienia*. „Nieosoba” jest niezauważana, jest „nieuczestnikiem” głównych, aktualnych ścieżek aktywności naukowej. Akcje akademickie

<sup>11</sup> Konsultacje te można by było nazwać za Janem Lutyńskim „działaniami pozornymi”, tj. takimi działaniami, które nie realizują istotnych społecznie celów, mimo że cele takie są oficjalnie ogłaszane. Ponadto wg definicji Lutyńskiego, co dla nas jest tutaj interesujące, wszyscy lub prawie wszyscy w danym systemie społecznym o tej fikcji wiedzą, ale publicznie tego nie ujawniają (Lutyński 1977; 1990; Lutyńska 1998). Działań tego typu jest coraz więcej w środowisku naukowym, ale także obecnie w naszym społeczeństwie. Fikcja tych działań nie jest oficjalnie szeroko dyskutowana ze względów praktycznych, np. dotyczących kwestii utrzymania pracy, stanowisk i awansów naukowych.

<sup>12</sup> Piotr Sztompka, autor artykułu „Wiek uczonych a struktura społeczna nauki”, w książce *Starość w nauce* (Samsonowicz i in. 2001) stwierdza, że zarówno starsi naukowcy, jak i młodzi mogą wzajemnie się inspirować i wzmacniać. Dominacja przez jedną z kohort wiekowych może być niekorzystna dla nauki.

związane z celebrowaniem dokonań prac uczonych z lat ubiegłych („stawanie na barkach olbrzymów”) często mają cel strategiczny, to jest przekierowanie uwagi na przeszłe dokonania pewnych osób, oprócz oczywiście celu związanego z etykietą akademicką, czyli oddania szacunku kolegom, którzy odchodzą lub odeszli z pracy.

Zjawisko selektywnej i aktywnej nieuwagi powinno być zbadane głębiej przez socjologów nauki i socjologów poznawczych. Skąd wywodzi się ta kolektywna norma *nieuwagi*? Czy jest kulturowo uwarunkowana? Czy system hierarchii i/lub biurokratyczny system awansów naukowych, konkurencji indywidualnej, mówiąc w skrócie i kolokwialnie *wyścig szczurów* w akademii, to powoduje? Jakie emocje są zaangażowane w tym zjawisku *aktywnego niezauważania* (*active disattention*, por. Goffman 2010: 21)? Może zazdrość, zawiść? Albo silnie uwewnętrzniona norma egalitaryzmu w akademii? To są pytania wymagające odpowiedzi, szczególnie dla socjologii emocji jest tutaj pole do popisu. Zjawisko to wpływa także na kondycję naszej polskiej socjologii, bowiem wpływa na możliwości współpracy naukowej we własnym środowisku, a także z innymi środowiskami, a współpraca i podział pracy stają się niezbędnym elementem obecnie niezwykle skomplikowanej technologicznie i biurokratycznie maszyny naukowej.

Co pomijamy w naszych przedsięwzięciach badawczych? Chcę zwrócić tutaj uwagę tylko na dwie zmienne lub w innej tradycji powiemy kategorie analizy, na nowoczesną technologię (jej wpływ na świat życia człowieka) i zmiany w środowisku naturalnym (w relacji do świata życia i jego związku ze światem śmierci). Oczywiście jest to mój wybór osobisty, niewynikający z moich zainteresowań naukowych i przedmiotowych, ale z głębokiego prze-

konania, osobistego doświadczenia i obserwacji przebiegu różnych projektów naukowych. Moglibyśmy powiedzieć, używając inspiracji fenomenologicznych, „kontemplacji z punktu widzenia pierwszej osoby” (Rehorick, Bentz 2008; Bentz, Giorgino 2016; Bentz i in. 2018), iż są to najważniejsze obecnie problemy/zjawiska społeczne, nie tylko w Polsce.

Pogłębione i refleksyjne zainteresowania nowoczesną technologią informatyczną i komunikacyjną zdają się przechodzić do sfery praktyki, dziennikarstwa, choć także filozofii bardziej niż do socjologii. Druga rzecz to zmiany i degradacja środowiska naturalnego, pojawianie się olbrzymich obszarów śmierci (*death zones*; obszarów wykluczonego życia; ocieplenie klimatu; zanieczyszczenie i degradacja środowiska; zużycie nieodnawialnych zasobów naturalnych), aczkolwiek znajdują zainteresowanie wśród socjologów środowiska naturalnego<sup>13</sup>, to jednak te zmiany dotyczą prawie wszystkich zjawisk społecznych i powinny być uwzględniane w większości badań socjologicznych zajmujących się badaniem współczesności, powinny być uwzględnione prawie w każdym przedsięwzięciu badawczym w socjologii.

Zmiany w technologii przekształcają środowisko człowieka (*Umwelt*), więzi międzyludzkie, relacje ja–ty, definicje tożsamości i dokonują często zniszczenia przyrody. W tym procesie uczestniczymy każdego dnia, systemowo nie zauważając ich znaczenia dla teraźniejszości (Kuchinskaya 2018), ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń. Zjawiska te mogą stać się kategoriami, które przy zmianie punktu koncentracji uwagi powinny się znaleźć prawie w każdym badaniu socjologicznym. Taka

<sup>13</sup> I tutaj olbrzymie zasługi ma w Polsce Sekcja Socjologii Środowiska PTS, podejmując wiele inicjatyw, organizując konferencje i warsztaty oraz wydając znaczące publikacje (<https://socjologiasrodowiska.wordpress.com/> [dostęp 10.09.2019 r.]).

zmiana punktu koncentracji uwagi wydaje się wyzwaniem nie tylko dla teorii socjologicznych i konceptualizacji badań, ale także wyzwaniem etycznym dla współczesnego socjologa. Nie mówię tutaj tylko o socjologach polskich, bowiem oni są częścią socjologii światowej, nawet jeśli tej jej części peryferyjnej (Kilias 2017).

## Dyscyplinarność

Jeśli pojawia się potrzeba integracji i promocji pewnej społeczności, to również pojawiają się takie inicjatywy. Kiedy już powstaje taki społeczny świat (Strauss 1984; Kacperczyk 2016), i jest on względnie ustabilizowany, następuje jego sedymentacja, symboliczna legitymizacja, organizacyjne zakotwiczenie, pierwsze inicjatywy mogą być powoli wygaszane, zanikają, zgodnie z ciągłą transformacją i zmianą metodologii, teorii, ale także zainteresowań i interesów przedstawicieli środowisk naukowych, w tym środowiska socjologicznego. Z czasem następuje jego legitymizacja, także dzięki legitymizacji dyscypliny (Strauss 1982). W świecie akademii toczą się spory o granice dyscyplin, prawomocność użytych metod badawczo-analitycznych oraz o to, kto jest autentycznym uczestnikiem danego świata/dyscypliny (Konecki 2014: 201). Posługujemy się tutaj mapami mentalnymi wyznaczającymi podziały na dyscypliny, subdyscypliny, specjalności, a następnie pola badawcze. Tworzymy także „mury mentalne” pomiędzy dyscyplinami i dzięki temu powstają tak zwane „sztywne umysły” (*rigid minds*), które nie postrzegają *szarych obszarów* na granicach pomiędzy dyscyplinami, nie do końca określonych i wyrazistych konceptualnie, gdzie możliwa jest intelektualna innowacja (Zerubavel 1995: 1095).

Dyscyplinarność (podział na dyscypliny) rzeczywistości „dyscyplinuje” w sensie dosłownym uczestni-

ków życia akademickiego, zamyka w pewnych obszarach badawczych i metodologicznych (Konecki 2014: 196). Jeśli do tego dodamy biurokratyczną legitymizację oraz systemowy, nakazowo-rozdzielczy podział dyscyplin, ale także czasopism im przypisanych, kwot dofinansowania danej dyscypliny i systemu oceny działalności naukowej, to poszatowanie świata akademickiego za pomocą sztucznie wyznaczonych granic jest jeszcze bardziej widoczne. Jednak nic nie jest w stanie powstrzymać naturalnie wyłaniającej się interdyscyplinarności i transdyscyplinarności w nauce, w tym w naukach społecznych i humanistycznych. Zresztą ta interdyscyplinarność, jak wskazują badania nad kreatywnością, jest niezwykle twórcza (Lindauer 1998; Kafar 2011b; Shiu 2014; Zerubavel 2015b), otwierająca i dająca dostęp do kategorii i zmiennych, o których znaczeniu i istotności w danej dyscyplinie wcześniej nie myślano. Kreatywni uczeni przekraczają granice dyscyplin (Zerubavel 1995: 1097–1098).

Należy tutaj wspomnieć także o oddolnych indywidualnych i zespołowych inicjatywach współpracy interdyscyplinarnej. Na wielu uniwersytetach socjologowie współpracują z ekonomistami, specjalistami od organizacji i zarządzania, z antropologami, pedagogami, psychologami, kryminologami, psychiatrami (że wspomnę tylko kilka dyscyplin) i z wieloma przedstawicielami innych dyscyplin.

Na koniec chciałem wspomnieć o zjawisku *zarządzania uwagą* (*attention management*; Zerubavel 2015a: 79). Mass media i Internet (który jest zwykle zintegrowany z mediami informacyjnie i organizacyjnie) wpływają bardzo silnie na to, co uważa się za istotne i nieistotne (Zerubavel 2015a: 70). Wyznacza się tutaj *społeczny sens ważności czegoś*. Pewne problemy, zjawiska są zauważane, a pewne niezauważane. Media i Internet (media społecznościowe, trend-

setterzy, popularni blogerzy) pośrednio wskazują na istotne problemy warte badań socjologicznych. Socjologowie podążają często w swych *reaktywnych badaniach* za decyzjami redaktorów w mediach, za opiniami *trendsetterów*, specjalistów od PR, którzy wyznaczają, co jest istotne w społeczeństwie, a co nieistotne.

Innym ważnym instytucjonalnym elementem zarządzania uwagą w nauce (w tym w socjologii) jest w Polsce NCN, określone Ministerstwa i inne ośrodki sponsorujące naukę, w tym ośrodki unijne. One wyznaczają obszary *naukowej uwagi*, poprzez kryteria przyznawania grantów i wielkość przeznaczanych środków na badania określonych i istotnych (*relevant*) problemów i zjawisk społecznych. Przykładowo NCN przeznaczył na nauki humanistyczno-społeczne w programie Opus 12 trzy i półkrotnie mniej środków niż na nauki o życiu i 3,3 razy mniej niż na nauki ścisłe i techniczne, w programie Preludium ponad dwukrotnie mniej niż na nauki o życiu i podobnie dwukrotnie mniej niż na nauki ścisłe i techniczne (zob. [http://ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/statystyki/NCN\\_statystyki\\_2017.pdf](http://ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/statystyki/NCN_statystyki_2017.pdf), dane z roku 2017). Trudno oceniać i wartościować mi kryteria NCN dla naukowej uwagi, ale należy o hierarchii ważności określonych nauk wspomnieć, bowiem wysokość finansowania wytwarza pola uwagi nie tylko w nauce<sup>14</sup>, ale także w konsekwencji i w edukacji.

Niektóre obszary badawcze uważane za nieistotne stają się kolektywnie wytwarzanymi *martwymi punktami* (*blinds spots*) (Zerubavel 2015b: 3–4). Nie zauważamy czegoś, ponieważ nieuwaga ta została

odgórnie zarządzona i my jej się podporządkowaliśmy.

Z zarządzaniem uwagą socjologów wiąże się ich reagowanie na to, co jest prezentowane jako ważne. Podąża się zwykle za problemami nagłośnionymi przez media i sponsorów. Widzi się zwykle „figurę”, a nie „tło”. „Badania” nad pedofilią i przemocą seksualną w kościele w Polsce (a szczególnie nad tym, co w tle: jej utajnieniem, kamuflowaniem i zaciemnianiem problemu) prowadzili na początku ujawnienia afer raczej dziennikarze, fundacje, przedstawiciele organów ścigania niż socjologowie<sup>15</sup>.

Jak zmienić tę sytuację? Istotne wydaje się, by w naszym polu naukowym pojawiła się *dewiacja uwagi* (a w związku z tym pojawili się „dewianci uwagi”), a więc takie osoby, które zwracają uwagę na te zjawiska i obiekty, pojęcia i metafory, które pozornie wydają się nieważne w danej chwili dla naukowych dociekań i są generalnie odrzucane jako będące spoza naszej dyscypliny lub z powodu kwestionowania tradycji akademickiej:

W społeczności badacza środowisko akademickie zawsze ma dominującą siłę. Jeśli jego lub jej język zostanie uznany za niewiarygodny nie z powodu samych badań, ale dlatego, że odbiega od norm społecznych i kwestionuje tradycję akademicką, to taki badacz może stracić swoją pozycję w grupie. Jeśli chodzi o koncepcję dewiacji, stwierdza ona, że dewiacja i zgodność nie są wynikiem tego, co koniecznie robimy, ale tego, jak inni reagują na to, co robimy. (Shim 2018: 6 za: Wiesner 2020: 667)

<sup>14</sup> Praktyka grantowa może się często sprowadzać do komiwojażerstwa, kiedy badacze piszą swoje projekty tak, by uzyskać fundusze, a nie by prezentować to, co chcieliby naprawdę odkryć albo nawet i zbadać (Mills 2007: 304).

<sup>15</sup> Zob. <https://polskatimes.pl/mapa-pedofilii-w-kościele-wrzesien-2019-gdzie-w-polsce-dochodziło-do-molestowania-dzieci-przez-ksiezy-pedofilow-1809-raport/ar/c1-13556728> [dostęp 19.09.2019 r.].

„Dewiacja uwagi” pozwala wydobywać na światło dzienne problemy, konteksty i przyczyny zjawisk, na które w danej chwili w dyskursie publicznym, lub socjologicznym, nie ma miejsca. Klasyfikowanie i wyodrębnianie obiektów dociekań jako osobnych, wyizolowanych, potrzebne w myśleniu przyczynowym, zwykle jest przeszkodą dla odkrywania nowych interpretacji zjawisk społecznych i zobaczenia powiązań, ulokowania ich w pewnej całości. Na przykład zwykle oddzielamy życie (*lifeworld*) od śmierci (*deathworld*) (Bentz i in. 2018). Są to dwa odrębne zjawiska, których wzajemne związki mogą być domniemane, ale są pomijane w polu uwagi socjologów jako nieistotne dla naszej dyscypliny. Choć istnieje tutaj wyraźne powiązanie życia i śmierci również w strukturze społecznej. Jednak tabu śmierci dotyczy także socjalizacji socjologów. Nie nauczamy o tych problemach. W domyśle natychmiast pojawia się pytanie, które jest odpowiedzią. Po co zajmować się śmiercią, skoro tyle życiowych problemów jest niezbadanych? A śmierć jest przecież w tle zjawisk takich jak zanieczyszczenie środowiska, ocieplenie klimatu, destrukcja przyrody, przemysłowe zabijanie zwierząt, produkcja i sprzedaż broni, by osiągać zyski i pobudzać wzrost gospodarczy.

Koncentracja na samych powiązaniach pomiędzy zjawiskami może wydać się nienaukowa, bowiem brak w tym wyraźnie wyodrębnionych obiektów badań. Jednak może okazać się innowacyjna i **zwracać uwagę na potrzebę holistycznego widzenia świata społecznego**, gdzie istnieją **sploty** przyrody z jej postrzeganiem i przeżywaniem, gdzie istnieją **sploty przyrody i technologii**, gdzie istnieją **sploty świata życia i świata śmierci**, zabijania i konsumpcji, legalnego zabijania i rozrywki, świadomej jaźni i świadomości ciała. Jeśli jest jakaś słabość naszej socjologii, to właśnie postrzegam ją

w tych obszarach zainteresowań, a właściwie braku zainteresowań.

Zarządzanie uwagą w socjologii, jak widać, jest skuteczne i reprodukuje pewien system relewancji. Czy jest to dobre dla rozwoju polskiej socjologii? Na to pytanie może nie ma w tej chwili odpowiedzi, ale można jej poszukiwać, poszerzając spektrum uwagi i koncentracji na pojęciach, metaforach, powiązaniach, o których nie uczyliśmy się podczas naszej socjologicznej edukacji, i które są poza naszym spektrum uwagi i postrzeżeń. Wymaga to namysłu także nad instytucjami i strukturalnymi kontekstami naszych działań naukowych, podziałem dyscyplinarnym i dyscyplinującym oraz szerszego i bogatszego systemu finansowania nauk społecznych. Wszystkie te czynniki wpływają bowiem na naszą *subkulturę uwagi socjologicznej*.

## Ogólny kontekst społeczno-polityczny

Obecnie odniosę się do problemu zaufania w sferze publicznej z punktu widzenia socjologii poznawczej. Szczególnie to może być interesujące w kontekście konsultacji społecznych, które odbyły się w naszym środowisku odnośnie do Ustawy 2.0, przypisania czasopism do dyscyplin i ich oceny czy rankingu wydawnictw<sup>16</sup>.

### Pułapka ramy

Zaufanie jest tworzone przez, między innymi, „konsultacje społeczne”. Takie konsultacje odbyły się od-

<sup>16</sup> Zob. jak ustalano formalnie ranking czasopism: <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/wykaz-czasopism-jak-powstawal-punktacja-w-poszczegolnych-etapach> [dostęp 4.09.2019 r.]. Zob. także ostateczną treść ustawy: <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/content/uploads/2018/08/kdn.pdf> oraz ranking wydawnictw naukowych [http://www.bip.nauka.gov.pl/g2/original/2019\\_01/1c2912c1f994b8d37a305fac21b8ab54.pdf](http://www.bip.nauka.gov.pl/g2/original/2019_01/1c2912c1f994b8d37a305fac21b8ab54.pdf) [dostęp 19.09.2019 r.].

nośnie do ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”.

„Co tu się dzieje?” – możemy zadać pytanie za Markiem Czyżewskim (2010), które cytowany autor postawił odnośnie do wielowątkowości i wielości interpretacji prac Ervinga Goffmana. Konsultacje stają się sposobem na organizację naszego doświadczania świata. W tym przypadku świata akademickiego. By objaśnić ten problem, szczególnie interesująca jest tutaj koncepcja ramy Ervinga Goffmana i transformacji ramy. Sytuacje mają charakter warstwowy, a uczestnik może żyć i działać w wielu warstwach (*layers*), jednocześnie organizacja doświadczenia w każdej warstwie przebiega odmiennie. Podstawowe ramy są związane ze światem materialnym. Jednak ramy mogą zostać podważone przez kluczkowanie, fabrykację (czyli celowy wysiłek jednostki lub grupy, aby dać innym fałszywe przekonanie o tym, co się dzieje), błędne ramowanie (osoba interpretuje ramę niepoprawnie, ponieważ nie ma dostępu do kulis) lub pułapkę ramy – *frame trap* (Misztal 2001: 321). Oto definicja pułapki ramy: „Chciałbym tu zasugerować, że świat można tak zaaranżować (czy to celowo, czy przez zaniedbanie), że mylne poglądy, w dowolny sposób wywołane, znajdują potwierdzenie przez każdą nową porcję dowodu lub każdą próbę naprawienia sytuacji, tak że w istocie jednostka odkrywa, że została schwytana w pułapkę i nic nie może się do niej przedostać” (Goffman 2010: 361). I właśnie pojęcie pułapki ramy chcemy tutaj zastosować. „Pułapka ramy oznacza, że to, co ‘anormalne’ (*abnormal*) jest potraktowane jako ‘rzeczywiste’ (*the real*), a zatem jest potwierdzone jako ‘normalne’” (*normal*) (cytowane w Misztal 2001: 321 za: Goffman 1974: 480 [tłum. własne]). Możemy to wyjaśnić lepiej, odwołując się do świata polityki. Niektórzy politycy tworzą nową definicję przeszłości, redefiniują historię. Może to mieć długoterminowe konsekwencje;

niektórzy obywatele mogą przestać wierzyć w inne definicje sytuacji niż te zaproponowane przez polityków. Na przykład protestowanie przeciwko definicji, iż układ postkomunistyczny trwał wiele lat po 1989 roku będzie traktowane jako dowód jego istnienia. Protesty, zaprzeczanie są przekształcane w symptomy. Ci, którzy przyjęli fałsz za prawdę, będą w pułapce ramy bardzo długo bez możliwości konfrontacji tego, co prezentowane z tym, co jest w tle w domyśle (kontrolowanie przez władzę, chodzi tutaj o kontrolę umysłów i samego myślenia, np. poprzez określanie tego, co ważne i nieważne).

Przytoczmy inny przykład, teza że tak zwana „ideologia *gender*” jest kontynuacją ideologii komunistycznej i ma silne z nią związki (nie zajmujemy się tutaj naukowym uzasadnieniem dla istnienia takiego terminu jak „ideologia *gender*”)<sup>17</sup>. Zaprzeczanie za pomocą analizy logicznej i historycznej takiemu stwierdzeniu potwierdza tylko istnienie takiego związku frazeologicznego, a protestujący i dyskutujący znajdują się w pułapce narzuconej ramy (językowo już oswojonej w społeczeństwie), w którą zostali wciągnięci, często nie zdając sobie z tego sprawy. Mechanizm poznawczy jest tutaj podobny do interpretacji psychoanalitycznej (rama psychoanalizy), pozwala on zaprzeczanie potraktować jako symptom zjawiska, a interpretację terapeuty jako dowód na istnienie psychologicznego problemu. Język terapeuty jest przecież praktycznie używany, a zatem w domyśle prawdziwy.

Na skutek istnienia pułapki ramy może powstać zjawisko nieufności, a także wiele zawirowań w poznawaniu świata przez odbiorców informacji w pu-

<sup>17</sup> Zob. <https://www.dorzeczy.pl/kraj/103867/o-knabit-ideologia-gender-to-kontynuacja-komunizmu.html> [dostęp 28.08.2019 r.]; <https://justice4poland.com/2019/07/30/polish-priest-claims-those-who-pushed-communism-now-pushing-lgbt-gender-ideology/> [dostęp 28.08.2019 r.].



łapce ramy. Zawsze można postawić podstawowe pytanie: co to jest prawdą w świecie politycznym? Ale nie wszyscy są w stanie to pytanie postawić<sup>18</sup>. Tutaj jest właśnie zadanie dla socjologii poznawczej. Jak możliwe jest funkcjonowanie w pułapce ramy? Jak możliwa jest wiara w to, co fałszywe? To, co jest w domyśle, nie jest odkrywane publicznie, bowiem może się okazać, że materialne motywy aktorów społecznych (ich interesy) są tak silne, że pozwalają dalej tkwić (tym razem wygodnie) w pułapce ramy. Czy i jak jest możliwe trwanie w pułapce ramy przez kilka lub więcej milionów ludzi?

Prawdopodobne jest również, że przyjmując ramy narzucone przez polityków za *obszary prawdy*, obywatele mogą bezkrytycznie akceptować zmyślane przez innych znaczenia bez żadnego logicznego popierającego argumentu. Konsekwencją może być tyrania „sfabrykowanej rzeczywistości”, która dominuje w sercach i umysłach obywateli, rzeczywistości opartej na sfabrykowanej historii i sfabrykowanych problemach społecznych, sfabrykowanym wrogu. Zaufanie opiera się wówczas na sfabrykowanej normalności, a my ufamy i wierzymy w tę „normalność”, ponieważ struktura poznawcza ludzi jest całkowicie zrekonstruowana przez polityków, system edukacyjny, instytucje religijne i media, a nawet ukierunkowaną odpowiednio przez decydentów naukę, a oni postrzegają to, co nierzeczywiste (z wewnętrznymi rozbieżnościami, któ-

rych nie można wyraźnie zobaczyć z wewnętrznej perspektywy) jako rzeczywiste. Jeśli rozbieżności zostaną zauważone i nie zostaną skorygowane, publiczność może przyjąć cyniczną perspektywę bądź dokonać poznawczej konwersji. Cynizm staje się wówczas moralnym wyborem.

Deficyt zaufania we współczesnych społeczeństwach może być spowodowany występowaniem wielu pułapek ramy, nie tylko w polityce, ale także w biznesie oraz w świecie edukacji i nauki. Jeśli rzeczywistość jest w takich sytuacjach postrzegana jako „normalna”, to co zewnętrzny obserwator może postrzegać jako fałszywe wiadomości, fałszywe fakty lub fałszywe interpretacje, jest postrzegane jako prawda. Przepisy są prawdziwe, rankingi są prawdziwe, ustawa jest prawdziwa. Normalizacja w świecie społecznym wiąże się z zaufaniem. Bardzo istotne są zatem następujące pytania. Kto zatem normalizuje? Czy osoby i instytucje normalizujące sytuację mają realną władzę polityczną i władzę przymusu? Wydaje się, że jest tutaj stosowana pewna polityka zaufania opartego na kontroli.

Obywatele powinni ufać zasadom określającym normalność, ale co się stanie, jeśli normalność zostanie sfalszowana? Czy jako obywatele powinniśmy ufać politykom i rządowi? Być może brak zaufania wśród obywateli może mieć pozytywny skutek i być początkiem zmiany w kierunku *normalności*, która nie będzie sfabrykowana ani nierealistycznie skonstruowana. Ale co jeszcze może się stać, jeśli nieufność stanie się „normalnością”? Co może się stać, gdy relacje społeczne przeplatają się z nieufnością? Przecież ci, którzy odkrywają pułapki ramy, a więc ci nieufni, mogą spotkać się, z kolei, z nieufnością, złością, a nawet agresją. Czy możemy polegać na kimś, na instytucjach, które utrwalają pułapki ramy?

<sup>18</sup> Wrażliwość dziecka pozwala często zauważyć, że król jest nagi. Świadczy o tym przykład wypowiedzi córki pewnej lokalnej polityczki. Córka, 11-letnia, zadała swojej mamie pytanie: „Dlaczego ci ludzie tak kłamią?” Pytanie dotyczyło kłamstw polityków (<https://wiesci24.pl/2019/09/05/narodowisocjalisci-z-pis-siegaja-po-metody-narodowych-socjalistow-z-niemiec-mama-11-letniej-zosi-nie-pozwole-jej-skrzywdzic/> [dostęp 5.09.2019 r.]). „Dlaczego politycy kłamią?” – jest ważnym pytaniem problemowym, bardzo prostym, ale niezwykle rzadko stawianym przez socjologów. Wymagałoby to zajęcia się problemem „prawdy” i badania faktów związanych z realnymi działaniami aktorów społecznych.

Socjologowie powinni przekierować uwagę na badanie nieufności i pułapek ramy, w które jesteśmy włączani, ale także i tych, którym sami się poddajemy w naszych instytucjach akademickich i nieakademickich. Konsultacje nad ustawą 2.0 były właśnie taką „pułapką ramy”. Konsultowano, a jednak nie słyszano głosu akademii<sup>19</sup>. Organizowano duże konferencje z wieloma uczestnikami, stwarzając pozory szerokich konsultacji. Rytualność, „teatralność” tych spotkań można łatwo zrekonstruować (Goffman 1981; 2010), przy okazji dekonstruując narzuconą formę i definicję sytuacji jako „realnych konsultacji” (Łapiński 1985; Gombrowicz 2018)<sup>20</sup>. Podkreślanie w uzasadnieniach do przyjęcia ustawy konsultacji w procesie konstruowania ustawy legitymizuje niejako demokratyczną procedurę jej powstawania. Nazywanie ustawy „Konstytucja dla nauki” także zawiera intencję perswazyjną związaną z nadaniem jej ważności i podstawowego dokumentu dla życia akademickiego. Protesty są marginalizowane, a konsultacje i poprawki wprowadzane do ustawy

---

<sup>19</sup> Konsekwencją przyjęcia przez środowisko narzuconej ramy jest odrzucenie zarzutów o braku konsultacji, a nawet traktowanie krytyki jako pomocnej do działań naprawczych. Wszystko to świadczy o podtrzymywaniu pułapki ramy. Symptomy niezrozumienia, czym są konsultacje stają się ich potwierdzeniem: „W obliczu tych faktów naprawdę bezpodstawny jest zarzut braku konsultacji społecznych. Dlatego, choć obecnie mają miejsce protesty na uczelniach, to są one wyrazem poglądów pewnej części środowiska mającej odmienny punkt widzenia. Wyrażanie swoich poglądów to elementarne prawo obywatelskie. Ponadto także te głosy nie powinny być ignorowane, gdyż mogą zwracać uwagę na różne możliwe ryzyka, z którymi należy się zmierzyć. Nie należy jednak traktować ich jako dowodu na brak konsultacji społecznych, gdyż te odbyły się na niespotykaną dotąd skalę” („Prof. Jarosław Górniak o konsultacjach projektu ustawy 2.0” <https://forumakademickie.pl/news/prof-jaroslaw-gorniak-o-konsultacjach-projektu-ustawy-2-0/> [dostęp 19.09.2019 r.]). Poprawki wnoszono nawet w ostatnim momencie podczas uchwalania ustawy.

<sup>20</sup> Politycy zapewniali o autentyczności konsultacji, zob. <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/o-ustawie>. Pokazywano także poparcie dla ustawy, zob. <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/o-ustawie#poparcie> [dostęp 19.09.2019 r.].

ogłoszane<sup>21</sup>. Dyskusja sejmowa nad ustawą była tak prowadzona, by rama konsultacji wybijała się na plan pierwszy, a protesty zostały zlekceważone i pozostały poza przyjętą ramą. Oto co pisze Goffman o czynnościach pozaramowych: „Znaczącą cechą każdego wycinka czynności jest zdolność jego uczestników do ‘lekceważenia’ (*disattend*) konkurencyjnych wydarzeń – zarówno faktycznie, jak i pozornie – stosując tutaj określenie ‘lekceważyć’, aby oddać akt wycofania całej uwagi i świadomości” (Goffman 2010: 153–154). Trzeba stopniowo usuwać rozpraszające wydarzenia, by utrzymać koncentrację na zdefiniowanej ramie określonej aktywności, „konsultatywnego uchwalania ustawy”.

Zespoły doradcze wyłoniono z propozycji środowiska naukowego, by konsultować ocenę czasopism. Uczestnicy tych zespołów pracowali w dobrej wierze, przekazując swoje propozycje Ministerstwu. Jednak zespoły te także zostały schwytane w pułapkę „doradztwa”, które było „sfabrykowanym” doradztwem, a przede wszystkim legitymizacją decyzji odgórnych. Propozycje tych zespołów bardzo często nie były brane pod uwagę<sup>22</sup>. Krytyka punktacji czasopism i dyskusja nad nimi jest tylko potwierdzeniem, że konsultacje się odbyły, a nawet, że się odbywają. Ruchy naprawcze są elementem pułapki ramy.

Kryteria rankingu wydawnictw naukowych są wielką tajemnicą, trudną do rozszyfrowania (zob.

---

<sup>21</sup> Zob. przykładowo krótkie wspomnienie o protestach przeciw ustawie w informacji prasowej. Natomiast wprowadzanie poprawek jest silnie akcentowane <https://www.wprost.pl/edukacja/10137123/sejm-przyjal-ustawe-20-konstytucja-dla-nauki-z-licznymi-poprawkami.html> [dostęp 21.09.2019 r.].

<sup>22</sup> Zob. oświadczenie członków byłego zespołu doradczego dla dyscypliny naukowej nauki socjologiczne do spraw wykazów czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych; <http://pts.org.pl/oswiadczenie/> [dostęp 19.09.2019 r.].

przypis 15). Ranking ten jednak już bierzemy pod uwagę w naszych decyzjach wydawniczych (ja biorę go pod uwagę), nawet gdy go kwestionujemy. Niestety tutaj także znajdujemy się w pułapce ramy. Często „bycie pochłoniętym” przez działanie (biurokratyczne i naukowe) uniemożliwia nam wyjście z pułapki ramy i zobaczenie, że „ranking”, czyli król, jednak jest nagi<sup>23</sup>.

## Wnioski

Skoro zdarzyło nam się w życiu być socjologami, którzy zwykle odsłaniaли to, co zasłonięte albo problematyzowali to, co oczywiste, to ja również jako socjolog się tym zająłem. Robię to w dobrej wierze, zgodnie z tym, jak zostałem zsocjalizowany, a także jak później starałem się wyrwać ze szkieletu pojęciowego pierwotnej socjologicznej socjalizacji i narzuconych odgórnie *norm uwagi*. Refleksyjność dotycząca podstawowych założeń w danej perspektywie oglądu rzeczywistości społecznej ujawnia więcej niż analityk zaplanował przed rozpoczęciem pisania tekstu. Pisanie staje się metodą badania. To, co napisałem w głównej części tekstu dotyczy nie tylko mego otoczenia, ale również mnie samego. Może to prowadzić do przemiany siebie, gdy akceptacja własnej, na przykład *akademickiej, dewiacji* jest wstępem do akceptacji innych niekonwencjonalnych badań i teoretycznych i/lub metodologicznych dociekań. Do korzystania z osiągnięć sztuki. Będąc autentycznymi wobec siebie, możemy ze spokojem

<sup>23</sup> Może też zdarzyć się pułapka w samej pułapce ramy. Otóż przygotowując wydanie monografii w wydawnictwie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, byłem przekonany w styczniu 2019 r., że znajduje się ono na liście ministerialnej wydawnictw naukowych. I tak było rzeczywiście w styczniu 2019 roku na pierwszej ogłoszonej liście wydawnictw. Natomiast gdy już składałem książkę w grudniu 2019 r., okazało się, że Wydawnictwa nie ma na liście ministerialnej (w poprawionym rozporządzeniu). Ministerstwo stwarza zatem podwójne pułapki dla tych, którzy wierzą w stabilność i racjonalność jego działania.

przystąpić do badań i analiz zjawisk społecznych, w które jesteśmy uwikłani. „To, co ukryte poza mainstreamem, może mieć silniejsze oddziaływanie albo chociaż prowokować zmianę, która w oficjalnej polityce jest już zablokowana” (Szwabowski 2019: 62–63). Mam na myśli tutaj politykę narzuconą akademii. Publikowanie poza listą daje wolność intelektualną, ale instytucjonalnie wyklucza nas z pozytywnych ocen środowiska posługującego się biurokratycznymi algorytmami i przepisami. Można tutaj zacytować Gombrowicza: „Przyszłość zapowiada się niepocziwie, a nawet nielitościwie. Rozrzewniająca byłaby współpraca sztuki z nauką w imię postępu, ale poeta powinien by już wiedzieć, że w tym czułym uścisku, profesor go zdusi. Nauka jest bestią! Nie wierzy człowieczeństwu nauki, wszak nie człowiek na niej jedzie, a ona jego dosiada!” (2018: 630).

Skoro mamy już wstępną diagnozę, to na koniec kilka słów na temat praktyki społecznej.

Jak uczynić socjologię mniej reagującą na wytwarzane medialnie ważne wydarzenia, a bardziej proaktywną i odsłaniającą? Jak zmienić punkty koncentracji i zachęcić do odkrywania i badania tego, co w tle? Jak nie poddać się narzuconej ramie (pułapce ramy)? Oto moje wstępne odpowiedzi.

Zmiana punktów uwagi w badaniach i analizach socjologicznych jest możliwa, jeśli **zaakceptujemy „dewiantów uwagi”**, a więc osoby, które w swych zainteresowaniach i koncentracjach podążają własną drogą, są jeszcze (bądź już) nieograniczeni „socjomenalną kontrolą” stosowaną już od zarania naszej „socjologicznej instytucjonalnej socjalizacji”. Pozwoli to także przekraczać granice dyscyplin i nie przywiązywać się zbyt tylko do „socjologicznej wyobraźni” (Mills 2007), ale także kreować szerszą

„intelektualną wyobraźnię” naukową łączącą wiedzę z wielu dyscyplin i operowanie na pograniczu dyscyplin lub całkowicie poza dyscyplinami (Konecki 2014; Szwabowski 2019).

**Wolne przedsięwzięcia i praca w stowarzyszeniach niekontrolowanych przez establishment** wyznaczający pola i punkty uwagi jest wyzwaniem dla zastanego kontrolowanego korpusu legitymizowanej wiedzy socjologicznej. Działalność w tego typu stowarzyszeniach i w wolnym organizowaniu się socjologów daje nadzieję na badania proaktywne, niebędące tylko reakcją na aktualne medialne wydarzenia bądź wydarzenia stwarzane przez polityków i zapotrzebowania bogatych sponsorów.

**Odkrywanie i wskazywanie na konspirację milczenia** – pokazywanie nieprawidłowości biuro-

kratycznych, zarządczych z jednej strony oraz wskazywanie na brak aktywności uczestników życia naukowego w obronie ich interesów i wartości z drugiej strony. Wskazywanie na *pułapki ramy*, w których uczestniczymy, i które nie pozwalają przerwać ukrytej (mniej lub bardziej), a często i nie-uświadamianej „zmowy milczenia.”

Wydaje się, że zmiana jest możliwa, ale pod warunkiem zakwestionowania władzy tworzącej systemy relewancji uwagi i postrzegania tego, co istotne w świecie społecznym. Zadanie trudne: kto oddaje dziś władzę bez chęci dalszego kontrolowania procesów uwagi? Tworzenia i rekonstruowania historii? Ramowania określonych procesów i zjawisk? Ale proces zmiany już się dokonuje i to niekoniecznie przy naszym (akademików) świadomym uczestnictwie i odpowiednim skoncentrowaniu się na nim, nie mówiąc już o naszej kontroli tego procesu.

## Bibliografia

Babbie Earl (2008) *Podstawy badań społecznych*. Warszawa: PWN.

Bentz Valery M., Giorgino Vincenzo (2016) *Contemplative Social Research: Caring for Self, Being, and Lifeworld*. Santa Barbara: Fielding Institute Press.

Bentz Valerie Malhotra i in. (2018) *Transformative Phenomenology as an Antidote to Technological Deathworlds*. „Schutzian Research”, vol. 10, s. 189–220.

Blumer Herbert (2007) *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*. Kraków: Nomos.

Brekhus Wayne (1998) *A Sociology of the Unmarked: Redirecting Our Focus*. „Sociological Theory”, vol. 16, no. 1, s. 34–51.

Brekhus Wayne (2007) *The Rutgers School: A Zerubavelian Culturalist Cognitive Sociology*. „European Journal of Social Theory”, vol. 10, no. 3, s. 448–464.

Charmaz Kathy C (2009) *Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.

Czyżewski Marek (2010) *Analiza ramowa, czyli „co tu się dzieje”* [w:] E. Goffman, red., *Analiza ramowa*. Kraków: Nomos, s. 7–60.

Denzin Norman K., Lincoln Yvonna S. (2009) *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych* [w:] N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, red., *Metody badań jakościowych*. Warszawa: PWN, s. 19–76.

Ellis Carolyn (2011) *Mknący pociąg, czyli zmienne koleje kariery. Życie akademickie pod wysokim napięciem* [w:] M. A. Kafar, red., *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 67–84.

- Fleck Ludwik (1979) *Genesis and Development of a Scientific Fact*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Frankfort-Nachmias Chava, Nachmias David (2001) *Metody badawcze w naukach społecznych*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Friedman Asia (2013) *Blind to Sameness. Sexpecations and the Social Construction of Male and Female Bodies*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Glaser Barney G. (1978) *Theoretical Sensitivity*. Mill Valley, CA: Sociology Press Mill Valley.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (2009) *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*. Przełożył Marek Gorzko. Kraków: Nomos.
- Goćkowski J. (1999) *Uniwersytet i tradycja w Nauce*. Kraków: Secesja.
- Goffman Erving (1971) *Relations in Public. Microstudies in Public Order*. New York: Basic Books.
- Goffman Erving (1974) *Frame Analysis: An Essay on the Organization of Experience*. New York: Anchor.
- Goffman Erving (1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: PIW.
- Goffman Erving (2010) *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*. Kraków : Zakład Wydawniczy Nomos.
- Gombrowicz Witold (2018) *Dziennik. 1953-1969*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kacperczyk Anna (2014) *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 32–75.
- Kacperczyk Anna (2016) *Społeczne Światy : teoria - empiria - metody badań : na przykładzie społecznego świata wspinaczki*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kafar Marcin Andrzej (2011a) *Michel Foucault jako heterotopia* [w:] tenże, red., *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kafar Marcin Andrzej (2011b) *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kilias Jarosław (2017) *Goście ze Wschodu. Socjologia polska lat sześćdziesiątych xx wieku a nauka światowa*. Kraków: Nomos.
- Konecki Krzysztof (2014) *Socjologia poza socjologią? Postdyscyplinarność z perspektywy socjologicznej. Dylematy socjologii w epoce późnej nowoczesności* [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, red., *Społeczeństwo, edukacja, praca*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 193–213.
- Konecki Krzysztof Tomasz (2016) *O socjologii jakościowej*. „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 8, nr 4, s. 7–34.
- Kuchinskaya Olga (2018) *Connecting the Dots: Public Engagement with Environmental Data*. „Environmental Communication”, vol. 12, np. 4, s. 495–506.
- Lindauer Martin S. (1998) *Interdisciplinarity, the Psychology of Art, and Creativity: An Introduction*. „Creativity Research Journal”, vol. 11, no. 1, s. 1–10.
- Lutyńska Krystyna (1998) *Działania pozorne* [w:] W. Kwaśniewicz, A. Kojder, red., *Encyklopedia socjologii. Tom 1*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lutyński Jan (1977) *Działania pozorne*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 21, nr 2, s. 69–78.
- Lutyński Jan (1990) *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*. Warszawa: PIW.
- Łapiński Zdzisław (1985) *Ja, Ferdynand*. Lublin: Redakcja Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Malewski Mieczysław (2012) *Metodologia badań społecznych – ortodoksja i refleksyjność*. „Teraźniejszość - Człowiek – Edukacja”, t. 60, nr 4, s. 29–46.
- Malewski Mieczysław (2017) *Badania jakościowe w naukach społecznych. O potrzebie metodologicznej wyobraźni*. „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, t. 20, nr 4, s. 105–120.
- Mead Georg H (1975) *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mills Charles Wright (2007) *Wyobraźnia socjologiczna*. Warszawa: PWN.
- Misztal Barbara A. (2001) *Normality and Trust in Goffman's Theory of Interaction Order*. „Sociological Theory”, vol. 19, no. 3, s. 312–324.

- Mucha Janusz (1985) *C. W. Mills*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Mucha Janusz (1986) *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja Radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa: PWN.
- Nowaczyk Olga (2014) *Kronika – socjologia i socjologowie we współczesnej Polsce. Sprawozdanie z konferencji naukowej*. „Studia Socjologiczne”, t. 63, nr 3, s. 173–180.
- Rehorick David Allan, Malhotra Bentz Valerie (2008) *Transformative Phenomenology: Changing Ourselves, Lifeworlds, and Professional Practice*. New York: Lexington Books.
- Sabetta Lorenzo, Zerubavel Eviatar (2019) *Times of Sociology. Eviatar Zerubavel in Conversation with Lorenzo Sabetta*. „Sociologica”, vol. 13, no. 2, s. 55–74.
- Samsonowicz Henryk i in., red. (2001) *Starość i młodość w nauce*. Wrocław: Funna.
- Scheff Thomas (1990) *Microsociology: Discourse, Emotion, and Social Structure*. Chicago, London: University of Chicago Press.
- Scheff Thomas J. (1994) *Bloody Revenge: Emotions, Nationalism, and War*. Boulder, CO: Westview Press.
- Scheff Thomas (2014) *Goffman on Emotions: The Pride-Shame System*. „Symbolic Interaction”, vol. 37, no. 1, s. 108–121.
- Shiu Eric (2014) *Creativity Research*. London: Routledge.
- Silverman David (2007) *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: PWN.
- Simmel Georg (1975) *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Strauss Anselm L. (1982) *Social World and Legitimization Process*. „Studies in Symbolic Interaction”, vol. 4, s. 171–190.
- Strauss Anselm L. (1984) *Social Worlds and Their Segmentation Processes*. „Studies in Symbolic Interaction”, vol. 5, s. 119–128.
- Strauss Anselm L. (1993) *Continual Permutations of Action*. London, New York: Routledge.
- Sulek Antoni (2002) *Ogród metodologii socjologicznej*. Warszawa: Scholar.
- Sulek Antoni (2011) *Obrazy życia socjologii w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Sulek Antoni (2019) *A Mirror on the High Road*. Berlin: Peter Lang GmbH.
- Szwabowski Oskar (2019) *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów: Autoetnografia pracy akademickiej i dydaktycznej w czasach zombie-kapitalizmu*. Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Wiesner Adam (2020) *Contemplating Reflexivity as a Practice of Authenticity in Autoethnographic Research*. „Qualitative Report”, vol. 25, no. 3. S. 662–670.
- Zerubavel Eviatar (1980) *If Simmel Were A Fieldworker: On Formal Sociological Theory And Analytical Field Research*. „Symbolic Interaction”, vol. 3, no. 2, s. 25–34.
- Zerubavel Eviatar (1995) *The Rigid, the Fuzzy, and the Flexible: Notes on the Mental Sculpting of Academic Identity*. „Social Research”, vol. 62, no. 4, s. 1093–1106.
- Zerubavel Eviatar (2015a) *Hidden in Plain Sight: The Social Structure of Irrelevance*. Oxford, New York: Oxford University Press.
- Zerubavel Eviatar (2015b) *The Elephant in the Room: Silence and Denial in Everyday Life*. Oxford: Oxford University Press.
- Zerubavel Eviatar (2018a) *Taken for Granted: The Remarkable Power of the Unremarkable*. Oxfordshire: Princeton University Press.
- Zerubavel Eviatar (2018b) *Terra Cognita*. New York: Routledge.

## Cytowanie

Konecki Krzysztof T. (2020) *Uwagi na temat tego, co jest postrzegane jako ważne i nieważne w socjologii*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 188–207 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.11>

## Remarks About What Is Considered as Important and Unimportant in Sociology

**Abstract:** The article will present some problems that Polish sociology is currently facing, although the issues in question could also be crucial for sociology practised in other countries. The problem of noticing and not noticing certain phenomena in sociological research and analysis – as well as not noting some social phenomena occurring in the sociologists' environment – will be discussed. Some version of Eviatar Zerubavel's cognitive sociology will be used here.

It will be essential to indicate the cognitive and linguistic context of the identified problems. The institutional context of the phenomenon of *ignoring and overlooking* certain problems in the academic world of sociology will also be discussed. Additionally, the general socio-political context in which sociologists are currently operating in the world of the Academy will be presented. This context will be interpreted by means of applying Erving Goffman's concept of *frame trap*.

Finally, conclusions will be presented with regard to how to deal with the phenomenon of not noticing certain phenomena in sociological research within the institutional environment of the Polish sociology.

**Keywords:** cognitive sociology, frame trap, ignoring, sociology of attention, Eviatar Zerubavel

# Recenzja książki

## Konrad Burdyka (2019) *Między zagrodą a boiskiem*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN

**Jakub Ryszard Stempień** 

Uniwersytet Łódzki

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.12>

**Jakub Ryszard Stempień**, socjolog sportu, adiunkt w Katedrze Socjologii Wsi i Miasta Uniwersytetu Łódzkiego. Autor badań nad zjawiskiem mody na bieganie, przewodniczący jury Konkursu Sekcji Socjologii Sportu przy Polskim Towarzystwie Socjologicznym na najlepszą pracę licencjacką i magisterską z obszaru socjologii sportu.

### **Adres kontaktowy:**

Katedra Socjologii Wsi i Miasta

Instytut Socjologii

Uniwersytet Łódzki

ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź

e-mail: [j.r.stempien@wp.pl](mailto:j.r.stempien@wp.pl)

**N**apisana przez Konrada Burdykę książka pod tytułem *Między zagrodą a boiskiem* może być zakwalifikowana jako przynależna zarówno do socjologii sportu, jak i socjologii wsi, ale też socjologii organizacji. Zdecydowanie grono adresatów tej monografii nie zawęży się jednak do reprezentantów trzech wskazanych wyżej subdyscyplin; można ją również polecić badaczom polskiej transformacji ustrojowej (w tym osobom zainspirowanym teorią modernizacji), socjologom zajmującym się studiami nad stylami życia, a także autorom prac poświęconych sektorowi pozarządowemu.



Przedmiot rozważań i badań Burdyki stanowi bowiem – odpowiednio umiejscowiona w kontekście historycznym – wolnoczasowa i zorganizowana aktywność fizyczna mieszkańców polskiej wsi (w tym zwłaszcza amatorstwo sportowe w klubach piłkarskich). Trzeba przyznać, że jest to temat współcześnie właściwie zaniedbany. Nie tylko jednak fakt, że prezentowana pozycja dotyczy zagadnień zapoznanych przez polską socjologię, a grono jej potencjalnych odbiorców jest szerokie i zróżnicowane, czyni z niej książkę wyjątkową.

Monografia *Między zagrodą a boiskiem* liczy 318 stron i składa się z wprowadzenia, pięciu rozdziałów zasadniczych, zakończenia, bibliografii oraz aneksu, zawierającego między innymi wykorzystane w badaniu dyspozycje do wywiadów i analizy fotograficznej, a także zebrany materiał wizualny (zdjęcia, skany artykułów prasowych itp.). Zaznaczyć trzeba, że struktura książki jest nietypowa i autor odszedł od klasycznej kompozycji w układzie: wykład literaturowo-teoretyczny relacjonujący obecny stan wiedzy w danym obszarze – prezentacja wykorzystanej metody – opis uzyskanych wyników. Można to uzasadniać eksploracyjnym charakterem wykonanego studium.

Rozdział pierwszy ma właściwie charakter metodologiczny. Burdyka omawia tu przedmiot zrealizowanego przez siebie badania (współczesna aktywność wiejskich stowarzyszeń sportowych w Polsce) i jego cele, które (ze względu na skąpą wiedzę o działalności amatorskich klubów piłkarskich na wsi) miały głównie charakter eksploracyjny, opisowy i wyjaśniający. Autor przyznaje, że na dobór problematyki badawczej nie bez wpływu były jego osobiste doświadczenia w postaci aktywności w wiejskim klubie piłkarskim. Ta kompetencja okazuje się źródłem cennej intuicji, pozwalającej

na trafne interpretowanie uzyskanych danych. Wykonane badanie było jakościowe i objęło swoim zasięgiem osiem organizacji sportowych, dobranych w sposób celowy, co w tym wypadku nie znaczy: arbitralny, chaotyczny czy zdominowany przez kryterium dostępności. Przeciwnie, autor szczegółowo opisuje kryteria i procedurę doboru próby badawczej, mające na celu pozyskanie materiału zróżnicowanego i bogatego treściowo. Na samo badanie składały się obserwacje uczestniczące imprez sportowych (którym towarzyszyły tzw. wywiady intensywne prowadzone z uczestnikami danej sytuacji społecznej), a także 38 indywidualnych wywiadów pogłębionych, realizowanych przede wszystkim z udziałem liderów i aktywistów organizacji sportowych. Jako uzupełniający potraktowano materiał wizualny (analiza fotografii wykonanych podczas obserwacji, analiza materiałów zastanych *on-line*). Można więc powiedzieć, że autor zdecydował się na wykorzystanie w swoim projekcie triangulacji metodologicznej, co było decyzją oczywiście słuszną, pozytywnie wpływającą na miarodajność i ogólną wiarygodność uzyskanych danych (Konecki 2000: 86 i nast.).

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że osobny podrozdział przeznaczono na omówienie kwestii etycznych, związanych z wykonanym badaniem. Jest to fragment bardzo rzetelny, konkretny, absolutnie nie sprowadzający się do ogólnikowych „deklaracji dobrej woli”, lecz w sposób klarowny odwołujący się do odpowiednich zapisów *Kodeksu etyki socjologa* przyjętego przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Rozdział drugi w całości został poświęcony zagadnieniom kapitału społecznego, gdyż to właśnie pojęcie definiuje Burdyka jako kluczowe dla swojego projektu. Autor omawia najistotniejsze koncepcje

z tego obszaru (rozwijane przez Bourdieu, Colemana, Putnama i Fukuyamę), celnie wskazując, że zainteresowanie problematyką kapitału społecznego jest dla socjologii właściwie immanentne, a źródła inspiracji można szukać już u klasyków (choć oczywiście nie posługiwali się oni tym pojęciem): Marksa, Durkheima, Webera i Tönniesa. Analizowane wyniki ogólnopolskich badań (CBOS, Klon/Jawor, *Diagnoza Społeczna*) są przez autora uzupełniane o trafne wnioski dotyczące specyfiki kapitału społecznego na wsi (*vide*: odmienne formy zaangażowania obywatelskiego). Rozdział kończą rozważania dotyczące związków sportu z kreowaniem zasobów kapitału społecznego, w tym także w przestrzeni wiejskiej. Burdyka przywołuje tu interesujące przykłady ze Szkocji, Norwegii i... Australii.

Szczególnie zajmujący jest rozdział trzeci, w którym autor omawia proces implementacji kultury fizycznej na polskiej wsi. Był to proces trudny, a realizowane jeszcze przed II wojną światową przedsięwzięcia popularyzujące aktywność fizyczną natrafiały w przypadku odbiorców wiejskich na specyficzne przeszkody w postaci oporu kulturowego, braku czasu wolnego i poczucia zmęczenia fizycznego pracą na roli. Właściwie dopiero w okresie PRL-u, wraz z mechanizacją rolnictwa i pojawieniem się pracowników etatowych (zatrudnianych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych), czas wolny w większym stopniu zaistniał w życiu mieszkańców wsi. Towarzyszyły temu przemiany stylu życia ludności wiejskiej, który nabierał charakteru miasto-naśladowczego. Zarazem to wówczas zaczęły powstawać Ludowe Zespoły Sportowe, które są ważnym zbiorowym bohaterem książki Burdyki i których niełatwej historii (obejmującej ideologizację w latach 50., okres gierkowskiego pragmatyzmu oraz silnie doświadczany kryzys dobrej transformacji) autor poświęca wiele uwagi. Rozważania Burdyki są tu na-

cechowane pewną ambiwalencją: z jednej bowiem strony to w okresie realnego socjalizmu faktycznie udało się na trwałe zaszcześcić w życiu polskiej wsi elementy kultury fizycznej, którą należy rozumieć jako „względnie zintegrowany i utrwalony system zachowań w dziedzinie dbałości o rozwój fizyczny, sprawność ruchową, zdrowie, urodę, cielesną doskonałość i ekspresję człowieka, przebiegających według przyjętych w danej zbiorowości wzorów, a także rezultaty owych zachowań” (Krawczyk Z. 1995: 28). Autor temu zjawisku – odwołanie do języka sportowego będzie chyba na miejscu – wyraźnie kibicuje. Z drugiej jednak strony była to składowa procesy prowadzącego do obumierania tradycyjnej kultury wiejskiej.

W rozdziale czwartym Burdyka prezentuje pierwszą część swoich ustaleń badawczych, dotyczących kondycji, problemów i stylów funkcjonowania wiejskich amatorskich klubów futbolowych. Rozpoczyna od przywołania interesującego fenomenu; otóż „formuła rozwijania sportowych pasji nierozzerwalnie łączy się z członkostwem w sformalizowanej federacji piłkarskiej oraz uczestnictwem w oficjalnych rozgrywkach ligowych” (str. 164). Oznacza to między innymi podporządkowanie się rygorowi kalendarza rozgrywek i okazuje się, że czas piłkarski – wedle kategorijskich słów autora – to obok czasu liturgicznego ostatnia względnie stabilna i dająca się wyróżnić oś temporalna na polskiej wsi (str. 166).

Badania wykonane przez Burdykę pokazują, że współcześnie amatorskie kluby piłkarskie na wsi borykają się z wieloma problemami, wśród których znajdują się i te niejako spodziewane (problemy finansowe, problemy z infrastrukturą sportową), jak i te mniej oczywiste, a przy tym może nawet bardziej bolesne (problemy z kwalifikacjami kadry kierującej klubami, brak osób chętnych do gry). W tej

sytuacji kluby rozwijają różne strategie działania, które ostatecznie można według Burdyki ulokować na swoistym kontinuum: strategia minimalistyczna *versus* strategia prorozwojowa. Te dwa – na modłę Weberowską – typy idealne różnią się między innymi sposobem konstruowania relacji klubu sportowego z jego otoczeniem instytucjonalnym i społecznym. Na szczególną uwagę zasługują tu odmienności w zakresie relacji z przedstawicielami lokalnej władzy. Burdyka proponuje rozpatrywać je w kategoriach kreowania i wykorzystywania różnych form kapitału społecznego (spajający lub pomostowy).

Rozdział piąty, ostatni, nosi tytuł *Kultura futbolo-wa na polskiej wsi*. W porównaniu z rozdziałem poprzednim jego konstrukcja pozostaje może nieco mniej zborna i konsekwentna (a bardziej „mosaikowa”), co nie znaczy, że lektura tej części książki jest mniej ciekawa. Mamy tu bowiem rozważania o społecznej roli kibica wiejskiego (będącego zarazem reprezentantem społeczności lokalnej) w jej dwóch odsłonach (bierny *versus* aktywny) oraz celne obserwacje dotyczące funkcji boiska („miejsce trzecie” w terminologii Oldenburga) w życiu wiejskiej społeczności. Za szczególnie zajmujące należy jednak uznać tezy dotyczące antykonsumeryzmu wiejskich kibiców, wybiórczego przenikania na wieś miejskich wzorów kibicowania czy społecznej kontroli ograniczającej ekspresję i ekscesy kibicowskie, przez co – według Burdyki – imprezy sportowe na wsi rzadko stają się areną zachowań agresywnych. W rozdziale piątym autor poświęca też kilka stron na dyskusję wokół społecznej roli „orlików”, krytycznie oceniając ich rozlokowanie na mapie kraju i kwestionując tezę, „jakoby obiekty tego rodzaju nosiły znamiona dobra wspólnego oraz były zasadniczą innowacją w zakresie wzmacniania więzi społecznych w przestrzeni wiejskiej”

(str. 226). Przeciwnie, według Burdyki, nierzadko są one postrzegane jako coś narzuconego, obcego, do użytkowania czego wiejska społeczność niekoniecznie czuje się uprawniona, także ze względu na fakt nieprzejrzystego zarządzania obiektem.

W Zakończeniu autor przedstawia trzy ważne dylematy, stojące obecnie przed instytucjami sportu wiejskiego w Polsce (w pewnym uproszczeniu: profesjonalizować, komercjalizować i modernizować czy zachowywać lokalny koloryt w parze z amatorsstwem i spontanicznością). Burdyka formułuje również pięć generalnych rekomendacji (wynikających z przeprowadzonych badań), adresowanych do aktywistów działających na rzecz modernizacji polskiej wsi, instytucji patronujących sportowi wiejskiemu, działaczy klubowych, sportowych organizacji sieciowych i decydentów politycznych. Wszystko to pozwala przypisać książce walor aplikacyjny. Pracę kończy bogaty wykaz wykorzystanej literatury przedmiotu oraz Aneks, zawierający – oprócz narzędzi badawczych i analitycznych – materiał wizualny, na który w głównej mierze składają się zdjęcia wykonane przez autora podczas prowadzonych obserwacji. Dobrze ilustrują one realia działania wiejskich klubów sportowych i wydaje się, że Burdyce udało się uchwycić też „klimat” imprez sportowych na wsi. Dla czytelnika mniej zaznajomionego z tematem materiał ten będzie stanowić doskonałe uzupełnienie lektury, tym bardziej, że w tekście pojawiają się stosowne odwołania do konkretnych zdjęć, dokumentujących dane zachowanie, sytuację czy przestrzeń.

Powyższa prezentacja monografii *Między zagrodą a boiskiem* wskazuje, że mamy do czynienia z pozycją bogatą treściowo, dostarczającą wielu wartościowych informacji. Należy przy tym postrzegać książkę Burdyki w kontekście rozwoju subdyscyplin, do

jakich może ona zostać zaliczona. Przede wszystkim autor nawiązuje do ważnych tradycji socjologii wsi, kompetentnie korzystając z dorobku Józefa Chałasińskiego, w tym głównie z klasycznego dzieła *Młode pokolenie chłopów* (1938). Zarazem można na pracę Burdyki patrzeć jako na nawiązanie do jednych z pierwszych badań realizowanych po II wojnie światowej w ramach instytucjonalizującej się socjologii sportu. Chodzi tu zarówno o studia Barbary Krawczyk (1962), jak i teksty Andrzeja Wohla (1962; 1974; 1977), dotyczące rozwoju sportu wiejskiego.

Oprócz kontekstu historycznego warto zwrócić uwagę na swoisty kontekst aktualnej sytuacji w subdyscyplinach. Znaczenie recenzowanej monografii częściowo zależy bowiem od kondycji gałęzi socjologii, do których można ją zaliczyć. Wystarczającym niech będzie odwołanie do socjologii sportu. Otóż mamy tu w ostatnich latach do czynienia z pewną nadreprezentacją prac dedykowanych futbolowi, a zarazem prac teoretycznych (bez wymiaru empirycznego), zaś w segmencie prac oryginalnych – z niedoborem studiów opierających się na ilościowych technikach badawczych (Stempień 2018). Wobec powyższego można twierdzić, że książka *Między zagrodą a boiskiem* dostarcza materiału nowego. Traktuje, co prawda, o fenomenie piłki nożnej, jednak w niespotykanej dotąd odświeżeniu: nie chodzi ani o analizę chuligaństwa stadionowego w największych miastach, ani o typologizację kibiców, ani o opis zjawiska wielkich imprez sportowych (ang. *sport mega-events: SMEs*) jak futbolowe mistrzostwa Europy lub świata, lecz o studia nad zjawiskiem amatorstwa sportowego w przestrzeni wiejskiej. Publikacja Burdyki opiera się na rzetelnych badaniach i tym samym wzbogaca ten segment prac z obszaru socjologii sportu, który aplikuje teoretyczne ustalenia do procesu badawczego lub też uogólnia (teoretyzuje) wyniki wykonanych badań. Kwerenda

krajowego czasopiśmiennictwa socjologicznego za lata 2001–2015 pokazuje, że artykuły oryginalne stanowiły zaledwie połowę ogółu opublikowanych tekstów zakwalifikowanych jako przynależne do socjologii sportu (Stempień 2018: 186).

Jedynie kwalitatywny charakter wykonanych badań sprawia, że monografię Burdyki można traktować jako raczej zasilającą główny nurt, niż sprzyjającą wypracowaniu równowagi „ilościowe–jakościowe” w polskiej socjologii sportu. Oczywiście kluczowe znaczenie ma tu jednak niekwestionowana odpowiedniość wykorzystanego przez Burdykę instrumentarium badawczego wobec przyjętej przezeń problematyki badania. Niejako na marginesie należy podkreślić staranność i rzetelność wykonanych analiz zebranego materiału empirycznego, w zgodzie z kanonem metodologii jakościowej. Autor swobodnie korzysta z zebranych danych, trafnie przywołując cytaty i materiały wizualne. Unika przy tym quasi-statystyk („mniejszość”, „najczęściej”), co przy analizach danych jakościowych zdarza się niestety nierzadko, a jest nieprawomocne i kieruje uwagę czytelnika w stronę nieuzasadnionych uogólnień czy generalizacji o charakterze statystycznym. Wątpliwości budzi jedynie fakt wykonania dokładnych transkrypcji z wywiadów (autor pisze o tym na str. 31), podczas gdy w analizie Burdyka faktycznie pomija pauzy, zająknięcia, śmiech i tak dalej, skupiając się na wymiarze *stricte* werbalnym wypowiedzi respondenta. Jeśli uznać to za pewną metodologiczną niedoskonałość, to zdecydowanie nie jest ona udziałem tylko prezentowanej tu książki, ale ma charakter bardziej powszechny.

Monografia *Między zagrodą a boiskiem*, cechując się istotnymi zaletami, skłania zarazem do pewnych uwag polemicznych. Przede wszystkim kwestionować można faktyczną przydatność kategorii

kapitału społecznego w analizach prowadzonych przez Burdykę. Nietrudno o wrażenie, że koncepcja Colemana i innych jest czymś „doklejonym” do głównej problematyki badania i w istotny sposób nie wzbogaca ani nie ukierunkowuje formułowanych wniosków. Właściwie autor powraca do kwestii kapitału społecznego jedynie w rozdziale czwartym – o czym była mowa wyżej – przypisując klubom o odmiennych strategiach działania odwołanie do odmiennych form kapitału. Zdecydowanie nie jest tak, iż kapitał społeczny jest pojęciem organizującym proces badawczy i określającym kierunki analizy zebranego materiału empirycznego. Nie można też powiedzieć, aby (zdroworozsądkowe) założenie, iż amatorskie kluby sportowe na wsi generują zasoby omawianego tu kapitału, faktycznie zostało potwierdzone empirycznie: zabrakło dostatecznie dokładnych, jednoznacznych danych.

Być może właściwsze byłoby porzucenie koncepcji kapitału społecznego na rzecz analizy sieciowej. Kondycję danego klubu sportowego można by wówczas dokładniej charakteryzować poprzez odwołanie do jego relacji z otoczeniem: instytucjami samorządu terytorialnego (głównie na poziomie gminy), innymi podmiotami trzeciego sektora (choćby OSP, stowarzyszenia na rzecz rozwoju regionu itd.) czy innymi aktorami instytucjonalnymi (kościół, szkoła), a wreszcie ze wspólnotą lokalną. Warte sprawdzenia byłyby związki cech sieci ze strategiami działania formułowanymi przez kluby sportowe. Zarazem analiza sieciowa pozostaje bardziej konceptualnym narzędziem niż teorią (rozumianą jako powiązany zestaw twierdzeń); daje to autorowi pewną swobodę w formułowaniu wniosków, które niekoniecznie trzeba „pisać” w języku praw danej teorii (*vide*: „kreowanie zasobów” kapitału społecznego).

Przyjęcie perspektywy oferowanej przez analizę sieciową umożliwiłoby zarazem dokładniejsze przyjrzenie się współczesnemu funkcjonowaniu Ludowych Zespołów Sportowych. Niestety, ważnemu i interesującemu problemowi ich polityzacji Burdyka poświęca w swojej książce właściwie tylko jedno zdanie, przyznając, że „związki LZS z polityką (podobnie jak w czasach minionego ustroju) pozostają silne, a we władzach Zrzeszenia zasiadają bądź zasiadali czołowi politycy, m.in. Eugeniusz Kłopotek, Władysław Kosiniak-Kamysz czy Roman Jagieliński” (str. 157). Tymczasem upolitycznienie LZS wydaje się mieć oczywisty związek z rozwojem sportu wiejskiego oraz z budowaniem albo przeciwnie – blokowaniem przychylności władz lokalnych wobec inicjatyw proponowanych i podejmowanych przez kluby pod egidą LZS. W rozpatrywaniu tego zagadnienia koncepcja kapitału społecznego wydaje się mało przydatna (co może tłumaczyć jego pominięcie przez Burdykę). Analiza sieciowa mogłaby okazać się bardziej „produktywna”.

Ostatnim problemem czy mankamentem, na który trzeba zwrócić uwagę, jest kwestia niedomogów redakcyjnych. Otóż w całym tekście pojawiają się licznie drobne błędy literowe (tzw. „literówki”), utrudniające i spowalniające lekturę. Wskazuje to, iż korekta redakcyjna została wykonana mało starannie, co, po pierwsze, zaskakuje, biorąc pod uwagę renomę domu wydawniczego, w którym ukazała się prezentowana monografia, a po drugie – nie przystaje do starannej polszczyzny, jaką została napisana cała książka. Słabości redakcyjne dają o sobie znać i w ten sposób, że w tekście głównym występują odwołania do prac niewykazanych w spisie bibliograficznym.

Podsumowując, książka *Między zagrodą a boiskiem* nawiązuje do ważnych tradycji w obszarze socjologii

wsi (J. Chałasiński) i socjologii sportu (B. Krawczyk, A. Wohl), wnosząc zarazem do aktualnej debaty w ramach tej ostatniej subdyscypliny istotnie nowe wątki. Jak wskazano na początku, grono specjalistów, dla których ustalenia badawcze Burdyki mogą być interesujące, nie zawęży się jednak do reprezentantów tych dwóch gałęzi socjologii. Można to uznać za potwierdzenie tezy o podwójnej naturze sportu, jako lustra i jako laboratorium. Jak bowiem stwierdza Przemysław Nosal (2015: 17): „sport [dla badaczy społecznych – przyp. JRS] staje się lustrem, w którym odbijają się główne praktyki społeczne. Co także istotne, lustro to często ma charakter powiększający – niektóre procesy widać w nim wyraźniej niż na innych polach (np. mediatyzacja, spektakularyzacja). Z drugiej zaś strony sport ma również naturę laboratorium. Bardzo często stanowi obszar testowania

nowych rozwiązań zanim zostaną one wprowadzone do życia społecznego”. Wobec tego sport może być przedmiotem analiz socjologów reprezentujących różne subdyscypliny, pełniąc rolę papierka lakmusowego dla rozlicznych zjawisk społecznych. Amatorski sport wiejski, problemy jego rozwoju i doświadczenia wiejskich klubów sportowych to zatem (*vide*: natura lustra) swoisty wskaźnik modernizacji polskiej wsi, stanu sektora pozarządowego *poza metropolią* i przyczynek do rozważań o stylu życia współczesnych mieszkańców wsi. Zarazem strategię przyjmowane przez kluby piłkarskie na wsi mogą być inspiracją lub przestrożą dla działaczy społecznych w innych niż sportowa domenach (*vide*: natura laboratorium). Wszystkie te zagadnienia omawia Konrad Burdyka w monografii *Między zagrodą a boiskiem*. Warto po nią sięgnąć.

## Bibliografia

Chałasiński Józef (1938) *Młode pokolenie chłopów*. Warszawa: Państwowy Instytut Kultury Wsi.

Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Krawczyk Barbara (1962) *O specyfice sportu wiejskiego*. „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie”, nr 1, s. 277–293.

Krawczyk Zbigniew (1995) *Teoretyczne orientacje w socjologii kultury fizycznej* [w:] Zbigniew Krawczyk, red., *Socjologia kultury fizycznej*. Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego, s. 26–36.

Nosal Przemysław (2015) *Spoleczne ujęcie sportu. (Trudne) definiowanie zjawiska i jego dyskurs*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 11, nr 2, s. 16–38.

Stempień Jakub Ryszard (2018) *Wokół pytań o polską socjologię sportu*. „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 171–193.

Wohl Andrzej (1962) *Spoleczne warunki upowszechnienia sportu na wsi*. „Kultura Fizyczna”, nr 6, s. 474–479.

Wohl Andrzej (1974) *Rozwój sportu wiejskiego i jego społeczne uwarunkowanie* [w:] Zbigniew Krawczyk, red., *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 354–359.

Wohl Andrzej (1977) *Sport wiejski a przeobrażenia wsi polskiej*. Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego.

## Cytowanie

Stempień Jakub Ryszard (2020) *Recenzja książki: Konrad Burdyka (2019) „Między zagrodą a boiskiem”*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 208–214 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.prze-gladsocjologiijakosciowej.org](http://www.prze-gladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.12>



Recenzja książki  
Krzysztof Łęcki (2019) *Według  
Tukidydesa. Rozważania socjologa  
literatury nad „Wojną peloponeską”*.  
Katowice: Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego

Monika Gnieciak   
Uniwersytet Śląski

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.13>

**Monika Gnieciak**, socjolog i kulturoznawca, dr, adiunkt w Instytucie Socjologii UŚ. Współautorka książki *Class and Cultural Narratives. The Upper Silesia Case* (wraz z Pawłem Ćwikłą i Kazimierą Wódcz) oraz współredaktorka publikacji *Restructuring Class and Gender. Six Case Studies* (wraz z Kazimierą Wódcz). Do głównych obszarów jej zainteresowań należą: socjologia kultury, socjologia literatury, komunikacja społeczna, socjologia jakościowa.

**Adres kontaktowy:**

Instytut Socjologii  
Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego  
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice  
e-mail: [monika.gnieciak@us.edu.pl](mailto:monika.gnieciak@us.edu.pl)

Książka autorstwa Krzysztofa Łęckiego, *Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad „Wojną peloponeską”*, podzielona jest na dwie części. Pierwszą określić możemy jako teoretyczne i metodologiczne wprowadzenie do przedstawionych w części drugiej badań – analizy *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa. Obie są ze sobą ściśle powiązane, niemniej każda z nich stanowi autonomiczne studium, które można czytać osobno i w innych celach: teoretyczny charakter części pierwszej to jednocześnie konieczne objaśnienie sposobów, w jakie autor pracował nad *Wojną peloponeską*, oraz traktat nad szczególną subdyscypliną socjologii, jaką jest socjologia litera-



tury. Część druga to prezentacja pewnej szczególnego rodzaju pracy nad tekstem oraz, rzecz jasna, eksploracja dzieła Tukidydesa, tego, czym jest lub może być dla socjologa. Tym samym książka należy do publikacji, nie tak znowu częstych, gdzie cztery elementy rozprawy naukowej: przyjęta perspektywa teoretyczna i badawcza, metoda prowadzenia badań, sposób prezentacji materiału badawczego oraz ekspozycja procesu interpretacyjnego wraz z końcową prezentacją analizy, stanowią równoważne i wzajemnie się warunkujące zagadnienia będące przedmiotem naukowej refleksji. Mamy do czynienia z sytuacją, gdzie nie tylko wskazany *explicite* przedmiot badań (tj. słynne dzieło Tukidydesa), ale i instrumentarium badawcze (socjologa literatury) zostają sproblematyzowane. Korzystając zterminologii z zakresu komunikacji społecznej, do której zresztą autor odwołuje się w tekście, otrzymujemy studium o dwóch podstawowych funkcjach: referencyjnej i metajęzykowej. Forma i treść rozprawy są tu wrównym stopniu znaczące. Łęcki pokazuje czytelnikowi nie tylko, co wyczytał z tekstu, ale i w jaki sposób czytał i dlaczego w ten sposób czytał. Wykorzystane przez niego medium – esej naukowy – pozwoliło mu, jak objaśnia w podrozdziale „Esej jako rozprawa”, w centrum tekstu ustawić socjologa literatury, który tematyzuje swój osobisty stosunek do badanego materiału, swoje „odruchy” czytelnicze (s. 87), sposób prowadzenia analizy i proces interpretacyjny, jakiemu poddaje dzieło literackie. Esej pozwala autorowi także, poza obnażeniem odautorskich praktyk lekturowych, na użycie języka pozbawionego ciężaru naukowej stylistyki, a także na oszczędniejsze inkrustowanie tekstu przypisami i odniesieniami – Łęcki zachęca, by jego publikację traktować między innymi jako szczególnego rodzaju przewodnik po działaniach zbrojnych podejmowanych w świecie greckim w V wieku p.n.e. W tym miejscu autor korzysta ze

swych doświadczeń nie tylko naukowca, ale i wykładowcy akademickiego, świadomego problemów, jakich następcza w procesie edukacyjnym korzystanie z tekstów, które za Andreskim umieszcza w obszarze „czarnoksięstwa w naukach społecznych” (s. 16). Inna sprawa, że o ile socjolog nie zajmuje się literaturą dla jej wartości estetycznych, lecz po to, by uchwycić zjawiska ważne i aktualne dla jego dyscypliny naukowej, to język, jakim się posługuje, jest ważny – analiza socjologa nie powinna do dzieła literackiego zniechęcać. Posługując się formą eseistyczną, autor może także, i tak jest w istocie, w sposób bardziej bezpośredni (nawet anegdotyczny) wyrażać swoje intelektualne sympatie i antypatie: mamy tu odniesienia do Jacquesa Lacana, Jacquesa Derridy i Francisa Fukuyamy, niekoniecznie stawiające tych autorów w korzystnym świetle, niemniej sprawiedliwość, czy zwłaszcza niesprawiedliwość, opinii autora nie mają tu nic do rzeczy, jest ona prawem eseisty. Z drugiej strony Łęcki stara się spłacić swój dług intelektualny nie tylko względem socjologów: Jerzy Szacki, Raymond Aron, Leo Strauss to tylko niektóre z przywoływanych nazwisk. Funkcją tych pozornie wyłącznie osobistych odniesień jest umieszczenie *Według Tukidydesa...* w określonym kontekście myśli społecznej, która mniej lub bardziej zdeterminowała charakter pisanej rozprawy. W końcu poprzez wybór medium autor dał wyraźny sygnał, że swoją pracę ulokował raczej w Millsowskiej niż Parsonowskiej tradycji socjologii, wraz z płynącymi z tego wyboru konsekwencjami: esej pozwala uniknąć konieczności prowadzenia zbyt „pedantycznej” (s. 87), zdaniem Łęckiego, analizy (autor stara się nawet unikać tego pojęcia); rozprawa pisana przez socjologa, który dąży do zrozumienia mechanizmów politycznych i społecznych warunkujących przebieg opisywanej przez Tukidydesa wojny, ma naturę konsekwentnie autorską – pochodzi „z jego strony biurka” (s. 317).

Może należy w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że osoba autora/narratora w eseju nie jest postacią prywatną, powtórzmy: to z pozycji socjologa literatury zmagającego się z oporną materią *Wojny peloponeskiej* Łęcki opisuje swój „romans z tekstem” (s. 7) arcydzieła klasycznej historiografii. Socjolog literatury wnosi do lektury szczególnego rodzaju kompetencje, których być może brak innym profesjonalnym czytelnikom. Nie tylko jest wyczulony na konteksty społeczne opisywanych zjawisk, ale i na sam fakt, że są właśnie opisywane – nie myli zatem faktycznego przebiegu wojny peloponeskiej z jej literackim zapisem. Łęcki wielokrotnie podkreśla, że bada nie wojnę peloponeską, a *Wojnę peloponeską*. Dlatego, jak sądzę, w sposób zamierzony tytuł rozprawy ma podwójny sens. Pierwszy zgodny jest z powyżej opisaną kwestią, świadomością, że interpretacja dziejów wojny dokonana przez Tukidydesa nie musi pozostawać bez alternatywy – socjolog literatury wie, że bada tekst napisany przez konkretnego pisarza, który może mieć (i najczęściej takie posiada) uprzedzenia, przekonania i tym podobne. Analiza *Wojny peloponeskiej* jest zatem nie tylko analizą obrazu wojny peloponeskiej, ale i ideologicznym, choć nie bezpośrednim, portretem autora. Tukidydes pojawia się w tytule właśnie z tego względu, to jest jego pisarska wizja, arcydzieło, które zdominowało nasze myślenie o przebiegu wojny peloponeskiej – to jednak, czy faktycznie oddaje jej pełny, obiektywny obraz jest dyskusyjne. Drugi sens tytułu odnosi się bezpośrednio do przyjętej metody analizy. Łęcki „posługuje się” Tukidydesem, oddając mu pierwszeństwo w opisie zdarzeń. Część pracy zatytułowana *Lektura Tukidydesa* jest w dużej mierze skomponowana ze znacznych ustępów tekstu *Wojny peloponeskiej* (do implikacji takiego podejścia jeszcze powrócę). Z perspektywy socjologii literatury *Według Tukidydesa...* jest pozycją wielowymiarową: eksplorowany jest gatunek literacki jako

odpowiedni dla socjologii literatury środek przekazu – analityk literatury musi być świadomy konsekwencji, jakie wypływają ze sposobu prezentacji badań; mamy zaprezentowany obraz wojny peloponeskiej wyłaniający się z dzieła Tukidydesa – a analizy „obrazów literackich” zawartych w dziełach literackich stanowią tradycyjny przedmiot badań tej subdyscypliny badawczej; w końcu otrzymujemy bardzo specyficzne studium z zakresu socjologii recepcji dzieła literackiego, gdzie autor analizuje nie tylko sposoby, w jakie czytany jest tekst *Wojny peloponeskiej* przez różnorodnych odbiorców, ale i poddaje podobnej obserwacji również własne praktyki lekturowe.

Przyczyny wybrania tej metody pracy nad Tukidydesem sygnalizuje już motto umieszczone na początku książki, będące cytatem wypowiedzi Henry’ego Millera: „Trzeba przyznać, że *Historia wojny peloponeskiej* Tukidydesa jest arcydziełem. To książka, której nigdy nie przeczytałem do końca, ale bardzo ją cenię. Jest jednym z tych dzieł, które obecnie należy czytać z uwagą”. I tak zebrane przez Łęckiego świadectwa lektury *Wojny peloponeskiej*, w których nabożna cześć i zniechęcenie przenikają się wzajemnie, stanowią impuls do prezentacji własnego świadectwa, poprzez które chce uprzyścić Tukidydesa czytelnikowi, może czytelnikowi-socjologowi zwłaszcza. *Wojna peloponeska* jest w naszej dyscyplinie praktycznie nieobecna i zważywszy na bogactwo zawartego w niej materiału socjologicznego, czego prezentacją jest właśnie praca Łęckiego, nie chodzi o jej nikłą wartość naukową, ale o trudności lekturowe, jakich następcza. Szczególna sytuacja obecności/nieobecności dotyczy także innych dziedzin humanistyki. Analizując recepcję Tukidydesa, jego miejsce w świadomości czytelniczej, Łęcki wykazuje, że jedną z głównych uznanych wartości dzieła było i jest dostarczanie naukowcom modeli

do opisu i zrozumienia bardziej nam współczesnych wydarzeń historycznych: przyczyn i przebiegu I i II wojny światowej, zimnej wojny, XX-wiecznych konfliktów bałkańskich, kryzysu demokracji i wielu innych. Niemniej szczegółowość narracji greckiego historiografa, mnogość przywoływanych szczegółów militarnych, mozaikowa prezentacja uwikłań etnicznych i ustrojowych licznych ludów greckich, w końcu trudny do przyswojenia „jednostajny” (s. 65) styl pisarski Tukidydesa, wszystko to sprawia, że *Wojna... peloponeska* jest dziełem, delikatnie rzecz ujmując, trudnym, co powoduje, że nawet w dziedzinach, w których z *Wojny peloponeskiej* się zwyczajowo korzysta – w historii, politologii, stosunkach międzynarodowych, filozofii – przywoływana jest tylko aspektowo. Posługiwanie się obszernymi fragmentami rozprawy Tukidydesa pozwala zatem Łęckiemu nie tylko stematyzować proces lektury, nie tylko oddać sprawiedliwość Tukidydowskiej narracji, ale i niejako Tukidydesa czytelnikowi przywrócić. Równocześnie, jak sygnalizuje autor *Według Tukidydesa...*, obrany sposób prezentacji analizy pozwala na całościowe potraktowanie istotnych socjologicznie wątków (s. 38). Procedura badawcza Łęckiego, polegająca na selekcji materiału dostępnego w *Wojnie... peloponeskiej* oraz oszczędnych komentarzach przy poszczególnych jego fragmentach, ma na celu dostarczenie czytelnikowi ekstraktu kolejnych etapów konfliktu zbrojnego, dzięki któremu przebieg wojny peloponeskiej i jej skutki dla dziejów zachodniej cywilizacji mają szansę stać się przejrzyste i dostępne powszechnej recepcji.

Pozostaniemy chwilę na komentarzach, które mają dość szczególny charakter. Łęcki nie tylko unika koherentności przywoływanych odniesień teoretycznych, ale czyni z tego metodę. Specyfika materiału, nad którym pracuje badacz literatury, wymusza, zdaniem Łęckiego, poznawczy eklektyzm. Odwo-

łując się do Mertonowskiej koncepcji teorii średniego zasięgu, proponuje dla potrzeb swojego studium wprowadzić pojęcie „perspektywy średniego zasięgu”, dzięki której socjolog literatury „w zależności od smaku, chęci i potrzeby sięgnie po inspiracje już to do jednej, już do innych teorii i perspektyw” (s. 85). By odwołać się tylko do kilku przykładów: Łęcki sięga po Marksa i Tocqueville’a, gdy przyjdzie mu wyjaśniać przebieg wojny domowej / rewolucji w Korkirze; przy analizie ustrojów politycznych Aten i Sparty korzysta z koncepcji społeczeństwa otwartego K. R. Poppera; zmieniające się polityczne sojusze tłumaczy za pomocą mechanizmu resentymentu opisanego przez Maxa Schelera; w końcu umieszczenie opisanych przez Tukidydesa wypadków w ramach teorii interakcyjnych (w tym komunikacji społecznej) pozwala mu na interpretację mów i dialogów z *Wojny peloponeskiej* w perspektywie Goffmanowskiej definicji sytuacji – Łęcki pokazuje, jak rozpatrywana za jej pomocą słynna i mająca już status klasyki wymiana argumentów między Ateńczykami a Melijczykami, ze względu na konsekwentnie wyzyskiwaną przez tych pierwszych dominację, zyskuje charakter nie tyle „dialogu”, pod nazwą którego jest znana, a raczej politycznego „dyktatu” (s. 235). Na marginesie: brak indeksu rzeczowego i osobowego w studium bogate w tak liczne oraz różnorodne odniesienia teoretyczne trudno zaliczyć do jego zalet.

Prezentacja opisywanych przez Tukidydesa, w końcu historycznych, zdarzeń nie zawsze ma także charakter chronologiczny. Łęcki odchodzi od porządku temporalnego, gdy chce wydobyć z lektury Tukidydesa dodatkowe socjologiczne treści, na przykład konfrontując ze sobą sytuacje oddalone od siebie czasowo, ale o podobnym strukturalnie przebiegu (s. 161). Dalej, wybiórczo: osobny fragment poświęci dewaluacji języka jako narzę-

dzia komunikacji i kryzysowi zaufania społecznego (wojna domowa w Korkirze), upadkowi ładu społecznego (wybuch i przebieg zarazy dżumy w Atenach), roli jednostki w rozwoju grecko-greckiego konfliktu (m.in. Alcybiades, Brazydas, Nikiasz), wadze obyczaju (np. wpływ myślenia magicznego na decyzje podejmowane w wyprawie sycylijskiej) i roli przypadku (np. wpływ nieprzewidywalnej zmienności pogody na działania zbójne). Czasami zatem autor manipuluje strukturą czasową Tukidydowskiej narracji, czasami zaś przesuwając akcenty, by z wielokroć już analizowanych epizodów wojny peloponeskiej wydobyć nowe sensy. Analiza Łęckiego nie ma zatem charakteru sprawozdawczego, czy tym bardziej nie jest streszczeniem pojawiających się w *Wojnie peloponeskiej* wątków. Posługując się relacją Tukidydesa, badacz „wyłuskuje” (s. 37) z pozornego chaosu przedstawionych zdarzeń modele sytuacji, które pozwalają widzieć działania wojenne w obrębie greckiego świata jako wynik pewnej logiki prze-

biegu konfliktu (s. 97), którą można analizować/predstawić jak „partię szachów” (s. 313).

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia: poprzez użycie sienkiewiczowskiego „skrótów perspektywy czasowej” (s. 307) dla rekapitulacji skutków wojny peloponeskiej autor dowodzi, że świadomość znaczenia i funkcji środków literackich w pracy socjologa może być pomocna przy konstrukcji struktury eksplikacyjnej rozprawy naukowej. Literatura, zdaniem Łęckiego, nie musi być w naszej dyscyplinie jedynie przedmiotem badań, ale i przydatnym w procesie badawczym narzędziem. Konsekwentnie, *Według Tukidydesa...* jest nie tylko studium, w którym bada się literaturę, ale samo jest literaturą, co w żadnym stopniu nie upośledza jego wartości metodologicznej i poznawczej – w gruncie rzeczy jest książką o szczególnej metodzie socjologicznej – a wydaje się, że właśnie z powodu tego typu obaw socjologów rzadko sięgają w swoich pracach do środków mających na celu podniesienie ich wartości estetycznej.

## Cytowanie

Gnieciak Monika (2020) Recenzja książki: Krzysztof Łęcki (2019) „Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad «Wojną peloponeską»”. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 2, s. 216–220 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.2.13>



# PSJ

Dostępny online  
[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

## *Sztuka w socjologii jakościowej*

Tom XVI ~ Numer 2

31 maja 2020

REDAKTORKI NUMERU TEMATYCZNEGO: Dorota Rancew-Sikora,  
Joanna Bielecka-Prus

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko,  
Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak,  
Jakub Niedbalski, Robert Prus,  
Izabela Ślęzak

KOREKTA I EDYCJA: Magdalena Chudzik-Duczmańska,  
Magdalena Wojciechowska

REDAKCJA JĘZYKOWA: Marta Olasik

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

50

